



Verl. Komp.

7149/I

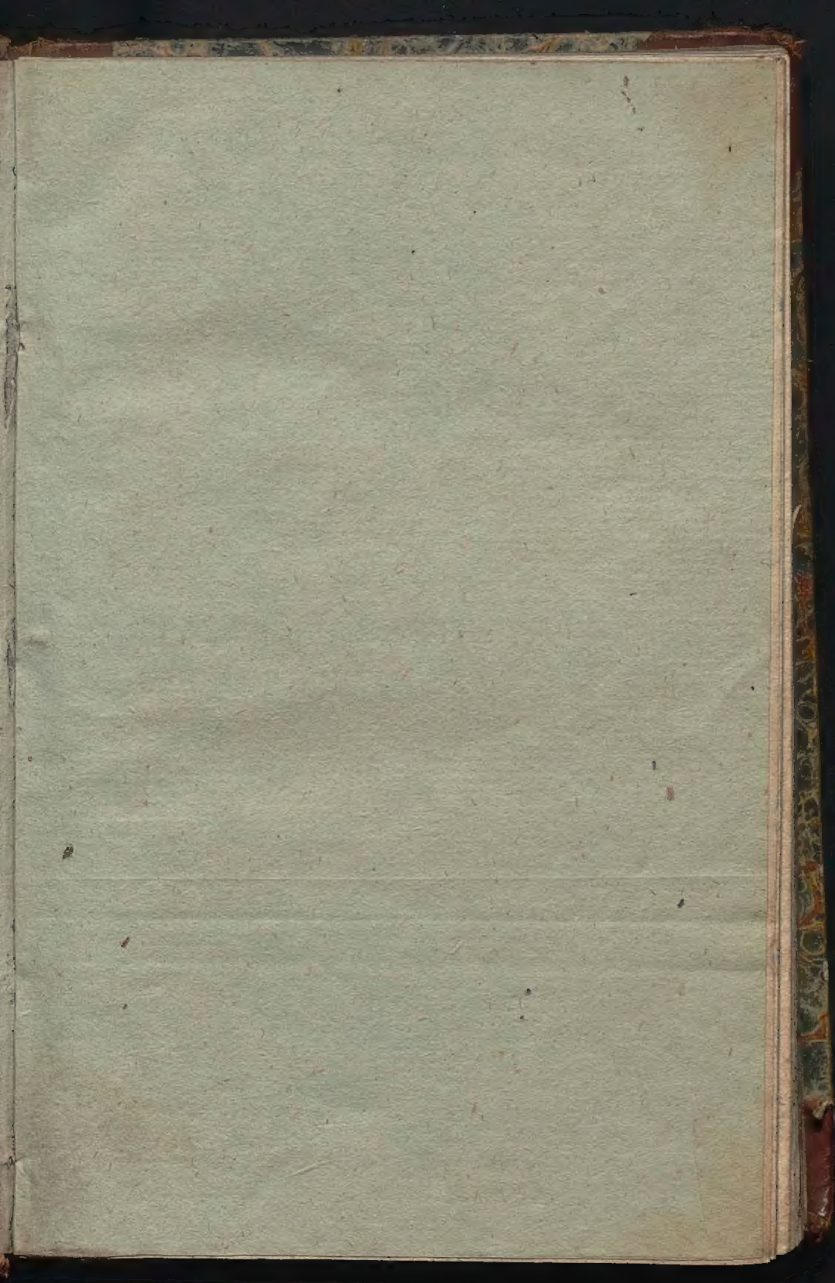
Augustianie

58



7149/I

AUG.



Aug. 7 149

-1

M O W Y
X I Ę D Z A M.
M A S S I L L I O N A

B I S K U P A
DE CLERMONT
N A K O N F E R E N C Y A C H
D U C H O W N Y C H

Y
S Y N O D A C H D Y E C E Z A L N Y C H.

M I A N E
O S Z C Z E G U L N I E Y S Z Y H O B O W I A Z K A C H
S T A N U D U C H O W N E G O
z F R A N C U Z K I E G O N A O Y C Z Y -
S T Y J Ę Z Y K P R Z E Ł O Ż O N E

T R Z E Z
X. J O Z E F A
Ł O P A C I Ń S K I E G O

K O A D I U T O R A S C H O Ł A S T Y K A
K A T E D R A L N E G O W I Ł E Ń S K I E G O
K A N O N I K A Z M U Y D Ź K I E G O.

T O M P I E R W S Z Y .



W W A R S Z A W I E
W D R U K A R N I X X. M I S S Y O N A R Z Ó W .
R O K U P A Ń S K I E G O 1788.

JAN DOMINIK z Łopacina ŁOPACINSKI z Bożey i Stolicy Apostolskiej Łaski Biskup Zmudzki, Kawaler Orderu Orła Białego w Królestwie Polskim &c.

Xiążkę, której tytuł: *Mowy X. Massilliona Biskupa de Clermont do Duchownych swoich miane, z Francuzkiego na Oyczytły Język przełożoną, z ukontentowaniem czytaliśmy, iako dzieło z siebie wielką zaletę mające, i naydoskonalej określające Święte obowiązki stanu Duchownego; które aby ku pożytkowi Duchowieństwa naszego z Druku wydane było, chcemy i one approbujemy. Pisan w Jano Polu Dnia 4. Augusta Roku 1772.*

JAN BISKUP.

Xiążkę Mów JX. Massilliona Biskupa *de Clermont* dosyć z jmienia Autora i Tłomacza mającą zalety, a Approbatą J.W. J. X. ŁOPACINSKIEGO Biskupa Zmudzkiego potwierdzoną, pozwalamy w Typografii XX. Piarów Wileńskich wydrukować. Datt: w Wilnie Roku 1772. dnia 14. Września.

X. PIOTR TOCZYŁOWSKI Kani:
Katedr: i Surrogat. Wileński.

mpp:

1967 D 161 57. 20.

JASNE WIELMOZNEMU
JMSCI XIĘDZU
JANOWI DOMINIKOWI
z ŁOPACINA
ŁOPACINSKIEMU
BISKUPOWI
ZMUYDZKIEMU
NAYŁASKAWSZEMU
STRYIOWI
Y
NAYOSOBLIWSZEMU
DOBRODZIEIOWI

JASNIE WIELMOŻNY
NATŁASKAWSZY
STRYIU
Y NAYOSOBLIWSZY MCI
DOBRODZIEIU.

Dopełniać wrodzone nayıwyższego
poszanowania ku Starszym Kre-
wnym obowiązki; nieskończonę wdzię-
czności ku osobliwyszemu Dobrodziejom
dawać, ile zdolność pozwala. dowody;
szanować i czcić w wielkich Mężach
cnotę i wysokie przymioty; są to po-
winności, tym mocnię obowiązujące
rozumne stworzenie, im zupełnię znać
one, i czcić powinno rzeczonych obo-
wiązków wspaniałość i nieuchronność.
Cóż bowiem należnięszego; iako czcić
Starczych, i szanować? co przyzwoi-
tzego, iako za Dobrodzieystwa być,
i ukazywać się wdzięcznym? co spra-
wiedliwzego, iako cześć i poważenie

oświadczać wysokim cnotliwościami o-
sob na znakomitym postanowionych
stopniu?

Nie znać, nie czuć w sobie, i nie do-
pełniać iak nayspełnieney tych troistych
powinności, względem *I W. W M. Pa-
na Dobrodzieja*, żadną miarą nie mo-
że serce z tylu miar i tak nieśkończe-
nie dla Niego obowiązane, iak iest mo-
ie, znaydujące i doświadczaające co-
dziennie w Osobie Jego, i Wielkiego
Biskupa, doskonałego Trzody Chry-
stusowey Pasterza, i nayłaskawszego
dla siebie Stryja, i Dobrodzieja, pra-
wdziwie naysobliwszego.

Lecz im doskonaley poznawam tych
obowiązków moc i wielkość, tym mniej
sobie nayduię zdolnym ku ich dopel-
nianiu. Nie może mnie to nie zasnu-
cać; ale też ani osłabiać te naygrunto-
wnieysze wdzięczności i poszanowa-
nia uczucia, któremi z wrodzonych, i
tak obficie dobrótliwością *I W. W M.*

Pa-

Pana Dobrodzieja pomnożonych, dla
Niego obowiązków, znam mnie napel-
nionym: moja bowiem w dopełnianiu
ich ochota nigdzie, a pilność indziej,
granicy nie znajdzie, iak tylko tam,
gdzie ja sama niezdołność zależy.

Naduoduprzejmości tych oświad-
czeń, pozwalam się ofiarować I W W M.
Panu Dobrodziejowi, to moje tłoma-
czenie mów Duchownych Wielkiego
Biskupa MASSILLI NA. I lubo niedo-
skonalsze przekładania, pomnieysza-
jąc szacunek téj przysługi, czyni ja
mniey godną, aby być mogła ofiaro-
waną tak dobrotliwemu Stryjowi i Do-
brodziejowi; sama iednak tego pełno-
ścią ducha Kapłańskiego i świętęj wy-
mowy zaszczyconego dzieła zaleta,
zdolną będąc do nadgródkzenia tego, na
czym tłomaczeniu zbija, ośmiela mię
do złożenia go w ręku Twoich I W.
Stryju i najosobliwszy Młci Dobro-
dzieju. Znałoma mi bowiem czułość
i tro-

i troskliwe staranie P. W. W. M. Pana
Dobrodziemu o dobro Trzody Chrystu-
souej którą światobliwie rządysz te,
ktorem nie raz z usł. Twoich słyszał,
d. wta tego pochwałę, i ta uślisność, z
którą się przykładą, z ku temu uszys-
kiemu, co ułatwiać może dla wiernych,
Drogi Bawiciela, sprawiła we mnie
to przeknanie, że miłszy tak gorli-
wemu Pasterzowi i przyzwoliszey
pr. usługi uczynić nie mogę, iako ku
pożytkowi Duchowienstwa. J. go Paster-
stwem uszczęśliwionego. na Oczyszc-
żony przel. żone pr. widła Świętego
st. mu i. aszego jemu ofi. ruąc za hołd
czci, wdzięczności i atencji na żyw-
szey. Wielkiemu Pasterzowi. A a do-
br. Alioszemu Str. jowi. i Nayoselli
wzemu Dobrodziejowi naypowinniej-
szy od tego, który z wielk. ym. nie wy-
razić zdoła. pop. nowaniem, dożgon
nie zostawać ma honor.

JAŚNIE WIELMOŻNEGO NAYŁASKA-
WSZEGO STRYJA I NAYOS BLI-
WSZEGO DOBRODZIEJA.

Naywyższemu Synowcom.

Naywyższemu Synu

X. JOZEF ŁOPACINSKI

K. S. W. K. Z.

PRZEMOWA TŁOMACZA DO CZYTELNIKA.

Wródzonych to jest człowieka każ-
dego obowiązkiem, aby będąc z
przyrodzenia ku Towarzystwu skłon-
nym, pilne miał staranie stać się użyte-
cznym dla podobnych sobie. Na tym
bowiem zawisła istota towarzystwa po-
wstającego; w téj chwalebnej chęci
ukazuje się siła wzajemna; z tego, na-
koniec, uśłowania wynikają słodczy i
pomysłności wspólnego obywatelstwa.
Idzie za tym, że każdy w szczególno-
ści, w każdym postanowieniu, w wszel-
kim społeczeństwie, tym chwałebniej-
szym, tym lepiej się sprawującym, a
ztańd i tym szczęśliwszym staje się, im
ochoczéy, pilniéy, i staranniéy, całą swą
uśilnością przykłada się. tyle ile może,
do publicznego uszczęśliwienia i poży-
tków. Ze zaś dopełniać tego nie mo-
żna bez jakowegoś udośkonalenia się,
wynika ztańd drugi obowiązek, równie
nie odbity jak i pierwszy, starania się o
nabycie światła i znajomości, stanowi
i stopniowi swojemu przyzwoitych. Dla
czegoż bowiem, uczemy się od młodo-
ści?

ści? dla czego, każdy stan ma swoje
szczególniejsze nauki? dla czego, czy-
tanie i aplikacya za najpożyteczniej-
sze są osądzone? jeżeli nie tymi edynie
końcem, abyśmy udoskonaliliwszy siebie,
i pełniąc co do nas należy, środki z prac
naszych odbierali owoc w stawieniu się
użytecznymi dla drugich?

W przedliwzięciu tłumaczenia tych
Mów Wielkiego Biskupa MASSILLIONA,
za iedyny cel u siebie zakładałem, do-
pełnienie tych dwóch obowiązków. Pil-
nie roztrząsając uwagi nad stanem mo-
im i obowiązkami jego starałem się grun-
tować w duchu powołania moiego, do-
skonalić się w tym, co one zdobi, i jest
jemu przyzwoitym, a wykorzeniać z
siebie to wszystko, coby się z nim mo-
gło nie zgadzać. Też same czci godne
dzieła wydając na widok publiczny w
Oczywistym języku, iedynie tego izu-
kam, abym się przyśłużył społecznikom
moim w tym Świętym Stanie. Jeżeli
moja nieudolność obu tych celów sku-
tek czyni nader nie pewnym, podobie-
biam przynajmniej sobie, że chociaż
chęć przybliżenia się *publico*, będzie ta-
skawie przyjeta: ile gły tamtego dzieła
uży-

użyteczność i wybor, nie wątpię, iż nad-
grodzi tłumaczenia niedośkonałości.

Prócz tego powiem, że wyborny
mówienia spośród, którego tu wielki Bi-
skup używa, ta gorliwość z którą świę-
tych naucza prawideł, tu nakłoniec, łę-
godność, z którą upomina jak Oyciec
Synów i Pasterz spośród pasterników
swoich, zbudował i natych potrafią
czytającego; znajdzieś uń to, w tych
wyrażeniach, każdy pożyteczny dla sie-
bie naukę poymie z nich, prawy Syn
Kościoła, jakich to robotników do żni-
wa Pańskiego, wedle słów Chrystuso-
wych, prosić od Ojca Niebieskiego po-
winnen. Znajdzie, zatierający się do
stanu Duchownego to, co go Świętą
przerazić powinno bojaźnią, a zatym i
pilnym uczynić w roztrząsaniu powo-
łania swiego. Nauczy się, naostatek, po-
święcony na Świętą Kościoła służbę, jak
postępując, godnie się w nię zachowa.

Cale to dzieło zawiera się we trzech
Tomach: dwa pierwsze, zamykają w
sobie konferencye Duchowne; ostatni,
Synodalne mowy. O tym mi tylko o-
strzegać przychodzi łaskawego Czytel-
nika, że w dwóch pierwszych Tomach,
nie zachował się tenże porządek, co w
edycyi Francuzkiéy. MO.

M O W Y

Zawierające się w tym pierwszym
Tomie.

Mowa do zabiegających się do Stanu
Duchownego:

O powołaniu do tegoż Stanu.

O oddaleniu od świata dla Duchownych
potrzebnym.

O sposobie przedstawiania Duchownych
z Opobami Świeckimi.

O zacności Kapłaństwa.

O gorliwości, którą Pasterze mieć po-
winni, o zbawienie dusz sobie po-
wierzonych.

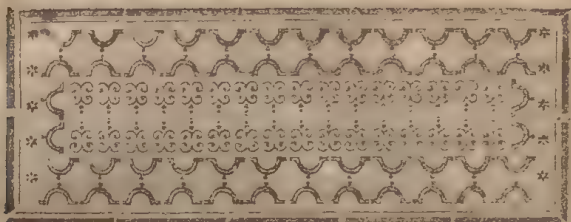
O przymiotach, które mieć powinna
gorliwość Kapłanów przeciw wy-
stępkom.

O używaniu dochodów Kościelnych.

Że Pasterze powinni dobry dawać przy-
kład Trzodzie sobie powierzony.

Że potrzeba Kapłanom, odnawiać się
w duchu powołania swiego.





M O W A

D O

Zabierających się do Stanu Ducho-
wnego.

O powołaniu do tegoż Stanu.

Zostając w myślach, najmilsi Sy-
nowie moi, poświęcenia się na
Świątą służbę Bogu w stanie Ducho-
wnym, rozważaliście zapewne przed
Bogiem, czy od niego to macie po-
wołanie do stanu tego, do którego sam
Chrystus JEZUS nie wstąpił, póki nie
był od Oycy posłanym, i do którego
żaden wstępować nie ma Prawa, któ-
ry nie ma Poselstwa od Chrystusa: *Si-*
cut misit me Pater, Et ego mitto vos (a).
Jako posłał mnie Oyciec, tak i ja was
A po-

(a) Joan: 20, 21.

połyłam. Rozumiem więc, że żadne pobudki światowe nie przylączyły się w was do tego powołania, które wszystko to, co nie pochodzi z Ducha Bożego, oczernia i czyni nie prawdziwym: rozumiem, że dawniejszy wasze obyczaje nie oznaymły wam przez swoją nieładność, iż nie powinniście się wdzierać do Świątyni Pańskiej, której straszliwe bramy nie otwierały się nigdy, iak tylko saméy niewinności, a i ta nawet ze drżeniem w nie wchodziła; rozumiem, że mądrzy Spowiednicy, którymście się zwierzyli, i odkryli najszczególniejże sprawy życia waszego, i najskrytższe serc waszych skłonności, uyrzeli i poznali, ile ograniczoność i omylność rozumu ludzkiego pozwalała, znaki prawdziwego powołania; rozumiem, iż osądzili, że zadość uczynią przedwiecznym Boskim wyrokom, pozwalając wam do tego Świętego udać się stanu; i że spodziewali się, iż ofiarując was Kościołowi, tę uczynią ofiarę, którą sam Bóg sobie wybrał; i że, rzekli do was w miłej nadziei, co rzekł nigdyś Laban

do

do Eliezera: *Ingretere Benedicte Domini, cur foris stas?* (b) Wnidź błogosławiony Pański! czego nadworze stoisz?

Ale z drugiëy strony, jeżeli waszemu powołaniu na tych istotnych ichodzi kondycyach; jeżeli nimeście na przyzli, nie roztrząsaliście przed Bogiem: to wasze przedsięwzięcie, czy pochodzi od niego? jeżeli to czynicie bardziëy z powodu urodzenia waszego, aniżeli z rozkazu Bożego i z Świętych łask Jego pobudek; jeżeli nadzieią znalezienia w tym stanie sytuacji miłzëy, zacnieyszëy, i wygodnieyszëy, niżeli pośrząd Familii swoiëy, uwiedzeni, stan ten obieracie; jeżeli wasze przedsięwzięcie pochodzi z woli i zdania krewnych, którzy bardziëy podobno mieli wzgląd na własne swoje potrzeby, niżeli na skłonności wasze i interes zbawienia; jeżeli potrzeby Familii, nie zaś potrzeba Kościoła uczyniły was sługami Ołtarza; powołanie wasze, jako cielesny początek miało, tak też cielesny i koniec mieć będzie.

Je-

(b) Geni. 24. 31.

Jeżeli żądza wygodniejszego postanowienia, oddała was Kościołowi, taż sama czernić będzie cały przeciąg służby waszój: Nie będziecie w Kościele Bożym, sługami Chrystusa, który was niezna i na ten nie posłał Urząd: będziecie raczój sługami chuci swoich i namiętności krewnych waszych, okórczych do téj posłani iścieście służby. Kiedy krewni Chrystusowi wedle Człowieczeństwa, cielesnemi patrzyli oczyma na pierwsze Jego cuda, i na pomysne początki odprawowania Bożkiego swego posłstwa, a pokładając w tym nadzieję wielkiego użyczeństwa swiego na tym świecie, pobudzali go, aby wyszedł z miasteczek oddalonych, a pokazał się światu, i aby szedł do Jeruzemu na dzień Uroczystości: *Si haec facis, manifesta te ipsum mundo;* (c) Cóż im odpowiada Chrystus? zawsze gotowiście (mówi im) radzić krewnym waszym takie posłępki i urzędy, i takich sprawowanie z własną tylko waszą czcią i pożytkiem bydź możne; nie macie w téj mierze względu, ani

ani na przeznaczenie Boskie, ani na moje postanowienie, ani na czas, który sobie naznaczyłem do okazania wybrania meiego; każdy czas jest dobry dla was, i wszyscy ludzie równi, byleby tylko mogli się zdać do wykonania waszych zamysłów ziemskich wyniosłości i szczęścia. Wszystko w samém rzeczy dobre jest krewnym cielesnym, niech dziecko będzie występne, mające skłonności całe przeciwne świątobliwości służby Boskiej, aby tylko Kapłaństwo jego obiecywało pożytki doczesne dla niego samego, i dla nich, uznają to za prawdziwe powołanie, i nie znają innego: *Tempus vestrum semper est paratum; tempus autem meum nondum advenit.* (d) Ale czas Chrystusów rzadko jest tenże co i ich; i biada tym, którzy tego nie oczekiwają czasu; biada tym, którzy go uprzedzają; biada tym, którzy głos ciała i krwi, mają za głos Boski, i którzy mieszają czas złej żądzy, z czasem łaski. Pierwszy bowiem znak prawdziwego powołania, jest nieskazitelnosc pobudek. B Lecz

6. O powołaniu

Lecz, jeżeli nie widzicie w sobie nic takiego, coby nie zgadzało się z nieskazitelnością pobudek; jeżeli wrodzone przywiązanie i przychylność do tego stanu przywiodły was do niego; powinniście się nadto badać was samych, izali obyczaje wasze w przyszytych, oznaymiły wam, że to przywiązanie jest raczey natchnieniem łaski Bożej, niżli przyrodzoną natury skłonnością? Główny drugi znak prawdziwego powołania, jest niewinność obyczajów.

Powinniście roztrząsać: izaliście się niewinnością życia, do tego Świętego przyłączyli postępek? izali ci, z któremiście dotąd żyli, będąc świadkami niewinności, roztropności, i nieskazitelności pierwszych waszych obyczajów, przeznaczili nieiako was na świętą służbę Ołtarza? izali przepowiedzieli, jakowymści sposobem, że życie z młodości tak roztropne, tak niewinne pokazywało zawczasu, dobrych z was Kapłanów? Jako (wedle świadectwa Pawła Świętego) przepowiedziano było młodemu iezcze, Uczniow-

Do Stanu Duchownego. 7

wi jego Tymoteuszowi: *Secundum præcedentes in te prophetias?* (e) Jeżeli bowiem obyczaje wałże przeciwły się światobliwości stanu tego, który obie-
racie; jeżeli iedynie macie za znak po-
wołan a wałżego do sprawowania U-
rzędów tego świętego stanu, nierzą-
dne pierwłżey młodości obyczaje; je-
żeli poprzedzającego życia wałżego
sposób, przez swe zbrodnie i nierzą-
dy, ukaznie, iż przeznaczeni raczēy
(że tak rzekę) iesteście do rozpuśtnēy
sweywoli świata, aniżeli do Świętēy
Kościoła służby; jeżeli dalecy od te-
go, żebyście mieli powszechną za so-
bą zaletę i pochwały, jaklēy Kościół
wyciąga po tych, którzy się chcą na
jego poświęcić służbę, daliście raczēy
okazyją tym, którzy was doskonale
znają, przepowiadania o was, iż byli-
byście nawet nierządneimi Laikami, a
dalekoż bardziēy Kapłanami: nie przy-
bliżajcie się do Świątniey Pańskiey;
nie przynosiście do Ołtarza (z którego
ofiary naymnieyłżą skażone plamą,
zrzucane bywają) ciała wałżego tyśią-

Tom I.

B 2

czne-

cznemi zmazanego obrzydliwościami; nie mievcie téy niegodziwéy zuchwałości, abyście śnieli przynosić do przybytku świętego, nie tylko ogień i kadzidło obce, ale też ogień występny, dym nieczysty rozwiąłości walzych; nie wchodźcie do Kościoła Bożego na uczynienie świętokradzkiego związku Chrystuła, z Belialem, Świętego nad Świętymi, z wstydlwym bałwanem nieczystości. Nie wystąpi w prawdzie, jako niegdyś z Świątnicy Pańskiej, ogień mściwy na pożarcie was, i ukaranie téy niegodziwéy przez was uczynionéy przybytku Pańskiego obelgi, ale ręka nie widzialna Boża odepchnie was, jako bezbożnych zelźciełóv; ale tajemny i zmazy pełny ogień, z więkłym ielźcze gwałtem, zapali się w duszach walzych, one mazać będzie, uczyni ie ielźcze brzydźzemí, i panować w nich będzie aż do końca; znielźczy powoli te ostatki wiary i boiaźni Bożey, które walze nierządy ielźcze zostawiły; i będziecie aż do końca naznaczeni charakterem odrzucenia, i przekleństwem ukrytym w pośród Izraëla. Nie

Nie mówię wam, abyście, jeśli was to potkało nieszczęście, żeście utracili niewinność walę. potymieci jednak przez żal prędki i szczerzy, powróciliście do życia ieszcze niewinnieyszego. Abyście (mówię) powinni byli koniecznie porzucić te myśli poświęcenia się Kościołowi. Byłoć to przed tym ułtawą, którą Kościół w surowości zchowywał: tych bowiem, którym upaść przydarzyło się, to jest: tych, którzy popełnili występki, choćby tajemne, zabijające duszę, i za które Kanony nakazywały publiczną pokutę, tych (mówię) oddalał na zawsze od Świętęj służby swoięj. Była to fromota, którą lzy mogły zgładzić przed Bogiem, ale jęć zakryć nie mogły w oczach Kościoła, który nie chciał, aby pokutujący, by też naygorliwsi, króćcy sami potrzebowali Kapłanów dla publicznego grzechów swych zgładzenia, aby ciż sami mieli kiedyżkolwiek prawo, ten nad drugimi wykonywać urząd: Sama niewinność przypuszczana była do czci godnego zgromadzenia ślug Ołtarza. Potrzeba Kościo-

ła, i powłzechne obyczajów skażenie się przynagliły tę Świętą Matkę naszą zwolnić nieco, acz z ciężkim żalem swoim, ten pierwszy rygor. Karność jęj odmieniła się, ale duch i świętobliwość, którey wyciąga po ślugach swoich, iest nie odmienna. Zawsze nam to straszno będzie, jeżeli w téy mierze potrzebować będziemy od Kościoła pobłażania; straszno nam byǳ ma, jeśliby powłzechne obyczajów skażenie się miało byǳ iedynym prawem otwierającym nam wrota do Świątnicy Pańskiej; jeśliby odmiennosc i przewrotnosc świata była naszym łzczególnym przywilejem; i jeślibyśmy mieli byǳ synami żalu i smutku Świętęy Matki naszej Kościoła Bożego, i ślugami, nie w miłe dni wolności jęj wybranemi, ale w żalosne czasy gwałtowney potrzeby, przeciwko woli jęj na ten Urząd wtrąconemi. Potrzeba, aby to powstanie walze z przelżyłch w grzech upadków i żalzczery i uprzeymy, który po upadku nastąpił, stawił was w oczach Kościoła, jakoby mleyłcem powtórnęy niewinności: potrzeba, aby po-

Do Stanu Duchownego. II

pokorne myśli o swéy niegodności
znaydujące się w was pod ów czas,
gdy stawić się będziecie do poświęce-
nia się na wieczną służbę Kościoła Świę-
tego; gorliwość prawdziwa i palająca,
o uświętobliwienie ludu, który wam
ma być powierzony; miłość uprzej-
ma Kościoła Bożego, nadgrodziły nie-
dostateczności walze do tego stopnia.
Aby zaślągiły mieylce tego, czego ta
Święta Matka nasza wyciągała przed-
tym po tych, których łądziła za go-
dnych do tego być wybranemi Urzę-
du: i aby pocieszyły ją w ciężkich za-
lach, i śmurnéy potrzebie pobożania
zostającą czyniąc nadzieję że skutki
wałzego powstania z przeszłych upad-
ków, będą jey pożytecznietylce, aniże-
li niewinność, której przedtym wycią-
gała. Nie pomnażajcie żalów jey z
rozwołnienia karności Kościelnéy po-
chodzących; a bądźcie tym bardziéy
wytwornemi w zachowaniu jey pra-
widół do rzędu dusz świątujących się,
im bardziéy ona zdawała się posłano-
wienia swe rozwałniać, stanowiąc was
na tym urzędzie. *Ale (powtarzam ie-*

1) jeżeli walcze nierządy były
 dotąd zepłuciem się ustawicznie coraz
 więkłym od pierwszego wieku walze-
 go, jeżeli liczyliscie dni życia walze-
 go łamami zbrodniami swemi, i jeżeli
 nierząd (iż tak rzekę) był stałym i nie-
 odmiennym stanem całej walzcy ino-
 dości: noście zapewne w zepłuciu serc
 walzcy, charakterem nie zgłózowa-
 nym wyrzuty straszliwy wyrok na na-
 wże was oddalający od świętęj Ruż-
 by. Możliwi rozumieć? aby Bóg miał
 was gotować do sprawowania tego
 przeznaczonego urzędu (czego nawet An-
 jołom niepowierzył) przez dopuszcze-
 nie życia tak nieczystego? aby on sam
 miał wybrać naczynia zmazy pełne, na
 postawienie onego na Ołtarzu swoim?
 aby on sam miał prowadzić, ni by wła-
 sną ręką ciało brzydota zezłupione,
 do Świątnicy straszliwéj, aby ołta-
 ro- wało tam Baranka bez zmazy w przy-
 tomności duchów Niebieskich, które
 na ów czas Ołtarz otaczają? iżaliż mo-
 żna przekonać siebie, aby to innym czy-
 nił końcem, chyba tylko tym, ażeby
 sprawiedliwości swéj czyniąc dożyć.
 fka-

skarzał wasze nierządy przez zaślepienie, któreby było ostatecznym dopełnieniem zemsty Jego? ale obiecujecie sobie oplakiwać two nierządy, i całe inne prowadzić życie: luboścież więc mieylca między Półchłankami i pokutującami, a nie obierajcie do gladzenia zbrodni waszych, tem pełen świętobliwości i powagi, który za tym wymaga po przytłumieniu siebie, cnót nabytych, nie zaś w. sięgków do zgładzenia. Jesteście gnoiem i śmiećmi ziemi, a chcecie byż sołą do naprawienia jéy? jesteście jakoby lazarze i trupy gnilé i zaraźliwe, a chcecie byż ministrami zmartwychwstania i życia? Byliście dotąd związani łańcuchami wstydliwemi, a odważacie się stawic się do rozwiązywania z tychże więzów Braci waszych? ale możnagli rozpać o miłosierdziu Pańskim, uchwycić Boże. Załuycie serdecznie za wasze występki, czyńcie pokutę, a Bóg ie wam odpuści; ale zuchwałości wtrącenia się do Świętego stanu nie przebaczy; ale żal wasz nie będzie prawdziwy, ieżeli mając prawidła Kościo-

ła Świętego, który was odrzuca, przymuszacie niejakoby go, ażeby was policzył między sługi swoje. Zdajcie się w tym na Sędziego sumnienia waszego; przełożcie mu w łezach i stan duluszy waszych i cały spósob życia waszego do tych czas. odkrycie przed nim bez żadney chytryści to zebranie dawnych i nowych nieprawości waszych. Nie przestawajcie na przełożeniu jemu ostatecznych okoliczności życia waszego, przeszłe zostawiając w milczeniu i zapomnieniu przysposobionym. Obróćcie go za Sędziego przed Bogiem powołania waszego; dajcież mu poznać was do konale, ażeby mógł dobrze osądzić; pokażcież się jemu takimi, jakimi jesteście, i za jakich was Bóg poznał; słuchajcie Go we wszystkich, co wam oznaymi Imieniem Bożym: nie przymuszajcie go, aby wam publicznie dał zezwolenie. którego dać nie chciał prywatnie, i którego pobożność, rozstrupność jego, i prawa Kościelne wam dać nie pozwalają, nie przynaglacie go do pobłażania, do którego go sekret urzędu jego obowiązue,

zuie, i nie przywodźcie go do tego, aby przypuścił do świętego stopnia tych, których Bóg odrzuca i oddala. Jeżeli nie zważając na rady jego tajemne, a zbawienne, iśteście tak bezbożnie zuchwałemi, że przechodnie im czynicie; jeżeli podobnie, jako Saul doskonałe przeświadczony, że go Bóg odrzucał; wymagacie od drugiego Samuela do sekretu obowiązkanego, ażeby was czcil i chwalił przed ludźmi, i pozwolił wam przywłażczać sobie ten honor, który wam nie należy, i którego wam Bóg odmawia: *Honora me coram senioribus populi: (f)* Nie mam więcéy co wam powiedzieć nad to, że wazne odrzucenie napilane będzie na czołach waszych świętym charakterem, którym namaszczeni będziecie; i nie więcéy czynić nie będzie mógł Sędzia sumnienia waszego, który zna niegodność waszą, i Dekret Pański odrzucający was, jak tylko oplakiwać przez ostatek dni swoich nieomylną nieszczęśliwość przeznaczenia waszego wiecznego: *Et lugebat Samuel Saulum omni-*

mnibus diebus vite sue. (g) Niewinność więc obyczajów, jest drugim znakiem prawdziwego powołania.

Nie mówię o trzecim znaku, to jest: o Talentach. Gospodarz samych tylko do Winnicy swój zwoływa robotników; chociażby jeden tylko talent powierzył sługom swoim, chce, aby i ten był z pożytkiem; Sługa nie pożyteczny wrzucony jest do ciemności powierzchnych: Chrystus JEZUS postanowił, i posłał szczególnie na to, abyśmy owoc przynosili: *Posui vos, ut eatis, & fructum afferatis.* (h) Na świecie nie wybierają do broni, do Sędziowskiéy Togi, i do innych publicznych Urzędów, ludzi nie mających żadnego talentu do tych wielorakich zabaw. Po cóż przyłtaćcie na służbę Kościoła, jeśli nie znajduiecie w sobie żadnego przymiotu do wielorakich Urzędów, które On wam ma powierzyć? Bydź robotnikiem nie pożytecznym i niezdolnym do pracowania w Winnicy Kościoła Świętego, jest to niedumylny znak oddalenia, jest to nie mieć

(g) *Ibid.* 7. 35. (h) *Joan.* 15. 16.

mieć prawa, ani powołania do téy
wchodzić Winnicy. Woła kogo z was
Beneficium iakie, zdawna w Familii
zostające, i mające się jemu dostać?
Ale to Beneficium, jest to grosz, któ-
rego Gospodarz, to jest Kościół Bo-
ży, nie chce oddać komu innemu, iak
tylko takiemu, któryby sposobny był
do zaprawienia roli jego; Ten Grosz
jest nadgodą pracy, nie zaś zapłatą
pięskliwości i próżnowania; Nie masz
do niego Prawa, chyba tylko kiedy
pracujesz, i jesteś użytecznym Kościo-
łowi. Jeżeli trzymasz to Beneficium,
żadnego nie przynosząc z siebie poży-
tku Kościołowi Bożemu; Trzymasz
dobro, do którego nie masz prawa; prze-
wracasz intencją tych Świętych i po-
bożnych Fundatorów, którzy dobra
swoie oddali Kościołowi tym iedynie
końcem, aby pracujący koło Świętych
spraw służy Ołtarza mieli z nich wy-
żywienie swoje. Nie chcieli oni pe-
wnie podać to na zbytki, i pięskliwo-
ści tych, którzy ich byliby hojnością
wspomożeni. Ciż sami pobożni Fun-
datorowie takim sobie nie pozwalali

za-

żadnego wylania się na zbytne wydatki, i wymyślne rokoszy; odcinali sobie wygody i wszystkie zbytki w życiu, aby wzbogacili Kościół Boży swemi odcinkami: A iakżeby chcieli oszczędzać przez to dla sług Boga ukrzyżowanego, te wygody i zbytki, których ładzili, że sami używać nie powinni byli? Zaymujełz miejsce i przychody sługi, którzyby pożyteczniey służył Kościołowi; ogółacalż Świętą Matkę z robotnika wiernego, którzyby ją pociełzył przez pożytki zbawienne, którzyby ją wspomagał i ccił talentami swemi: A ty teraz żadnych potrzebnych nie mając sposobności, nie możesz, jak tylko ją zawstydząć, i obciążać sobą samym.

Kiedy zaś mówię o talentach, wiem: że wieloraka jest onych miara; że Duch Święty nie rozlewa darów swych zarówno wszystkim; że nie wszyscy są Apostołami, albo Prorokami; że ieden użytecznym być może iednym sposobem, drugi zaś drugim: *Alius quidem sic, alius vero sic*; że iedna Gwiazda swą jałnością różni się od drugiey;
i że

i że jako wielorakie są Urzędy w Kościele Bożym, tak też, potrzeba, aby się tam znajdowały wielorakie talenty na odbywanie powinności tych Urzędów. Ale powiadam, że trzeba przynajmniej być podobnym do jednego z tychże wielorakich Urzędów. Jeżeli nie macie owych światel rzadkich i wyłokiów nauk; czy macie przynajmniej tę pobożność, która zbudowaniem jest dla bliźnich, i tyle znajomości Praw religii, ile jęj potrzeba do nauczania braci walzych? Jeżeli nie macie zdolności wyłokości rozumu, i podobności do przekonywania niewiernych, i duchów buntowniczych przeciw Kościołowi; czy macie jęj przynajmniej tyle, ile potrzeba do umacniania w Wierze i pobożności, prostaków i nie umiejących? Jeżeli nie czujecie w sobie potrzebnego Talentu do opowiadania Ewangelii Świętęj Panom i Mocarzom świata, mierzkającym w wielkich Młastach; czy macie przynajmniej dółć Talentów do ogłaszania jęj ubogim i nieszczęśliwym, wsiach mierzkającym? zaiste, Ta-

lent

lent wasz będzie miał mniéy blasku, ale też mniéy niebezpieczeństwa, a więcéy pożytku; będzie dla was bezpieczniéjszym, a dla Braci waszych pożyteczniéjszym. Słowo Boże pada polpolicie między wielkich u świata i bogatych, jako między chrośty i ciernie: Na fercach to tylko ubogich i prostaków, znayduie to ziarno Święte, ziemię przygotowaną do przyniesienia setnego owocu. Jeżeli nie macie Daru rządzenia, abyście mogli sami kierować obfizerną Parafią; czy możecież przynajmniéy pracować przy niéy pod rządem Plebana Świętego i mądrego? albo wziąć na się rząd małej trzody, którą łacniéy rządzić? Naostatek, jeżeli natura upośledziła was we wżyskich zwierzchnych Talentach do nauczania; (choćaż usta każdego Kapłana są skarbnicą prawdy i nauki.) Czy możecie przynajmniéy przyzwoicie nauczać na Spowiedzi, i przez rostronność, znościomość prawideł, rozcznawanie chorób dusznych, gorliwość i pobożność rozłądną i gruntowną, której wyciąga Urząd ten, nadgrodzić nie.

niedostatek Talentów zwierchnych, na których wam zbywa? Albowiem pobożność jest dłużą wszystkich Talentów; Ona sama jest, która upewnia o ich pożyteczności; By też były cale mierne, wysoką wlparte pobożnością, staia się częstokroć naymilszemi i nayszacownieyszemi w oczach Kościoła: Bez niéy zaś by naywyższe, podobne tym są błyskawicom, które wzrok światłem swym przerażaią i zadziwiaia, ale wnetże po nich następuje trzask i smród grzmotu; upadki, mówię, publiczne, a haniebne, które smrodem śmierci Kościół napelniaia, i staia się okazaią smutku i łez jego.

Do każdego więc z was w szczególności, którzyście się tu nie dla czego innego zebrali, jak tylko dla roztrząśnienia powołania swiego do Świętego Stanu, do każdego z was, mówię, należy z pilnością badać się przed Bogiem siebie samego, jeśli czuie w sobie te trzy nayistotniejszy znaki prawdziwego powołania: Nieskazytelność pobudek do tego was wiodących Stanu; Niewinność obyczajów po-

przedzaiących, i Talenta pożyteczne Kościołowi Bożemu? Jeżeli na którymkolwiek z tych znaków zbywa wazszemu powołaniu, powszechne jest zdanie, że jest one fałszywym, i że przyimiecie stan ten, do którego was Bóg nie powoływa.

Lecz, Naymilsi moi, znacież, co to jest wstępować w stan ten (jakiżkolwiek bądź) do którego Bóg nie przeznaczył? jest to wynisnąć z porządku Opatrzności Jego, która w przedwiecznych przeyrzeniach, naznaczyła dla każdego z nas drogę, jaką powinniśmy prowadzić bieg naszego pielgrzymowania, a zatym, taką tylko drogą możemy przyisnąć do zbawienia. Zchodzimy więc z téy drogi, na któręj dobroć Boża przygotowała nam sposoby nieomyłne do osiągnięcia wiecznéy szczęśliwości: Wchodzimy zuchwale na drogę niewiadomą, kędy Ręka Pańska, która nas tam nie wprowadziła, nie wspiera nas; kędy idziemy sami iedni, kędy idąc każdy krok oddala nas coraz bardziéy od prawéy drogi, i staie się złym postępkiem; kędy idąc;

idąc, jesteśmy podobni do owego nie-
szczęśliwego, który w nocy zablądził,
który za każdym krokiem znajduie
przepaści, rozumiejąc, że idzie drogą,
wystawiony sam jeden w ciemnościach
na tylnicze przypadki, których ani
przeżyć, ani ustrzedz się może, a
jakby ta noc nie miała mieć końca dla
niego, prawie pewien jest, że zginie,
albo przynajmniej, że nie dojdzie do
kresu szczęśliwego, ku któremu dąży;
bez jedné z tych ośobliwości i cudów,
których roztropność obiecywać sobie
nie pozwala. Taki jest ten, który u-
da się za chwale do Stanu i drogi so-
bie od Boga nie przeznaczoné: po-
stępuje on tam sam jeden, same tylko
niosąc z sobą ułomności, zostaje w tym
Stanie, w którym wszystko jest niebe-
spieczeństwem dla niego, w którym o-
gołocony jest z tych światel, z téj o-
pieki szczególniejszój, to jest: z tych
łask osobliwszych, właściwych temu
Stanowi, z któremby się mógł ustrzedz
wszystkich niepewności, i które
Bóg przygotował samym tylko Wy-
branym i przeznaczonym do Stanu
tego. C 2 Je-

Jeżeli tedy, Naymilsi Synowie moi, ta prawda tak straszliwa, jest ie lnak nie wątpliwą, co do zuchwałego obierania Stanu, do ktorego Bóg nie powoływa; jeżeli takowe obranie ś iąga na zaw'ze gniew Boski na człowieka, jeżeli czyni go nie o lnym przez całe swoje życie Boskię nad o bą pieczołowitości: Cóż będzie z temi, którzy sami siebie powołali do urzędu czci i świątobliwości pełnego, którym Bóg samych Dachów Niebieskich uczyć nie chciał? Co będzie z wdzierającemi się do Świątnicy Pańskiéy, do tego mieysca, które jedyne, iż tak rzekę, Bóg sobie zachował, aby było mieyszaniem chwały, Świętym i nie zgwałconym schronieniem Praw i Nauki, i składem czci Jego, oraz hołdu, którego wyciąga po Ludziach, i wlystkich najszacowniejszych znaków miłości Jego ku nam? jakim okiem patrzeć On ma na tego zuchwalca który przychodzi do Świątnicy, aby ufiadł pośród czci godnego zgromadzenia sług Jego; który przychodzi przymuszać, aby go swoim uczynił Po-
flem,

stem, i na miejscu Chrystusowym postanowił na ziemi, aby mu powierzył (mimo przeznaczenia swego,) Krew Syna swego, Boskie sprawy pośrzednictwa, odkupienia, Kapłaństwa Jego, i to wszystko, co młode sierdzie Boskie nie ustannie od początku wieków gotowało, naywiększego i naygłośniejszego Włzechmocności swojej, dla zbawienia ludzkiego? jakiey wielkości gniewu Bożego nie ściąga na się, i jakich ognistych nie zbiera na swą głowę węgli, ten nieszczęśliwy? Jakiego charakteru odrzucenia nie wybiła na Dulży swojej przy namaszczeniu Świętym, które niegodziwie przyimuje? Cóż bowiem innego czynią Rece, które Biskup i wszyscy Kapłani nań wkładaia, jak tylko, że ofiarują go, jako ofiarę nieszczęśliwą, odrzuconą od Boga, i przeznaczoną niejakoby na przekleństwo wieczne?

Nadto iez: ze; Naymilsi moi, Kapłan wysłany, i który rzeciwko woli Bożey wdarł się do Świętęj służby Jego, prawie nigdy się nienawraca. Im dalej idzie w lata, tym więcej zbiera

na się zelżywości Świętego Urzędu, i świętokradztw; same Boskie lekarstwa, których On jest Szafarzem, zatwardza-
ia go; każde sirowcowanie Kapłańskich
Urzędów, jest dla niego nowym wy-
stępkiem. i dodaie dalży stopień od-
rzucenia jego; A tak umiera bez po-
kuty, jak żył obciążony świętokradz-
kim przywłazczeniem sobie Kapłań-
stwa i w wszystkich obelgami, które po-
czynił Urzędowi temu; doświadcza się
to codziennie. Grzelnicy w innych
stanach, w żalu nawraciają się; widzie-
my tego codziennie pocielzne przy-
kłady: Kapian nierządny i którego
Bóg do tego nie zawołał stopnia, u-
miera zatwardziały; i przykłady na-
wrócenia się złych Kapłanów, ielzcze
nie pocielżyły Kościoła Świętego, nad
niepokutoowaniem ich i końcem pospo-
licie nieelczęśliwym, smucącego się.

Więczę nymilli moi, nie zaniedby-
waycie niczego w tym roztrząsaniu,
które tu czynicie w oczach Boskich,
powołania wałzego: żadna bowiem o-
strożność bydź nie może zbyteczną,
gdzie omyłka nienadgrodzoną przy-
nosi

rosi szkodę. Nieleńcie się pilnie samych siebie badać, na tym mieyscu próby i oddalenia się na porządzenie się o woli Bożey względem was, czy zgadza się ten Święty Stan, do którego się zabieracie, z przeszłemi waszemi obyczajami, z nieskazytelnością pobudek do niego was prowadzić mających, i z wspaniałością Urzędów w Kościele, do których wielorakie potrzebne są Talenta, jeżeli na jednę z tych kondycyi schodzi wam, jest to tak, jak gdyby schodziło na wszystkich. Módlcie się nieustannie, i mówcie z Prorokiem: Panie! ukaż Ty mnie ścieżkę, którą iść mam; i naucz mnie, które to są te ścieżki, któreś dla mnie przygotował, i które same tylko, a nie inne, mają mnie do zbawienia doprowadzić: *Vias tuas Domine, demonstra mihi. Et semitas tuas edoce me.* (a) Nie byłoby nazbyt i przez cały Rok na Modlitwie i Rekolekcyi, rostrząsać te obranie, które samo bydz ma wyrokiem o zbawieniu waszym wiecznym, i ludu tego, który wam ma bydz powierzony,

C 4 to

to jest: (czego nigdy nie zapominajcie;) te wybranie, które ma dać Ołtarzowi Sług zbawienia, albo zguby wiernych; przynieść ma hańbę Kościołowi, albo też chwałę i ozdobę jego; opoki zgorżenia, albo też kolumny i mocne podpory Świętego mieszkania; zelźycielów świętokradzkich, albo też godnych Szafarzów Świętych Tajemnic; jednym słowem: uczyni z was narzędzia miłosierdzia, albo też gniewu Bożego na ludzi.



M O W A

O unikaniu od świata dla Ducho-
wnych potrzebnym.

*Tulerunt Puerum IESUM in
Ierusalem, ut fisterent eum Domino,
sicut scriptum est: quia omne ma-
sculinum ad aperiens vulvam San-
ctum Domino vocabitur.*

Zanieśli Dzieciątko JEZUSA do
Jeruzalem, aby go stawili Panu, we-
dle tego, co napisano iest: każde pier-
worodne płci Męskiéy, Świętym Pa-
nu zwane będzie. *Luc: 2. 22. & 23.*

Przepisano i nakazano było w sta-
rym Zakonie, Bracia moi, ażeby
każdy pierworodny u żydów był po-
święcony Bogu, to iest: przeznaczony,
jako Samuel na cześć jego odda-
ny Kościołowi i Ołtarzowi, oddzie-
lony od świeckiego zażywania, je-
dnym słowem Święty, nad którymby
już

już świat nie miał prawa, i ofiarowany nawet u Ołtarza, jako pierwszotka Święta, którą Bóg sobie samemu zachował, i którą należało inną jaką zamienić Ofiarą.

JEZUS Chrystus pierworodny z między przyśpolobionych Braci swoich, oznaczony przez pierworodnych Hebrayczyków, dziś stawia się na wykonanie tego Prawa, i odkrycie znaczenia i tajemnicy jego. Poświęcenie się jego Ołtarzowi jest źródłem, i wzorem naszego: My jesteśmy niby pierworodni nowego Przymierza, niby pierwszotki wiernych, które Kościół poświęca Panu za inne wszystkie członki swoje: Następcami w téj mierze jesteśmy pierworodnych u żydów, ofiarują nas Kościołowi, tak jak ich, w wieku ięszcze młodym; poświęcają nas Ołtarzowi; odłączają nas od świeckiego zażywania; nie zostawiają światu więcej Prawa nad nami, zachowują nas całych, jako i ich, abyśmy byli ofiarowani i poświęceni Panu: jedyna różnica, którą tu upatruję, jest ta: iż ofiara i poświęcenie pierworod-

worodnych, która figura tylko była téy Chrystusowéy, wnetże odkupowana i zamieniana inną była ofiarą. Na-
lza zaś, która jest dalszym dopełnie-
niem owéy Chrystusowéy. jest jstotna
i wieczna, ani może bydź zamienio-
na żadnym innym Bogu darem.

Nayjstotniejszy zaś przymiot tego
poświęcania, jest oddalenie od wszel-
kiéy świeckiéy społeczności oddanie
się Oltarzowi i usługze jego, tak, iż-
by się nam już nie godziło wychodzić
z Świątnicy na powracanie do przy-
bytków grzeszników, i uczestnictwa
sprawich. Oddalając się oraz od świa-
ta, jako od tego mieysca, w którym
naydować się, świątobliwości naszego
poświęcenia się, zawżé jest nie przy-
stojnym, i w którym też długo zosta-
wać nie może bez obelgi swoiéy.

Wiem ja, że obyczaje Duchownych
nie powinny w sobie mieć nic nazbyt
ostrego i dzikiego: Powołani do u-
świątobliwienia grzeszników, trzeba,
ażebyśmy za przykładem JEZUSA
Chrystusa, brali na się (iż tak rzekę)
ich podobieństwo, i ukazywali się pra-
wie

wie przyobleczeni ich ułomnościami: Przeznaczeni na prowadzenie ich ni-
by Aniołowie widomi, trzeba, jako
ów Wódz Niebieski młodego Tobia-
sza, naśladować nieiako ich posęпки i
obyczaje; i kiedy używamy powierz-
chownie tegoż pokarmu, co i oni, po-
winniśmy zasilać tajemnie naszą Wia-
rę i pobożność, *pokarmem niewidzial-
nym*, którego oni nie znają.

Wiem ja, że Urząd nasz miesza nas
z ludźmi; że trzebaby wynisnąć z tego
świata, jako mówi Apostół: gdybyś-
my chcieli zerwać wszelkie towarzy-
stwo z grzeźnikami, i że łaska Ka-
płaństwa wspomaga nas do zwycięże-
nia pafsuiąc się, nie zaś uciekając.
Wiem naostatek, że za żydowskiego
nawet Kościoła, Pokolenie Kapłańskie
samo tylko rozproszone było między
innemi pokoleniami, dla ukazania nam,
ile mi się zdaie, że społeczeństwo Ka-
płanów z ludem iest potrzebne, i że
przykładów dobrych dawanie, nie nay-
mnieyszą iest Urzędu naszego powin-
nością.

Lecz

Lecz nie tę miłość, która się wywnę-
trza, praeuie, która się staie użytecz-
ną i przykładną dla drugich, ja tu chcę
naganiać: ale miłość świata, która nas
do niego ciągnie, rospiera, czyni nas
nie użytecznemi, i staie się przyczyną
zgorzenia, tę ja chcę naganiać; tę to
gwałtowną skłonność, która nas od-
rywa od przeznaczonych zabaw Świątni-
cy, czyni ie nam nie miłemi, i mie-
ści nas w zgiełkach i niebezpieczeń-
stwach świata: iednym słowem, te to
życie nieużyteczne, próżniackie, świa-
towe, które nas wiedzie z rozprosze-
nia w rozproszenie; wiąże nas do spo-
łeczeństw grzeszników, do maxym,
do skłonności, do roskoszy ich; i cią-
gnie nas z przystoyności świeckiey do
zabawek, z zabawek do niebezpieczeń-
stwa, z niebezpieczeństwa do występ-
ku. Twierdżę zaś, że nie masz nic bar-
dziéy nie zgadzaiącego się z powagą
i świątobliwością Stanu, z Duchem
Urzędu naszego, jak to życie świato-
we w rozproszeniu, zabawach, nieu-
żyteczności, zważane nawet ze wszy-
tkiemi okrasami, które mogą mu do-
dawać

dawać iakowegoś niewinności podobieństwa. Dowiodę téy prawdy: do-
fyc ona iest ważna, aby była treścią
całéy téy Nauki.

Duch Urzędu naszego, iest to duch
oddalenia. Modlitwy, Ikruchy pracy,
gorliwości, nauki, pobożności: zwa-
żajcie te wszystkie jego przyniety.
Wszystko to zaś upada i gaśnie, po-
śród społeczeństw i związków całej
światowych.

1. *Uwaga.* Jużem na początku o
tym namienił, iż namaszczenie na Ka-
płaństwo poświęca, wydziela, przezna-
cza nas do tego wszystkiego, co się
tyczy wewnętrzny, lub powierzchowny
czci Pańskiéy, wywodzi nas z powsze-
chnych towarzystwa obowiązków,
wraz jak tylko zostaiemy namaszcze-
ni na Kapłanów, przestaiemy, nieia-
kim sposobem, bydź obywatelami i
członkami Rzeczypospolitéy: złącze-
ni z ianemi ludźmi przez powinności
publiczne, które nas przywiązują do
powszechności obywatelstwa, składa-
my Lud ołobny, Naród Święty, Ka-
płaństwo Królewskie; poczynamy żyć
pod

pod innemi prawami, zaciągać nowe związki, przyjmować na się obowiązki świętze. Nie rozumiem ja przez to, żebyśmy przestawali być członkami Rzeczypospolitéy, co do posłuszeństwa i poddanności, któreśmy winni mocarstwu od Boga postanowionym; powinniśmy owszem dawać w téj mierze przykład innym wiernym, oddając Cesarzowi, co jest Cesarzkiego. Nie prześciliśmy być członkami Rzeczypospolitéy, iak tylko co do tych publicznych posług, których wymaga po członkach swoich. Tajemnice Najświętsze stają się naszymi jedy-nemi zabawami, Kościoły domami naszymi, Ołtarze Święte wysokimi godności stopniami, uczynki pobożne i miłosierne podatkami i publicznemi urzędami naszymi, pienie Święte jedy-nemi dla nas uciechami.

Z tego powodu prawa nie wkłada-
ją na nas usług i potrzeb powszech-
nych kraju; nie zamykają nas w ogół-
ności Towarzystwa; mają one nas za
odłączonych od innych obywatelów
uwolnionych od obowiązków i podle-
gło-

głości, na których obraca się życie obywatelskie, zrzekaia się (iż tak rzekę) prawa, które miały nad nami, i całych nas zostawiają na świętsze i wspanialsze zażywanie; poważaia one, to głębokie ducha skupienie, którego wciągaia zabawy nasze. Pieczęć mistyczną, która nas poświęca Chrystusowi; i zostawiają nam za wydział, Święte niby próżnowanie, abyśmy nadgrodzili, Modlitwami i ofiarami naszemi, te usługi, których osobiście nie oddajemy Rzeczypospolitéy.

Wszystko więc iest Święte w Kapłanie, i oddzielone od pośpolitego używania: Usta jego nie powinny wymawiać, iak tylko mowy Boże, wedle wyrażenia Apostoła, i same nieużyteczności oneż znieważaia, tak jak pokarm pośpolity maże święte naczynia: ręce jego nie mogą już służyć, jak tylko do ofiarowania Świętych Tajemnic i wylewania darów Niebieskich na ludzi; igraszki zaś, zabawki, sprawy ludzkie, zstrącaia ie z świątobliwości, i uwiedniaia godność namalzczenia ich: Oczy jego nasycac się już nie mogą, jak

jak tylko widokami pobożnemi, Kościółów, Ołtarzów; Tajemnic Świętych; jeżeli się indziéy błakaia, mażą się, tracą oraz prawo weyścia do przybytku i poglądania twarzą w twarz, na chwałę i wspaniałość Boga tam mieszkającego: Nakoniec cała ołoba Kapłana, iest jakby widokiem pobożnym, który zawsze otoczony bydź powinien polzanowaniem, powagą, przystoynością, i na któryby patrzeć nie można, jak tylko z pewnym czci sposobem.

Ztąd poszło, moi Bracia, że skoro nawrócenie Cesarzów i wielka liczba wiernych, wniosła w Chrześcijaństwo do owego czasu tak czyste i gorące, rozwolnienie, pychę, zepsowania świata, i skoro zgromadzenie Chrześcian obłzernieysze, a zatym bardziéy zwolnione, przestało inż bydź pewną ochroną cnoty, Duchowni szukali bezpieczeństwa swego w obrebie domu Biskupiego; Orły poczęły się zbierać do ciała; Afryka, Włchod, Francuzi, uyrzeli powstaiące zgromadzenia Duchowne, w których pod rządem Pasterza pierwszego, Duchowni niżsi ży-

li oddaleni od świata, i uczyli się w zataieniu, jak ukazywać się Ludziom pożytecznie.

Domy przeznaczone do sposobienia Kleryków, nastąpiły na miejsce tych pierwszych zgromadzeń. Jest to czas doświadczenia, w którym życie oddaleni od innych Ludzi, i w którym chce Kościół, ażebyście przez krótkie od świata oddalenie się ugruntowali w sobie smak ku osobności i skupieniu Ducha, coby oddzieliło na zawsze od świata, przynajmniej serca wasze. Ale ta, acz krótka próba osobności i oddalenia, nie jestże wam przykra? Jesteścież na nię z ochotą? Mówicież czasem do Boga z Świętym Królem, że jeden dzień przepędzony w spokoju i niewinności Domu jego, bardziej uweseli serce, niżeli całe lata strawione w Przybytkach grzeszników? Gdyby nie było ani przyłtoyności, którą trzeba zachować, ani nadziei, do których dążyć, ani Praw, ani względów, ani zwyczajów; gdyby własne skłonności były wyrokiem o obyczajach waszych: jakieżbyście dla siebie

ukła-

układali przeznaczenie? Czy przy-
kro wam, kiedy przynagła potrzeba
znowu się udać między światowych, i
bydź ieszcze przytomnemi temu, cze-
gobyście nie powinni widzieć, chyba
z głębokim uzaleniem? Czy nie ma-
cie raczёy za najczęściwsze te dni,
które was do nich odwoływaia? Czy-
tamy w Pismie, iż większa część szpie-
gów ludu Bożego, powróciwszy z zie-
mi Chananeyskiёy, niczego nie zapo-
mnieli, coby ią mogło obrzydzić Iz-
raélitom: jest to ziemia, mówili oni,
która pożera mieszkańców swoich; su-
chość i bęspieczęństwo pustyni, iest
nierównie lepsze, niż mleko i mёд,
którym płyną te kraie. Powracaiąc
z świata na tę pustynią, czyliż toż sa-
mo mówicie? Podobno przeciwnie:
powracacie z niego napełnieni, oma-
mieni, upoieni nimże; przynosicie aż
do téy Świętéy pustyni owoce téy zie-
mi niewiernéy; wychwalacie niezmiar-
nie jёy słodycze i pożytki; napełnia-
cie pragnieniem onych, słuchaiących
was, bawicie się niemi wy sami w nay-
droższe czasy Nayświętszych zabaw

waszego oddalenia. A tak ieden dzień; w który udaiecie się do świata, was odmienia, rozpracza, czyni wam nie miłemi wszystkie powinności mieysca tego Świętego, powiększa przykrość i nie smak wasz ku niemu; ofusza serca wasze, zatwardza one dla nauk; i sprawia częstokroć, że tracie wzystek owoc całorocznego doświadczenia się. Zważcież, jeśli zachowacie, pośród świata, upodobanie w skupieniu ducha i oddalenia od świata, ponieważ oneż tracie pośród saméj nawet odludności?

A do tego; jako świat sam nie ma was za należących do siebie; jako wazie dobra, ziemie, osoby są policzone jakby za martwe względem Stanów Ojczyzny, to jest: oddalone od mieszkanie się w rzeczy będące przyczyną odmian i obrotów społeczeństwa Cywilnego; tak też wszystko to, co was przywiązuje do świata, prócz zbawienia bliźnich i Świętych powinności Urzędu waszego, poniża was, zaciera i lży poświęcenie wasze, i znowu was poddaie pod jarzmo i obrzydłe panowanie

wanie świata. Naczynia i ozdoby służące Oltarzowi, nie mogą już być użyte do świeckich potrzeb; byłby to występki, któryby mazał poświęcenie ich: Idzie zatem, że Kapłan poświęcony Bogu i Oltarzowi Jego, iposobem świętym, istotniejszym, niezmazańszym, niżeli naczynia święte, niżeli chusty i złoto służące do Świętych Tajemnic, maże i być, z tym większą niegodziwością poświęcenie swoje, jeżeli obraca osobę swoją, talenta, rozum, serce, ku usługom dziełom martwym i potrzebom doczesnym świata. O! Święta Nauko! jakeś mało znana! Słudzy to Oltarza wchodzą teraz we wszystkie sprawy i obroty świata. Nadaremnie upomina Apostół, że ci, którzy zaciągnęli się pod służbę Chrystusową, nie powinni się już wdawać w kłopoty świata: oni owszem są teraz naysprzedniejszymi onych sprawcami; interesy doczesne Familii, ich staraniom są poruczone; dają się oni widzieć na przodku wszystkich robot, obrotów, troskliwości, zuchwałych przedsięwzięć ludzi światowych; Ludzie Bo-

scy stają się ziemskimi; Szafarze Tajemnic Niebieskich, obracają się w sług namiętności Ludzkich; Ci, którzy poświęcone mają sobie interesa wieczne Ludu, zaniedbują one, i za wsławy sobie mieli onemi się bawić, a chlubią się z układania rzeczy doczesnych świata tego, który z niemiż zniknie; zostawiają Talentom poświęconym sławie o Dusze, które Chrystus JEZUS tak drogą krwią swoją odkupił, a rozumieją, iż się na sławniejsze zachowują Urzędy, niżając się do zabaw nie mających nic wielkiego, jak tylko Jmie, i namiętności ludzkie, które ich do tychże ciągną czynności. Wycho-
dząc z tych próżnych rozruchów, przynoszą oni do Ołtarza, wszystkie naciski i zamieszanie namiętności Ludzkich, miasto tego, coby tam mieli przynosić ten duch skupienia i Modlitwy, który nas przysposabiać powinien do sprawowania Świętych Tajemnic; i to jest moją drugą uwagę.

2. *Uwaga.* W samém rzeczy; (powtóre) duch urzędu naszego, jest duchem modlitwy; ta bowiem jest ozdo-
bą

ba Duchowieństwa, powinnością naj-
 istotniejszą Kapłana, duszą (że tak
 rzekę) wszystkich naszych obowią-
 zków. Bez modlitwy Kapłan do ni-
 czego już użytym być nie może w U-
 rzędzie swoim, i żadnego wiernym
 nie przynosi pożytku: zabiera on, a
 Bóg wzrostu nie daje; naucza on, a
 słowa jego są tylko metalem brzmia-
 cym; ofiaruje on Hostyą miłości, a nie
 ściągają żadnych błogosławieństw na te
 ofiary Święte; odmawia on chwały
 Pańskie, a *serce jego dalekie jest od nich,*
i czci go tylko brzegiem ust swoich: Je-
 dnym słowem: bez modlitwy Kapłan
 jest tylko widokiem oczy ludzającym,
 bez duszy i życia, którego wszystkie
 sprawy by najświętsze, najpożytecz-
 niejsze same z siebie, i najduchowniej-
 sze, są podobne Mechanicznemu obro-
 tom postaci nie żyjącej. Sama więc
 modlitwa wszelką sprawuje moc i po-
 mącałość wielorakich urzędów Kapła-
 na; i przestaje on być (iż tak rzekę)
 publicznym ministrem Boga żywego,
 skoro przestaje modlić się: Modlitwa
 wszelką jest dla niego w pracach po-

ciechą: i obowiązki stanu są mu jakoby jarzmem naiemnika, trudami obciążającami, przykreml i nie znośnemi, jeżeli modlitwa, albo nie osładza ich goryczy, albo nie umniejsza trudów, albo nie przynosi pocieszenia w niepomyślności onych.

Lecz modlitwa, wyciąga ducha czystego, wolnego od tych wyobrażeń żywych i niebezpiecznych, które zmazę przynioszą duszy, albo onę zaciemniaią światła: wyciąga ona ducha ozdobionego świętymi wyobrażeniami; zwyczajnego w rozważaniu prawa; takiego, który jakby z siedliśka się swego wyrulża, kiedy attencją jego obrócić trzeba na kłopoty i nieużyteczności świata, i który bez żadnéj trudności, wnetże niby za mieylce powróciwszy, nayduie myśl i pamięć prawd wiecznych, od których był się nieco oderwał. Modlitwa wyciąga serca uspokojonego, w którym nayżywle bydz powinny porulzenia świętęj miłości i wdzięczności za dary Bóże; serca przyzwyczajonego do kosztowania rzeczy Niebieskich; boiażli-

wego, miękkiego, czuynego, zawsze ostrożnego przeciw wrażeniom obcym, zawsze zabawionego poprawowaniem się zupadków nierozdzielnych od ułomności ludzkiej, zawsze pilne dającego baczenie, aby sobie nigdy tego nie pozwolić, co by mogło oziębnić społeczeństwo miłe i poufale, które ma z Panem swoim; otóż to jest, czego wyciąga duch modlitwy.

Poiednaycie zaś, jeśli możecie, takowe serca ułożenie, z obyczajami rozsposzonymi i światowemi: Uważcie, jeśli wyłzedłszy z rozmowy, w którejbyście myśl wazę zabawiali około obrotów publicznych, około zamyśłów i wielorakich nadziei ludzkich, około okoliczności tajemnych wiążących, albo dzielących tych, którzy naybliżej do Tronu przystępują i naypierwzje posiadają urzędy; jednym słowem: około tego wszystkiego, cokolwiek pościć świata, ma w sobie naybardziej zaślepiającego i jaśniejącego: uważcie, jeśli wyłzedłszy z nich, znajdziecie się dobrze przyśposobionemi do skupienia ducha swojego u Nóg Chry-

Chrystusowych? i jeżeli mając jeszcze głowę tych światowych pełną wyobrażeń, będziecie mogli przed tymże Panem stawiać się rozważać prawdy, które częstokroć i najczystszym oczom, jak chmury się wydają, i których serce najlepší przyposobione dla samego tylko ciężaru ułomnéj natury, częstokroć z trudnością kołztować może. Co mówię? uważcie, jeżeli wychodząc z światowego zgromadzenia, w którymbyście się zranili tysiącami widokami i ponętami niebezpiecznymi; w którymbyście wpuścili do serca swego, z zafiewem wszelkich namiętności, oplakaną oraz okazją wielorakich pokus, tysiące pamiętek lubieżnych, któreby mieszały pokoy wewnętrzny dusz waszych, któreby niewinność onych kaziły, albo przynajmniej zacieraly i gasiły jadem wrażeń waszych te ośiatki w was smaku i czułości ku rzeczom Niebieskim, ku ustawom i powinnościom waszym; Uważcie, jeślibyście mogli przeyść z tych społeczeństw światowych do Ołtarza modlić się tam za siebie i za lud, łagodzić gniew

gniew Pański, oplakiwać błędne po-
 śtepki światowych: którymście nie-
 dawno pomagali tego, i uczętnictwo
 z niemi mieli; sprawować Święte Ta-
 iemnice, z tą spokojnością zmyślów,
 z tym głębokim ducha skupieniem, z
 tą pobożną bojaźnią, z tym uspokoi-
 eniem serca i ducha; któreście utra-
 cili, a które są jednak nader potrze-
 bne do sprawowania Tajemnic tak stras-
 złiwych i Boskich? zaniesiecie, nie-
 szczęśliwi! na Święty Ołtarz zabawki,
 nieużyteczności, igraszki, niebepie-
 czne ponęty świata, pośród których
 życie: uczynicie obelgę przytomno-
 ści straszliwych Tajemnic, temi nie-
 przystoynemi wyobrażeniami: żywość
 myśli waszëy niemi zapalona oderwie
 was od Ołtarza, odwlecze i odpro-
 wadzi do świata, w którymście uwię-
 zili serca wasze: Modlitwy wasze w
 świątynicy, samym tylko stana się wy-
 twornym rozmyślaniem wżyskich
 przeszłych rokoszy: umyśl wasz ba-
 wić się tam będzie, bardziëy z świa-
 tem, niżeli z Panem: i nie tylko u-
 rząd wasz stanie się nieużytecznym
 dla

dla ludzi i dla was samych; nie tylko ofiarując Hostyę litości, nie skłonicie Boga do miłosierdzia nad niemi i nad wami samemi; ale jeszcze go bardziéy zagniewacie; ale też ściągniecie na nich nowe kary Boże, ale urząd wasz nawet, który miał bydź urzędem pojednania i żywota, stanie się w was urzędem śmierci, nienawiści, i zguby: nie długo potym sami tego doznacie, gdy nayspierwsi poczuiecie ciężkie gniewu Bożego razy. Jak tylko świat zagasi w was ducha modlitwy, wraz ta tak słodka i tak miła Duszy z Panem swoim zabawa, stanie się dla was zabawą z obowiązku saméj jedynie przystoyności wynikłą, która się wam niezmiernie przykrzyć będzie; skracać będziecie czasy jęj; utracicie powoii smak ku niéy i ochotę; opuszczać ją będziecie; zeschniecie, zgubicie się, upadniecie; i wy, którzy powinniście opłakiwać między Ołtarzem, a przysionkiem upadki Braci waszych, nie będziecie nawet tknięci swemi własnymi; samo pełnienie urzędów Kapłańskich zatwardzi was; usprawiedli-
wiać

wiać będziecie błędy i rokoszy świata, łami ichże używając; i zamiast co-
by powinny zalinować pobożność i do
żałości przyprowadzać gorliwość wa-
szą, będą owszem podchlebiać upo-
dobaniu. i skazą niewinność waszą:
i toć jest trzecia uwaga.

3. *Uwaga.* Duch Urzędu naszego
jest duchem skruchy. My to jesteś-
my temi Aniołami pokoju, o których
mówi Prorok, którzy powinniśmy rze-
wno płakać, przeto, że drogi sprawie-
dliwości są zatarte; że nikt już prawie
nie idzie ścieżką wiodącą do żywo-
ta, że przymierze stało się nieużyte-
cznym; i że Bóg zda się odrzucać lud
swój: *Angeli pacis amare flebunt: dissi-
patæ sunt viæ; cessavit transiens per
semitam; irritum factum est pactum; pro-
jecit Civitates; non reputavit homines.*

(a) Tak jest, Bracia moi, myśmy po-
winni być ludźmi żalu; jęczeć nieu-
stannie, między przyłonkiem, a Oł-
tarzem, nad zgorszeniami Kościoł
hańbiącemi, i wystawującemi go na
pośmiewisko bezbożnych: jednym sło-
wem:

wem: Duch urzędu naszego, jest to ten duch, który pośród nas (b) podobu wyrażenia Apostoła: *Wstawać się do Boga za Świętymi ięczeniem nie wynawijam.* Samuel po upadku Saula, oddalił się od świata, i przepędził resztę dni swoich, mówi Pismo, na opłakiwaniu żalosego stanu tego Króla. JEZUS Chrystus, Wódz i przykład Pałterzów, widząc Jerozolimę zatwardziałą w zaślepieniu swoim, i już ku upadkowi zbliżoną, płakał nad nią; Nie wstrzymał się on od łez widząc Łazarza umarłego, w którym ukazuje nam wyobrażenie duszy wyślepney, umariéy od dawnego czasu w oczach jego. Podobnie i nasze wnętrzości, jako niegdyś Apostoła, powinny się poruszać na niełzczęscia i nierządy braci naszych powinniśmy mieć serce dla nich macierzyńskie. Trzeba, ażebyśmy, jak owa prawdziwa Matka w Historii Salomonowéy, czuli poruszenie miłości naszéy, krew naszą burzącą się, kiedy widzimy Xiążęcia ciemności odbierającego życie łaski

łański synom Kościoła, i dzielącego ich
 na pol między światem i Chrystusem.
 Pewnym to jest, Bracia moi, iż póki
 będą grzesznicy na ziemi, póty smu-
 tek i żałoba byź nie przestana wy-
 działem Kapłanów; póki Synowie Iz-
 raëlscy bawić się na dolinie będą tań-
 cami i bankietami, zapominać Boga
 Ojców swoich, i oddawać, iak szale-
 ni, cześć Boską cielcowi złotemu, pó-
 ty prawdziwi Moyżeszowie, na wyfo-
 kości, rozdierać będą szaty swoje,
 kruszyć serce swe przed Panem, i o-
 fiarować się byź przekłętwem za bra-
 ci swoich. Lzy Kapłanów powinny
 byź niby nieustającą ofiarą na gładze-
 nia grzechów ludu. Świat cieszyć się
 będzie, mówił Chrystus Apostołom
 swoim; Synowie świata tego bieżć
 będą tańcując, z wesołym wołaniem,
 do przepaści; śmiechy i igraшки bę-
 dą wydziałem ich; Smutek zaś wa-
 żnym dziedzictwem: świat, pośród
 którego was zostawię, będzie dla was
 zawsze widokiem smutku i żalu; i choć-
 by nawet was nie prześladował, choć-
 by nawet Krzyże i szubienice nie cze-
 kały

kały was od niego, samo iednak iego zepfowanie powinno by wam być przy czyną przepędzenia dni waszych w smutku i gorzkości: *Mundus gaudet, vos autem contristamini.* (c)

Ten zaś duch smutku i skruchy możecie ziednoczyć z zabawami i nie użytecznościami towarzysztw światowych? pytam się was; na czym (proszę) zakładają się obyczaje i najpilsze zabawy świata, jeśli nie na rokoszach? nie możecie zaś im być przytomni, nie będąc onych, albo widzami tylko, albo potwierdzicielami, albo uczestnikami. Gdybyście nawet onych widzami tylko byli: Jżaliż może Kapłan przyzwyczaić oczy swoje do widoków, które powinny być wkrótce przenikać serce iego? mogli on czynić z nich sobie rozrywkę? Pierwsi Kościoła Doktorowie zakazywali niegdyś Chrześcianom widowisk szermierzów; i niezdawało im się, aby Uczniowie łagodności i miłości Chrystusowey mogli nasycać niewinnie oczy swoje krwią i śmiercią tych nie-
fzczę-

fzczęśnych, i czynić sobie upodobanie okrutne z widoku, któryby powinien zalmuwać Wiarę ich, i przywozдить do oplakiwania losu i wiecznég zguby tych niezcześnieśliwych ofiar. Lecz otóż oplakane widoki, z których ty Kapłanie, Pasterzu dusz, i współ robotniku miłości Chrystusowég koło zbawienia, czynić sobie rozrywkę niewstydziś się: Patrzyć z upodobaniem na Braci ginących, i wzajemnie sobie miecze podawiających ku przypielzeniu śmierci swojég: Zapatruiesz się jak zadawają sobie rany śmiertelne; jak się uzbraiają ponętami, dla napelnienia trucizną i śmiercią serc swoich; jak rozdzierają się razami nazyjadliwizemi złorzeczniśwa; i ta rzecz tak oplakana, którey jesteś widzem, bawi cię; a na tym cobyś krwaweani oplakiwać powinien łzami, zakładasz najmiłsze momenta życia twoiego!

Ale nie długo tam będziesz niewinnym widzem; Staniesz się potym wlyżfko potwierdzającym; Albowiem mieżać się między ludzi światowych, aby

nieprzeſtannie ich naganiać, aby truciſną zarażać roſkoſzy ich przez ułożenie ſmutne i ſurowe; takowe rady nie byłyby mieyſcu przyzwoite, i nie daie to nam mocy do upominania ich, że tam uczeſzczamy: mieliby oni prawo mówić do ciebie: po co między nas chceleſz ſię miezwać? nie tu ieſt mieyſce przebywania twego, na co chceleſz bydź uſtawiecznym widzem tego, co ſładziſz tak bydź nagany godnym? nie bardzo tę rzecz nienawidziemy, bez któręy ſię nie chcemy obchodzić; unikać od mieyſc takowych, dalekoby wam lepięy przyſtawało, aniżeli takim ſpoſobem one naganiać. Nie potępiac zaſ ich, ieſt to zezwalać na dzieła ciemnoſci, mówi Apoſtół, ieſt to one po-
twierdzać.

Lecz mało na tym; ſtaniecie ſię nie bawiąc uczeſtnikami ich; ſami nakoniec, toż ſamo czynić będziecie. Nie można długo bydź ſtałym przeciwko przykła dom, ſkładaiaćym niby ſamą iſtotę kompanii, któraſmy ſobie obrali: chce ſię bydź takim, jakiemi ſą inni: prędko ſię uprzykrzy jednemu,
włzy-

wszystkim się sprzeciwiać: nie chciałoby się pokazać osobliwszym i innego towarzystwa. A tak dziś upodobaniu, jutro okazyi, a potem i skłonności, wzniecić się w łobie, dopuścić: pogodziwszy nieiakiem sposobem światobliwość charakteru wależego, z wdokiem niegodziwości i nierządów świata, przyzwyczaić ią i do łamychże występków. Lud Boży w krótcie począł naśladować obyczaje Chananeyczyków jak tylko zaciągnął z niemi związki i poufałości, których im Moyżesz był zabronił. Samo to upodobanie, które sprawuje, że szukacie świata, jest już tajemnym pragnieniem naśladowania go: jużesmy cale przyśposobieni żyć tak, jak on, skoro się bez niego obeysdź nie możemy: sama jednolayność skłonności czyni pospolicie wzajemne sobie sprzyiania; przywiązuemy się więc do świata jedynie przeto, że toż nam smakuie, co i jemu. Familia Jakuba w Egypcie żyła zawżze oddzielnie od Egypcayanów; mieldkała w osobnéy ziemi, bo obyczaje jéy nie miały nic wspólneego z

E 2 oby-

obyczajami Egypćskimi; Synowie Jakuba ofiarowali bydła Panu na ofiarę, a Egypcyanie one czcili, była to figura tylko. My to składamy lud ołobny pośród świata. bo czyniemy ofiarę Bogu z namiętności ciała, które świat czei jak bogi: jak tylko przełamujemy ścianę nas od niego dzielącą, skoro wychodzimy z téj szczęśliwéj ziemi Gessen, i mielzamy się z bałwochwalcami, wnetże ich religia staie się naszą; musimy cześć wyrządzać temu, co od nich iest czczonym. Oddzielenie było całym naszym ubezpieczeniem, i utrzymywało różność obyczajów; przez pomielzanie się, składamy jeden lud z niemi, i stajemy się im podobniemi. Ztąd to pochodzi, że widzimy codzienne slug Chrystusa JEZUSA na świecie, nie tylko naśladowujących obyczaje i zbytki ludzi światowców, ale ieszcze bardziéj się na nie zdobywających, ale przewyższających nawet w miękkości, w zmyślności, w zbytkach, rozrzutności i zgorżeniach częstokroć, ale naywiększe sobie przyposabiających roszkoży, chęłpiących się

się lepszym wytworem, większą zmysłnością w lubieżności i stałających się, o mocny Boże! wzorami gorzącemi biegłości w tym wszystkim, co zda się nałycać zmyśły i namiętności; zamiaść tego, coby być mieli wzorami cnót wszystkich, które martwią ię i zatłumiają. Lecz moi Bracia, choćby w życiu światowym nie było nic występnego dla Duchownych, jak tylko nieużyteczność i próżnowanie; przez to samo powinno być zakazane sługom postanowionym na pracowanie koło roli Pańskiej, na czuwanie nieustanne, aby nieprzyjaciół nie zasiał na nię kłólu, i na zabawianie się urzędami pracowitemi, które na się przyięli poświęcając się na usługę Kościoła; i ta prawda podaie mi treść czwartęj Uwagi.

4. *Uwaga.* Bez wątpienia, moi Bracia, duch urzędu naszego, iest to duch pracy; Kapłaństwo iest godnością pracowitą: Kościół, którego iesteśmy sługami, iest to winnica, rola, żniwo; budowanie, które się podnosi i codziennie podraasta, święte kcyerstwo; wszy-

stkie te nazwiska wyznaczają starania i trudy, wszystkie wyrażają pracę i ufilności. Kapłan postanowiony jest w Kościele, jak pierwszy Człowiek w ziemskim Raju, na pracowanie, i strzeżenie onego: *Ut operaretur, & custodiret illum.* (d) Przetoż za pierwzych wieków, obowiązek pełnienia Kapłańskich Urzędów zawsze był przywiązany do poświęcenia: nie zaciągano robotnika próżniącego z rynku, aby uczcić jego opieszalność próżnym tytułem, i taką mu dać nadgodę, jako wiernym pracownikom, choćby nie znosił ciężaru dnia i upału: Biskup wkładał poświęcające ręce na ludzi doświadczonych, jedynie na to, aby się nieco uwolnił od tak ciężkiej pracy i trudów Pasterzkiego urzędu, składając część na nich; jednym słowem: godności Kościelne nie były próżnemi tytułami, i szczególnemi tylko ozdobami, ale urzędami pracowitemi.

A tak Kapłan powinien wszystek czas swój obracać ku pożytkowi wiernych: cokolwiek więc go obraca na towarzys

stwa

(d) Gen: 2. 25.

stwa nieużyteczne i próżniackie, prócz
potrzebnych odpoczynków; wszystkie
momenta, wszystkie dni, które utra-
ca w nieużytecznościach zabaw świa-
towych, w grach i rozpustach; są to
dni i momenta, które winnym był zba-
wieniu braci swoich, i z których oni
dopominać się od niego będą rachun-
ku przed sądem JEZUSA Chrystusa.
Przez poświęcenie się swoje, stał się
on sługą publicznym; lud nabył jstot-
ne prawo nad osobą jego, nad cza-
sem zabawami, przymiotami i sposo-
bnościami jego; są to dobra poświę-
cone, które składają nieiako by wy-
dział i dziedzictwo wiernych; jest on
ich tylko Izafarzem, i nie może już ich
używać wedle woli swojej; powinien
z nich dać rachunek Kościołowi i sy-
nom jego; nie dla niego samego po-
stanowił go Kościół w liczbie sług swo-
ich, ale dla siebie; ale na to, aby był
uczestnikiem prac i urzędów ich; zrzu-
ca on z siebie tytuł swój: jak tylko o-
puszcza obowiązki jego; i resztaie być
wiernym sługą, jak tylko prześtaie pra-
cować, przepędza na nieużyteczno-

ściach, na towarzystwach próżniackich i podłych, na zabawkach zawsze nieprzyzwoitych; a częstokroć niebezpiecznych; czas, na którym zbawienie zawisło ludu; czas, na którym zawisło wieczne przeznaczenie braci jego; czas, do którego Bóg przywiązał był nawrócenie grzeszników, umocnienie słabych, i wytrwanie sprawiedliwych, i który podobno umiejętny był w przeznaczeniach miłosierdzia Pańskiego nad wybranymi i Kościołem swoim: Otóż niegodziwość w Kapłanie, próżniackiego życia.

Dla Boga! moi bracia; macież byćż sługami Kościoła, na to tylko, abyście się włoczyli ustawnie, sposobem opłakany, od domu do domu, od zgromadzenia do zgromadzenia, z jednéj nieużyteczności w drugą, i żebyście nawet nie mieli dosyć zabawek do zatlumienia przykrości nie rozdzielnéj od próżnowania życia światowego? cóż? w tedy, kiedy wodzowie ludu Bożego potykają się z nieprzviaciółmi imienia jego; kiedy tylu Świętych Kapłanów poświęcają się na obowiąz-

ki naytrudnieytze dla zbawienia braci swoich; kiedy tylu gorliwych Duchownych, i zdrowie już nawet wycięzione mających laty i trudami, nieopulzczają się w pracach swoich i gorliwości, powiększają nawet trudy i pilność wedle miary słabiejących sił swoich, i wydaiają się odważnie na śmierć z Apostołem, na ofiarę wierze Braci swoich; kiedy tylu Mężów Apostolskich przebywają morza i szukają po wyspach naydalszych, albo męczeństwa, któreby było nadgodą gorliwości ich, albo zbawienia tylu narodów, które Bóg opulzczać zdawał się: Wy, którzy iesteście towarzyszami Apostolstwa ich, i uczczeni tymże urzędem, co i oni; będziecie nieczemnie gniuśnieli w próżnowaniu, nie tylko poświęceniu się waszemu nieprzystojnym, ale wstydlivym nawet wedle świata prostemu obywatelowi, szczącemu się być członkiem Rzeczypospolitéy? wy ludzie Boscy na ziemi, tłumacze woli Jego, posłańcy jego między ludźmi; będziecież zapominać tytułu i obowiązków waszych, inte-

interesów chwały Jego i walzcy własnej, i upodlać godność walzę do życia nieprzyzwoitego i nieużytecznego, któreby z was czyniło nie tylko obelgę Kościoła, ale hańbę nawet towarzystwa obywatelskiego, i pośmiewisko samymże ludziom światowym? albowiem, bracia moi, i u świata nawet, każdy w swoim stanie ma powinności, i zabawy zatrudniające część życia jego: Czy to w Sędziowskim urzędzie, czy człek wojskowy, czy gospodarz, czy kupiec, czy rzemieślnik; życie wszystkich tych wielorakiego rodzaju obywateli, zawiera w sobie pilne zabawy; wszyscy oni mają, godziny, dni, czasy, wyznaczone na pełnienie pracowitych obowiązków swojego rzemiosła: sam tylko Kapłan światowy pośród świata staie się człowiekiem naynieużyteczniejszy, i od zabaw, między wszystkimi ludźmi, naywolniejszy; sam tylko Kapłan, którego wszystkie momenta tak drogie bydy powinny Kościołowi, którego powinności są tak istotne i nieskończone, którego trudy powinny powiększać

klzać się wedle miary, szerszących się między ludźmi występków, ten tylko nie ma żadnej zabawy między ludźmi; pędzi dui swoje w ustawicznym próżnowaniu; w obrębie płochy nieużyteczności; i to życie, które najbardziej powinno być zatrudnione, największąmi zabawami obciążone, najwyższego poszanowania godne, staje się życiem tym więcej próżniackim, i w świecie najwzgardzeńszym. Kiedy Dawid namawiał mężnego Uryasza, aby powrócił do domu swego, i używał tam w spokojności domowych wygód; jakże (odpowiedział ten czuły i wierny Rycerz.) w tedy, kiedy wszyscy towarzysze moi w polu pod namiotami stoją, i wystawiają życie swoje w potyczkach na obronę ludu Bożego, ja sam tu mieszkać mam w próżnowaniu, pośród słodyczy i wygód domowych? *Et ego ingrediar domum meam, ut comedam & bibam?* (e) Otoż jest to, co Kapłan próżnujący i światowy powinienby mówić bez przestannie do siebie samego: mogęż żyć w pró-

w próżnowaniu i miękkości, nie starać się być użytecznym, ani Kościołowi, ani Ojczyźnie, kiedy wzięty ludzie, mają, każdy jakieś zatrudnienie w towarzystwie obywatelskim, i kiedy (co większa) towarzysze w urzędzie moim, mężnie dają siebie na ofiarę za Kościół; poczytną oraz sobie za chwałę i największe ukontentowanie, prace i niebezpieczeństwa, które ponoszą dla zbawienia synów Bożych.

Tacy bracia moi: póki naidować się będą grzeźnicy do nawracania; nie-
wiadomi do nauczania, słabi w Wierze do utwierdzania, nieszczęśliwi do cieszenia, utraپieni do bronienia, bezbożni i niewierni do zawstydzania; iza-
liż może Kapłan znaleźć czas na ro-
skoszy i nieużyteczności towarzystw
światowych? czyliż poświęceni jeste-
śmy na życie próżniackie, my, któ-
rzy i przy największym przykładaniu
się, ledwie możemy nawet dostarczyć
powinnościom naszym? uważcie JE-
ZUSA Chrystusa Wodza i wzor Ka-
płanów, siedzącego nad brzegiem stu-
dni

dni Samarytańskiéy: lubo tak strudzo-
ny, nie zna innego odpoczynku, jak
tylko sprawując dzieło, dla którego
był posłany; nie daie się nawet nakło-
nić do pozwolenia sobie czasu na po-
silek trzeźwy i skromny: *Mój po-
karm (f)* (mówi Uczniom swoim, któ-
rzy go do jedzenia przynaglali.) *jest*
czynić wolę Ojca mego: Widzi On po-
ła już dojrzałe i żniwo należyście go-
towe; i kiedy Oyciec jego nie zsyła
jeszcze robotników, a żniwo bliskie
jest utracenia; nie może On i jedne-
go momentu strawić nieużytecznie, i
w czasie nawet odpoczynku swojego,
przywodzi do poznania prawdy nie-
wiadstę grzeszną. Mierzmy tym przy-
kładem szacunek czasu, i sposób, we-
dle którego używać go mamy. Na-
pisano jest w Pismie Świętym, że Ne-
hemiasz zatrudniony budowaniem Ko-
ścioła, był zniewalany od Namiestni-
ków Króla Perskiego, aby zstąpił na
płaszczyznę Ono nazwaną, dla roz-
mówienia się, odnowienia z niemi przy-
mierza, i odprawienia téy umowy z

we-

wesołościami i ucztami: *Veni (g) mō-*
wili mu, & percutiamus fœdus pariter
in vinculis, in campo Ono: Ale ten po-
 bożny człowiek, tak Świętym obcią-
 żony urzędem, nie rozumiał, aby mu
 wolno było przerwać tę zabawę, dla
 dzieła szczególnéj przyzwoitości: ie-
 stem zatrudniony wielkim dziełem,
 (odpowiedział im) a nie mogę one-
 go porzucić i spuścić z oka, aby nie
 było zaniedbane w niebytności moiéj:
Opus grande ego facio, & non possum
descendere, ne forte negligatur. (h) Ka-
 płan, moi bracia, zatrudniony popra-
 wą budynku duchownego Kościoła,
 wystawowaniem przybytku dla Boga
 żywego w sercach wiernych, czyliż
 jest miałéj Świętym i mniéj pilnym
 zatrudniony dziełem? i cóż powinien-
 by odpowiadać tym, którzy staraia się
 oderwać go od pracy pod płochemi
 pozorami, a przywieśdź do nikcze-
 mnych zabawek i próżnych przyzwoi-
 tości świata, jak tylko też same słowa
 tego pobożnego Kapłana Żydowskie-
 go? *Opus grande ego facio, & non*
possum

(g) 2. Esdr: 6. 2. (h) *Ibid:* 7. 3.

possum descendere, ne forte negligatur. Coż przyzwoltego urzędowi jego i bardziéy poszanowania godnego u świata nawet, jako nie dać się odwrócić, przez wszelkie światowe namowy, ani od świat bliwego obowiąz-
 ków swoich pełnienia, ani od usługi bliźnich? przynosić dzieło Boże, tę sprawę tak wielką, tak wysoką, tak czer godną, nad nędze i nieużyteczności i synów świata tego? poważać urząd i obowiązki swoje? uznawać wzy-
 stko to, co zabawia tak nie użytecznie ludzi światowych, za podłe i niegodne włpaniałości Kapłaństwa swe-
 go? i rozumieć, że wszystkie momen-
 ta świata oddane bez potrzeby, są ty-
 łaż momentami ujętemi budowaniu
 Świętów Jerozolimy, i opóźniającemi
 dzieło Boże na ziemi? *Opus gran-*
de ego facio, Et non possum descendere,
ne forte negligatur. Przyznaię ja, że
 trzeba wielkiéy gorliwości, i stałego
 umysłu na zerwanie więzów ciała i
 krwi, na zakazanie sobie wszelkiéy
 społeczności z tym światem, do któ-
 rego przywiązani jesteśmy tyłą zwią-
 ków

ków przyjaźni, pokrewieństwa, przy-
stojności; w którym oddzielenie nam
wymawiają surowość i osobność od-
dalenia naszego; w którym dają się wy-
różnić, że przy takiéj osłudności, sa-
mą dobre nasze przykłady, będą nie-
użyteczne; w którym staną się nas
uwodzić przez przykład bardzo pa-
spolity podobnych nam; i do którego,
nakoniec nasze własne słabości cią-
gną nas; ale toż samo nawet, poda-
mi naszą uwagę, i stać się nowym do-
wodem prawdy, o której was prze-
konać umyśliłem.

5. *Uwaga.* Mówię więc (popiąte)
że duch urzędu naszego, jest duchem
gorliwości i męstwa. Jesteśmy posta-
nowieni, abyśmy upominali, popra-
wiali i karali, w każdym czasie; nie-
rzędy i niegodziwości powłeczne,
powinny nas czynić zawsze nie prze-
łamanym, nie prześląganym: twarz
Kapłana nie powinna się zawstydząć
potwarzami, które nigdy oddzielone
nie bywają od wolności urzędu jego:
nosi on napisano na czele swoim z wię-
kszą daleko powagą, niżli Kapłan nay-
wyż-

wyższy starego Zakonu, nauka i praca: nie zna on już nikogo wedle ciała: trzeba, aby męstwo jego przeciw własnym krewnym, przyjaciółom, i dobrodziejom. umacniało go do nieśpięczenia z karności dla obcych i cudzych; i aby wytworność jego względem jednych, nigdy się nie zawstydziała swym pobłażaniem dla drugich: łaska składzenia rąk, albo poświęcenia jest to łaska męstwa i odwagi, napelnia ona duszę Świętym naznaczoną namaszczeniem jakąś mocą heroiczną, która wywodzi ją z własnéj słabości; załzczepia w nięj poczucia szlachetne, wielkie, wspaniałe godne wysokości urzędu Kapłańskiego; wlewa w nią dzielność jakąś, która sprawia, że naymnięj jęj nie wzruszają bojaźń, nadzieia pochwały, i obelgi, wyzwalając ją z tego wszystkiego, co nad sercem innych panuje ludzi; załzczepia w nięj męstwo, które napelnia serce, przy Świętym namaszczeniu, tą odwagą, tą dzielnością Kapłańską, tą krwią Apostolską, któreśmy odziedziczyli po Ojcach naszych, po Przod-

kach naszych w Kapłaństwie, po róż-
krzewicielach i pierwzich obrońcach
Religij.

Ten zaś duch męstwa i stałości, jest
jstotnie przymiotem, naybardzię prze-
ciwnym duchowi świata. Albowiem
duch świata, jest tylko społeczeństwo
miękości, względów na ludzi. przy-
milania się i ulegania: nie trzeba mieć
żadnych sentymentów swoich wła-
stnych; owszem trzeba myśleć zawsze
jedno z większą liczbą, albo przynay-
mnię z mocniejszemi; mieć zdania
zawsze gotowe, iż tak rzekę, i nie o-
czekiwać na wynurzenie onych, jak
tylko momentu, w którym mogą być
mile przyjęte: trzeba się stać sposo-
bnym do cieszenia się z bezbożności,
do chwaleń lubieżności sztucznie o-
kralzonéy: trzeba przyzwyczaić uszy
swoie do nayżywszych i nayostrze-
ższych złorzeczeństwa razów; wychwa-
lać ambicyą i chęci wzniesienia się;
cierpieć, ażeby przenołzono przymio-
ty ciała i duszy nad dary łaski: nao-
statek, chcąc żyć pośród świata, trze-
ba myśleć, a przynaymnię mówić tak,
jak

jak on; nie trzeba się tam ukazywać z umysłem dzikim, osobliwym, nie ułagodzonem; sprowadziłoby to prędko gniew i pogardę jego; naprzykrzyłoby się to mu w krotce; trzeba się tam układać, przysposabiać, zwietrzeć (że tak rzekę) i zepsować się z synami ziemskimi, nam, którzy powinniśmy być solą ziemi: trzeba stać się chwalcami świata, nam, którzy onego być powinniśmy ganiącemi widzami: trzeba utwierdzać przez nasze zdania, lub rozwiązać, zaślepienie świata, nam, którzy onego światłem jesteśmy: Jednym słowem: ginąć trzeba z światem, nam, którzy onemu światło i zbawienie przynosić powinniśmy.

Ale daymy to: żebyście tam zawsze zostawali ubespiecenii pobożnością nayspełniejszą baczności, i żebyście tam mocno się stawili przeciwko wzyfkiem przykładom, i omamieniom, od których tak trudno jest przez długi czas bronić się: daymy, żeby was zawsze widziano noszących pośród świata prawdę, męstwo i odwagę: wszystko to jednak wprędce upaść musi. Te

wyobrażenia gorliwości i męstwa, któreście powzięli w tych domach oddalenia i z waszego duchownego wychowania, zagłuszowane w krótkim czasie zostaną; używanie świata zmiękczy i sprawi, że się wam one wydawać będą wyobrażeniami dzikimi; nastąpią na ich miejsce mniemania łagodniejszy, bardziéy się ludziom podobające, i lepiéy się zgadzające z pospółtym myśleniem sposobem; to, co się wam zda być gorliwością i obowiązkiem, poczytywać będziecie za szkrupuł i nie roztropność; przypisywać będziecie rozumom to, coście poczytywali za cnotę i mądrość Kapłańską. Nie bardziéy zmiękczać nie może męstwa Kapłańskiego, jak towarzystwa nie użyteczne: przyzwyczajamy się powoli i nie znacznie do uprzedzeń, wymówek i próżnych przyczyn, któremi ludzie światowi zwykli usprawiedliwiać swoje nierządy; przez uczęszczanie do ich towarzystwa, nie będziemy już w nich nasycać nic naganego; staniemy prawie usprawiedliwiałcami miękkości, próżnowania,

nie, pychę, wyniosłość, nienawiści wzajemne i zazdrości ich; przyzwyczajamy się dawać tak, jak świat czyni, wszystkim naszym namietnościom jmiona łagodneyse: w tym zaś nowym postępowania sposobie utwierdzać się będziemy przez to, iż w ten czas nam sprzyjać zaczął zdania światowych, iż świat naszey rozwiązłości dawać będzie jmiona skromności, oświecenia rozumu, używania świata, talentów do umilenia cnoty; a przeciwnemu postępowania sposobowi, przykre jmiona podłości, grubiaństwa, szkrupułów, i surowości, szczerólnie tylko zdatney do oddalenia od dobrego, i do ohydzenia, albo upodlenia cnoty. A tak przez winną wzajemność, łagodnie postępować poczniemy z światem, który rozwiązłości naszey oddawać będzie wszelką cześć i pochwały winne rozstropnemu postępowaniu; poczytamy go za niewinnieyszego, jak tylko on nas za chwalebniejszych uznawać będzie; z większym ukazemy się pobłażaniem dla występków jego, przeto, że on wzajemnie

występki nasze cnoty pokrywać będzie
 jmionami. Albowiem, o jak jest rzecz
 trudna! bydź surowemi i ustawnie ga-
 niącemi widzami tych, którzy chwa-
 lą, i o! jak mało nayduie się Barna-
 bów i Szawłów, którzy za to, iż nie
 chcą prawdy odstąpić, dają się na ka-
 mienowanie ludowi temuż samemu,
 który nie dawno brał się do ofiarowa-
 nia im kadzidła, jako bogom na zie-
 mię zstępującym!

Duch więc gorliwości nie może się
 zgodzić z towarzystwami świata: nie
 będziecie już mogli upatrywać w nim
 nic do naganienia, im bardziéy przy-
 gniecie do tego wszystkiego, cokol-
 wiek one mają w sobie mniéy chwa-
 lebnego; nie będziecie już dbali o wpa-
 niale ustawy i naukę Świętych; prze-
 pomnieć będziecie musieli w rozpro-
 szeniu i nieużytecznościach towa-
 rzystw światowych, i to nawet, ileście
 się jéy byli nauczyli w pierwszych le-
 ciech; nie będziecie uprawiać tych dro-
 gich nasion umiejętności, i nauki, któ-
 reby was mogły uczynić użytecznemi
 Kościołowi; Xiążki staną się wam za-
 bawą

bawą obcą i nie miłą; straciecie w przedce Imak do nich; zamienicie nauki poważne i stanowi ważnemu przyzwoite, w czytania próżne i lekkomyślne, podobno nie przyłtoyne i niebezpieczne, bo będą wam zdatniejszye dla świata, któremu się oddacie: otóż dalsza uwaga mnie wpierająca, a was potępiająca.

6. *Lwaga.* Rzecz pewna, moi bracia, (po szóste) duch urzędu nałzego, iest duchem nauki. Usta Kapłana, mówi Duch Święty, są składem nauki. Roskazano nam iest, jak Prorokowi, połknąć Świętą Xieęgę Prawa, nie zważając na wszelkie gorycze, które nie rozdzielne są od nauki i pracy: trzeba nam pożywać chleba pisma w pocie czoła nałzego; ozdabiać wewnątrz dutę nałze prawem Bożym, jako Kapłani Zydowscy ozdabiali nim zwierzchne ubiory swoje. Pisma Święte, są samą treścią i podporą Kapłaństwa; tak to wyraża dawne jedno Koncylium: *Sacerdotii Hypostasii.* Kapłani są porównani przez Doktorów Kościoła Świętego

do tych dwóch wielkich światel, które Bóg od początku postanowił na firmamencie: my powinniśmy rządzić dniem i nocą; dniem będąc przewodnikami Wlary i pobożności wiernych: nocą, oświecając ciemności błędu, niedowiarstwa, i wszelkich obcych nauk. My to jesteśmy tłumacze Prawa, składy tradycyi Kościelnéy, nauczyciele i sędziowie ludu, przewodnicy i Pro-rocy, postanowieni na oświecenie ich wątpliwości, albo na ukazowanie im Woli Pańskiéy, ochroną Kościoła po-śrząd odszczepieństw, nie pokoiów, pogorzeń rozdzieraających i martwiących tę Świętą Matkę.

Lecz wstrzymajcież, jeżeli możecie, wszystkie te wielkie tytuły, w obyczajach rozwiązyłych i światowych: albowiem nie tak się ma nauka względem Kapłanów, jak te rzadkie dary i talenta, które Niebiosa dają komu chcą, i któremi nie wszyscy są udarowani: jest to przymiot koniecznie potrzebny, i nie oddzielny od urzędu Kapłańskiego. Apostół wyliczywizy wielorakie dary, które Duch Boży zlewał na ro-
dzą-

dzące się wiernych zebrania, i wspomniawizy, iż jedni w nich byli Pro-
rokami, drudzy mieli dar języków,
inni moc leczenia i czynienia cudów;
dodaie, iż wielu tam było postanowio-
nych Pasterzami i Nauczycielami: *Pa-
stores & Doctores.* (i) Nie rozdziela
tych dwóch tytułów, bo jeden z dru-
giego koniecznie wypływa. Nic zaś
nie maź szkodliwszego przywiązaniu
do nauk, jak upodobanie w towarzy-
stwach i kompaniach światowych. Trze-
ba oddalenia i skupienia ducha do na-
uk, rozwiąźłości i przerywania co-
dzienne, zmniejszyaią z początku pil-
ność ku nim, a za czasem wykorze-
niaiā ze wżysťkim upodobanie w nich.
Nie mówię ja, że nie pozwalaiā one
przed się brać nauk głębokich, docie-
kać tego wżysťkiego, co iest nayeie-
mniejszyego w starożytności, co do
Wiary i karności Kościelnéy; i ozda-
biać Kościół nowemi dziełami; nie te-
go tu po was wyciągaiā: są to talen-
ta zachowane małej liczbie Kapłanów
mądrych i pracowitych, których Bóg
wznie-

(i) Eph: 4. 21,

wznieca na oświecenie wieków, w których żyją. Ale powiadam, że do nauk nawet pospolitych i powizechnych, koniecznie Kapłanowi potrzebnych, do nauczania się ułtaw, do przeniknięcia się prawdami, które ogłaszać powinien, do przysposobienia się ku pełnieniu obowiązków swoich z oświadczeniem i bezpieczeństwem; powiadam, że do tych nawet nauk trzeba rozumu przyzwyczajonego do myślenia, do rozważania, do oddalenia; potrzeba, abyśmy nie zaśzczepiali, przez bardzo częste z światem bawienie się, niesłaku ku Xiążkom, którzyby one czynił nam nie znośnemi; potrzeba niejakiéys chęci do postępowania i ćwiczenia się; przymiotów ducha poważnego i nie przyiaźnego lekkości; przyzwyczajenia do osobności i rozmyślenia; rozporządzenie życia, w którymby się sobie samemu zdawał rachunek z postępów własnych, w którym momenta naznaczone na wielorakie powinności zawsze w swoim nayduią położeniu, i zgadzaia się z przeznaczeniem swoim; jednym słowem: potrzeba

ba

ba prowadzić życie jednostajne, zabawne, porządne, które się nigdy zgodzić nie może z nieużytecznościami, ustawicznymi odmianami, nie porządkami i zamieszaniem życia światowego. Dla tego, moi bracia, tylu Kapłanów bardziéy wydoskonalszych w fraszkach, w zwyczajach, w prawach świata, niżeli w prawidłach i ustawach Kościoła: dla tego świat pełen jest Kapłanów próżniących, którzy wszędzie, gdzie się tylko znajdują, przez swoją nie sposobność, frają się hańbą charakteru swego: ztąd to jest, z tego życia próżniackiego, nie pilnego, bez wszelkich wiadomości i umiejętności, ztąd, mówię, pochodzą upadki, zgorżenia, hańba Kościoła, i obrzydliwości, których i wspominać nie śmiem. Albowiem, moi bracia, wyfzedłszy z tych domów oddalenia i raz powróciwszy do domu krewnych waszych, sama tylko nauka utrzymać w was potrafi pobożność, jako sama tylko pobożność powinna rozrządzać i kierować nauką; samo tylko przywiązanie do Xiąg może was zachować

od

od nie przyzwoitości nieuchronnych na świecie, jak tylko nie będziecie już naydowali w domach walzych nie takiego, coby utrzymywało i uspakajało was. coby napelniało próżność dni walzych, trzeba tego będzie szukać na świecie; towarzystwa i zabawy jego staną się wam potrzebnemi, nie będziecie się już mogli obejść bez niego. Nadaremnie zakładać sobie będziecie w téj mierze granice i niejakieś ustawy; nadaremnie stanowić będziecie dzielić siebie samych między Xiązkami i towarzystwami światowemi; pospolicie się bowiem czynią takie przedsięwzięcia w podobnych okolicznościach: ale świat, nie mniej jako i Chrystus, nie długo cierpi takowe wydziały, przeydziecie w krótcę ze wżyskim na jego stronę; przywiązanie do świata pomnażać się będzie i utwierdzać w was codziennie; a im się bardziéy one powiększać zaczę, tym śacniéy upodobanie w Xiązkach, oprócz tego mdle i słabe, niknąć i upadać będzie bez powstania; nie smak obróci się w krótcę w obrzydze-

dzenie; nie będziecie już mogli znieść i jednego momentu aplikacyi i poważnego czytania, nie będziecie się już nawet mogli zwyciężać w téj mierze: a próżnowanie zakosztowane i już w nałóg obrócone, nie zostawi nic poważnego w osobach i życiu walcym, jak tylko niektóre ostantki znaków stanu waszego, które ustawiczną dla was będą przymówką. Dopieroż sądziecie, jeżeli zostawieni samym sobie, bez pomocy, bez zabawy, bez sposobu utrzymania się w statku, w ustawicznym uczestuczaniu do tego, co was bardziéj ielzcze czyni rozwiązłemi, bezprzeftannie wystawieni na niebezpieczeństwa, bez obrony i z upodobaniem w nich nawet; sądziecie, jeśli daleko jśdź możecie bez upadku, bez zgubienia się, bez stracenia smaku w niewinności i cnocie, straciwszy przywiązanie do tego wszystkiego, co one utrzymywać i bronić mogło? tym bardziéj, dalecy od zachowania w sobie téj pobożności miłością i czystością ozdobionéy, która uszczęśliwia stan nasz, i która sama tylko poświęca dopełnia-

nie

nie obowiązków naszych: i toć jest siódmą uwagą, która tę mowę zakończyć ma.

7. *Uwaga.* Kończę więc, i powiadam: że Duch Urzędu naszego, jest duchem pobożności. Przez ten zaś duch pobożności rozumiem, nie tylko niewinność obyczajów, ale też tę czystość sumnienia, to do Religii przywiązanie, to w Bogu upodobanie, tę duszy nieskazitelność, którą sam pozor złego przeraża bojaźnią: otóż duch pobożności, który jest niby duszą i ubespieczeniem naszym jednym. w dopełnieniu urzędu naszego: żyjemy bowiem (że tak rzekę) w ustawicznym używaniu tylu rzeczy Świętych: Kościoły, Ołtarze, Tajemnice Święte, pienie chwały, słowa żywota: pośród tych to Najsświętszych i czei naygodniejszych rzeczy przepędzamy dni nasze; koło tych widoków, przed którymi drżą sami Aniołowie nawet, wszystkie nasze bydy powinny zabawy.

Powiedźcie mi zaś proszę, cóż mają wszystkie te obowiązki takiego, co by przerażać nie powinno saméy pobo-

bożności nawet naybardziéy od świata oddalonéy i naypilnieyszéy? O jakie więc życie w ustawnéy modlitwie, w oddaleniu, w ostrożności, w Wierze, w surowéy nad zmyślami czuyności, gotować nas powinno do tych urzędów straszliwych! Kapłan nie powinien niczego sobie pozwalać z czymby się nie mógł stawić u Ołtarza, i coby nie było godnym przytomności straszliwych Tajemnic. Same ozdoby, które on wdziewa na się idąc do Ołtarza, Święte naczynia, których używa, i w których składa ofiary naywyższéy czci godne, nie mogłyby być używane w Świątnicy, gdyby wprzód nie były oczyszczone, namaszczone, i poświęcone przez modlitwy Kościoła. Dalekoż bardziéy chęci, poruszenia, i pragnienia serca, które Kapłan przynosi do Ołtarza, które są niby szatą Kapłaństwa jego, i świętemi duszy ozdobami, powinny być uświętobliwione, mieć oczyszczenie, zaletę i poświęcenie z daru mieszkającego w nim Ducha Świętego. Nie może on już przynosić na to miejsce straszliwé chęci,

ci, żądzi i porużeń pospolitych i światowych: chociażby one z siebie nie były występne, nie są jednak godne tam się stawiać: trzeba, aby ogień Boskiéy miłości one oczyścił, i wywodząc je (że tak rzekę) z stanu tego pospolitego i świeckiego, przywiódł do świętego i doskonałego: jednym słowem: jako nie maż nic zacniejszego i więklszéy czci godnego nad urząd jego obowiązki, tak też nic bydz nie powinno świętszego, czystszego i doskonalszego nad jego pobożność. A jednak chcecie zgodzić z życiem światowym, z rozpustą i niebezpieczeństw i społeczeństw i obcowan świeckich, tę pobożność i światobliwość, na którą, w oddaleniu nawet najwroźszym, mało Kapłanów zdobydz się może. Dla Boga! całe życie pędzone w modlitwie, w skupieniu ducha, w pokucie, nie mogło niegdyś ubespiecząć Świętych Kapłanów: nie poglądali oni na Ołtarz, chyba ze drżeniem; nie przystępowali do niego, jak tylko z świętą boiaźnią: im świętsze życie ich było, tym pilniejszemi się stawili

w zachowywaniu duszy swéy w czystości, tym się bardziéy zkalanemi uznawali w przytomności Baranka bez zmazы, którego ofiarować mieli. A wy macież przychodzić z uczestnictwa roskolzy, do Ołtarza Świętego? macież błogosławić i poświęcać czci godne ofiary, temiż ustami, któremiście nie dawno wymawiali słowa próżne i światowe? będziecież przynosić do sprawowania Tajemnic straszliwych, umysł napełniony wyobrażeniami płóchemi i nie przystoynemi? i zamiast podniesienia się na ów czas aż do Ołtarza naywyższego i wiecznego Niebieskiéy Jerozolimy; zamiast upadania tam twarzą w duchu wespół z Trony i mocarstwy Anielskiemi, i wyspiewywania z niemi przed Majestatem Bożym pieniów wieczności, które wam Kościół podaje, uczyniwszy publiczną przestrogę, aby podnosić w górę myśl i serce swoje, pozwolicież onemu tarzać się w błocie świata, z którego do Ołtarza przychodzicie, w tyfiących widokach zawżze nie godnych, gdziekolwiek bądź uwagi czło-

wieka mądrego, a tym bardziéy, aby miały rozrywać, choć na jeden moment, u Ołtarza Kapłana ofiarującego JEZUSA Chrystusa, jako Hołtę litości Oycu jego? a wy ukażecie się tam z sumnieniem zaniedbałym, obojętnym, prawie całé światowym, w którym panuje pomiełzanie, ślepotą, zawstydzenie; i w którym podobno największy wąż występku jest, że tego sobie za złe nie macie, i że bez wielkich i znaczniejszych grzechów, w tę wpadacie niegodziwość?

Ale prócz tego: życie to światowe i rozproszania, nie tylko jest przeciwné téy pobożności Kapłańskiéy, która nas do Ołtarza przyprowadzać powinna, ale też i téy poważnéy, a przykładnéy pobożności, która nas miałaby gotować do wszelkich innych zabaw urzędu naszego: ten to jedynie duch pobożności upewnia pożyteczność oacych. W rzeczy bowiem samey wystawiliwzy się na powłzechny widok, pośród zabawek, i próżnych uciech świata, możecież ukazać ludziom na Kazalnicy, wysoką powa-
ge

ge prawd Ewangelicznych, i wielkie
zasmucenie prawdziwéj walzéy gor-
liwości? jakąż na ów czas powagę mieć
będziecie do mówienia o unikaniu od
świata, o niebezpieczeństwach, które
się w nim nayduią, o samolówkach,
które w nim szatan zaſtawia na niewin-
ność, o potrzebie na modlitwy, sku-
pienie ducha, czuwania nad sobą u-
ślawnego, o oku, które sobie wyry-
wać należy, kiedy nam ieſt przyczy-
ną zgorſzenia, o rachunku, który zda-
wać mamy z ſłowa nawet próżnego,
i nakoniec, o tych wſzystkich maxy-
mach tak ostrych, tak dalekich od o-
byczaiów walzých, i tak ſwiatu nie-
znaiomych? jakiéyże oziębłości i za-
twardzenia nie ukażecie po ſobie na
ów czas? Prawdy Święte zbawienia
nie wychodzą, chyba gwałtownie, (iż
tak rzekę) i z ułożeniem wymuszonym,
z uſt przyzwyczajonych do ro-
zmów ſwiatowych i płochych. Aże-
by dobrze opowiadać z Apostołem JE-
ZUSA Ukrzyżowanego, trzeba, tak
jak i on, bydź przywiązanym do Krzy-
ża Jezusowego: do napełniania dru-

gich upodobaniem w Bogu i rzeczach Niebieskich, trzeba one mieć i czuć w sobie samym: do poruszania serca, potrzeba wyrazów pochodzących z serca prawdziwie poruszonego. Będziecie na Kazalnicy, jak owi mówcy namiemni, którzy wywnętrzali niegdyś wymowę swoją w szkołach publicznych Rzymskiej i Ateńskiej, na opowiadanie rzeczy obcych i obojętnych, które nie tykały się, ani słuchaczów, ani mówiącego: przemienicie urząd opowiadania Słowa Bożego, w próżne ćwiczenia wymowy i chełpliwości własnej, w widowisku dla świata, opuściwszy poważne grzeszników nauczanie: szukać w téj zabawie będziecie bardziéj pochwały od tych, którzy was słuchać będą, niżli nawrócenia ich; bardziéj zalety własnej, niżli chwały JEZUSA Chrystusa; bardziéj siebie samych, niżli zbawienia bliźnich swoich. Lecz, choćbyście mówili z powierzchowną gorliwością; choćbyście zażywali wyrażen najżywliwych, i naybardziéj poruszających wymowy Chrześciańskiej; choćbyście sami zmie-

kcz-

kczeni byli prawdami, którym nie moglibyście na ów czas żadnego nie ukazać serca swego poruszenia: jakże na was patrzeć mają słuchacze wiadomości rozpułty obyczajów i ostatniéy rozwięzłości życia walszego? Cóż oni myśleć będą, kiedy was uślyżą żałujących się na nierządy, które na innym mieyscu nawdą was łagodnieylzych, i zdawać się nawet wam będą godnymi walszego przyłgnienia? utyskiwania walsze będą im się zdawały utyskiwaniami teatralnemi: będą oni sądzić, że dobrze udaiecie, niby na jakowym teatrum, osobę swoią; a tak wysoka światobliwość, cała wspaniałość, i wszelka powaga Ewangelii, będzie się im zdawała sceną dzieciinną i świecką.

Zaisie, bracia moi; o! jak iest trudno zachować pośrzód świata przyzwoitą powagę urzędu nałzego! pożyteczność obowiązków nałzych dla bliźnich zawisła jedynie od uczciwości obyczajów, i rzadkiego nałzego z synami świata obcowania. Ukazowanie się Kapłana, tego to publicznego Mistrza zbawienia, na świecie, powinnioby bydź

tak rzadkie, jak było niegdyś zjawie-
 nie się Aniołów Bożych tych to Mi-
 nistrów Woli Jego: tak życzy jeden
 z dawnych Świętych Ojców. Trze-
 baby, aby ludzie byli tknięci tą oso-
 bliwością, jakby nowym widowiskiem;
 i aby błąd, który był powłóczył mię-
 dzy Żydami, że nie można już żyć wi-
 dziawszy Anioła Pańskiego, stał się
 prawdą między nami; tak, iżby grze-
 sznik poruszony skromnością, powa-
 gą, i światobliwością Kapłana, sądził,
 że już więcej nie podobna żyć świa-
 tu i namiętnościom, że trzeba umie-
 rać temu wżysłkiemu, uyrzawszy wi-
 dok tak Święty i przykładny: *Morte*
moriemur, quia vidimus Dominum (k)
 Ukazując się często, przyzwyczajamy
 wiernych do patrzenia na nas bez pó-
 szanowania i attencyi: godność nalza
 zawsze się upodla przez przytomno-
 ści naszey między ludźmi pośpolitość:
 trudno iest mieć zawsze pilną straż nad
 sobą samym, pobożność naydoskonal-
 iza ma swoje momenta, albo nie uwa-
 gi, albo opuszczenia, z naymniejszy-
 uło-

(k) Jud: 13, 22.

ułomności, w którą popadamy, charakter nasz daie złośliwości ludzi światowych okazją upatrywania w nas wyśrepekku. Póki Mojżesz nawiązywał się pośród ludu w obozie, mimo osobliwość cudów, które czynił nieustannie, i mimo wysoką życia jego świątobliwość, ustawiczne były szemrania na postępowanie jego: z pokrewnieni z nim nawet, bardziéj przyzwyczajeni z bliską mu się przypatrywać, mieli go prawie za pospolitego człowieka; i trzeba, było, aby nagły trąd, który dopuścił Bóg na własną jego Siostrę, pokarał szemrania i wzgardy, które wyrządzała słudze jego. Lecz po czterdziestodniowym oddaleniu na górze, ledwie się on ukazuje temuż samemu ludowi, alić mu się zda być nowym człowiekiem, chwałą jaśniejącym; nie śmieją już nawet dla zbyt-niego poszanowania, podnieść oczu na pogłądanie nań. Zaisie wielką stratę bracia moi, ponosimy w poufałym obcowaniu z ludźmi światowemi: jeżeli nie tracimy w nim naszéj niewinności, upadamy przynajmniéj

charakter nasz; jeżeli świat nie staie się naszym bożyśzczem, staiemy się my przynajmniéy pośmiewiskiem i pogardą jego; jeśli nie naśladowiemy obyczajów jego i nierządów, czyniemy przynajmniéy nasze obowiązki i cnoty dla niego nie pożytecznemi.

A do tego; jakimże sposobem podklebiać sobie możemy, że skutki tego życia nieużytecznego i światowego nie doprowadzą nas do przepaści? Lecz toby powinno byđz materyą ofobnéy mowy; ile gdy postanowiłem sobie w teraźniejszy uwaźać to życie światowe w Duchownych, jedynie jako nie mogące się zgodzić z Duchem ich urzędu, nie zaś, jako prowadzące do nieszczęśliwości. O! jak wiele haniebnych upadków! wiele tajemnych brzydot! wiele jmion bluźnierckich napisanych na fercu Kapłana, na którym jedynie tylko wyryte byđz powinno jmie nie wysławione Przedwiecznego Pana, z jmionami i miłością pokoleń poruczonych staraniom jego! wiele występków zaſtarzałych pośrząd rzeczy Świętych! wiele śmierci z nie

po-

pokutą, rospaczą, i bezbożnością, z straszliwą nie czułością aż do końca! albowiem, zatwardzenie przy śmierci, jest pospolitym końcem złego Kapłana.

Te straszliwe skutki przerażają was? ale są one codzienne, ale są nieuchronne. ale świat prowadzi do nich rychło, lub późno. A do tego: izaliż za nie poczytacie zgorzzenie braci waszych, i załnučenje cnotliwych? widzieć was mają ustawicznie w społecznościach pociech i nieużyteczności świata, żyjących w towarzystwie osób płci różney, czyniących onym przyślugi płochę, nie przystoynę i nie godne powagi i świątobliwości charakteru waszego; a świat, przez wzgląd na was tylko samych, nie będzie się z tego gorzyl? A bezbożni będą na was łaskawi, i nie wystawiają na pośmiewisko i bluźnierstwa swoje? Faryzeusz zgorzyl się, widząc grzesznicę u nóg Chrystusowych, chociaż się ona u nich nadydowała w nayprzykładnieyszych i naybardzięj poruszających okolicznościach żalu i łez swoich; a świat widzieć

dzieć was będzie, was slug Ołtarza, was ludzi i posłańców Boskich na ziemi, widzieć was będzie u nóg podobno grzeźnicy, a nie obrazi się tym? a zawieśi złośliwość sądów swoich? i ten świat, który nam nic nie przebacza, ten świat, którego najpierwłze razy obmów i pośmiewisk zawłze na nas padaią, ten świat, który stara się zawłze naydować co nagannego w naszym nałzych cnotach i uczynkach nayświętszych: nie będzie już widział nic godnego, przygany w występkach nawet nałzych i zgorśzeniach, które daiemy? Nie zawóǳcie się, bracia moi; nie wykracza on względem nas przez wymówienie tego, coby powinno byǳ naganiano, ale raczéy przez czernienie i zarażenie trucizną tego nawet, coby mogło byǳ wymówione.

Lecz same nałze obowiązki, rzeczy kto, stanowią nas koniecznie w współkowaniu z światowemi. Przyznaię ja to: ale rzadko się tam nayduie kto, jedynie tylko dla tego bywa: mając szczerą tylko chęć prowadzenia dłuź do Chrystusa, trzeba się tam udawać jedyn-

dynie dla ukazania im drogi; jak tylko ją znalazły i mogą się już bez nas obeyśdź, trzeba się wrząc chować, zataiać i wracać się do ciemności i bezpieczeństwa oddalenia; podobni do owéy gwiazdy, która prowadziła Królów do JEZUSA Chrystusa, i która była figurą Pałterzów: widzicie jako się ona pokazuje aż do Bethleem, gdzie powinna była doprowadzić tych mędrców wschodniéy krainy; jak tylko oni należli, poznali, cześć Chrystusowi oddali, wrząc ona niknie, nie ukazuje się więcév, i powraca do obłoków firmamentu: urząd jéy skończył się, i ukazowanie się orąc zakończyło się równo z urzędem.

Ale nosząc pewne jmie na świecie, i mając w nim tyle obowiązków, nie należy się uwalniać od tyśiącznych przyśtoyności, które długie używanie ustanowiło. Nie tak iest, moi bracia: pamiętajcie, że mamy nasze prawa i przyśtoyności osobne; że ciężar zwyczajów światowych, i ten haracz nieużyteczności, nie obowiązuie, jak tylko niewolników jego, á synowie Bo-

scy-

scy wolni są od nich, wedle słowa Chrystusowego; że jest rzecz godna śmiechu, gdy się poddają pod prawa i zwyczaje świata; ci, którzy go sądzić mają; że co przystoi innym stanom, jest nie przystonością dla naszego; że jest dla osób poświęconych Bogu, pewne ograniczenie, którego nie gani sam świat nawet; i że rzadkie nasze na świecie ukazywanie się zawsze nam honor czynić będzie w umysłach nawet tych, którzy zdawać się będą mieć to za występki.

A tak moi bracia, niechay naygruntownieyszym owocem oddalenia waszego w tym domu, będzie zniszczenie w was przywiązania do świata i jego obcować. Póki czuć ieszcze w sobie będziecie ostantki tego niezczęsnego upodobania, rozumieycie, że są to drożdże, które zepsują swego czasu całą masę; nie zginiacie inaczej, jak tylko przez to; A jeżeli to przywiązanie tak jest panujące w was, że tracicie nadzieję wykorzenienia onego, bierzcie raczej świat za wydział wasz, póki poświęcenie święte nie wło-

ży na was surowego prawa nie oddalenia się od tego Świętego Stanu. Jeszcze macie czas do tego; powróćcie więc do wolności sukienki świeckiej, ponieważ nie możecie porzucić obyczajów i skłonności jej; nie przydawajcie do niebezpieczeństw, które wam świat gotuje, występku ukazywania się mu z Świętym Charakterem, który was od niego na zawsze oddalać powinien: jego zawody dostateczne będą do zgubienia was, kiedy nawet stan świecki, do którego byście się udali, kazałby wam w nim przebywać; sądźcież o bezpieczeństwie, z którym tam zostawać moglibyście, będąc w nim przeciw Woli Bożej i prawidłom Świętego Stanu, którybyście przyjęli.

Lecz, jeżeli przyimując tę sukienkę, szczerze postanowiliście porzucić przywiązanie do świata, jakieście onego porzucili znaki; więc, kiedy przyozdobieni Kapłaństwem, pierwszy raz piasłować będziecie JEZU-
SA

SA Chrystusa, przy Ołtarzu Świętym w ręku waszych, mówcie Mu, jako dziś mówi sprawiedliwy Symeon: Teraz to Panie, pragnę zniknąć z pociechą na zawsze przed światem, i oczy moje bez żalu zamykam na wszelkie widoki świeckie, ponieważ są ulzczęśliwione widzeniem ciebie, i gdyś spełnił już nademną to, coś mi gotował od początku wieków, Amen.



M O W A

O sposobie przedstawiania Duchownych
z Osobami Świeckimi.

*Conversatorem vestram inter gentes
habentes bonam, ut in eo, quod de-
trectant de vobis, tanquam de ma-
lefactoribus, ex bonis operibus
vos considerantes, glorifi-
cent Deum.*

Przestawaycie z ludźmi świeckimi spo-
sobem godnym świątobliwości chara-
kteru waszego, aby miało tego, co są
skłonni do obmawiania was, dobre u-
czynki wasze skłoniły ich do dania chwa-
ły Bogu, i szanowania Religii, którey
ieścieśmy Kapłanami. 1. Petr: 2. 12.

Nad tą radą Xiążęcia Apostołów
Piotra Świętego, umyśliłem bra-
cia moi, czynić niektóre uwagi: nic
mi się bowiem nie zdaie byź takiego,
coby nas bardziéy obchodzić powin-
no w skutkach swoich dla godności u-
rzę-

rzędu naszego, jako sposób, wedle którego żyć i prześlawać powinniśmy z osobami światowemi.

Jest to rzecz pewna, moi bracia, że stan i obowiązki nasze sprawują, iż nie uchronnie żyć musimy pośród świata. Było to przywilejem i pociechą, tych łzczęśliwych Pustelników, których powołanie i pierwłze ustanowienie poświęcało na odludność i pokutę, że żyli cale od niego oddalonymi: przerażeni niegodziwościami i przeciwnościami tegoż przewrotnego mieszkania, szukali ochrony w pustyniach Klasztorów; a tam pod ustawami surowego żywota, jedynie zabawieni wyślawnianiem miłosierdzia Bożego, które ich wywiodło z powłzechnego zepłucia, wyspiewywali Mu wspólnie we dnie i w nocy dziękczynienia, i wstawiali się za wżysłkie dziatki Kościoła Świętego, wystawione na niebesspieczeństwa i upadki świata.

Co zaś do nas się ściaga, bracia moi, ponieważ przeznaczeni jestełmy bydl sła ziemi, trzeba, ażebyłmy (iż tak rzekę) zmieszani z nią byli; ażebyłmy

my nie składali jak tylko jednoż, z temi, którzy na nię mieliżkaia, zgromadzenie; i ażebyśmy zamiast szukania wodległych mieyścach ochrony od zarażenia się ich występkami; nie ustanie im nawet ukazywali lekarstwa na nie. Takowe postanowienie nasze, które powinnioby przynosić wielkie pożytki dla świata, nie przynosi częstokroć dla nas jak same tylko niebezpieczeństwa; a postanowieni na tamowanie potoku nierządów i błędów świat zalewającego, daliśmy się częstokroć sami unosić pędem jego. Dla uniknienia więc tego niełczęścia, na które zawsze wystawieni iesteśmy, potrzeba postanowić ustawy roztropności i Religii, których samo zachowanie umknąć może te niebezpieczeństwa, a przeciwnie wzgarda ich pomnaża ie bezprzeftannie.

1. *Uwaga.* Pierwszą z takowych ustaw iest wybieranie osób, z któremi wolno nam mieć jakoweś obcowanie; a ztąd zaraz poznaiecie, że społeczeńości z większą częścią tych, którzy składaią towarzystwo świata, są nam

zakazane. Nie mówię tu o samych tylko przestawianiach czełtych i nie potrzebnych z płcią, od której przystojność sama i prawa nawet świata, oddalać nas powinny. Choćbyśmy w takowych obcowaniach, mieli zamysły nacyścić; choćbyśmy mogli sobie upewniać, że nasze oko będzie w nich zawsze proste i bez zmazy; choćbyśmy rozumieli, że nie mamy co sobie w téj mierze wymawiać przed Bogiem; sama płochosć tych towarzystw ustawicznych, czyliż przystoi powadze Kapłana, i pilnym urzędu nasze go obowiązkom? a nad to: świat, który widząc was na takowe wylanych towarzyszenia się, czyliż będzie sądził o was, przez niewinność serca, której nie widzi, czy też przez nie przystojny postępowania sposób, który go gorczy? czyliż będzie on usprawiedliwiał widomą nieroztropność, z powodu cnoty, której nie upatruie? ten świat, zawsze skłonny do złego o nas myślenia, który jadęm zaraża nasze postęпки nayniewinnieysze, i przewraca na występki same nawet cnoty nasze?

ize? Kapłan zaś, Pasterz dółz Chry-
stusowych, którego sława tak iest dro-
gą dla Kościoła, i tak miłą byđź po-
winna jemu samemu; na nię bowiem
pożyteczność urzędu jego zależy; czy-
liż może spokojnym zostawać w ży-
ciu, które onę płuie, i czyni podeyr-
zaną? powinienie on byđź wysłucha-
nym, kiedy na szemranie i publiczne
odgłosy, które aż do uszu moich przy-
chodzą, i które mu wymawiam; od-
powiada mi: że to są potwarze przez
nieprzyjaciół jego wymyślone na zgub-
nienie go, i bierze Boga za świadka
niewinności swoięj? Niewinności
swoięj, moi bracia? ale choćby w tych
postępowaniach, sama tylko widzieć
się dawała nieroztropność; izaliż mo-
że on byđź niewinnym? ale choćby
tylko dał okazyą podeyrzenia, mógł-
żeby byđź usprawiedliwionym z tego,
że nie miał starania o oddalenie zgor-
żenia? ale dosyć, że to dla Kapłana
byđź wolnym od występku? i nie po-
winienie on byđź wolnym od podo-
bieństwa jego i podeyrzenia? ale czy
iestede on nie winnym, kiedy nad do-

brą sławę tak dla Pasterza potrzebną, i nad honor Kościoła Bożego, przykład społeczności, których płochość, nie przyłtoyność i nie użyteczność, są zawsze iame z siebie nie małym występkiem.

Lecz trzebaż, że (rzecze kto) dla potomnych odgłosów i pierwłzey nie chętnéy powieści rospuśtnika, zabraniać sobie społeczności i towarzystwa, które przyłtoyność, albo dawne związki znajomości i przyiaźni udziały? i nie byłoby to przyznawaniem się do występku, i okazaniem przez siebie samego ludziom, że te związki nie były niewinne, gdyby na pierwszy zły odgłos, one rozrywać przyłzło? takim to sposobem grubo zawodziemy nas samych: albowiem, bracia moi, nie iestże to już wielkie niełzczęście i haniebny dla Kapłana sławy uszczerbek, że te związki były takie, iż się stały okazją takowych obmów i podeyrzenia? Święty Kapłan, dobry Pasterz, zawsze swemi zatrudniony obowiązками, nie wiele naydzie czasu zbywającego, na obcowania ustawne, a nie uży-

użyteczne; sama nieuchronność przy-
stojnych okazyi, obowiązki miłości
bliźniego, i sprawowanie urzędów Ka-
płańskich, prowadzą go między ludź-
mi; powaga Świętego urzędu na ka-
żdym go mieyscu załczyca. Nie u-
żyteczności i ustawiczności przedsta-
wiania, o którym źle mówić można, i któ-
re podpadać może podeyrzeniu, nie
nawdają się, chyba w Kapłanie próżno-
waniem bawiącym się, i którego ży-
cie mniéy poważne i nie Kapłańskie,
nie tylko nie zabiega zuchwałości po-
deyrzenia, ale daie owszem onemu
przyczynę i rodzi ie. Lecz, (rze-
knie kto) utwierdza też podeyrzenia
ten, który względ na nie i ich u-
nika: owszem przeciwnie. Zawsty-
dza on złość tych, którzy o nim po-
deyrzenie mieć gotowi byli; zawiera
usta potwarcom, daie po sobie widzieć,
iż niczego bardziéy nie posirzega, jak
powinności dobréy sławy swoiéy; że
niedba owszem gotów iest wyrwać so-
bie oko gorzące najmnieyszego z bli-
źnich, jednym słowem: łzanie swóy
charakter, i przymusza do czczenia

go, tych nawet, którzy go poniżyć chcieli: owóż jak siebie ośławia oddalający okazują zgorzelenia. O! dalby Bóg, ażeby on siebie daleko bardziéj nieoślawiał przez niedbanie o publiczne o sobie odgłosy! dalby Bóg! ażeby trwając w tych związkach poddeyrzanych, jawnie nie ukazował, że trzyma się onych więzami, w których niewinności upatrywać nie podobna! ażeby nie dał przez to okazyi złym językom mówienia o nim, że nieszczęśliwa skłonność góruie w nim nad świętobliwością stanu, i gaś miłość dobrey o sobie sławy; że pogardza i mniéj dba o wieści publiczne, jedynie dla tego, iż już od dawnego sam siebie zapomniał czasu.

O dla Boga! bracia moi: o jak wiele też wycisnęły, i ielzcie wyciskaiać codziennie z oczu Świętęj Matki naszey Kościoła Bożego; te zgorzelenia i publiczne upadki, do których mniemana tych obcowañ niewinność przywiodła Kapłanów! o jaką oni nieznosną zmazali hańbą, tę Świętą, a nie zmazaną Oblubienicę Chrystusową!

ja-

jakiéy poniżającéy pogardy nie ściągnęli na całe Duchowieństwo! i o jak wielką dali okazyą bezbożnym występku miłośnikom bluźnienia Jmienia Pańskiego, i przypisywania samey Religii, nierządów namiestników jéy! ale ukrywać mi należy pod wieczną zasłoną te obrzydliwości; i nie wznowiać żalu mego przed Kapłanami wiernemi, którzy dzielą się onym ze mną, i których sama przytomność umniejsza go we mnie i łagodzi.

Z téyż ustawy wynika, że wszelkie towarzystwo na świecie z jawnemi występku miłośnikami, a nieprzyjaciółmi cnoty, jest nam zabronione; z ludźmi temi, których jedyną zabawą są rokoszy, i którzy mają sobie za sławę występki, i nie wstrzemięźliwości swoje. Jakaż, bracia moi, może mieć, by też pozorną, przyczynę Kapłan poświęcony pobożności i bronienu prawideł jéy, naydowania się w takowych zgromadzeniach? jeżeli ma w nich upodobanie, uczestnikiem jest z niemi *spraw ciemności*. Jeżeli one nie bardzo, i to dla samego tylko wstydu

du gani, staie się hypokrytą wstydzającym się siebie samego, a nie występów, których jest przytomnym widzem; staie się zdraycą Ewanjelii Świętęj: i owa jego skromność zmysłona i za taką od wszystkich uznana, staie się nową podniętą do rozwiązłości przywodzącą rospuślników do wznowiania pośmiewisk z cnoty. O jakie to zgorzlenie! bracia moi; i jaka dla stanu Kapłańskiego hańba, że Kapłan i Pasterz może być policzonym w zgromadzeniu, którego rozwiązłość i pijaństwo jest jedynym załczytem; że mówią podobno o nim, jako o takim, który naylepięj się między takową popisał kompanią, i który tak wiele zbytkował, że nikt mu darować w tym nie mógł! taki bowiem bracia moi, pospolicie jest los niezłaznego Kapłana, który przestępuje granice przepisów stanu swego, że zawsze prawie przechodzi w rozwiązłości ludzi światowych; i że prócz pogardzenia ustaw stanu swego, pogardza nawet prawidła skromności i przystoyności.

Rzeknie kto pewnie: że nie włyżskie

śtkie społeczeństwa z ołobami świećkiemi są tak rozwieżłe; że potrzebuujemy wszyscy jakoweyś rozrywki; i że nayduią się między światowemi osobami, ludzie mądrzy i pomiarkowani, z któremi żyć można bez niebezpieczeństwa, i bez ulzczerbku Religii i przystoyności stanu naszego. Pozwalam ja na to, bracia moi; ale nim wam przełożę ustawy, wedle których macie się wiązać do tych światowych towarzystw; powiadam wam, że w kompaniach świećkich, mądrych w prawdzie wedle świata, wraża się pospolicie duch światowy, który się coráz bardziéy wydaie na nas, i który nie znacznie zaymuie w nas mieysce owéy układności Kapłańskiéy, tak przez Święte zaleconéy Kanony, i tak naszemu przyzwoitéy urzędowi; powiadam wam, że żyjąc z temi ludźmi, których zowią mądrymi, napełniamy się temi maxymami, które się zafadzaia na fałszywéy świata mądrości, a zatym, są przeciwné maxymom Ewanjelii Świętéy; że przez takowe obcowania, gaśnie powoli pierwszy duch

110 O sposobie przestawiania

duch stanu Kapłańskiego, i następu-
ie na mieysce jego duch fałszywy i
obcy świata tego; mówię wam, że
sama tylko jednostrayność upodobań i
skłouności, wiąże polpolicie zgroma-
dzenie i kompanie, a zatym, jeśli ob-
cowania światowe są wam potrzebne,
jest to pewnym dowodem, iż skłon-
ności jego są oraz walcemi, i że z nim
jednego jesteście ducha.

Ale trzeba (powiadacie) odpoczyn-
ku, i nie można zawłze się bawić spra-
wami pracowitemi. Lecz, moi bracia,
pozwolcież mi odpowiedzieć wam na
to, co wymawiał niegdyś Święty Pa-
weł Uczniom, którzy nieudawali się
do braci swoich na zakończenie kłó-
tni, ale u Pogańskich Sędziów szuka-
li sprawiedliwości: *Sic non est inter
vos sapiens quisquam?* (1) Cóż? alboż
nie naydziecie między współ-bracią
waszą, Kapłanów mądrych i miłych,
na rozerwanie się z niemi po praco-
witych zabawach waszych? *Sic non
est inter vos sapiens quisquam?* Czy po-
dobnoż to, żebyście pośrząd tylu Du-
cho-

(1) 1. Cor: 6. 5.

chownych zgromadzenia, miłego, przykładowego, i wam nayprzyzwoitszego, potrzebowali święta do zabawy, i abyście powinni byli szukać odpoczynku tam, gdzieby przynależało same tylko prace i trudy poświęcać? przebóg! bracia moi, Kapłan dobry wiarą napelniony. czyliż może szukać rozrywki między ludźmi światowem? i cóż naydzie między temi światami miłośnikami by też nayszczęśliwsi w oczach ludzkich? chyba błędy i nierządy, które pówszeckne używanie utwierdziło, ale któremi prawdziwa brzydzi się Religia; namiętności takimi wynoszone pochwałami; jakich oni nie dają cnocie; Chrystusa zelżonego w Świętych Ustawach, w należytych czci sposobie, a częstokroć i w usługach swoich; Miłość wzajemną przygaszoną przez nienawiści, kłótnie i zazdrości; rozmowy pełne przekleństw i bluźnierstw jawnych i obrzydliwych; Boga obrażonego i zapomnianego prawie wszędzie; i świat cały tak rozwięzły, tak w ciemnościach pogrążony, tak w naukach swoich

ich pogański, jak był przed zjawieniem się dobrodzieystwa nawrócenia swojego, i zajaśnieniem światła Ewangelii? otóż wyobrażenie świata; a miałoby fluga Chrystusów szukać rozrywki między temi brzydotaми? Lecz, izaliż mógłby on tam wstrzymać łzy swoje? i czyliż nie uczułby, jako niegdyś Paweł Święty pośród nierządów i gusłów Ateńskich, rozdzierającego się serca swojego, przez najwyższe Ducha Bożego natchnienia?

Inciditabatur Spiritus ejus in ipso: (m)
I jakżeby mógł, by też momentalną, uczuć w sobie pociechę pomiędzy tylu obrzydliwości, któreby powinny go przerażać żalem i zasmuceniem?

Nie wątpmy, moi bracia, że świat nie może bydz, jak tylko padłem płaczem dla flugi Chrystusowego: upodobanie w towarzystwach świata, ukrywa przed nim zasmucający widok téy wiernych gromady, która w nich ginie: coby przywozić go powinno do nieustannych modlitw i błagania Najwyższego: a jakżeby tenże fluga Pański

ski szukać miał pociechy na spustosze-
niu i rozwalinach Świętęj Jerozolimy;
na trupach, iż tak rzekę. bliźnich swo-
ich, których widzi codziennie giną-
cych w oczach Bożych?

A co jest naynieprawiedliwiza w Ka-
płanach zarzucających mi niewinność
i potrzebę rozrywki, którzy szukają
na świecie; że pospolicie są to ci, któ-
rzy naymnięj onęj potrzebuia, i bar-
dzięj, jak inni, zaniedbywają powin-
ności swoje, oraz naytrudniejszy za-
bawy z stanem ich złączone. Tak, a
nie inaczej, bracia moi: sami to tyl-
ko Kapłani próżniacy, nie przyiaźni
naukom i skupieniu Ducha, nie pilni
w pełnieniu obowiązków swoich, błą-
kaia się po towarzystwach światowych,
nie na odpoczynek po pracy, ale na
uniknienie jęj, i bawienie się tam nie
czynnością i próżnowaniem im jedy-
nie miłym: tacy to tylko są, których
widziemy obracających na obcowania
i próżniackie i nie użyteczne czas, któ-
ryby obracać mieli na pracowanie ko-
ło ludu sobie powierzonego, których
widziemy zbytnią prędkością hańbią-
cych

114 *O sposobie przedstawiania*

cych Świętą powagę zabaw swoich, i spielających do zrzucenia z siebie pośród światowych rozrywek, uprzykrzonéy im powagi ułożenia Kapłańskiego. Całe życie ich jest wieczną nie czynnością: nie widać w nich nic poważnego, ani nawet w pełnieniu Świętych obowiązków Kapłańskich, zawzięcie prawie zelżonych przykrością, pośpiechem, i nieprzyzwoitością, z którą się przy sprawowaniu ich zachowują: to, coby ich miało cieszyć, zasmuca i udręcza, a wyrwawszy się z tamtąd, biegną na świat, po przestępstwie, szukając ochłody w dalszych przestępstwach.

2. *Uwaga.* Jużem powiedział, bracia moi, że Pasterz wiernie pełniący powinności swoje, poważający stan swój, i pełen miłości ku trzodzie sobie powierzony, nie nayduie zbywających momentów na udanie się do nieużyteczności, i nieprzyzwoitości społeczeństw światowych: ukazuje się w nich rzadko, bo nieuchronne okoliczności przyzwoite i z obowiązków wynikłe tam go czaiem wiodące, gdy

nie łą od niego zagęszczane przez przywiązanie i próżne pretexta, bårdzo się rzadko przydarzają. I otóż druga ułtawa naszego z ludźmi światowemi postępowania, równie obowiązująca, jako i pierwsza, abyśmy rzadkie z światem mieli obcowanie. Utracamy pośpolicie częśćkę ławy naszej i upadamy łamych siebie, często się mu ukazując: chociaż on sam jest całe skażonym, wyciąga jednak po nas cnoty bez plamki, bez żadney wady, i nawet bez owych ludziom pośpolitych i nieuchronnych ułomności.

Jm on jest dla siebie łagodniejszy, tym się dla nas surowłzym stanie: rozumie on, że może włzvsłko sobie pozwolić, a nam nic przebaczać nie powinien: złośliwym zawłze i występki upatruiącym pogłāda na nas okiem; słowo mnię ucziwe, mała jaka nie uważność, postępek mnię przystoyny, przymilenie się bez uważnie uczynione, poczytuie on nam za występki, których przebaczyć nie może, owłzem powiększa, czyni z nich wniołki złośliwe; kiedy zdaiemy się, przez
wzglād

116 *O sposobie przedstawiania*

wzgląd na niego, spuszczać nieco z powagi urzędu naszego, niczego on nie zapomina na odkrycie w tym więcej własnego naszego upodobania, niżeli chęci jakowegoś jemu pobożania. Namawia on nas, abyśmy go naśladowali w rozwiązłości uciech i rokoszy: nazywa nikczemnością i podłością nasze w téj mierze ostrożności, i oglądania się; jak tylko zaś poczynimy dopełniać te jego rady, wręcz odnawia prześladowanie swoje przeciw nam, i nadgradza nasze jemu podchlebowania, naśmiewaniem się uszczypliwym i posądzaniem nayszaleńszym i naybrzydszym.

A tak bracia moi, jest to wielki zawód, rozumieć, że skarbiemy sobie zaletę i powagę u świata, często przedstawiając i ustawnie mu się ukazując. Im on nas częściej widzi, tym mniej poważa i szanuje: pogardza nami, skoro widzi, że się bez niego obeysdź nie możemy: rzadko w nim przebywamy, a na ów czas ukazować się będziemy przyzwoici, i z większym on na nas poglądać będzie poważaniem:

wstrzy-

wstrzymuymy się, póki przystoyności nieuchronne, obowiązki miłości ku bliźnim, uczynki Święte, wspomaganie ubogich, wołać nas tam będą; ukazujemy się otoczeni wysoką stanem naszego powagą i wspaniałością, jako posłańcy Chrystusowi i miejsce tam jego zastępujący; a na ów czas urząd nasz sam i Prawa Boże ubelpieczą nas od upadku. Kiedy szukamy świata dla niego samego, musimy się zgadzać z upodobaniami i obyczajami jego: źlebyśmy tam byli przyjęci, gdybyśmy chcieli nosić na sobie tę powagę, tę skromność Kapłańską, która nas wszędzie zdobić powinna; pomieźalibyśmy roszkoży jego; rozerwalibyśmy zgromadzenia i rozwiązałe towarzystwa jego; przykrelibyśmy mu byli; sama nasza przytomność byłaby jemu nieznośną, mówiłby o nas to, co nieprzyjaciele prawdy mówili niegdyś o Iprawiedliwym: *Gravis est nobis etiam ad videndum.* (n) Albo więc nie trzeba szukać świata, albo trzeba żyć tak, jak on naucza, i wymaga.

Tom 1.

I

3.

3. *Uwaga.* A tak bracia moi, jeśli będziemy wiernie pełnili ustawę nakazującą nam, rzadko się na świecie ukazywać, łącznie nam będzie nosić na sobie, w towarzystwach z nim, powagę, przykładność i gorliwość; co jest trzecim prawidłem co do osoby należego z osobami światowemi przedstawiania; są to bowiem przymioty, które oznaczać mają osobom świeckim służbę Chrystusowego.

Rzekłem, że powinniśmy nosić na sobie pośród świata, powagę. Należy układności, postępkę, rozmowę, i cała powierzchowność utrzymywać powinny Świętą godność stanu należego: rozrywki najpoważniejszy u ludzi światowych, poufalskość najpośpolitsze, słówka ucieszne, i przymilenie się najwyższe, są dla nas nie przystoynosciami; wszystko to, co nie jest godne Urzędu naszego, nie jest godno i nas samych. Perswadujemy sobie częstokroć: że trzeba się stosować do upodobania, sposobów mówienia i maxym świata, aby się w nim nie ukazać posępnym i człowiekiem nie

Cała ta rozprawa jest o to-

towarzyskim: ale moi bracia, Kapłan nie nayduie się wedle obowiązków swych i z przyzwoitością na świecie, jak tylko kiedy jest uznany za posępnego i do zabaw światowych nie zdątnego: skoro go świat szuka, przywłacza, przyjmuie do towarzystwa swego, cieszy się z przytomności jego; jest to nieomylny znak, że ten Kapłan nie uważa na przystoynosć stanu swiego: i toć to jest, co codziennie widzimy, bracia moi, w tych wszystkich Kapłanach, których świat szuka, chwali, z którymi lubi prześtawać; ci są to Kapłani światowi, jmie tylko stanu swiego zachowujący: ten duch światowy ukazuje się we wszystkich ich postępках; daie się widzieć w nieprzystoyności ubioru ich, w płochych rozmowach i postępках, a częstokroć nawet w samym pełnieniu najsświętszych obowiązków bez przyzwoi téy im powagi. Gdybście byli światowi, mowił Chrystus Apostołom, świat by was kochał i szukał, bo to tylko kocha, co jego jest. *Quod suum erat,*

120 O sposobie prześladowania

diligeret; (o) Ale nienawidzi on was, bo wy go nie kochacie. Tacy bracia moi; świat nieugania się za Kapłanem Świętym i poważnym, nie stara się przyłączyć go do swoich społeczeństw. Wtedy tylko, kiedy potrzebuje pocielzenia w utrapieniach, któremi go Bóg martwi; kiedy bliskość śmierci, jaśnień okazuje wieczność; wtedy on tylko uda się do Świętego Kapłana: porzuca tamtych, o których tak się dbać zdawał; zna bowiem dobrze, że nie mogą być użytecznymi dla niego w tym razie, sposobnymi do obowiązków swoich, do których stan ich przeznaczył; i że jeśli byli przydatnymi do rzeczy światowych, już całe są nie zdadni i nieużyteczni do Niebieskich. Wynidźmy z błędu, bracia moi, zawsze cokolwiek umniejszyła się godności i Świętęj powagi urzędu naszego, przez skarbienie przyjaźni i pochwał świata: bynajmnię on nie odmienia fałszywych swoich opinii i maxym, dla złączenia się z nami; my raczej umniejszamy surowość Świętych

Ustaw,

Ustaw, abyśmy byli przypuszczeni do społeczeństwa jego. Nie składaymy więc nigdy z siebie, w oczach ludzi światowych, Świętę powagi fianu naszego, i czei godnéy osoby sługi Chrystusowego: niech nie czynią różnicy Kapłana będącego u Ołtarza, od bawiącego się w obcowaniu światowym; niech uznawają w swoich towarzystwach takimże, od jakiego unikają z Kościoła, niech go naydują w szędzie jednakowego, w szędzie poświęcenie swoje szanującego, i drugich do poważania onegoż przywołującego; w szędzie, jako mówi Paweł Święty, ogłaszającego pobożność samą swą przytomnością: *Promittentes pietatem.* (p)

Gdy się z tym świątobliwym ułożeniem ukazywać zaczniemy, na ów czas, jeśli się nam zdarzy być widzami tych nierządów, które używanie usprawiedliwia u ludzi światowych, mamy prawo one potępiać: na ów czas, jeśli wydadzą się przed nami z owemi rozmowami tak pośpolitemi, w których

I 3 mi-

miłość bliźniego, albo wstydlivość nad-
 wereżona bywa, charakter nasz daie
 nam moc one naganiać: na ów czas
 sam świat nie ma za złe, że się stara-
 my poświęcać obcowania jego przez
 przykładne rozmowy nasze. Albowiem
 bracia moi, jako mówił niegdyś Świę-
 ty Mąż Tobiasz; Bóg nie rozrzucił
 nas między ludźmi światowemi, któ-
 rzy go nie znają, jak tylko na to, a-
 byśmy ukazywali im cuda Świętych
 Praw Jego: *Idco disperfit vos inter
 gentes, ut enarretis mirabilia ejus. (q)*
 Zaiście moi bracia; nie przystoi na do-
 brego Kapłana wychodzić z zgroma-
 dzenia ludzi światowych, nie przy-
 mięłzawłzy w nim rozmów jakich do
 zbudowania. Jeśliśmy tknięci praw-
 dami Wiary Świętęy; jeśli rozmyśla-
 my nad niemi codziennie u Nóg Chry-
 stusowych; jeśli przeięci jesteśmy chwa-
 lebnym pragnieniem zbawienia bliź-
 nich naszych; z trudnością nam przyi-
 dzie widzieć ich błędzących, a nie u-
 żalać się nad niemi, a nie brać przy-
 najmniej okazji, z błędów i postęp-
 ków

ków ich, do wrzucenia przyzwoicie
słów ku zbudowaniu i zbawieniu: nie
będziemy nawet mogli wstrzymać się
w tym i zamilczeć z bojaźni, albo nie-
dbalstwa. A możecież wiedzieć, izali
uwaga prosta, a przykładna w czale
przyzwoitym nie spodzianie wynurzo-
na, nie stanie się dla bliźnich walzych,
słowem żywota i zbawienia? na nau-
ki publiczne ludzie światowi przycho-
dzą ostróżni i uzbroieni, że tak rze-
kę, przeciw prawdom, które im ma-
my ogłaszać; ale w rozmowie poufa-
lęy, prawda obeymuie grzeźnika ni-
by z nienacka; przyiaźń, łagodność,
prostota, dają jęy, ani przygotowa-
néy, ani oczekiwanéy, moc, któręy
inne mowy częstokroć nie mają; po-
dobna iest ona w takim razie do strza-
ły nie przewidzianęy, skutecznięy do-
kazującęy: a choćby nawet wnętrzne
ułożenie słuchających nas, czyniło o-
ne nie użytecznemi; przynaymnięy u-
czciłibyśmy urząd nasz, zbudowali-
byśmy tych, których z błędu wypro-
wadzić nie zdołalibyśmy, i pełniąc ra-
dę Apostoła, uświątobliwilibyśmy wšy

124 O sposobie przedstawiania

skie nasze obcowania i rozmowy: *In omni conversatione Sancti sitis.* (r)

Lecz, czyliż nie trzebá się obawiać, (rzecze kto.) áby się nie stać natrętnym, albo nie wystawić prawdy na wzgardę i pośmiewisko słuchających nas? prawdać bracia moi, że Kapłan roztargniony i światowy, źleby był przyięty, gdyby wtrącał mowy przykładne między ludźmi; stracił on to prawo przez postęпки swoje; dábby on z siebie okazać śmiechu, gdyby chciał przypominać drugim prawdy, o których zapomniáł dla siebie. Nauka pobożności, zawstydzonaby była w ustach jego; słuchanoby go z pogardą, i pytanoby się, jako niegdys, od jakiego czasu Saul wziął na się osobę Proroka: *Num E³ Saul inter prophetas?* (s) Święty Kapłan zakarbá poszanowanie mądrym swoim i przykładnym radom: íam nawet świat onych od niego spodziewa się; może w prawdzie tenże świat byđż przez nie załmuconym, ale nie zadziwi się nad niemi; może odrzucić prawdę, ale

wnę-

(r) 1. Petr: 1. 15. (s) 2. Reg: 10.

wnętrze Izacnie ogłaszającego ją. Pozwalam na to, że roztropność powinna rządzić tą uślawą w téy mierze, i że nie trzeba prawdy podawać w pogardę, nie w czas i natrętnie one ogłaszając: miłość, która jedynie się tylko o to stara, aby była dla bliźnich użyteczną, chce, abyśmy wybierali czasy przyzwoite: a o jak wiele takich szczęśliwych momentów **nayduie** Święty Kapłan w nieużyteczności rozmów osób światowych! mówią z nim ci ludzie światowi o sprawach, zamysłach, przykrościach swoich, o przyczynach, które mają żalenia się na swoich nieprzyjaciół i ubiegających ich, o swoich trudnościach i biedach: Duch zaś Boży w Kapłanie, izaliż nie zuayduie w tym wszystkim tyfiącznych okazyi opłakiwania życia żalosnego i utrudzonego kochających świat; przy pominania im spokoyności, słodczy i pociech życia światobliwego i Chrześciańskiego; i ubolewania, oraz żalowania ich, że są tak nieszczęsnemi, iż nie ciesząc się z żadnego szczęścia na tym świecie, gotują ielzcze sobie,
przez

126 *O sposobie przedstawiania*
przez tyśiączne trudy i biedy, wie-
czne nieszczęście na drugim?

Ale też bracia moi, nadarzają się o-
kazy, w których nie można się oba-
wiać, aby się nie stać natrętnym, i w
których sama gorliwość nie nie rostro-
pnego Kapłanowi nie doradzi; jest bo-
wiem ona nie poślednim jego przy-
miotem. Bez wątpienia bracia moi:
Kapłan jest publicznym zbawienia mi-
strzem, obarczonym sprawami chwa-
ły Bożej i uczczenia Religii między
ludźmi: nie powinien on więc cier-
pieć, aby w przytomności jego, oso-
by światowe, jakiegolwiek bądź, ba-
wiły się rozmowami, w których cześć
winna godności Religii uymuie się, w
których maxymy Ewangelii Świętęj
jdą w pogardę, w których bezbożne
o Wierze wątpliwości śmiało bywa-
ją przywodzone, w których nayecci-
godnieyże nałzēy Religii Taiemnice
z śmiechem wspominane bywają, w
których występki usprawiedliwiane
bydź zwykły, w których cnota staie
się szyderstwem, i których nakoniec,
rozwiążłość i bezbożność lżą przyto-
mność

mość naszą. Na ów czas, pobożny i zacny Kapłan nie powinien sobie innej zakładać miary i granicy, jak tylko gorliwość własną; na ów czas, obrażonym będąc, z obowiązków stanu swojego, interesami Religii, nikogo już znać nie powinien wedle ciała; zapominać owizem ma na imiona, tytuły, załczyty tych, którzy famych siebie zapominają; pamiętać jedynie tylko na to, że jest postanowiony od Boga przełożonym i nauczycielem ich, i że ma od Kościoła Świętego moc i władzę, dającą mu prawo do zbijania i obalania, z świętą odwagą, wszelkię pychy bezbożney i wzgardy, chcący się podnieść przeciwko Mądrości Bożej: *Destruentes omnem altitudinem extollentem se adversus scientiam Dei.* (t) Ktokolwiek nie ma względu, w przytomności naszej, na to, co jest najszacowniejszego na świecie, żadnych na siebie względów nie jest godzien; powinniśmy z równym go słuchać gniewem, z jakim Bóg nań pociąga: żywość gorliwości, i święty

ty gniew, są na ów czas jedyne przy-
 stoyności, do których z urzędu obo-
 wiązani jesteśmy: nie potrzeba już
 przydawać łagodności i polityki; na-
 leży odpowiadać głupiemu (jako nam
 rozkazuje Duch Boży) wedle głup-
 stwa jego; uniząć dumę jego i nieu-
 miejętność; i zemścić się za zniewa-
 gi, od podłego stworzenia poczynio-
 ne sławie Boga najwyższego: nie trze-
 ba już w tym żadney zakładać sobie
 miary dla grzechów, którzy sami ję-
 y żadney w nieprawościach swoich nie
 zakładają. Dla Boga! bracia moi; ma-
 my sobie za zaszczyt na świecie, kie-
 dy żywo utrzymujemy interessa przy-
 iaciela w oczach naszych znieważone-
 go; nakazujemy surowe milczenie po-
 twarzom, by libyśmy pogardzeni i mia-
 ni za fałszywych przyjaciół, za boia-
 żliwych i lekkomyślnych, gdybyśmy
 widząc znieważonego przyjaciela, za
 sławę jego nie uiełi się; a nie ukaże-
 cież równey gorliwości w zawieraniu
 ust bezbożnych, i w widomym, a mo-
 cnym utrzymywaniu interesów Chry-
 stusowych? i mogliżbyśmy rozumieć,
 my,

my, których on nazwał przyjaciółmi swemi, do Świętego nas przypulczając Urzędu: *Źam non dicam vos servos, sed amicos meos* (u): mogliżbyśmy rozumieć, żeśmy wykonali to wszystko, czego ten tytuł tak miłośny i wysoki wyciąga po nas, pobłażając, przedstawiając na ganieniu przez płocze tylko milczenie, tych zniewag, które mu czynią, i przenosząc, przez podłą nieszczemność, względy ludzkie, nad jmie i sławę jego? nie; bracia moi; nie jesteśmy już przyjaciółmi od Chrystusa obranemi, i ten wysoki tytuł hańbi nas, skoro tylko obelgi jmienia jego, nie wzruszają już miłości i gorliwości naszéy.

Owóż bracia moi, jakim spólobem żyć mamy i obcować z osobami światowemi: towarzystw nam nie przyzwol tych wystrzegać się potrzeba; rzadko przebywać w tych nawet, które nam są wolne; wszędzie oraz powagą, przykładnością, i gorliwością ozdobiemy być powinniśmy.

I toć to jest, co Apostół zaleca uczniom-

(u) Joann. 15. 23.

niowi swemu Tymoteuszowi: powsta-
 ną między nami (mówi mu) opowia-
 dacz Ewangelii Świętęj niespokoy-
 ni, rostargnieni, światowi, bardzięy
 sobą, niż dziełem Ewangelii zatrudnie-
 ni: jakoż widzimy już Kapłanów ta-
 kowego ułożenia, którzy poufały so-
 bie czynią przystęp do wżyskich do-
 mów Chrześcian: ukazują się wżę-
 dzie; wchodzą we wżelkie zamięzła-
 nia i zabawy braci swoich; wżyszek
 czas trawiają na obcowaniach i towa-
 rzystwach nie użytecznych; rozma-
 wiają ustawnie, a zawże nie do rze-
 czy, tak o tym, co im wiadomo, ja-
 ko i o tym, czego nie wiedzą; na złe
 zażywają słabości płci zawże goto-
 wéy do poddania się pod rząd, i sta-
 ią się Panami domów, do których u-
 częszczają. Co do ciebie zaś nałoży,
 człowiecze Boży! (przydawał Apo-
 stol) nie jđź za przykładami tak ha-
 niebnemi dla Świętego Urzędu, i tak
 wielką dającą okazją Poganom do
 bluźnienia Ewangelii żywota, którą
 oglądzamy: *Tu autem, o homo Dei!*
hæc fuge. (w) Kon-

Kończę więc bracia moi, też same do was mówiąc flowa: *Tu autem, o homo Dei! hæc fuge.* Gdybyście byli ludźmi świata, tedyby sprawy, błędy, mniemania, jgrałzki jego były udziałem waszym; powinniście się już zgadzać, z maxymami i uprzedzeniami jego, one usprawiedliwiać, i porulzać się przeciwko tym wszystkim, którzyby one potępiali. Lecz każdy z was jest człowiekiem Bożym na ziemi: *Tu autem, o homo Dei;* to jest, obciążonym pośród świata sprawami Boskimi, staraniem o chwałę, o wspnianiełości czci, o zachowanie Świętych Praw i Nauki Jego. Człowiek Królewski między ludem, nie mówi, jak tylko jmieniem Pana swojego; nakazuje posłuszeństwo rozkazom jego; nie zna nikogo, kiedy idzie o powagę, i interes Pana, którego reprezentuje: składa on z siebie postać człowieka prywatnego; nie ukazuje na sobie, jak tylko postać osoby publiczney, osoby Królewskiéy. A my bracia moi, będąc ludźmi Boskimi pośród świata: *Tu autem, o homo Dei! tę Świętą, a*
pu-

publiczną powagę, którą jesteśmy przyozdobieni, i która nas wywyższa i poświęca, mielibyśmy zrzucić z siebie, aby się stać ludźmi świata? A my bracia moi, mamy się wstydzić opowiadać słowa tego, od którego posłani jesteśmy? mamy dopułzczać, aby go znieważano w oczach naszych, a nie zastawiać się za sprawy i sławę jego? a nie używać powagi i mocy danej nam od niego, do powstawania z świętą gorliwością przeciwko wzgardzieliom imienia, praw i czci jego?

Tu autem, o homo Dei. A my bracia moi, zapominając na godność i wspólniałość tego, którego osobę na sobie nosim, i który z dobroci swojej powierzył nam tę świętą powagę, mielibyśmy utwierdzać, przez nasz postępowania sposób, maxymy świata, nieprzyjaciela jego; i mielibyśmy się ukazywać mającemi porozumienie z tymże światem, dozwalając, aby przełamały błędy i mniemania jego, nad prawa i maxymy Święte, których Bóg nas uczynił składem publicznym i obrońcami? *Tu autem, o homo Dei!* i
owlzem

owżem przeciwnie; bracia moi; noś-
my ten wspaniały tytuł na czele i ca-
łym przeciągu postępów naszych:
bądźmy wszędzie ludźmi Bożemi:
niech nasze sprawy najpołpolitrze, róż-
mowy, obcowania, społeczności; niech
mówię, będą uświętobliwione i uźla-
chcone tym charakterem Świętym i
czci godnym; nieupadlaymy nas sa-
mych, składając go z siebie, a pamię-
taymy że świat czcić go zawżse w nas
będzie tyle, ile nas samych czczących
świątobliwość. jego obaczy.



M O W A

O Zaczności Kapłaństwa.

Ecce positus est hic in ruinam, & in resurrectionem multorum in Israel.

Oto postanowiony ten jest na zatrącenie, i na zbawienie wielu z Izraela

Luce 2. v. 34,

Dla czegoż to rozumiecie, bracia moi, sprawiedliwy Symeon przyłącza tak smutne proroctwo, do tych wspaniałych tajemnic które się spełniają w Kościele? Syn jedyny Oycy przedwiecznego pierwszy raz weń wchodzi; obeymuie władzę swego nowego Kapłaństwa; sprawuie pierwsze a publiczne onego urzędy, ofiaruie siebie samego Oycu: ustanawia zamiast krwi kozłów i byków, ofiarę ciała swego; to jest: tę Ofiarę Nyświętłą, tak długo oczekiwaną, która sama tylo zdolna jest do ulagodzenia go z ludźmi: Kapłan naywyższy dóbr prawdziwych

wych, iuż stanowi, wylewając własną krew swoją, wnieść do Świątnicy wiecznój, i otworzyć weyście do niév braci swoiey; iednym słowem: sławę tego nowego Kościoła daleko iasniey-
szą czyni, niżli była owa pierwszego: a w okolicznościach tak dla całego świata pomyślnych, po których ten Święty starzec opuszcza życie bez żalu, obraca się on ku Maryi i oznajmuje iey, że tén nowy Kapłan najwyższy, który ma być oświeceniem narodów i załzczytem Izrała, jest iednakże postanowiony na zgubę, iako i na zbawienie wielu. Miómy inne znaczenia téy tajemnicy, a zastanówmy się nad prawdą do nas ściągającą się.

Zdaie mi się że JEZUS Chrystus obeymujący dnia dzisieyszego publicz-
ną Kapłaństwa swego władzę, jest istotnym wyobrażeniem każdego Kapłana przyjmującego Święte namaszczenie, i pierwszy raz w Kościele ukazującego się tą straszliwą przyobleczo-
nym godnością: powiadam zaś, że w téy okoliczności tak uroczystej, trzeba o nim mówić: *Ecce positus est hic*

in ruinam, & in resurrectionem multorum in Israel. Oto ten postanowiony jest Kapłanem, aby był naczyniem zguby lub zbawienia wielu. Na téj straszliwéj obojętności obraca się przeznaczenie Kapłana: i zupełnie się prawdzi o każdym z was, że macie być, albo już jesteście ustanowieni na budowanie, albo na zepsowanie; na wyrzucanie z roli Chrystusowéj zgorzelenia, albo na powiększenie onego; na zbawienie, albo na gubienie; iednym słowem: na to abyście byli wonią żywota, albo téż śmierci między wiernemi; otóżto jest, o czym mówić przedsięwziołem.

1. *Uwaga* Jakież mamy bracia moi, wyobrażenie tego strasznego urzędu, który przyjąć zamysłamy, i iakie mają wielu, postanowiwszy już, do tego Świętego udać się stanu? Jedni wyłączeni, przez okoliczności urodzenia swego, z błogosławieństw doczesnych i prerogatyw pierworodnego, (*) załmuceni podobno iak Ezaw stąd iż

(*) Mówi tu Autor stosownie do praw w narodzie swoim zachowywanych; wedle któ-

iż nie mogą onych domagać się, tym się tylo cieszą, że naywyższy gospodarz wielorakie ma błogosławieństwa; i poczytują Nayświętłzy i nywyższy ze wszystkich stanów, za naymnięszy dla siebie wydział, za niepomyślność nieuchronną, i za przyzwoitość którą sam świat, i wzgląd winny na imie, na interessa familij swoihey na siebie samych, wkłada na nich.

Jnni przeznaczeni od dziecinnéy młodości swoihey do nadziei wywyższenia się, przyzwyczajeni, przez rozmowy domowych, nieuważać ciężaru Kapłaństwa iak tylo pod wyobrażeniem podchlebnym wspaniałych urzędów i godności; kwapią się do niego iakby do dóbr i honorów upewnionych: podobni do owego sprośnego Heliodora, cisną się do Kościoła iedynie dla tego, że słyszeli iż naydą tam skarby niezmierne, chociaż naydować tam niepowinni, iak tylo składy Święte przeznaczone, nie na sycanie

K 3 py-

rych naystarszy Syn dziedziczy po Oycu substancyę, a młodzi pomierną pensyą kontentować się są obowiązani,

pychy i pożądlivości swoiéy, ale na żywienie sierot i wdów.

Niektórzy nakłonieni ułożeniem swoim skromnym i spokoynym, iedynie dla uniknienia trudów i niebezpieczeństw ambicyi, odmian i kłopotów obojętnego szczęścia, udaia się do dziedzictwa Chrystułowego iakby do portu spokoynego, w którym obiecuią sobie znaleźć same tylo słodyczne uspokoienia w próżnowaniu, obyczaié miłe i wolne od wszelkiéy przykrości, stan w którym iedynie się żyie dla siebie.

Nayduia się nawet niektórzy, z urodzenia maiący więcéy żywości oraz chęci wyniesienia się i wstawienia, którzy obiecuią sobie w tym stanie urzędy prześławne i publiczne, czyniąc iuż wczéśnie sobie nadzieię z talentów własných, nie zbawienia, ale podziwienia i pochwał ludu.

Nakoniec są i tacy, którzy uznawszy nikczemność roszkoty; odrażeni niesprawiedliwością świata ich zaniedbywaiącego; znużeni nawet namiętnościami lwemi, przez samą próżność

żność i gorycz która za niemi idzie; porzucają rozwiążłość sukienki święckiej; wstępują w stan Duchowny, iedynie iako w drogę pewniejszą zbawienia i postanowienia w którym sama przyżytoyność ochrania ich od okazyi upadku, na świecie nawdowanych; i poczytują za poprawę twoich przeszłych występków, obranie stanu najwyższego i Najświętszego, od którego sami pokutnicy niegdyś oddaleni byli, i który samy tylo otwarty był niewinności. Każdy uważa Kapłaństwo względem siebie samego tylko; nikt onego nie uważa, iako stan mający wielkie obowiązki, nie małe trudności, i wiążący nasze przeznaczenia z przeznaczeniami ludu: właśnie iakbyśmy byli Kapłanami dla nas tylko samych.

Jednakże iakiekolwiek są te cele które sobie zakładamy w stanie Duchownym; wszelako, stając się Kapłanami, stajemy się osobami publicznymi, zaciągamy związki Święte i istotne ze wżyskimi wiernymi: stajemy się ni-by kamieniami węglanymi, na których

wspiera się całe budowanie; i dotąd już nie możemy, ani bydź niewrzu-
szonemi, nieutzymując tych, którzy
są koło nas, ani upaść, nie ciągnąć
ich za sobą do upadku. *Positus in ru-
inam, Et in resurrectionem multorum
in Israel.*

Albowiem; nayprzód. Kapłan, przez
to samo że jest naznaczony tym słupa-
niałym charakterem, i uczczony
Świątym na Kapłaństwo namaszcze-
niem, iakiéykolwiek w Kościele po-
siada urząd zawsze jest obciążony
sprawami ludu przed Bogiem. Do
niego należy składać codziennie u
trónu Pańskiego potrzeby i grzechy
wiernych; Niebo nie otwiera się i nie
zamyka (że tak rzekę) iak tylo na głos
iego; jako on ma, dla godności swo-
ięy, więcę przystępu do Pana, tak
tę iego to jest rzeczą, modlić się do
Boga za bliźnich swoich, poruszać,
przynaglać go nawet modłami swe-
mi i wyrywać mu łaski. Królowie
ziemscy chcą aby skargi i potrzeby
ludu nie dochodziły do nich, iak tyl-
ko przez pośrednictwo Ministrów, i
żeby

żeby łaski nie wychodziły i niewylewały się iak tylko tąż łamą drogą: podobny jest porządek do Boga w Kościele jego ustanowiony; i z tąż poszły Pacierze Kanoniczne, które Kościół za obowiązek w publiczną a codzienną powinność wkłada na każdego Kapłana, przekonany u siebie, że Modlitwy Duchownych, są strumieniami łask Bożych dla ludzi, i że te tą są wołania, które zawsze wysłuchywa Ojciec Niebieski dla względu winnego godności i wyfokiéy świętobliwości ich namalzczenia.

Kapłan zaś światowy i nie pilnujący powołania swego; Kapłan, który podnosząc codziennie usta swoje aż do Niebios przez dzielność błogosławieństw mistycznych przy Ołtarzu wyrzeczonych, pozwala im, odzelszy z tamtąd, pełzać po ziemi, wedle wyrażenia Proroka, i nieużywa onych iak tylko na rozmowy próżne, daremne i światowe; Kapłan, którego serce światém napelnione, nie może już kółtować rzeczy Bóskich, którego umysł rozproszony, tyśiącznemi nieuczci-

czciwemi zelzpecony wyobrażeniami,
nie może się już ani na moment sku-
pić przed Paném swoim; który le-
dwie niektóre krótkie momenta od-
rywa rozkoszom swoim, na uczcze-
nie Boga brzegiem tylo ust swoich,
który odmawia językiem oziębłym,
osłabiałym, nieuważnym, wyrażenia
Nyswiętłze i naynobożniéysze Króla
pokutującego, który zrzuca z siebie
tę powinność tak miłą i iedynie zdol-
ną, iako mówi Ambroży Święty,
do osłodzenia niebelspieczeństw, tru-
dów, i tęskliwości nieoddzielnych od
urzędu naszego, który ja, mówię zrzuc-
ca z siebie, iakby wybijając się z ia-
rzma kłopotliwego i przykrego; Ka-
płan takowego ułożenia, cóż może
wyiednać dla ludzi od Boga, którego
niezna, i do którego i za siebie nawet
wołać nieśmiałyby? cóż zapożytki wy-
nikaia z Kapłaństwa dla iego ludu mię-
dzy którym żyje albo nad którym iest
postanowiony? cóż iest? co Kościo-
łowi Świętemu ukazać może w oso-
bie iego Oblubienica, pocieszyciela,
obrońcę, pośrednika, stróża wiary
i świę-

i światobliwości téy Matki naszéy? te to są bowiem wspaniałe tytuły, któremi z Chrystusem dziełmy się. Ale podźmy daléy: izaliż tén Kapłan niewierny niestaie się winnym przed Bogiem, wżyskich tych łask, które opuszcza ściagać na bliżnich swoich, i które rządy Opatrzności Naywyższéy przywizały do Modlitw westchnień iego? przed ładém JEZUSA Chrystusa, zepsowanie trzody pod rządem takowego Kapłana, nierządy przyiacioli i krewnych iego, osłabienie wiary między ludém pieczy iego powierzonym, a iednym słowem, nieszczęścia Kościoła i zgorżzenia go martwiące, czyliż nie będą uznane za dzieła iego? dnia onego straszliwéy zemsty, izaliż tysięce Dusz słabych i nieszczęśliwych nie będą mu wyrzucać, że gdyby pobożność i Modlitwy iego wpierały dobre ich chęci, czyniłby pokutę w popiele i umartwieniu? gdyby Moyżesz mimo rozkaz Pański opuścił był osłabione ręce swoje i przestał modlić się do niego na górze, krew Izraelitów zwyciężonych niewolałabyż

byż przeciwko iemu i winnym będąc
zwycięstwa Madyanczyków nad wier-
nym ludem, nie byłbyż zabójcą bra-
ci swoich? ty to Kzplanie niewierny!
posiadaż mieylce tego sflugi miłego
Bogu, otwierającego wołaniem swo-
im wnętrznosci miłosierdia Pańskie-
go dla wiernych; a przestając modlić
się, ogalacasz lud Boży z posilków
które dawać mu powinienes. Posta-
nowiony iestes w Swiätnicy iakby ów
oblok suchy i ciemny, który nie tylo
nie nie zlewa, ale nawet zagradsza dro-
gę Niebieskiem promieniom. Jestes
na roli Pańskiej, iakby drzewo mar-
twe i korzenia niemające, które nie
tylo daremnie ziemię zajmuie, ale
co większa zassania latoroślom pod
sobą będącym obfite słońca ciepło, i
zostawuie one w cieniu śmierci, w
w którym tracą nadzieję wzrostu.

A z każde bracia moi, pochodzi
rozwiążność czasów, zepsowanie oby-
czajów, opuszczenie się karności, o-
słabienie wiary i pobożności między
wiernemi? zkądże to pochodzi? iza-
liż nie z oziębłości i niewierności

Kapłanów? zawsze my jesteśmy pierwszym źródłem upodlenia i zapomnienia Praw Bożych między ludźmi; utrapienia Kościoła pochodzą po-
spolicie z naszych występków. Al-
bowiem już niemal zupełnie zaprze-
staliśmy płakać między Ołtarzém a
przysionkiem: modły nasze oziębłe,
nie częste a częstokroć zmazane, nie
są już tak dzielne, aby się mogły pod-
nosić aż do Boga i otwierać wnętrzo-
ści miłosierdzia jego dla wiernych:
zbywa już Kościołowi Świętemu, na
pośrednikach gorliwych i wiernych,
którzyby mogli, tak iak Mójżesz,
mówić z poufałością i świętą od-
wagą do Boga, zastanawiać, iako
ón czynił, zemsty jego i wstrzymać
(iż tak rzekę) ramię jego gotowe do
wylania potoków zemsty i wykonania
karania swòjego nad ludem. Przeto
mógłbym mówić, w rozumieniu da-
leko innym od Proroka; Panie! sta-
liśmy się podobni narodóm niewier-
nym i zepsowanym, tym ludziom któ-
rzy ciebie nie mają: naśladowiemy ich
występki i błędy: sama Religia iedy-
nym

nym jest tylo między nami, tak iak i unich, złym używaniem, zabobonem i zgorżeniem; a lud twój niema iuż nic takiego, czymby się różnił od nie obrzezanych: zkądże to pochodzi, o mój Boże! ieśli nie ztego, iżeś postanowił nad nami ludzi iednego z nami ułożenia, Kapłanów podobnych ludowi? ieśli nie z tad, że sami nasi wodzowie i przewodnicy ukazują nam drogę prowadzącą do śmierci? *Posuisti nos in similitudinem gentibus Imposuisti homines super capita nostra. (a)* A zatym, Kapłan przez to samo że nie modli się, albo że się niedobrze modli, postanowiony jest na zgubę bliźnich: *Positus in ruinam multorum.*

Powtóre Kapłan jest pośrednikiem Boga z ludźmi: *Ut repropitiaret delicta populi: (b)* postanowionym na ofiarowanie hołtyi litości, téy ofiary na którą iedyną Bóg łaskawym pogląda okiem, i która sama tylko zdoła ułagodzić gniew iego grzechami ludu wzruszony. Kapłan zaś, któ-

ry

(a) Psalm. 43. 15. & 65. 12. (b) Hebr. 2. 12.

ry przygaśli w sobie ducha powołania swojego, albo onego nigdy nie miał, cóż czyni przystępując do Ołtarza? Ach nieszczęsny! podnosi ku Niebu, iako publiczny sługa Pański, ręce próżne a może i zmazane, które zanoszą iego niewierności aż do widoku Bożego: czyni obelgę, przez łame swoje pogładanie, przytomności, tajemnic najstraszliwszych: ofiaruje Oycu Niebieskiemu krew Syna iego, którą zniewagą rozlewa, i która woła o pomstę nad nim: zabija (że tak rzekę) iako nieprzyjaciel, nie zaś iako Kapłan, hostyą litości: iednym słowem: wznawia śrogość męki Krzyżowéy. A cóż? pytam się was? obiecywać może sobie lud od tego sługi śmierci? chyba wzruszenie całej natury iako niegdyś, rozdarcie zasłony Kościoła: rozdziały, niezgody, rozterki w Kościele - ciemności na całą rozciągnione ziemię, zamieszanie i strach świata całego. Albowiem; jeżeli pierwszych czasach Kościoła S. choroby ludkie, śmierci nagłe, przypadki straszliwe, były iedynie skutkami

tkami niegonych Kommuniy; ieżeli Paweł Święty innéy onych nie naye-
 duie przyczyny: *Ideo inter vos multi infirmi & imbeciles, & dormiunt mul-
 ti;* (c) iakież kary zachowuielz, wiel-
 ki Boże! za ofiary niegodne, za zelżo-
 ne tajemnice, za z hańbione Sakra-
 menta nayswiętze? nie wątpicie
 o tym, moi bracia, iż ieżeli kary
 z Niebios są tak powłzechne i straszli-
 we nałzych czasów; ieżeli nieszczę-
 ścia i rosterki Kościoła zdaia się po-
 mnożać i bardziéy coraz roziaćrzać,
 ieżeli publiczne nieszczęśliwości są tak
 trwałe; ieżeli utrapienia nasze pomna-
 żaia się: z hańbienie to rzeczy świę-
 tych uzbriaia rękę Pańską; żli to Ka-
 płani sprowadzaia te nieszczęścia na
 lud wierny: *Propter hoc enim, (d) mó-
 wi S. Grzegórz Nazyanzeński, res o-
 mnes nostræ iadantur & concutiuntur,
 propter hoc fines orbis terræ suspicio-
 ne & bello flagrant.*

Tak iest bracia moi: są to Jonałze,
 Prorocy niewierni, ściągaiący obfitość
 gniewu Bożego, wiatry nawałności,
 któ-

(c) Cor. 11. 30. (d) S. Greg. Or. 28.

które tak często stawily okręt Kościoła w niebezpieczeństwie rozbicia się, i zatopilyby go, gdyby bramy piekielne przemódz on mogli nad obietnicę Chryśtułową, i gdyby Bóg nie był postanowił granic nawałnicom morskim, których im nigdy przechodzić wolno nie będzie. A nad to, bracia moi; ludzie tylu Królestw oddzielonych od iedności Kościoła Świętego, którzy stali się naśladowcami nauk obcych, powstańa w czasie na tych niegodnych Kapłanów, którzy ielzcze żyli za czałów rodzących się błędów między niemi; i wymawiać im będą, że zfromocenie Ołtarzów, którego oni winnemi byli, nakłoniło Boga do użycia herezyi na przewrócenie ich, i do podania w moc nieprzyjaciół swoich, które niegodziwość sług iego tyślacznie zelżyła. Wymawiać będą tym Ophnim i Phinešsom, że przybytek święty, nigdyby się między niemi nie stał łupém Filistynczyków i obca religia nie nastąpiłaby była na mieysce religii Oyców ich, gdyby Pan sprzykrzywszy fromoty, któremi ciż Ka-

L pła-

plani niewierni mazali światobliwość
iego, nie był oddalił z tamtąd sławy
i przytomności łwoiéy. Posłuchaycie
iak się sam Bóg uskarża na to u Pro-
roka: Pasterze to nie wierni są zrzo-
dlém wszystkich nieszczęśliwości Ko-
ścioła mego, i oni to ścignęli na tę
wybraną winnicę zupełnie onéy zni-
szczenie i zepsowanie: *Pastores demo-*
liti sunt viniam meam (e) Oni to, za-
mienili w obmierzłą pułstynię, tę część
dziedziectwa mego, gdzie rosły niegdyś
latorośli tak płodne i tak obfite owo-
ce: *Dederunt portionem meam deside-*
rabilem meam in desertum solitudinis (f)
Oni skazili wszystko to, co się w niéy
naydowało naypięknieyszego; wysta-
wili ją na spustoszenie, i zapalczywość
nieprzyiaciół iéy; i ta ziemia nieszczę-
śliwa ieszcze oplakuje żałosne wyni-
szczenie swoje, które na nią sprowa-
dziły przewrotności tych których po-
stanowiłem na czuwanie ku obronie
iéy: *Posuerunt eam in dissipationem, lu-*
xitque! super me; desolatione desolata est
omnis terra. (g) O iakież więc bracia
moi,

(e) Jerem. 12. 10. (f) Ibid. (g) Ibid. 4. 11.

moi, nieszczęście dla świata, dla Królestwa, dla ludu, przynosi Kapłan niegodny tak świętego urzędu! nie jest on postanowiony iak tylko na zgubę braci swoiędzy: *Positus in ruinam multorum.*

Czytamy w Historyi: że przy narodzeniu owych tyranów, owych okrutnych Cesarzów; którzy mieli swego czasu Prześladować Kościół Boży i zalać Państwo swoje krwią Chrześcian, ukazywały się nieszczęsne znaki na powietrzu, i wyrażały iakoby wyroki straszliwe przyszłych nieszczęśliwości. Mogły pochodzić z płochowierności ludu takowe uważania. Lecz; gdybyśmy umieli rozeznawać twarz Niebieską, albo raczém gdyby w łamém istocie ręka Boża naznaczyła była na niey przyszłe Kościoła swego nieszczęśliwości; uyrzelibyśmy tam zapewnie, straszliwe znaki przy narodzeniu złego Kapłana ukazujące się, wyczytalibyśmy wczesną historyą publicznych nieszczęśliwości; uczulibyśmy całą naturę wzdrygającą się i wzruszającą na nieszczęsne dla ludzi

przeznaczenie Boże w gniewie iego, a temi cudami przerażeni, pytalibyśmy się nas samych, w rozumieniu daleko różnym od Rodziców poprzedziela Pańskiego: cóż to będzie to dziecko? i iakież nieszczęście ogłaszać ma na ziemię? *Quis putas puer iste erit?* (h) A iest to rzecz pewna że tyrani czyniąc męczenników pomnażali przynąnię wiernych, i coraz więcéy świadectw prawdzi Ewanjelicznę krwawych i oczywistych, które przynosiły sławę Panu Naywyższemu: ale niewierności złego Kapłana, martwiąc Kościół Święty, wskazują mu nad to, nieszczęśliwości daleko straszliwze, niżeli nawet te zgorszenia które go znieważają. A kiedy mówię o złym Kapłanie, nie rozumiem przez to, zélzpeconego występkami nayobrzydliwzemi; wyrażam tylo, Kapłana światowego, dumnego, rozprózonego, wylanego na zabawki i nieużyteczności świata, bardzię bawiącego się nadziejami swego szczęścia i wyniesienia się, niżeli obowiązkami urzędu

du swego; i powiadam, że jest to człowiek grzechu połączony w Kościele Bożym, jest to bieżący który sprawiedliwość Bożą gotuje na ludzi, jest to syn gniewu urodzony na nieszczęście braci twoich: *Positus in ruinam multorum.*

Potzecie, Kapłan jest współrobotnikiem Bożym koło zbawienia dusz: *Dei adjutores.* (1) Zlewa on na lud wierny Krew Chrystusową przez strumienie Sakramentów: oczyszcza on sumienia ich w mannie pokuty: Opowiada słowa żywota i poiedniania: karmi ich chlebem nauki i prawdy.

Kapłan zaś niegodny tego wspólnego imienia, staje się temż trzodkami współrobotnikiem szatana w gubieniu i zwodzeniu bliźnich. Nie mówię zaś tu o tych tylko Kapłanach nieumiejętnych i najemnych; którzy pobożność mają sobie za sposób zysku; u których wolność niegodziwa przy Trybunale pokuty, zastępuje miejsce nauki, i zasługi; i którzy przyjąwszy na siętén urząd tak trudny i niebezpie-

L 3

(1) 1. Cor. 3. 3.

czny, bez powołania, bez nauki, bez znajomości prawideł iego, bez zacności i nieskazitelności pobudek przyzwyczajonych wielkości i świątobliwości tegoż urzędu; dopełniają obowiązki iego nieumiejętnie, bez rozeznania, bez gorliwości, bez uwagi ani na wewnętrzne okoliczności grzeszników, ani na wielkość zbrodni ich. Nie mówię o niezmiernych nieszczęśliwościach, któremi sprawowanie przez nich straszliwych obowiązków urzędu, zasmuca Kościół Boży: bezpieczeństwo i zatwardziałość grzeszników, złe postępowanie w powinnościach najwyższych, uczęszczanie do Sakramentów Świętych w występnych obyczajach, nieużytość i upór ludzi święckich kiedy przedsiębierzemy ich z błędu wyprowadzić i ukazać im iedyną drogę wiodącą do zbawienia, trwałość występnych obyczajów i fałszywych maxym między wiernymi, nieużyteczność dla nich tajemnic uroczystości i łask Kościoła, a na ostatek ich odwaga i bezpieczeństwo na łożu śmierci; wszystko to pochodzi z nierządu

Kapłanów. Ci to iedynie Izafarze nie-
umiejętni i niewierni Sakramentu po-
kuty, odmienili postać Chrześcijaństwa.
Oni sami zatłumili te ostatki wiary po-
bożności, względu na obowiązki, du-
cha Chrześcijańskiego, którego wieki
zagaścić niemogły; oni sami, iednym
słowem, są skazicielami ludu, zrzo-
dłami publicznemi zepsucia obyczaj-
ów, pierwszą epoką korupcyi powzię-
chnéy, rozwiązłości, rozpusty i nie-
pokuty między wiernemi. Wicie bo-
wiem dobrze bracia moi, że wszystko
jest samolówką, wszystko zawodem na
świecie dla niewinności. Nie zosta-
wało już więc iak tylo góra Święta,
iak tylo Świętęy pokuty Trybunał,
gdzieby dusza wewnątrznie skruszona
mogła lecieć iak gołębica i naidować
ochronę, albo przynaymniéy pomoc
do wywikłania się z sieci w które ją
świat i czart uwieźili; lecz na téy to
górze nawet, na téy to Tabor, gdzie
spodziewała się ona znaleźć ochronę,
nayduje owszem przeciwnie, w nie-
wiadomości, w wolności występny;
w zepsowaniu podobno i podłych a

niegodziwych skłonnościach Kapłanów, sieci rozciągnięte, i tym niebezpieczniéysze, im się mniej onych strzeże, im bardziéy sama Religia zdawała się nakazywać iéy bezpieczeństwo i zaufanie: *Audite hoc Sacerdotes quoniam laqueus facti estis speculationi; Et rete expansum super Thabor.* (k) Słuchajcie Kapłani! (tak iak im wymawia Ozeasz) albowiem nie było niebyliście przewodnikami ludu mego i nieprowadziliście go drogami memi ale nawet zastawiliście samolotki aby upadli bez sposobu powstania; i coście mieli rozrywać więcéy bałwochwalstwa i rozpusty, które ich w niewoli trzymały, z mocniliście owszem one, i staliście się dla nich siłami nieszczęśliwemi. w które się uwikłali, i z których prostota ich, na złe przez was zażywana, wywikłać się nie potrafi: *Audite hoc Sacerdotes quoniam laqueus facti estis speculationi; Et rete expansum super Thabor.*

Nie chcę ia tu (mówię) w tym miejscu tak pełnym Kapłańskiego
Du-

(k) Ozeas I. 5.

Ducha, rozwódzić się o tych Kapłanach niegodnych i występnych: mówię tu tylo o tych, którzy zmniejszają pożyteczność ludowi urzędu swego przez obyczaje oziębłe i światowe: powiadam zaś, że niemając łtarania o wskrzeźlenie w łobie łatki powołania swego przez modlitwę, przez oddalenie się od łwiata, przez martwienie zmyłłw, przez łycie poboźne i skupione; mieć tēż niemogą potrzebnych przymiotów do opowiadania rzeczy Bożych. Upominają oni, karzą, nauczają przy łpowiedzi bez Ducha gorliwośc, bez błogołławieństwa: łączą do prawd náyłłstrasliwszych niejakaś oścłłosc, niesmak i nieczułosc, która onę ołłabia, i włzelką im moc odęymuje: nienáydują iuż tych wyrazów z łerca pochodzących które iedynie niezawodnie do łerca przenikają: zbywa im na tych zaszczytach poboźności, które dodają náyprołłszym mowom tyle wagi i dzielności: oziębłosc łerca ich ołłtygłego, ukazuje się w łłowach, i niepodobna jest aby zapalali w Duszech wier-
nych

nych tę gorącość Religii, tén Niebieski ogień miłości, którego ani iskierki w sobie nie czują. Albowiem bracia moi; trzeba z chodzić z góry, iak Moyżesz, i z długiego z Bogiem obcowania, to iest wychodzić z pułstyni i Modlitwy, aby godnie i z pożytkiem mówić o świętości prawa, aby zastraszyć Dusze przestępców iego, aby przyprowadzić do łez z skruchy pochodzących. czcicielów ciela złotego, i z niewolić ich przez obfitość i święte nateżenie gorliwości swojej do spalenia i podeptania bałwanów które przedtym za Bogi czcili.

Zatym idzie moi bracia, że grzesznicy odchodzą od nóg ich ozięblemi i cale ostyglęmi; zatym idzie że nieumiejętność Kapłana w mówieniu o rzeczach do zbawienia należących, gasi w nich te pierwsze poruszenia łaski ku pokucie, które przynosili do łpowiedzi, i osłabia w Duszach ich Świętą bojaźń prawd najsroższych wzniecaną w nich przez Ducha Bożego; tak dalece, że przybliżyli się do tóy zbawienney wanny, drżący, zastraszeni

szeni występami swemi, a odchodzą od niéy uspokojeni, utwierdzeni i prawie przekonani że powiększali u siebie brzydkość swoich nierządów, i że się daremnie tak bardzo zatrwożyli; zatym ieszcze idzie, że kiedy się ci Kapłani oziębli i światowi odważają na urząd publiczny nauczania wier-nych; iako gorąca pobożność. którą serce ich nie iest przeniknione, nie im do mówienia nie podaje, zatym mówię idzie, że aby to nadgrodzić, trzeba się udać do wymowy próżnéy i nie- płodnéy, oziębléy, dziecinnéy, która zdalna tylo iest do umniéyszenia po- wagi Ewanjelii Świętéy: a z tąd, pra- wdy Religii osłabione mowami cale ludzkimi; ztąd kazalnice nasze stają się tylo widowiskiem, i metalem brzmiącym: ztąd ludzie Apostolscy tak rzadcy; urząd opowiadania słowa Bożego, tén wielki sposób zbawienia ludu, powierzony słabym w wierze, obcym w naucé Świętych, próżnym Duchu Bożego, a częstokroć pełnym samych siebie i ducha światowego; to iest: ztąd; opowiadanie Ewanjelii bez

pożytku, najswiętsze czasy roku bez pokuty, modlitwy Kościoła i wszystkie zbawienia sposoby stają się niepożytecznymi dla wiernych.

Wiercie mi bracia moi, iakążkolwiek życia niewinnością z innych miar mogliby się szczycić ci Kapłani, są to jednak pierśi łuche, i wnętrzości nieplodne, mówi Prorok; gubią oni i zabijają wszystkich, iako źli pasterze przez to łamo że nie karmią i nie ożywiają. Łaska i błogosławieństwo, które przez oziębłość i niewierne obowiązków swoich dopełnienie, ściągają na nich zaniedbywają, są to sposoby zbawienia z których ogoławają oni lud Boży; i można prawdziwie mówić, że Kapłan bez gorliwości, skupienia umysłu, bez Ducha umartwienia i modlitwy, jest biczem Bożym na ludzi: *positus in ruinam multorum.*

A nakoniec; choćbyśmy żadnego z tych obowiązków nie brali na się; (nie roztrząsam tu bowiem jeśli się nam godzi wchodzić do Kościoła Bożego aby tam być robotnikami nieużytecznymi) i choćbyśmy nawet za-

dne-

dnego niesprawowali urzędu, i chcieli bydź Kapłanami dla nas tylo samych; izaliż wżelako nie iesteśmy przykładem trzody? *forma facti gregis* (a) i czyliż nie w naszych to obyczajach szuka lud prawideł i przykładów, któreby albo go wiodły do cnoty albo utwierdzały w występkach?

Kapłan zaś światowy i gorszący, samym ukazaniem się swoim ludowi, iakichże nieszczęśliwości nie staje się winnym? powinien on ukazywać się z przyzwojcie przykładnym postępowania sposobem, z powagą obyczajów, z przyganą i potępieniem, przez same swe przykłady, niegodziwości i nierządów powszechnych: życie iego święte i Kapłańskie powinno było utwierdzać w umysłach ludu prawdę maxym Chrześciańskich o życiu światowym, i że go zgodzić nie można z zbawieniem. Jakaż tajemna radość! iakie dla nich utwierdzenie! iaka wymówka rozpusty, kiedy naydują w obyczajach iego, namiętności, biędzy i ułomności swoje! iakież oni na ow

czas

(a) 1. Petr. 5. 3.

czas czynią wnioski o prawdach nay-
fraszliwszych zbawiénia, których im
tak wielką nakazujemy bojaźń? na-
daremnie to im opowiadamy: Ewan-
gelia więszey części ludzi świeckich,
ieſt życie Kapłanów; nie to co ſię im
opowiada z kazalnicy, ale to co widzą
nas pełniących w obyczajach: poczy-
tują oni publiczny opowiadania urząd
niby za ſcenę wyznaczoną do ogła-
szania wysokich maxym, których iuż
ułomność ludzka znieść niemoże; ale
mają nasze życie za prawdziwą iſto-
tną i nieomylną miarę którę ſię trzy-
mać trzeba. A ztąd bracia moi: o! iak
wiele grzeszników ſciśnionych Świę-
temi natchnieniami, zarzucają podo-
bno w ſercu poruszeniom łaski, ſamą
tylo pamięć na przykłady niegodziwe
niewiernego Kapłana! ztąd iak wiele
zwodzicieliów, dla umocnienia dułzy
bojaźliwę w roſpuſcie, dla utwier-
dzenia onę w wyſtępkach i bezbożno-
ſci przywodzą zgorszenia od osoby
Bogu poſwięconę! iak wiele dusz
których odrzucenie iedynie przywią-
zane było do nierządów publicznych
złe.

złego Kapłana! iak wiele tajemnych upadków, które już są bez powstania i stają się wyrokiem względem wieczności iakie mnostwo nieszczśliwości niewidomych wprawdzie, ale i nie nadgrodzonych! iakie spustoszenie w dziedzictwie JEZUSA Chrystusa sławym tyło Aniołom Niebieskim widome! wielki Boże! ty widzisz te ukryte niegodziwości, które niewidomie swe skutki nieszczęsne przynoszą: odkryjesz one swego czasu, a wtedy podobno uyrzemy, że mało jest z wiernych w piekle, którzyby nienawdowali wiakim Kapłanie sprawcę swego wiecznego potępienia!

Tak jest bracia moi; iesteśmy lampami podwyższonemi na oświecanie domu Pańskiego; ale skoro zaraźliwy duch węża przygasi nas, wnet wydajemy dym czarny, który przyciemia wszystko, zaraża wszystko, i staje się wonią śmierci ginącym: iesteśmy filarami Świątnicy; ale które wywroczone i rosypane w publicznych miejscach, stają się kamieniami upadku przychodzącym: iesteśmy solą ziemi
prze-

przeznaczoną do zachowywania dula od zepsucia, ale taką która gdy zwie-
trzeje, sama psuie to co by powinna za-
chowywać. Cokolwiek namaszczenie
Święte daje nam mocy i dzielności do
uświętobliwienia ludzi, wszystko to
odmienia się w przysposobienie im
zguby, i sami nawet lekarze ich, sta-
ją się zarazą naysroższą i naynieuli-
czeńszą.

Z tych powodów Księgi Święte na-
uczają nas, że naystraszliwsza ka-
ra, którą Bóg może dopuścić na Mia-
sta i Królestwa, jest wzniecenie w
nich złych Kapłanów: nie inaczey on
karał naywiększe występki Jerozolim-
skie, dam wam, powiadał ludowi,
Pasterzów; którzy złe dobrym a do-
bre złym nazywać będą; którzy pod-
nosić nie będą tego co upadło; nie bę-
dą utwierdzać tego co się chwieje; i
którzy chodząc będą śwemi własnymi
drogami: oto jest ostatni a naycięższy
biez kary. Kiedy jest miernie tyło za-
gniewanym, przestaje na uzbrajaniu
Królów przeciw Królóm, i narodów
przeciw narodóm, przewraca zwykłe
po-

powietrza, wedle czasów odmiany; dopuszcza na ziemię nieurodzaje i suchości; rozmnaża spustoszenie, głód, i śmierci na ziemi. Lecz kiedy jego gniew jest naymocniéy poruszony, i wszystkie kary zdają się być już wyczerpnięte; kiedy mówi w gniewie swoim: jakaż już mi została kara do dopuszczenia na lud mój, i iakiż ostatni znak gniewu mego ukazać mu mogę? *Super quo percutiam vos ultra omne? caput languidum: (m)* Ach wtedy to dobywa on, z skarbów ziemi swoich, Kapłanów niewiernych, pasterzów światowych i zepsowanych, i daje ich ludowi swemu!

Wielki Boże! do czegoż mię przeznaczają niedościgłe śady sprawiedliwości twojej? zda mi się że ieszczem cię tak frodze nie opuścił, i że naydużej ieszcze w sobie tyle boiaźni Jmienia twego i pragnienia moiego zbawienia, iż nie chciałbym być tak nieszczęsnym, żebym się miał obracać w stronę szatana przeciw tobie, i gubić dusze któreś odkupił naydroższą
M krwią

krwią Syna twego. Jednakże jeśli zachowuję się w sprawowaniu urzędu mego, z sercem oziębłym, z duszą jeszcze całę cielesną, jeśli mam w sobie Ducha, chęci i skłonności światowe; nie urodziłem się iak tyło na nieszczęście bliźnich moich; a podobno tyś mię zachował do tych ostatnich wieków, w których opuszczenie się, błędy i zepsowanie tak są powszechne, iedynie iakobież najsłuszniejszy którego mogłbyś użyć na ukaranie tak licznych nierządów *Positus in ruinam multorum*.

Otóż prawdy straszliwe bracia moi: ale też nie mijajmy pociech; te bowiem daleko lepięj przystoją temu Świętemu zgromadzeniu przed którym mam honor mówić. Albowiem, z drugiey strony, Kapłan wiernie i gorliwie pełniący obowiązki urzędu swego, postanowiony jest na zbawienie i powstanie wielu. *Positus in resurrectionem multorum*.

2. *Uwaga*. Powróćmy tyło do tychże samych dowodów. Kapłan poruczone ma sobie sprawy ludu przed Bogiem: jest to jeden z owych Aniołów, któ-

którzy wstępowali i zstępowali nieustannie po drabinie Jakóbowej; zstępuje on z nię, aby zebrał żądania i potrzeby ludu; wstępuje zaś przez modlitwę, ażeby je zaniósł do Tronu Bożego, i otworzył wnętrzności miłosierdzia jego nad nędzami bliźnich swoich. O jakię zaś obfitość łask i Błogosławieństw nie wyjednają dla Kościoła Bożego modlitwy Świętego Kapłana! albowiem nie są to modły prywatnego jakiego, który przybliża się do Boga swoim tył imieniem, bez tytułu, bez powagi, bez urzędu publicznego, i który będąc popiołem i prochem, powinien poczytać za bardzo wiele dla siebie, tę wolność którą ma mówienia do Boga swego. Są to modlitwy Ministra publicznego, postanowionego dla ludu przy Bogu, który prosi z urzędu, mówi imieniem całego Kościoła, i zgromadzenia sprawiedliwych, naybardzię, którzy składają cześć nayezyśszą i nayistotnięszą Chrystusa całego; to jest: JEZUSA Chrystusa razem z członkami jego, iednoż z nim składającemi ciało,

jednegoż Chrystusa, którego Owiec
zaw'ze wysłuchiwa. Co mówię? Ią to
modły Kapłana, który przez poświę-
cenie swoje. jednegoż składa Kapła-
na, jednegoż pośrednika, jeden głos
z JEZUSEM Chrystusem i który u-
kazuje się przed Bogiem temiż ozdo-
biony prawami i tytułami, A cóż mo-
żesz odmówić Panie! modlitwom
przez pobożność natchnionym miło-
ścią gorejącym, wiarą wszystkich spra-
wiedliwych poświęconym, które do-
noszą ci wszystkie żądania i potrze-
by całego Kościoła, i które głos ty-
na aż do Tronu twoiego podnosi.

Dziwujemy się częstokroć, moi bra-
cia, kiedy widzimy na świecie i w Ko-
ściele Bożym nawrócenia osobliwsze;
Kapłanów światowych, zniewieścia-
łych, rozproszonych, wznawiających
w sobie ducha powołania, oddalających
się od wszelkich żądz światowych, i po-
święcających się na urzędy najniższe
i naytrudniéjsze: grzeszników ro-
związłych, gorszących, obracających
się jednym razem w pokutników upo-
korzonych; bezbożnych nawet, któ-
rzy

rzy się zuchwale chęć pili z rozwieżłości swójęy, odmierzających się nagle w pokornych i pobożnych lynchów Kościoła. Pyramy się nas samych, z kąd mogą pochodzić te odmiłany tak nagle i całe ile nam się zdaje, nie spodziewane. Świat ładzący pospolicie po ludzku o ławach Bożych, nayduje tego przyczyny całe ludzkie. Ale gdyby można było dążyć do ich zrzodeł, uyrzelibyśmy że są to skutki modlitw Świętego jakiego Kapłana, który uwiadomiony, przez oświecenia z łowiedzi powzięte, o stanie oplakany tych dusz, i o małym pożytku, który one odnoszą z mądrych jego nauk i miłych a tajemnych przesłrog, żywo dotknięty ich zbłąkaniem i zgubą, zawsze oplakiwał przed Bogiem nieszczęście onychże, i nie przestawał mówić do niego, w gorzkości serca swego: odpuść Panie! odpuść tym duszom, któreś krwią swoją odkupił; zerwij nieszczęsne więzy, które ie ścisną; nie oddawaj, w pa-szczekę lwa pożerającego, dusz które twoje Święte wyznawają Jmie, po-

mniy na obietnice twoje wieczne i mi-
łosierdzia twe dawne; a bądź bardziéy
poruszony ich nieszczęściem, niżli za-
gniewany zaślepieniem i występkami.
Z tąd to pochodzi tén łzczęśliwy raz,
który przekonał tych grzeszników
zbuntowanych i zuchwałych, odmie-
niając ich w pokutników pokornych
i żalem przerażonych. Ananiasz mo-
dli się tajemnie w swym domu; prosi
on, bez wątpienia, o nawrócenie
prześladowcy, o którym wiedział iż
iedzie z Jerozolimy myśląc tylo o
śmierci i rzeźbie braci jego; a Saul
jest odmieniony na drodze Damaszku:
a tak modlitwy tego Świętego Kapła-
na dokonywaią to co westchnienia
Świętego Lewity Szczepana były roz-
poczęły.

Niemasz bracia moi, nic takiego
czegoby modlitwy świątobliwego Ka-
plana nie mogły otrzymać od Oyca
miłosierdzia; uczynią one nawet Świę-
ty gwałt sprawiedliwości jego. Wia-
domo wam, że Bóg niechcąc się dać na-
kłonić ku Izraelitom, których postano-
wił był karać, zaklinał sam Moyżesza
i Aaro-

i Aarona aby ſię do niego więcéy za nich niemodlili, aby już niezatrzymywali ramienia jego podniesionego na karanie niegodziwości ludu, iakby pozwolili mu czynić wedle ſprawiedliwego gniewu ſwego; właſnie iaby mu było niepodobno ſprzeciwić ſię wſtawianiu ſię, które ſkładali u Tronu Naywyższego poſrzednik i naywyższy Kapłan przymierza jego. Dla tegoż pierwſi Kapłani z wiernemi nie dzielili różnych godzin dnia, iak tylo przez publiczne modlitwy: była to zabawa naycelnieysza; wszystkie inne do niéy ſię ſciągały: Modlitwa i opowiadanie ſłowa Bożego, były iedynym obowiązkiem Paſterzów, który wzięli na ſię przez naſtępſtwo po Apoſtołach. A ztąd o iak obſite łaski na ów czas wylewały ſię na Kościół! iak wiele mężnych Męczenników? Jak wiele czyſtych Dziewic! jak wiele czci godnych Paſterzów! jak wiele wiernych, miłością ſwiętą gorejących! o iak piękne były na ów czas przybytki Jakóbowe! o iako na ów czas Kościół był widokiem godnym czci i podziwienia

famych nawet nieprzyjaciół swoich! i o iak miło było patrzeć na zgromadzenia wiernych, tyśiąc razy iasnieysze i wspanielsze przez pobożność jednomyślną, przez palającą żarliwość, przez niewinność obyczajów, przez miłość wzajemną, która wzyśkie onego jednoczyła członki, niżli są te- rażnieysze, przez tytuły i godności, przez berła i korony same, tych którzy one w tym czasie składają! a tak gdyby Święty Kapłan samą tylko się bawił modlitwą, można mówić niezawodnie, że jest postanowiony na zbawienie wielu: *Positus in resurrectionem multo rum.*

Powtóre: Kapłan jest Ministrzem nowego przynierza: odnawia on codzienie u Ołtarza ofiarę jedyną i wielką, naywięcéy uszczęśliwiającą naród ludzki, obiecaną światu od początku wieków: ukazuje się on tam na mieyscu JEZUSA Chrystusa ustanawiającego Kościół Święty przez śmierć swoją odnawiającego naywyższą z siebie samego ofiarę zań; obmywającego go codzienie we krwi swojej z plam i z zma-
nie.

nieuchronnych, zmacniającego go przeciw wszystkiemu mocarstwu piekielnemu, nieustannie naprawiającego zepszczenia onegoż, ofiarującego go Ojcu naydobrotliwyszemu i naymiłosiernieyszemu aby go raczył uspokoić, zakończyć domowe jego rozterki, bronić go przeciw wszystkim przedsięwzięciom błędu, pojednać w nim tych którzy go przez oddzielenie się swoje rozdzierają, iednoczyć członki jego w iednymże duchu prawdy i miłości, a na koniec, nim rządzić i kierować po wszystkich miéyscach świata w których się rozszerzył: w téj ofierze wzywamy modlitwami naszemi święte Imię Pańskie, za Xiążąt, Królów, Państerzów, i wżyskich na godności wywyższonych, aby utrzymywali pokój Kościoła, spokojność wiernych, powagę obrządków Ołtarza.

Kapłan więc żarliwy, jest u Ołtarza Ministrem wżyskich łask zlewających się na ciało Kościoła Bożego. On to ofiaruje tę Świętą Ofiarę z której wypływają te wżyskie nie oszacowane dobrodziéystwa na ludzi: ściga

ga on, iak sprawiedliwy Abel, przez pobożność swoję, łaskawe względy Pańskie na tę Świętą ofiarę: nie żeby ona szacunek swoy brać miała od Ofiarującego; ale że Święty Kapłan nie czyni przeszkody niezmiernym onęy pożytkóm, nie wstrzymuje obfitych dobrodzięystw, które się z nię na ziemię zlewają, zachowuje wszelki ię szacunek, i powiększa go nawet (ieśli się tak mówić godzi) przez cenę pobożności i gorliwości swoiëy.

Odprawowaniom tajemnic straszliwych, i wyłokiëy świątobliwości pierwzych swoich Pasterzów, winnym był niegdyś Kościół nawrócenia Cesarzów. Przymuszeni do chowania się po mieyscach ciemnych i podziemnych na odnawianie niekrwawëy ofiary, składali ją za Monarchów tych nawet, których prześladowania w owych ukrytych zamykały ich miëyscach; i oplakiwaiąc niewolę Kościoła, z ciężkim widzącego żalem, te Tajemnice najsławniejsze, obrócone iż tak rzekę, w tajemnice ciemności, przyspieszali nawrocenie Cesarzów,

modłąc się za wolność Kościoła przez ich ślepotę w uciemieniu i niewolięczącego.

I w tych nawet wiekach, bracia moi, błogosławieństwom mistycznym Świętych Kapłanów; Kościół winien jest Monarchów pobożnych, Pasterzów wiernych, narodzenia wielkich ludzi, których Bóg wznieca kiedy niekiedy na oświecenie wieków; na bronienie wiary Siętej przeciw przedsięwzięciom błędu, na utrzymanie prawdeł w wątpliwość wziętych, na przeszkadzanie aby kłamstwo miało przekonać nad prawdę: tymże modłom trzeba przypisywać niespodziewane wsparcia w publicznych nieszczęśliwościach, kari Boże wstrzymane, wojny zakonniczone, w takich okolicznościach, w których zdawały się być długo trwałe: wszystko z tego pochodzi. Ci którzy nie sądzą o rzeczach, iak tylko pojęciem ograniczonym rozumu ludzkiego; przypisują to mądrości Królów, głębokiéy polityce ministrów ich: ale gdyby mogli uyrzeć te przypadki w przyczynie tajemnéy i zacniéyszey, nale-

należliby ią na Ołtarzach naszych w
 czystych ręku wiernego Kapłana acz
 wgardzonego częstokroć, który ukry-
 ty w oczach ludzkich, daleko więcej
 kieruje losem publicznych przypad-
 ków, niżli ci ludzie wielcy, którzy u-
 kazują się na czele interesów, i zda
 się iż trzymają wręku swoich przeznac-
 zenia Państw i narodów. O iakiż to
 więc skarb dla ziemi Kapłan Święty!
 iaki to dar dla Kościoła! iaka ucieczka
 dla wiernych! iakie uszczęśliwienie
 miast i Królestw! i iak wiele dla nas
 mocnych pobudek do starania się o od-
 nawianie się nieustanne w duchu po-
 wołania naszego, do wzbudzania w
 sobie łaski Kapłaństwa, i do zachowy-
 wania, nawet od zwolnienia się, téy
 pierwszéy gorącości ducha, która nas
 poświęciła na Świętą służbę Ołtarza!
Positus in resurrectionem multorum.

Lecz, nietyło ofiaruje Kapłan Ofia-
 rę zbawienia i miłosierdzia: jest on,
 nad to, (potrzecie) współ-robotni-
 kiem Bożym koło zbawienia dusz,
 przez sprawowanie Sakramentów,
 przez opowiadanie Słowa Bożego,
 przez

przez wszystkie swoje obowiązki dążące do zbawienia bliźniego. O iak wielu łask Niebieskich stałe się ministrem i sprawcą w wielorakich swoich urzędach! jeżeli sprawuje Święty pokuty Sakrament; o iak wiele grzeszników poruszonych ku prawdziwéj pokucie, w tych szczęśliwych momentach. w których dusza jest cała, że tak rzekę, otwartą i w których jedno słowo z Ducha S. wyrzeczone przenika aż do serca, i nigdy próżno nie odchodzi! iak wielu innych oświeconych z błędu około złych zwyczajów i maksym szkodliwych, które poczytywali za niewinne przeto iż były utwierdzone albo przez powłeczny zwyczaj, albo nawet przez przewodników ślepych! iak wielu nierządom zabiega się! iak wiele dusz wyciągniętych, z prześląci w któręj od dawnego naydowały się czasu! iak wielu innych bojaźliwych i nieszczerych, którzy do owego czasu kłamali Duchowi Świętemu i zakrywali przed Kapłanem fromotę ran swych, przywiedzionych do szczeréj pokuty! iak wiele

zagro.

zagrodzonych zniewag rzeczy Świętych! iak wiele łez żalu i wzdychania, wyciśnionych! iak wiele Świętych pragnień natchnionych! o iak wiele w innych duszach rzuconych nawrócenia nasion, które owoc przyniosą czasu swego! iak wiele sprawiedliwych, utrzymanych w pobożności! iak wiele innych: przewróconych, przez przykładne życie iego zbudowanych i pozyskanych Chrystusowi. Wyliczcie, ieśli zdołacie, te nieskończone obfitości błogosławieństw tych i łask; a wnoście sobie iak ciężko Kapłan staje się winnym, kiedy z onych ogłasza Kościół, i czyni urząd swój nieużytecznym: *Pactus in resurrectionem multorum.*

Jeżeli ogłasza on słowa Ewangelii Świętę; o iak wiele nieumiejętnych, nauczonych! iak wiele zatwardziałych na sumieniu. poruszonych! iak wiele bezbożnych, zawstydzonych! iakie powiększenie powagi surowych maxym JEZUSA Chrystusa, które świat nieprze staje osłabiać i przewracać! iak wiele samych opowiadaczów Ewan-

Ewangelii, poprawionych wzorem prostoty uświęcających i gorliwych wyrazów jego w nauczaniu! iacy ludzie! owi Bernardowie, Xawerowie, Wincentowie, Fereryuszowie! wszystko oni przekonywali! Świętą wymową i mocą Ducha mówiącego przez nich: Miasta, Dwory, Prowincye, Krolestwa, Panowie i polpółstwo, nie zgoła oprzeć się niemogło natężeniu ich gorliwości i wyłokiéy obyczajów świętobliwości; łzy, wzdychania, milczenie i skrusza serdeczna słuchaczów ich, były dla nich jedyną sławą w Świętym urzędzie; życie ich w surowości i pokucie, odeymowało światu wszystko to co zwykł on mówić przeciw prawdóm które opowiadali; prostota surowa świętobliwych obyczajów ich, zgadzała się z Ewangelią któręy byli ogłosicielami; ich przykłady nauczaly, przekonywały, przerażały, bardziéy ieszcze niżli mowy; Duch który napelniał serca ich i ogień Niebieski którego pełni byli, rozlewał się na dusze nayostygléysze i nayniecziłsze, sprawuiąc że Kościoły Święte do których

rych wierni zgromadzali się na słuchanie ich obracali się niby w Wieczerniki, z których każdy wychodził rozżarzony i niby upoiiony obfitością Ducha odebranego. O! iakichże łzuchliwych skutkow srawić nie może, ieden naż Apostolski na ziemi! oto! niepotrzeba ich było iak tylo dwunastu na nawrócenie całego świata. *Positus in resurrectionem multorum.*

Nakoniec; ostatni dowód wyięty z gorliwości i samego przykładu Świętego Kapłana. Mówię wprzód o gorliwości jego: choćby nie brał na się żadnego publicznego obowiązku; choćby, przez poczucia pokorne o sobie, albo przez niedostatek talentów, zakazywał sobie wszystkie urzędy znakomite; acz sama pobożność w Kapłanie oświeconym iest wielkim talentem i z nią nayduią się iż tak rzekę, wszystkie inne: *Venerunt mihi omnia bona cum illa*; (a) Choćby się tylo iedynie poświęcił na dobre uczynki, na opatrowanie i wpięranie nędzy i potrzeb braci swych; wystawcie sobie przed

przed oczu, jeżeli zdołacie, te wszystkie które Kapłan takich przymiotów przynosi pożytki zbawienia między ludźmi: jedna on lerca zagniewane i roztrychnione; dościga zarażone dla wstydu, niektórych niedostatki, i skrycie wpierając tych tajemnych nędzarzów, ochrania ich nawet od wstydzania się tegoż wsparcia; postanowienia użyteczne i przykładowe, naydują w jego staraniach i gorliwości, pomocy które im upadać niedozwolą, i nowy im nawet dodają trwałości: iak wiele publicznych nierządów przez to uprzedzonych! wiele okazyi zbawienia zachowanych! utwierdza on dobrych; przywodzi ich do pracy dla pożytku i uświętobliwienia bliźnich swoich; stawia się na czele wszystkich Świętych przedsięwzięć; Duszą jest on pobożności Miasta lub Parafii; on jest wna-dziei i wyobrażeniu wielu grzeszników, naczyniem którego Bóg czasu swego użyć na ich nawrócenie; ożywia on wszystko; nayduie lekarstwa na wszystko; niemasz dobra publicznego na któreby się nie poświęcał;

N

nie-

nie masz przedsięwziąć któreby go od-
rażały; nie masz przelaznika któryby
mu się zdawał niegodnym gorliwości
iego; naostatek nie się uchronić nie-
może od gorącości i Świętych przy-
nęt miłości iego; *Nec est qui se ob-*
scondat a calore ejus (b)

Czytamy w piśmie że trup przypad-
kiem położony koło ciała zmarłego
Proroka Elizeusza, wnet się ukazał o-
żywiony; oczy iego prześ śmierć zam-
knięte, otworzyły się; język rozwią-
zał się, i widziano go wychodzącego z
mieszkania śmierci i cieszącego się z
życia i światła. Otóż bracia moi, tru-
py nayzaraźliwsze, Dufze w których
śmierć i fromota grzechu od dawna
panuje, skoro się przybliżają do Świę-
tego Kapłana, posłańca Bożego, u-
marłego sobie samemu, światu, i wły-
skim iego nadziejom, wnet czują dziel-
ność z niego wychodzącą, dech ży-
cia który ich poczyną ożywiać, na-
pełniać dobremi chęciami, rozbudzać
ich nieczułość; i sprawować w nich
pier-

(b) Psalm. 18, 7.

pierwiasłki łaski i zbawienia: *Nec est qui se abscondat a colore ejus:*

Mówmy jeszcze o przykładzie: gdyby bracia moi, Święty Kapłan ograniczył wszystko dobro, które zdziałać może, samą tylko przykładnością życia porządnego i świętobliwego; choćby nic więcej nieczynił, jak tylko ukazywał ludziom we wszystkich swoich obyczajach pobożność, dalekość od swego interesu, smartwienie, wstydliwość, niewinność, powagę Kapłańską; zawszeby jednak można prawdziwie mówić że jest postawiony na zbawienie wielu przykład, wiadomo wam, iż jest najkrótszym przekonaniem. Ludzie po większej części, żyją naśladowując: potrzeba im wzorów, a z tych pochodzą popolicie, prawie wszystkie ich występki, iako i cnoty. A tak; o! jakie to łezczęście dla nich kiedy Bóg wznieca pośród nich, Świętego Kapłana, którego cześć godna pobożność stała się iż tak rzekę, widowiskiem Aniołów i ludzi! jest to Ewangelia którą nieustannie mają przed oczyma, prze-

ciw który niemogą żadney przywo-
 dzić wymówki, jeżeli iego przykład
 nienawraca ich, napelnia przynay-
 mniéy polzanowaniem ku cnocie;
 przymusza przynaymniéy do przy-
 znania że są ielcze prawdziwie spra-
 wiedliwi na ziemi; nagradza przynay-
 mniéy te ulzkodzenia które Kapłani
 światowi poczynili, w publicznym
 mniemaniu, świętobliwości stanu swe-
 go, znosi oraz onegoż upodlenie z nie-
 przystoyności ich obyczajów; zbija
 przynaymniéy obnowy i pośmiewi-
 ska, które rozpustnicy z Kapłanów na
 sam urząd Kapłański, bezprześcannie
 zwalają; utwierdza, że tak rzekę, ho-
 nor Kapłaństwa. Albowiem, bracia
 moi; na nas to osobliwiéy świat zwykł
 ciiskać razy naydotkliwsze twoiéy po-
 gardy i złości; nie on nieprzebacza
 Kapłanom niewiernym: im więcéy oni
 zdają się go kochać, stósować się do
 niego, obracać się w iego przyaciół i
 wymówców, tym się bardziéy stają ce-
 lém wzgardy i pośmiewisk iego. Świat
 jest nielitościwym na złego Kapłana-
 a miasto tego co przedtym (mówi S.

Jzy-

Jzedor) Kapłani byli groźnemi widzami ludu i Królów; teraz przez ich tobiliwość życia twego stawali się strachem dla żywych; teraz przeciwnie, lud stał się Sędzią Kapłanów, którzy się obawiają sądu jego i drżą przed Xiążętami i Panami: albowiem boją się zapomnienia albo wzgardy, a żałują łask ich: *Olim Sacerdos populo erat formidabilis; nunc contra populus terrore est Sacerdoti (a)*

Jednym słowem; moi bracia: Święty Kapłan jest to największy dar, który Bóg dać może światu. Przetoć, iakież rozumiecie, dobrodzielną obiecunicie on Izraelitom przez Proroka swego, ieżliby się chcieli nawrócić, i odstąpić nakoniec swoich przestępstw? cóż? czyliż panowanie nad narodami? podbicie świata? zniszczenie zupełne nieprzyjaciół? koniec nieżyczliwości i bied które ich martwiły? ziemię płynącą mlekiem i miodem? uczynił on im był niekiedyś te wspaniałe obietnice; lecz niemogły one zachować ich w pełnieniu prawa jego, ani

N 3

wstrzy-

(a) S. Jzedor Ep. 278.

wstrzymać od oddawania czei bogom obcym. Daję więc pokóy tym tak wielkim obietnicom, i tak mocne uczynić mogącym wrazenie, u tego oślobliwie ludu, który pobudkami cielesnemi i ziemskiem i więcej niż wszelkiemi innemi porużał się. ale to na to czyni Bóg, aby im daleko większą i tysiąc razy droższą uczynił obietnicę. Nawracaycie się synowie Izraelscy, mówił im, powróćcie do Boga Ojców waszych, któregoście opuścili, a ja wam dam; cóż? bracia moi? dam, mówi wam, Pasterzów i Kapłanów wedle serca mego: *Convertimini, filii revertentes; Et dabo Pastores juxta cor meum.* (a) Wzniećże więc mój Boże! w Kościele twoim Kapłanów wiernych, i Pasterzów wedle serca twojego: działay ich zawsze w tym miéyscu Świętym, gdzie tak dawno zlewasz pierwiastki Ducha Kapłańskiego: znayduy w zgromadzeniu tym, naczynia wyboru, któreby poszły ogłaszać imię twoje narodóm i Królóm; a oddzielając ich na pracę Kapłań-

(a) Jerem. 3. 14.

pląstwa, przeznacz przez na poświęcenie tych, do których posłać ich masz! nieprosimy cie o! Boże! o koniec wszelkiej śmiertelności nas martwiących, o ukończenie wojen i niepokoiów, o czasy łez zęśliwsze, o przywrócenie chłibości i urodzaiów: day nam Świętych Kapłanów, a dasz nam wszystko z nieba: *Positis in resurrectionem multorum.*

A skracając całą tę mowę, bracia moi, zgromadźmy onę pożytek do téj uwagi: nie mogę mieć ani zgubić, ani zbawić samego tylko: skoro jestem postanowiony w Świętym urzędzie, i przyozdobiony Kapłaństwem w Kościele Bożym, muszę być albo bičem pochodzącym z rąk Bożych na pieczęście ludzkie, albo darém z Nieba danym na ich ulżęśliwienie; muszę być podobnym albo do smoka owego Apokaliptycznego, téj bestyi obrzydłej i straszliwej, która upadając w przepaść pociągnęła za sobą część gwiazd, albo do istotnego węża miedzianego, JEZUSA Chrystusa, który będąc podniesionym od zie-

mi pociągnął wszystko za sobą, i uleczył ułomności i niedostateczności ludu swego: iedno z tych przeznaczeń nieoddzielne jest odemnie: *Positus in ruinam, Et in resurrectionem multorum in Israel.*

O iak mnie więc to mocno pobudzać powinno do wierności w obowiązkach, do czuyności na moje postęпки, do gorliwości w urzędzie, do troskliwości i boiaźni o stan mój, do odnowienia się w duchu powołania mego, do nadziei, albo lękania się i wstydzienia w oczekiwaniu Naywyższego Kapłana JEZUSA Chrystusa, który przydzie odbierać odemnie rachunek powierzonego szafarstwa, i ukazać te, które moiemu był poruczył staraniu; Dusze; albo iako potępienie moje jeśli zgineli, albo iako sławę i koronę moją jeśli znalazły zbawienie i życie za pomocą Kapłaństwa moiego, Am.



M O W A

O gorliwości którą Paſterze mieć powinni o zbawienie dusz ſobie powierzonych.

*Quis infirmatur, & ego non infirmor?
quis scandalizatur, & ego non uror?*

Któż ſłabym ieſt, a ja z nim nie ſlabieję? kto ſię gorszy, a ja na to niegoreję? 2. Cor. 11. 29.

Oto, bracia moi wzór gorliwości, którą mieć powinien ſługa JEZUSA Chryſtusa o zbawienie dusz ſobie powierzonych: oto poczucia które mi Oycowſkie iego wnątrzoſci nieustannie bydź mają porużone. Paſterz, który ſpokojnie pogląda na niezrządy ludu ſobie powierzonego; który niedbale, i bardziéj z przyzwoitoſci niźli z prawdziwéj ſwéj gorliwości, pracuje około odprowadzenia trzody ſwoiéj od roſpaſanego na ſwawolę życia; który załadza powinnoſć urzę-

urzędu swego w téy mierze, iedynie na tym, aby nie chwalił występów, których przytemnym jest widzieć; iednym słowem: który niedba o zgubę dużej liczby powierzonych, i mówić niemoże z Apostołem, że upadek słabych smutkiem go napełnia, i że zgorzelenia które ich mogą przewrócić, zapalają w sercu jego ogień pożerający gorliwości i Świętego gniewu; Pasterz takowego ułożenia, stracił wiarę i iasną powołania swego, albo téż znak to jest że iéy nigdy nie miał. Gorliwość więc o zbawienie dusz jest iakby naypierwlym obowiązkiem Pasterza; jest to powinność, która każdego dnia i momentu zachowywać się ma: ona ożywiać powinna iego świętych urzędów sprawowanie; osładzać wszelką, w dopełnieniu ich, pracowitość i przykrość; miarkować w nim używanie powagi swoiey: bydź powinna miarą starań i trudów iego; iednym celem i zamiarem wlystkich iego postępów; iednym słowem: ona bydź ma iakby duszą i całą pociechą urzędu iego.

Na-

Nadarémnie obyczaje iego byłyby z innych miar nie naganne: niedotyc jest nam żyć mądrze i porządnie w oczach ludzkich: jeżeli przy tych powiechrzownościach nieużytecznych przyzwoitego postępowania, nie jesteśmy trogim przerażeni żalém na widok zguby dusz nam powierzonych; jeżeli nie uzbrajamy się żarliwością wiary i miłości, oraz mieczém słowa Bożego na odprowadzenie ich z dróg błędnych; jeżeli ich nie upominami; jeżeli nie zaklinami; jeżeli nie strofujemy bez żadnego oglądania się: jeżeli naszą własną kontentując się sprawiedliwością, rozumiemy że jest nam dosyć przyganiać przez nasz tyło przykład, albo bardzo wolnie potępiać występki ludu naszego; nie jesteśmy Pasterze, ale połagi tyło Pasterzów: nasza zmyślona cnota pobłażająca, nie porulzona, i iakby uspiona, jest występkiem i obrzydliwością przed Bogiem: nieprawujemy już interesów Boskich na ziemi; żyjemy na niej dla nas tyło samych: nie jesteśmy już posłami JEZUSA Chrystusa mającemi do-

dopełniać szczęśliwe skutki mąk iego przez staranie aby najżacowniejsza krew i śmierć iego, ludowi naszemu były pożyteczne: jesteśmy owlżem widzami cierpliwemi i spokojnemi tych zniewag; które téż nasz Zbawiciel ponosi; a przez milczenie nasze i pobłażanie, staiemy się uczesnikami występku krzyżujących go. Nie zawoźdźmy się bracia moi; przyzwolita porządność obyczajów, nie tylko nie jest wymówką Pasterzowi z występnego pobłażania; ale téż czyni one jeszcze niegodziwłym, gdyż ogółaca lud z gorliwości, którą przykłady iego uczyniłyby jeszcze pożyteczniejszą. A co więklsza; rzekłem już; i powtarzam znowu, że choćby téż nayrzadniejsze zdawało się życie iego, ma one jednak powierzchowność tylko pobożności, nie zaś istotę ióy i gruntowność: zdałoby się że on żyje, a umarłym jest w oczach Bożych: ludzie go może chwala, a Bóg złorzeczy: porządność postępowania czyni go nieczułym, ale odgłos straszliwy, i wołanie dusz, o których zgubienie.

niedba, obudzą go kiedykolwiek: uspokoionym on jest w sobie, bo się tajemnie przyrównywa do Kapłanów, którzy nie żyją tak porządnie iak on; ale uyrzy on swego czasu że sprawiedliwość jego, była nakształt owéy Faryzeusza, że sama miłość bliźniego gruntém jest prawdziwéy cnoty, i że nie będzie miał innego losu, iak tylo slug niepożytecznych i hypokrytów.

Jakże bracia moi! sluga JEZUSA Chrystusa posłany na sprawowanie dzieła, na powiększenie Królestwa jego, na przyspieszanie budowli miasta wiekuistego, i na dopełnienie liczby Świętych, widziałby królestwo szatańskie przemagające nad Chrystusowe w garstce trzody sobie powierzony, a jednakby wiara, miłość pobożność owa mniemana spokoynym go czynić miały? a przedstawiając na tym, że sumienie nie wyrzuca mu na oczy żadnego występku ołobistego, nie czułby wewnętrzny zgryzoty o nierządy, które cierpi w duszach sobie poruczonych? a patrząc na zniewagi czynione Chrystusowi, którego zastępuje
mię.

miejscu, miałby rozumieć że go kocha i że jest slugą wedle serca jego, spokojnie i bez żadnego widząc poruszenia lud, za który ma Błogu odpowiedzieć, krzyżujący tegoż Zbawiciela? ale choćby takowe zgorzelenia działy się nawet nie między ludem iemu powierzonym, w przytomności jednak jego, tedyć mając by też iskierkę wiary i miłości Chrystusa Pana, powinienby przynajmniej tajemnie one oplakiwać, udawać się do Boga w gorzkości serca swego na uproszenie tym nierządnikom ducha żalu i pokuty: lecz co mówię? powinien użyć wszelkiej powagi stanu swego Kapłańskiego na wrazenie, przyzwoicię się z naszą Religiją zgadzających maxym, w umysł tych ludzi, przewrotnych i zepłowanych; i byłby płochym, występnym, slugą nie czyniącym dołyć powinnościom swoim; gdyby niegodziwa nieczułość; albo roztropność cielesna i boiszliwa zawierały mu usta na ow czas: a miałbyż się poczytać za niewinnego? a mniemana owa życia przykładność uspokajaćby go mia-

miała? gdyby widząc podobne nierządy pośród ludu swego, pokazał się również nieczułym? czyż może Oyciec parzyć na zgubę dzieciak swoich bez żalu? mogli Pasterz widzieć owce swoje w przepaść wpadające, a nie biec za nimi i nie cieszyć je przynajmniej głosem swoim? wszak gdyby jedna z nich tylko zabiła się, powinienby przedziierać się przez góry i być na największe trudności, aby ją odnieść do owczarni na ramionach swoich. Takowy Kapłan bracia moi, nie jest to Oyciec, ale ktoś obcy; nie jest to Pasterz, ale naiemnik; nie jest to sluga Chrystusów, ale przywłaszczyciel niegodziwy, nadaremnie ten czci godny tytuł noszący na sobie; i mimo swę fałszywą sprawiedliwość, jest to naczynie odrzucenia i zmayı, postawione w Kościele Bożym.

Lecz (iżże kto) lud więyski tak jest osiry, tak dziki, tak nieużyty, że Pasterz wystawiłby się na tysięczne nieprzyzwoitości, gdyby przed się brał poprawić nierządy ich. Jakże więc? bracia moi! wielkość złego izaliż mo-

że stać się wymówką i usprawiedliwie-
niem nałzcy w tćy mierze obojętności?
wałz lud iest twardy i nieużyty? dla te-
go więc samego potrzeba z większą
wedwoynałób stawić się miłością, sta-
raniem, pracą, na ułagodzenie i zmie-
kczenie ferc ich: gorliwość byłaby nie-
potrzebną, gdybyście między trzodą
swoią same tylo sprawiedliwe i rzado-
wi wałzemu podlegające naydowali
duże. Dla tego samego że widzicie
wałz lud sprzeciwiający się prawdzie,
powinniście ani odpoczynku ani za-
dnęy sobie pozwalać pociechy, poki
ich widzieć będziecie w tychże wystę-
pnych wewnątrz ułożeniach. Jakże?
przeto że większey potrzebuia Paster-
skięy wałzey troskliwości, rozumiecie
iż iesteście uwolnieni od wżelkiego o
nich starania? to coby powinno podnie-
cać i tym bardzięy rozpalać gorliwość
wałzę, to ią ostudza i gasi? macieź się stać
robotnikami leniwemi i nieużyteczne-
mi dla tego, że żniwo iest obfite? czyliż
rozszerzyłaby się była Ewanjelia Świę-
ta na świecie, Krzyż Chrystusów mogł
byż tryumfować nad ludóm i moca-

rzami świata, gdyby mężowie Apostolscy poprzednicy nasi mieli byli wzgląd na te przeszkody, które naród nasz i Oycowie, oraz świat cały poganiński, kłaść mieli rozszerzeniu się słowa Bożego? w jakimżebyśmy stanie zostawali teraz, gdyby nie przewyciężone roztropnością ludzką trudności, przygaśliły były gorliwość tych Mężów Apostolskich, i odwiodły ich od ponoszenia prac tak wielkich? i gdyby w tym rozumieniu, że naydą nas, iak w samej rzeczy byliśmy dzikimi i przeciwnymi, zostawili byli w ciemnościach dawniejszém niewiaćomości? boicie się nie iakich nie przyzwoitości; ale czegoż bać się ma Pasterz, który z powszechnym zbudowaniem dopełnia obowiązki urzędu swego? czy wzgardy, zniewagi, i przeciwności? ale jest to chwala i naymilsza nadgroda gorliwości jego: czy złego z sobą obchodzenia się? czy gwałtu iakiego? lecz te stałyby się naywięcéy zaszczycającą pieczęcią Apostolskich prac jego. Ale dzięki Wierze Świętęj, która wstąpiła od początku

O

tku

tku Monarchyi razem z Królmi naszymi na Tron, nie znajdziecie przeciwności aż do wylania krwi, iak pierwsi Ewangelii Opowiadacze: nie żyjemy już w wiekach tyranów: i gorliwość może czynić Świętych Pastorzów, ale już nie czyni Męczenników.

A do tego Bracia moi; mówmy w szczerości: ten lud ubogi, który za tak dziki i nie użyty udaćcie, nie jest takim na długo dla Pastorza przykładnego i pełnego Świętęj miłości ku owcom swoim. Poważają oni cnotę sługi Bożego: znajdują się w tych duszach wiejskich i prostych, mimo ich występki, bojaźń Bożą, grunt Religii prostszy, prawdziwszy, istotniejszy, niżli w sercach ludzi bogatych i możnych: serca ich i umysły, nie są skażone maxymami rozwięzłości i bezwiarstwa, które zarażają w wszystkie zgromadzenia w Miastach: boją się oni ielzcze i poważają Boga, którego obrażają: i prawda, oraz Święte Nauki, naydują w nich tysiąc razy więcéj sposobności do przynoszenia owocu, niżli w bogaczach i możnych

rzach świata. Nie tylko więc nie powinniście się wymawiać nierządnością i mniemaną nie użytością tego ubogiego ludu; ale nawet macie to za łzcześnie swe poczytać, że obowiązani jesteście Ewangelią Świętą samym tylko opowiadać ubogim i nikczemnym: bo mają oni więcej, niżeli bogacze, prawa do Królestwa Niebieskiego, bo zda się, że jest one im tylko samym obiecane, i że Chrystus Pan do nich tylko był posłanym: *Evangelizare pauperibus misit me; (a)* bo nakoniec, Święte Ziarno znajduie w nich mniéy przeciwności z strony przywiązania cielesnego, niżeli w mocarzach i bogaczach świata tych duszach zanurzonych ze wżyskim wrośkołzach i pieśkliwości.

Ani mi mówcie Bracia moi: że się obyczaje bardzo odmieniły; że ta dawna ludu prostota zamieniła się w rozwieżłość niegodziwą; że powłzechne zepsowanie przeszło z miast do wiosek, tak dalece, iż zgadnąć nie można, czego się chwycić do wżno-

O 2: 19: 19: wie-

wienia w nich dawnego porządku i zamulowania obowiązków Religii; że przedtem ledwie można było znaleźć dwóch, lub trzech grzeszników gorzących w całej Parafii: że mogła być użyteczna gorliwość Apostoła przeciw jednemu tylko wżetecznikowi, że zatym Pleban w owym czasie mógł się spodziewać iakowego pożytku prac swoich: teraz zaś, wszyscy prawie skazili drogi swoje, i nierząd po wsiach opanował wszystkie lata i stany; zazym Pleban traci nadzieję i odwagę, cokolwiek przed się brać. Lecz, choćby to prawda była, bracia moi; wnet bym się was mógł pytać: zkądże pochodzi to nieszczęście? zkąd pochodzi to powłzechne ludu waszego na występki wylanie się? zkąd pochodzi, że wie nie są już teraz, iako niegdyś były, mierzaniem prośoty i niewinności? przebóg! bracia moi: izaliż to podobno nie nam samym przypisać mamy? czyliż nie rozwięzłości, niedbalstwu i małej staranności Pasterzów niemi rządzących? uskarżacie się na to, iż nierząd powłzechny

w waszych panuie Parafiach; ale ro-
strząśniycie sumnienia wasze u nóg
JEZUSA Chrystusa; a uważcie, iza-
li nie toż samo, dnia onego, będzie
treścią naystraszliwzego uskarżania
się jego na was samych? i gdzież wi-
dziemy lud bez Religii, bez boiaźni
Bożey, bez żadnego w rozwięzłości
pomiarowania, ieżeli nie w tych tyl-
ko Parafiach, któremi źli rządzą Ka-
płani? Lecz dzięki miłosierdziu Bo-
skiemu nad tą rozległą Dyecezyą. da-
leka ona jest od tego, abym miał z
zasmuceniem wierzyć, iżby to nie-
szczęście byź w nięw miało powrze-
chne. Owżem widziałem ja sam, po-
strzegłem z niemalym dla mnie ukon-
tentowaniem, że w Parafiach, które-
mi Święci i doskonali rządzą Kapła-
ni, nierzad nie tylko nie jest powrze-
chne, ale nawet bardzo rzadki: do-
znałem, że w takowych Parafiach po-
bożność jest w poszanowaniu; że wiel-
ka liczba tych dusz prostych, nie ma-
łą przynosi pociechę Pasterzom swo-
im, przez życia niewinność; że tam
włzystkie ćwiczenia pobożne Religii

z pilnością dopełniaią Parafianie; że do Sakramentów Świętych uczęszczają; że słowa Bożego z zbudowaniem słuchają; i że jeśli tam znajdzie się grzesznik gorzący oddzielony bywa od polpółstwa, patrzą nań z obrzydzeniem; a przykłady jego, nie tylko nie ciągną drugich do występku, ale owszem bardziéy ich od rozpusty oddalają. Oto jest, co sam widziałem, i co przytomność wielu godnych Pasterzów, teraz mnie słuchających, na pamięć mi przywodzi z nową, a nie wymowną pociechą.

A do tego moi bracia, choćby w saméy rzeczy potkało was to nieszczęście, żeby się pod wałz rząd dostała Parafia, w którejby nierząd był jawny i powłóczny: ach! dla tego ja-
mego powinniście rozumieć, że Bóg wybrał i posłał was do tak nędznego ludu, tym iedynie celem, abyście go poprawili i do Boga nawrócili. A na cóż iścieśmy solą ziemi i światłem świata, jeśli nie na polepszenie tego, co się zepsuło i zarażać poczęło, i na oświecanie tych, którzy żyją w cie-
mno-

mnościach? wielość grzełników, która pomnaża obowiązki nasze, mogłaby nam być pretextem pogardzania onychże? i boiaźń płonna i nie przyzwoita, aby lekarstwa od Boga nam powierzone przeciw powszechny zarazie, nie były nie pożyteczne, czyliż zastąpi w oczach jego myślice tych prac i starań, których wyciąga w takim razie posłudze swoim? czyliż odmówił Możliwość gorliwości swęj i rad zbawiennych dla ludu tak liczego, widząc cały bałwochwalstwem zmazany i na kolana swe upadający przed cielcem złotym? Święty Kapłan Ezedraś, czyliż sądził, że gorliwość jego i Święte Nauki będą nie pożyteczne, kiedy znalazł cały lud Boży, i samych nawet Kapłanów. nie godziwemi zmazanych małżeństwami, które powszechne bezprawie utwierdzało? i czy dałże się on odstraszyć? czyliż utracił nadzieję? czy rozumiał on, że na tak powszechny nierząd lekarstwa szukać, byłaby rzecz nie pożyteczna? owszem; nie przedstawiał on ogłaszać Święte postanowienia prawa Bożego,

aż póki w żalu i łzach całej Jerozolimy uyrzał pożytki gorliwości i prac swoich. Cały świat był skażony, i same nawet nabożeństwa były publicznym wżeteczeństwem, kiedy pierwsi Opowiadacze Ewangelii Świętę byli nań posłani: czyliż iednak rozmyślali wiele nad tym, iesliby przedsięwziąć mieli wykorzenianie występków i rozpusty, którą powszechnie używanie u wżysłkich narodów utwierdzało, i którą, co więkřza, bezbożna część bożyszcz niby poświęcała, owżem, przez tę samę sweywoli na świecie powszechność, uznali oni potrzebę i zacność Poselstwa swoięgo: uznali siebie za slug i narzędzia zbawienia, które miłosierdzie Boże, które Krew JEZUSA Chryřtusa ofiarowała całęmu plemieniu ludzkięmu zarażonęmu i popśutęmu. Azaż nie iesłęmy następami poselstwa ich? możemyż rozumieć, że Bóg chce zguby wżysłkich grzeszników, do których nas posyła? że miłosierdzie Jęgo Święte, wkładając na nas tenże urząd, który pierwszym zlecało uczniom, nie zamie-

rzało

rzało przez to, zesać dla grzeszników, naczynia i sług zbawienia? i że ten Pan nieskończenie litościwy, pozwała nam w bezbożney zostawać spokojności, oczekiwając, póki dokona od-rzucenie ich i spełni wyroki gniewu i zemsty swoihey nad niemi? gdyby tak było; nie bylibyśmy posłani do nich za Pasterzów i Oyców, ale raczey iak owi niefortunni wykonywacze sprawiedliwości ludzkiej do złoczyńców na śmierć skazanych; aby potwierdzicielami i przytomnemi kary ich byli widzami; a urząd nasz nie byłby urzędem żywota i zbawienia, ale raczey urzędem straszliwym śmierci i potępienia.

A nadto bracia moi: chociażbyśmy z téy gromady grzeszników, na którą użalamy się, jedną tylko Duszę przy-wiedli do Chrystusa, ten drogi zysk, czyliżby nie był dostateczną nadgro-dą prac i trudów życia całego? czyliżby mała dla nas była zapłata, gdybyśmy mogli ofiarować ią Chrystusowi Panu, i nieustannie od niéyże przez wszystkie wieki odbierać dzięki w Świętęy

téy Jerozolimie, w przytomności całego Zgromadzenia Aniołów i Dulz Wybranych? dla Boga! czemuż rozpaczać mamy o mocy łaski na grzesznikach by też nayzatwardzialszych? ile gdy nad takimi Bóg zwykł okazywać dzielność prawicy, i nie przebrane skarby Miłosierdzia swojego. Mielibyście słuszną przyczynę tracić odwagę i nadzieję, widząc nierządy ludu wam powierzonego, gdyby tylko od was samych nawrócenie ich zawisło było: ale przez łaskę urzędu naszego, już to nie my, lecz Chrystus JEZUS czyni w nas i przez nas: nayslabszych narzędziów używa On częstokroć na działanie rzeczy naywiększych: czyńcie zadosyć urzędowi swemu; tego On bćwiem tylko po was wyciąga: Jego rzecz będzie dokonać resztę.

W saméy rzeczy, moi bracia: mówiemy częstokroć o występkach i nierządach ludu nam powierzonego, iakby już nawrócenia ich żadnéy nie zostawało nadziei, iakby to byli ludzie, których poprawić nie podobna, i iakby

by niczego już po nich spodziewać się nie można było. Ale moi bracia, któż nam pozwolił zakładać granice nie-
skończonym Miłosierdziom Pańskim? do niego jedynie należy sąd i zemsta: a za coż potępiamy, bez żadney nadziei zbawienia tych, których Bóg w jednym momencie zbawić może? a spodziewamy się przecię, że Bóg użyje miłosierdzia swojego nad nami, że nawróci nas, zamieni w nas leni-
stwo w gorliwość, życie całe światowe w życie Kapłańskie w modlitwach, w umartwieniu, i skupieniu ducha zawarte; a spodziewamy się tych tak wielkich darów, mimo frogą niewierność naszą, którą światła, gryzoty sumnienia, i tak Święte powinności stanu naszego, czynią jeszcze niegodzi-
włą. Spodziewamy się, że Bóg nas nie ukarze zatwardzeniem i nie pokutą, mimo tyle razy na złe zażycie łask Jego i urzędów naszych, i chociaż zatwardzenie aż do końca jest najpo-
łipolitszą karą, której Bóg używa na Kapłanów niewiernych: a jednak ma-
my tracić nadzieję o zbawieniu, i po-
czyty-

czytywać za niepodobny do nawrócenia ten lud ubogi, który bardziéy z niewiadomości i złego wychowania, niż ze złości i bezbożności wpada codziennie w występki? i mamyż rozumieć, że zawżze miłosierne lerce Pańskie, będzie miedziane, iako i nasze, dla tych ludzi prostych i grubych, którzy żyją w ułlawicznych trudach, pracach, i ubóstwie; i że uczyniwszy ich tak niefortunliwemi na ziemi, ma ielsezce gotować dla nich wieczne niefortunność po śmierci? ach! na nich to On naybardziéy nie używa wżysfkiéy surowości sprawiedliwości swojej: dla nich On, poruszony nędzą i życiem ich ostrym i pracowitym, zachowuje naywięcéy łagodności: *Parcet pauperi, Et inopi, Et animas pauperum salvas faciet: (c)* Złorzeczy On bogaczom, i przez zawady, które stan ich kładnie do zbawienia, zda się, że żadnéy im onego nie zostawił nadziei: my zaś przeciwnie; łagodnemi się stawim dla Bogatych i mocnych; przebaczymy ułomnościom, zbytkom, i

na-

nasmiętnościom ich; pozwalamy im, mimo liczne występki, wżyltkiego się spodziewać od miłosierdzia Bożego; nie mamy dla nich na łpowiedziach, i w innych rozmowach, iak tylko słowa łaskawe i przyietmne: choćby się zdali nam do poprawy cale nie podobnemi, iednakże mamy sobie za honor pracować wedle urzędu naszego koło nich, i nig ty nie użyteczność prac naszych nie była przyczyną porzucenia i zaprzestania łtaranności koło dułz ich: a wszelką łurowość naszą zachowujemy na łamych tylko ubogich i wzgardzonych; na nich tylko używamy Praw Ewanjelicznych; im tylko niczego nie przebaczamy; o nich tylko tracim nadzieię, i łądzimy, że prace nasze będą nie pożyteczne, dla tego, że się nieco opóźnią nawrócić.

Może mi, naostatek, powiecie: że nie te to są przyczyny, które was włstrzymują, i nie pozwalają, aż dotąd użyć powagi urzędu łwoiego na wyplenianie nierządów publicznych, i bardzo powszechnych, które w waszych

szych panujące widziecie Paraſiach. Ale (rzeczecie) trzeba ſię bać, aby nie bydź opuszczonym, poczytanym za nie roſtropnego, i aby innego nie odnieść pożytku gorliwości ſwoiéy, iak tylko nienawiść Paraſianów, i nagane od Starſzych.

Zgadzam ſię na to bracia moi, że nayduie ſię i taka gorliwość z ſamego humoru i temperamentu pochodząca, która nie ieſt daleką od nieroſtropnoſci. Ale gorliwość z prawdziwie pałaiący pochodząca miłoſci, ieſt łagodna i cierpliwa; nigdy ſię gniewem nie unosi, nigdy ſię nie nadyma: nienawidzi ona wyſtępk, kocha jednak grzeſzników: nie przed ſię nie bierze lekkomyſlnie i nie przyzwyoicie; nigdy ſię nie daie uſtraſzyć: przeciw nie czuloſci ſtawi ſię z cierpliwoſcią; oczekiw na momenta łaski Bożey bez nie ſmaku i nie ſpokojnoſci; nie liczy prac i trudów ſwoich: i mniéy ią obchodzi pracy nadaremnoſć, niźli niebeſpieczeńſtwo o wiec Pańſkich ſobie powierzonych, które czynią prace jéy nie użytecznymi:

mi: powraca z tym większym rozżarzeniem i miłością, byłszy tysiąc razy odpędzoną: rzuca się do wszelkich sposobów, do modlitw, do groźby, do łagodności, do Świętego gniewu: Święta miłość jest dowcipna; otwiera ona nam tysiące dróg coraz innych, mnóstwo niewinnych obrotów, na odprowadzenie na drogę zabłąkanych. Nie zawódźmy się bracia moi, niech humor nie zastępuje miejsca gorliwości; ukazujemy trzodom nam powierzonym więcej łagodności, niż powagi; nie zakładamy sobie fałszywego punktu honoru, w zażywaniu mocy nad niemi, kiedy ich widzimy przeciwnych zamiśłom naszemu, by też naysławiebniejszym; staraymy się nakłaniać ich raczyć, niżeli przymuszać: nie mierzaymy porywczosci, gniewliwosci, ostrości człowieka, z gorliwością sługi Bożego: nie bierzmy przed się wszystko razem, abyśmy wszystkiego nie uchybili: niech miłość własna nie nagli zbyt wiele dzieła, które roztropna cierpliwość dokonać może: na przeciwności stawmy się z gorliwo-

liwośćią tym łagodniejszy i spokojniejszy: dzieło Boże jest zawsze owocem trudów i przeciwności: nie poczynimy skutku za sławę nam samą należącą, to zaś wszystko, co my tam najlepszemu przykładamy, sposobniejszy jest do przeszkodzenia dziełu Bożemu, niżeli do dokonywania onego.

Na ów czas oczekiwać będziemy skutku z spokojnością na wierze i ufności zasadzoną; przyspieszać go będziemy bardziej przez modlitwy i westchnienia nasze, niżeli przez poręczność umysłu i postępów. Spodziewamy się podźwignienia chorych, same tylko przykre dając im lekarstwa; ale pamiętajmy, że ci chorzy, tą to działką nasze, i że miłość w nas ku nim, tym więcej się pomnażać powinna, im bardziej sprzeciwianie się lekarstwu, chorobę ich czyni niebezpieczną. W takich okolicznościach gorliwość nasza nie będzie poczytana za nierostropność: nasze dobre zamysły znajdą wsparcie winne sobie: dzielić się z wami będąc trudami i przykro-

króściami, które ponieście: a jeżeli, czego uchoway Boże! byłbym tak nieprawiedliwym, żebym miał wam to przyganiać i za złe poczytać; toć, iako nie dla mnie i dla przypodobania się mi, ale dla chwały JEZUSA Chrystusa i wypełnienia urzędu wam powierzonego, takowe prace ponieście, tak też będziecie mieli z czego cieszyć się tajemnie przed Bogiem świadkiem wierniejszym i z większą szlachnością nadgraszącym pracę waszą, niżli nieprawiedliwość ludzka.

Pozwolicież mi na dokończenie, mówić do was z Apostołem: zaklinam was bracia moi, abyście wzbudzili w sobie łaskę urzędu waszego, jeżeli to was potkało nieszczęście, żeście ję dopuścili osłabieć, a może i wcale zgasić; tę mowę, łaskę gorliwości, miłości bliźniego, cierpliwości, czułości i pracy. Nie ustawaycie w poprawianiu tych, którzy z okazji umysłu lekkiego i nie spokojnego, nie tylko sami zdają się być nie zdolnymi do zamilowania Świętych prawd, ale i jeszcze i drugich od onych odrażają, i

przez nałóg przeciwnieństwa i szemrania, staia się nie uścannie zawadami pracom i dobrym zamysłom Palterza: niech uzaia z walzév nauki ślad gniewu, który na się ściagaia: *Rogamus vos, Fratres corripite inquietos. (a)* Używajcie więcév łagodności i słodczy ku tym. w którých upadki bardziév wpływa słabość i ułomność: niżli złość i wzgarda Religii: bądźcie bardziév załmuceni, niżli zagniewani nędzą ich; wykorzeniajcie z nich leniństwo i małość umysłu, czyniąc nadzieię łaski Bożey: i oznajmcie im, że im bardziév się czuia bydz słabemi, i im mniév zasadzaia się na siłach swoich, tym się gruntowniév wżyskiego spodziewać maia od tego, którzy nayeściév moc łaski swoiév w naszych słabościach zwykł okazywać: *Consolamini pusillanimes.* Noście na ramionach swoich, iako dobry czyni Palterz, chorych, którzy żadaiać uleczenia swego, chorób iednak swoich kochać nie przestaia; wpierajcie dobre chęci, które miewaia oni posrząd

(a) 1, Thes: 1. 14, & seq.

śród upadków swoich, podniecajcie
coraz bardziej tę iskierkę żywota, któ-
rą łaska zostawiła w sercach ich; u-
kazujcie im lekarstwa, i starajcie się
aby oni je sobie upodobali: choroby
nigdy nie są bez nadziei uleczenia, pó-
ki chorzy znają je do siebie, i chcą
się ich pozbyć: *Suscipite infirmos.*
Nadewszystko, niech wielorakość sta-
rań i osób, nigdy nie odmienia rów-
ni miłości i cierpliwości walczyć: niech
ona będzie jednolitą tak dla ubo-
gich, iako i dla bogatych, tak dla sprze-
ciwiałących się wam, iako i dla tych,
których łacniej było do nawrócenia
nayduć: *Patientes estote ad omnes.*
ukazywajcie dla wszystkich twarz ie-
dnolitą wesołą: dajcie im widzieć
w radosnej twarzy walczyć, albo na-
dzieję nawrócenia, jeśli są grzeszni-
cy, albo pochwałę winną wierności
postępowania w drogach sprawiedli-
wości, jeśli do nich powrócili: niech
naydują w nas zawsze, ową radość
Ojca w każdym czasie cieszącego się
z widzenia dzieł swoich: niech się
im wszystkim zdać, że przytomność

ich, iest wazną nayslodszą pociechą; i nigdy nie odstraszaycie przychodzących do was, grzeszników nawet przez twarz gniewliwą i urażoną, która zda się im oznaymować, że nadzieia o ich zbawieniu iuż iest stracona: *semper gaudete*. Naostatek, przydawaycie do starań waszych częstą modlitwę: mówcie częściej ieszcze z Bogiem o nierządach ludu waszego, niżli z nimże samym: uskarżaycie się przed tegoż Pana Majestatem, częściej na zawady, które walze własne niewierności władzą zbawieniu ich, niżli na te, które zatwardziałość onychże kładź może: na samych siebie raczév u nóg Chrystusowych składaycie tę małą użyteczność urzędu waszego; iako Oycie syny swe kochający, wymawiaycie przed Parem winy dziatki waszych; i nie oskarżaycie o nie, chyba tylko samych siebie; noście ich zawżę w sercu swoim, kiedy się macie stawić przed Obliczem Bożym; niech smutek i użalenie nad chorobą ich, zapewnia skutki prac i nauk waszych; a pamiętaycie, że zawżę na-

dare-

daremnie pracować będziecie, ieżeli
waszemi nie uftannemi Modlitwami
ściagać nie będziecie na takowe tru-
dy, tych łask, które jedynie łame u-
czynić one mogą pożytecznemi: *Si-
ne intermissione orate . . . ipse autem
Deus pacis Sanctificet vos per omnia.
Amen.*



M O W A

O przymiotach, które mieć powin-
na gorliwość Kapłanów przeciw
występkom.

*Emulationem Dei habent, sed
non secundum scientiam.*

Mają żarliwość Bożą, ale nie wedle
umiejętności. *Rom. 10. 2.*

Przelożyłem wam Bracia moi, w
przeszłej Mowie mojej, potrze-
bę gorliwości w Kapłanie; i zostali-
ście przekonani, że gorliwość prze-
ciw występkom, jest nayistotniejszyą
powinnością Stanu Duchownego, i
naypierwszym skutkiem łaski Kapłań-
stwa. Ale iako ma ona swoje prawi-
dła i swoje też nie dostateczności; ia-
ko nayduie się jedna wedle umiejęt-
ności, druga zaś wedle nie wiadomości
i zuchwalstwa; przetoć potrzeba oz-
naczyć te dwa rodzaje przez właści-

we

we onych przymioty; i-przekładając wam wszystko to, co powinno zdo-
bić żarliwość waszą, i czynić ją po-
żyteczną bliźnim, należy oraz uzbroi-
ć was przeciw temu wszystkiemu, co
może onę olzpecać, i niszczyć wszel-
kie jéy owoce.

Lecz jako gorliwość nie różni się
od istotnéy nas zapalającéy ku bliźnie-
mu miłości, i-prawniającéy w nas nie
tylko chęć i szczere pragnienie zba-
wienia bliźnich, ale też wolę żywą i
gorącą pracowania około niego; tak
też dla poznania, czy gorliwość na-
sza jest prawdziwą, potrzeba rostrzą-
lać, jeśli nayduią się w niéy wszyst-
kie te przymioty, które Paweł Świę-
ty łądzi za nie oddzielne od miłości.
Każda bowiem gorliwość, która nie
jest podobną do miłości, która nie jest
samą palającą miłością pracowitą, li-
tościwą, pokorną, łagodną, cierpli-
wą, własnym zyskiem nie zaprzatnio-
ną; nie jest też żarliwością wedle u-
miejętności, zdobywającą łan Święty Du-
chowny, i któręy Kościół oczekiwą,
i wyciąga po sługach swoich.

Wiem ja, że gorliwość, tak, jako i Duch Boży, którego ona jest owocem, wielorakie na się bierze ułożenie, wedle wielorakich przymiotów tych, których obeymuie serca. W jednych ukazuje się ona żywłą; w drugich łagodnieyłą i więcéy powolną; w niektórych ostrzéyłą i surowszą. Ale ta wielorakość jednoczy się zawsze co do celu prawdziwéy miłości. Są to tylko wielorakie drogi do jednegoż wiodące kresu, i nierzące na sobie czei godne przymioty źródła, z którego wynikają. Każdy z tych gatunków ma swój dar i talent właściwy: ale jako z miłości wszystkie pochodzą, tak nie maż żadnego, któryby nie miał na sobie istotnych onéy własności. Przebieżmy więc uwagami prostemi te wszystkie przymioty, które Apostół w miłości upatruie; też same bowiem są właściwe prawdziwéy gorliwości.

Pochodząca z miłości gorliwość, jest cierpliwą: *Patiens est*: to pierwzy jéy przymiot. Bez wątpienia; bracia moi: Jakożkolwiek palające

mielibyśmy pragnienie zbawienia grzeszników, trzeba onego życzyć, i oczekiwać wedle rozrządzenia Boskiego. Pycha ukryta, czuie przykrość, i traci odwagę, skoro nie widzi skutku prac swoich: chciałaby ona często-kroć, aby łaska Boża ławie jęj właśnéj służyła: szuka ona w obowiąz-kach swoich, ukontentowania ludzkie-go przywiązanego do błogosławieństw nie odwołcznych i widomych, które Bóg czasem zwyki zlewać na prace takowe: skoro na tym zbywa wspar-ciu, wnet ta żarliwość, którą ten tyl-ko ogień tajemny i niegodziwy pod-niecał, słabieie i gaśnie, praca urzę-du same tylko przynosi nie smaki, i przykrości; zda się bydź nie użytecz-ną, bo miłość własna nie widzi nad-grody, wedle liczby trudów swoich: i ten nie smak jest pierwłą przywa-rą, przeciw temu pierwłemu gorli-wości przymiotowi.

Czasem z przyczyn, zdałoby się wa-żniéyższych, małość pożytków Słowa Bożego przypisujemy zatwardzają-ści grzeszników. Sądziemy ich za nie-
go-

godnych prac i trudów naszych: z nie-
 imakiem urzędowi naszemu, wzglę-
 dem nich zadość czyniemy: nie czu-
 łość ich, bardziéy podnieca szemra-
 nia i niecierpliwości, niżli porusza mi-
 łość i zlitowanie się nasze, tém bar-
 dziéy stygniemy względem nich, im-
 by mocniéy potrzeby onych powin-
 ne nas zagrzewać i do wspomagania
 pobudzać. Nie mówię, żeby trzeba
 było spokojnym oglądać okiem na
 zatwardzenie grzeźników, i nie po-
 żyteczność dla nich prac naszych: ale
 że ten nędzny stan ich, poruszać nas
 tylko ku litości powinien; te zaś u-
 czucia uzalenia nad niemi; nie tylko
 nie osłabiaią pracowitéy gorliwości
 naszéy, lecz owlzem onę podniecaią.

Styszemy codziennie Pasterzów u-
 skarżających się na nieużytość ludu
 swojego, i wiele o tym mówiących
 przed ludźmi, a mało wspominających
 przed Bogiem: iest to nie cierpliwość
 z pychy i miłości własnéy pochodzą-
 ca; i oto druga przywara przeciwna
 pierwszemu gorliwości przymiotowi.
 Pragniemy pracowania naszego sku-
 tków,

tków, bo te przynoszą nam ukonten-
towanie i sławę; przypisujemy one
pośpolicie nam samym; i gniewamy
się na tych, którzy nas z tój światow-
wéy оголаcają pociechy: rozumiemy,
że takowi odbierają sławę koniecznie
nam powinna, i że niegodziwie uwła-
czają sławić się nam tak użytymi, iak
nasza próżność nieomylnie spodzie-
wać się kazala: a ztąd: pogardzamy
ich, zostawujemy prawie z radością
w własnéj onych zakamieniałości;
mścimy się nad nieczułością ich, na-
lżym nad ich nędzą nie miłosierdziem,
i podobnież pokazujemy się nie po-
ruszonymi opłakanym ich stanem, iak
się oni okazali nie skłonionemi przez
starania nasze.

Ale bracia moi, gorliwość z pra-
wdziwéj miłości wynikająca, *nalega,*
karze, prosi, (a) mówi Apostół: cier-
pliwość jéj rośnie i pomnaża się z ro-
skrzewieniem się nierządu, i stawia się
przeciw nowym zawadom, rodząc na-
dzieję, to jest nowe prace, starania i
nauki: *In omni patientia Et doctri-*
na.

na Oczekiwa skutków od samego Boga: wzdychania jéy i modlitwy nie uścianie do niego kołatają: im bardziéy sprawiedliwość Boża odwlekać zdaje się skutki prac jéy, tym więcéy ona pracuje na przyspieszenie onych, wedwoynasób pomnażając trudy i modły swoje; o nieskuteczność prac urzędu swojego siebie tylko obwinia, swoje tajemne niedoskonałości, mało wierność i ułomności ludziom zwyczajne, o które lęka się, aby się nie przymieszały w sprawowaniu Świętych Obowiązków.

Pasterze, którym Bóg nie udziela skutków Świętéy ich pracy, powinni przysposobić się do takiego wewnątrz ułożenia, iakie było Apostołów na morzu: *Panie, mówili oni do Chrystusa, nadaremnieśmy całą noc pracowali; wszystkie nasze usiłności były nie pożyteczne; ale ponieważ rozkazujeś nam nie ustawać w tych pracach, dosyć nam na Słowie Twoim Boskim; wnet znówu fect nasze zapuszczamy. (a)* Oto słowa pochodzące z gorliwości, któ-

którą miłość czyni zawsze cierpliwą:
Panie! do tych czas starania moje o-
koło ludu, który mi powierzyć raczy-
łeś, nie były skuteczne: zatwardze-
nie jego, zda się pomnażać równo z
trudami moimi: nie ustaję sieci za-
rzucać, a zawsze próżne wyciągam,
nie mam téy pożądaney pociechy, a-
bym choć iednę Duszę wyprowadził
z głębokości wód i przepaści niego-
dziwości. Jednak rozkazujesz mi pra-
cować dalej i nie ustawać: chcesz Ty
Panie, abym nasilał cię cierpliwość
Twoję, dobroć Oycowską serca Two-
iego, która nie ustaje w kołatanii do
drzwi serca zbuntowanego, i tyśiąc
razy od nich byłszy odpędzoną, zno-
wu powraca z tym większą usilnością.
Mając tak doskonały i pełny pocie-
chy przykład, nie opuszczę dzieła
Świętego: Ty mi Panie rozkazujesz,
a te rozkazy Twoje są upewnieniem
o pożyteczności trudów moich: u-
dzielasz ją, kiedy się Tobie podoba;
i nie cierpliwość nasza nie tylko onéy
nie przyspiesza, ale owszém coraż bar-
dziej oddala: nie podoba Ci się, aby
czło-

człowiek chciał uprzedzać tajemny i czei godny porządek Izafunku łask Twoich: chcesz Ty Boże! abyśmy znali, iż nie jesteśmy onych dawcami, że ten, który polewa, jest niczém, i że wzrost, oraz serc odmiana, jest dziełem Miłosierdzia i Wzechmocności Twojej.

Pierwszy więc przymiót gorliwości miłością wzbudzony, jest cierpliwość: *Patiens est.*

Z cierpliwości wynika łagodność; teć jest drugi przymiót miłością pałający gorliwości: jest łagodną i dobrotliwą: *Benigna est.*

Lecz, kiedy Apostół kładzie przymienną między przymioty prawdziwej gorliwości, nie trzeba rozumieć, aby przez tę łagodność wyrażać on chciał owę miękkość, nieczemność, tę dobrotliwość zawodną, która nas czyni tak łagodnemi, tak dla bliźnich powolnemi, tak pilnemi, aby oddalić wszystko to, coby ich mogło zasmutnić, aby sobie pozyskać ich miłość, aby do nich nie mówić, iak tylko słowa pokoiu, łaskawości i miłosierdzia;

tak

tak dalece, że nie tylko nie napełnia-
my ich boiaźnią własnych występków,
ale owlzem onych utwierdzamy w nich
i przez nałzę zbytnią powolność da-
jemy im pociechę w boiaźniach taie-
mnych sumnienia. Ta przywara, z
dwoiakiego wynikać może źródła:
albo z wewnętrznego ułożenia miękkie-
go, i wrodzonéy boiaźliwości, albo
z niepoznawania osobliwszéy surowo-
ści Świętych Ustaw; to jest: albo że
nałza wrodzona łagodność nie pozwa-
la nam używać światła własnych, al-
bo też, że te są fałszywe i z niewier-
nych powzięte źródła. Pierwszego
gatunku są owi Pasterze, dołyć wpra-
wdzie uczeni, rozładni, w naydosko-
nalszych co do obyczajów maxymach
Chrześcijaństwa; ale z tym wlszystkim
tak nie sposobni dla swéy wrodzonéy
miętkości, do żadnego stałego. oso-
bliwszego, wspaniałego dzieła, że le-
dwie stanie im dołyć śmiałości na po-
wiedzenie grzeźnikowi: *tyś jest ten*
człowiek. Obawiają się oni, aby go
nie zasmucić przekładając mu okro-
pny stan, w którym się znajduje na
du-

duszy: słodycz miodu wynika z usty-
 ich na ów czas, kiedy pioruny i błyskawice z onych wypadaćby miały.
 Nie to to jest, co Apostół nazywa łagodnością gorliwości i miłości; jest to raczej niedostatek odwagi, którą nie nie poruża, ani wzbudza, i którą największe sprawy sławy Bożej i zbawienia bliźnich, podobnie ostrygłą i nie poruszoną zostawiają, iak były znalazły: jest to ułożenie bojaźliwości i lenistwa, w którym zostający, równie się obawia wszystkiego tego, co by mogło zamieścić jego własną, iako i wzruszyć spokojność innych; a wszystkie jego upominania, wszystkie, które dać on nauki, noszą nieustannie na sobie przymioty ospałości i zaślepioności nie czułości, podłej bezczynności Duszy. To zaś wszystko najmniej podobne nie jest, przyiemnościom gorliwości i miłości; które są darem Ducha Świętego, tamto zaś wszystko jest dziełem jedynie temperamentu i natury.

Cięższy ielcze jest błąd, mieć tę Świętą łagodność, z owym nikczemnym

mnym pobłażaniem, które wsparte
próżną nauką, stanowi fałszywe po-
stępowania ustawy, na mieysce suro-
wych Praw Ewangelicznych, i prze-
nosi nowe i ludzkie mniemanja nad
maxymy Świętych, nad dawną nau-
kę, nad Ducha Chrześcijaństwa. Ta-
kowa powolność jest łagodnością o-
krutną, nie leczącą, ale dobiiającą.
Dulze: jest to nauka ciemności, któ-
ra bardziéy się stara występki pokry-
wać, niżli one naganiać. i która pod
pozorem, aby nie bydź okazyą do
rospaczy grzesznikom, pozwala im
spodziewać się tam, gdzie nadzieię
mieć nie podobna: jest to oplakana
przewrotność tych ostatnich wieków,
która nie mogąc poiednać surowości
dawnych praw, z zepsuciem obyczai-
ów teraznieyłym, tak mocno natę-
żyła subteiności swoje nad prostotą
Ewangelii Świętęy, że sądzi u siebie
iż znalazła nowe ustawy bardziéy na-
mętnościom naszym sprzyiające, i te-
raznieyłym obyczajom znośnieysze:
A tak, zamienienia prawidła nie poru-
szone, wedle odmian obyczajów, i po-

iednała Ewanjelią z światem, którego potępiać też Święta Ewanjelia, i złorzeczyć onemu. nigdy nie przesłanie. Każda powołność jedynie tylko do usprawiedliwienia i wymówienia rozwiążności ludzkiej dążąca, jest niegodziwością, którą prawdziwa brzydzi się miłość: nie jest to znak miłości nałżeć ku bliźnim, że podchlebiemy im w nierządach zostającym; jest to ukrywać, osiadać im truciźnę aby ją połknęli bez bojaźni: jest to zostawiać w sercu ich wrzód, który one gnoi i do śmierci wiedzie; i przykładać tylko lekarstwa usmierrzające i łagodzące, które nie przyszkadzają chorobie szereg się, lecz tylko odcyniają choremu wszelkie boleści i uczucie.

Nie mówię, aby też nie trzeba było podobnie wystrzegać się owęj złośliwej surowości, która ukazywać zdaje się grzesznikom rozpacz o zbawieniu ich, przez ciężkość i nie podobieństwo zadołyć uczynienia, którego po nich wyciąga: téy mówię, gorliwości zawziętością i surowym u-

zbro-

zbroionéy ułożeniem, która na zbyłt
w swych wyrażeniach powiększa cięż-
kość występku i trudności odpuszcze-
nia, a tym samym bardzo łatwo urao-
cić może grzesznika w występny
życiu, wrażając mu cnoty wyobraze-
nie do pełnienia nie podobne. Jest
to karność nie roztropna, która do ro-
spaczy przywodzi bojaźliwych i śla-
bych; a pomnaża pobudki niepocz-
nia się rozpusztnikom: Jest to zamie-
niać prawdę, która powinaby być
pociechą i lekarstwem, w zastraszanie
odczuwanie, i jarzmo uciążliwe: jest
to nie poznawać, ani słomności ludz-
kiej, ani nieograniczoności miłosier-
dzia Pańskiego: jest to naostatek, za-
pominać, że JEZUS Chrystus nie przy-
szedł wołać sprawiedliwych, ale grze-
szników. Jakoż nie tym sposobem po-
ciągał On do siebie Publikańów, i na-
wracał nierządnic. Rzecz pewna,
że chory potrzebuje ulegania; potrze-
ba mu nawet czasem nie objawiać zu-
pełnie ciężkości choroby, ażeby nie
powiększyć bojaźni i słabości: praw-
da też, że jest to niegodziwość tak się

Q a z nim

z nim obchodzić, iakby z zdrowym; kiedy rana jego już jest zażarzała, i same tylko gwałtowne lekarstwa uleczyć ją mogą. Podobnież, rostopność gorliwości powinna miarkować starania urzędu naszego tak, aby ani grzesznikowi nie podchlebiać, ani onego do rozpaczyny nie przywodzić; aby znał niebezpieczeństwo, w którym zostaje, a jednak nie tracił nadziei w tym, które mu podajemy, lekarstwo; iednym słowem, aby znał wszystko to, co winien jest Bogu, i nasydował oraz z pociechą swoją, w sposobach, które Kościół podaje, i w szacunku przeydroższey Krwi Chrystusowey, śrzodek należytego zadosyć uczynienia.

Gorliwość więc z prawdziwey pochodząca miłości, wieloraki na się bierze kształt, wedle wielorakości potrzeb bliźnich. Czasem grozi, przeraża, same tylko straszne i przenikające wystawia widoki: czasem zaś cichszy, łagodnie się obchodzi, umacnia nadzieję, oddala boiaźń. Ale zawsze z samey przyjemney miłości pocho-

chodzą te wyrazy, czy to cieszące, czy przerażające: ta jéy podaie, albo broń Świętęy ostrości, albo słodczye przyjemności; sama jéy łagodność rządzona jest surowością, a z téy nawet surowości rodzi się w niéy przyjemność. Nie uznaje ona za swoje owoce, owe impety, owe zapędy, owe zbytne surowości, które zaszczycane bywają jmieniem gorliwości: nie nayduie w nich czci godnych przymiotów swoich: są to popędliwości ludzkie; są to skutki gniewliwego temperamentu; jest to nierostropność sprawującego Święty Urząd; nie zaś przyzwoita zabawa zacności Pasterskiego Urzędu. Gorliwość chcącą gubić, oflawiać, ogłaszać publicznie zbrodnie grzeszników, których poprawić nie może, nie jest gorliwością z miłości pochodzącą: ta bowiem w nierządach bliźnich nayduie przyczynę wzdychania i płaczu tajemnego, nie zaś ogłaszania i publicznego wywoływania: nie stara się pokryć ich hańbą przed ludźmi, ale przywieść do tego Świętego i tajemnego zawstyżenia, któ-

re sprawuje opłakiwanie zbrodniów
swych przed Bogiem: wszystko to, co
może umartwić i zatłumić biżm i ser-
ca, prawdziwa miłość poczynane za
obce, i nie przyzwolte gorliwości,
którę ona sama jest źródłem.

W samę rzecz, bywa częstokroć,
że pod fałszywym pozorem gorliwo-
ści, rozumiemy, iż nam wszystko jest
wolno przeciw grzesznikom zakamie-
niałym i zatwardziałym: następujemy
na nich ze wszelką porywcznością gnie-
wliwego przyrodzenia; oflawiamy w
prywatnych posędeniach: ledwie pal-
cem niewytykamy w publicznych na-
ukach; opisujemy ich wyrażeniami,
tak znacznemi, tak dotkliwemi, że ka-
żdy łatwo zamiarkować może; i za sła-
wę to sobie poczytujemy, iakby urząd
miłości i zgody mógł się stać bez nie-
godziwego zelżenia, urzędem pope-
dliwości i obmowy.

Pasterze nauczaniem ludu sobie po-
wierzzonego obciążeni, nie mogą być
nażbyt ostrożnemi w unikaniu tego
występku. Przezeń czynią oni urząd
swoy nie tylko nieużytecznym, ale na-

wet nienawidzianym; przydaia do oddalenia, które jest w grzechach od cnoty, nienawisć ku tym, którzy ją im oglašają: mordercy ich. Sprawnia, że oni występli i nie biorą sobie niczako za punkt nieczysty honoru; tak dalece, iż już nie chcą ulomność utrzymuie ich w występach, ale raczej chęć okazania złości; i tajemne pragnienie zmartwienia i naprzykrzenia się temu, który ich potępia i publicznie osławia.

Gorliwość z miłości wynikająca, sprawia, że ją kochają i szanują ci nawet, których upominają i łaję. Jeżeli nie sprawi w nich obrzydzenia występów, nie da im przynajmniej okazyi wzgardzenia czy godnego urzędu: jeżeli ich nie wywodzi z nieładu, wraza przynajmniej polzowanie cnoty; wewnątrz i ję takim są poruszone zażmieniem i li- tością nad nieszczęściem bliźnich ginących, że wszelkich łagodnych sposobów używać ku zbawieniu ich nie opuszczają; ieśli czasem przeydzie miarę, będzie to raczej zbytek łagodno-

ści i łaskawości, niżli nad to surowéy karności. Jest to Matka codziennie rodząca Synów JEZUSOWI Chrystusowi, dowcipna w unikaniu tego wżyskiego, coby tylko mogło ranić słabą ich delikatność, i sobie saméy zachowująca wżyskie prace, boleści, i trudy. Jeżeli nie widzi dorównywających owoców pracy swoiéy. łamem i tylko łzami i wzdychaniem ustawicznym do Boga, inści się nad niewdzięcznością ich; miłość nawet ku nim, zda się w niéy pomnażać z powiększaniem się nieprawości ich: im bliższemi ich upadku, tym się bardziéy affekt jéy ku nim natęża i rozgrzewa: czy to błędzących, czy to na drogę prawą powróconych, nosi ich zawsze w wnętrznościach swoich: nigdy ich z oka swego nie spuszcza: niebezpieczeństwo, w którym zosną, bardziéy ją porusza, niżli ich nieużytość względem niéy: łacnoby nawet zezwoliła być w oczach ich niby przekleństwem, byleby tylko oni nim nie byli w oczach Chrystusowych. Nie gniewliwość i humor, ale jstotna miłość

łość podaje ję sposoby upominania; i byleby nie bydź dzikim i nie ludzkim, trudno rozumieć, aby Pasterz takich przymiotów. nie nabydował ferc poruszających się pracą i łagodnością jego, i nie uyrztał z urzędu i trudów swoich takiego pożytku, iakiegoby się nawet spodziewać nie ważył. Taka jest łagodność prawdziwéy gorliwości świętą miłość swym źródłem mającý: *Benigna est.*

A potrzebie; ta gorliwość pochodząca z miłości, nie tylko gasi w fercach naszych wszystko to, cokolwiek humor i porywczosć mogły przymieszać ostrego i przykrego w naszym upominaniu: wżelką niecierpliwość i rospacz, które zatwardzenie grzeszników i nieużyteczność prac naszych koło nich sprawićby mogła; ale nadto, sprawuje, że wesoło i bez zawdrości widzimy gorliwość współ-Brać naszych szczęśliwą względem tychże grzeszników, i urząd ich więklsze mający pomyślności i błogosławieństwa, niżli nasz: *non aemulatur*; Gorliwość miłości pełna, nie jest zayźdrośną:

sną: i to jest trzeci jej przymiół.

Ta niegodziwa zawziętość, nie tylko haniebę przynosi gorliwości, ale też znakiem jest, że zgasiła już ona w sercach naszych. Jest to haniebne serca ułożenie, które się zasmuca z nawrócenia grzeszników, z rozszerzenia się Ewangelii Świętej, z wyśławienia Chrystusa i łaski Jego, kiedy Bóg nie nas, ale innych używa za narzędzia do działania tych cudów: nie mamy na ów czas u siebie za cel zbawienie bliźnich naszych, lecz próżnę sławę tylko dla siebie szukamy w stanie się narzędziami i sługami tegoż ich zbawienia. Chwała Boża nie obchodzi nas, iak tylko tyle, ile własna nasza sława złączona jest z nią: z nieukontentowaniem patrzemy na sławę Boga; chcielibyśmy zawieść bieg nieskończonego Miłosierdzia Jego, nad bracią naszą; i (ledwie śmiem mówić) wolelibyśmy patrzeć na zgubę ich, niżli na zbawienie przez cudze, a nie nasze prace i talenta, nabyte. Byleby tylko JEZUS Chrystus był oglądany, Paweł Święty z radością po-
gląd.

głąda na roskrzewienie się Ewanjeli przez prace nawet tych, którzy go starali się oślawić przed wiernymi: Mój żelz pragnął, aby wszyscy bracia jego mogli mieć Ducha Prorockiego, i te cudowne dary, któremi go Bóg uwieścił; a my chcemy sami tylko używać i z nikim nie dzielić się sławą i pożytecznościami Świętego Urzędu; wszystko to, co się w drugich świeci, a nas przyciemia, jest nam nieznośne, i dary Boże w naszych towarzyszach, poczynujemy za hańbę i zawłtydzenie nasze.

Ten duch zazdrośny między sługami Kościoła Świętego, jest frogą dla niego raną, i tym przykrzeyszą, im jest ona dawnieyszą, pospolitszą. Same nawet początki opowiadania Ewanjeli Świętęy, te czasy tak czyste i palające, nie były od tév oswo-
bodzone rany. Tak, a nie inaczej; bracia moi: te wieki, w których męczeństwo było pewną nieiako nadgr-
dą Apostolickiego Urzędu, tę mówię, nawet tą zarażone były tru-
izną: zazdrość pomuzała nie znośności wię-

zów wielkiego Apostoła; i jaśniejące, a nieskończone pożytki Apostolstwa jego, znalazły Opowiadaczów Ewangelii Świętęj cieszących się, że przez więzy jego zatrzymane one zostały; właśnie iakby Słowo Boże mogło bydz razem z nim więzami ściśnione. Cóż za dziw? że ta rana, która mogła skazić serca ludzi Apostolskich, i naydować się pośród cudów gorliwości, któremi na ów czas uwieńczony był przezacny Pasterstwa urząd, że takowa rana stała się polpolitłą w zepsowaniu obyczajów naszych? ukrywamy ją przed sobą; ale wydaie ona powierzchowne owoce tym przykrzejże, im głębięj w sercu jest wkorzeniona: pokrywamy ją zacnym jmieniem gorliwości i miłości bliźniego; Ale co to za gorliwość, którą powiększenie chwały Bożęj, i wflawienie Świętego Jmienia Jego; napełnia smutkiem i goryczą? co to za miłość, którą dary Boże w bliźnich zasmucają i do buntu wzrzucają?

Oto iednak pogorszenie, nad którym nieustannie ubolewa Kościół Boży:

ży: jest to gatunek *brzydoty w miejscu Świętym*. Prace iednośtayne Urzędu Świętego, które zdałoby się, że powinny iednoczyć robotników na iednoż przeznaczonych dzieło, różnialią ich: patrzą oni na się zayzdrośnym okiem: zmnieylzaią i naganialią talenta i pomyślności w pracowaniu ieden drugiego: skuteczność prac braci naszych, fałszywym tylko uprzedzeniem w umysłach pospólstwa nazywamy: słuchamy pochwał ich z postacią temu przeczącą; nie uznawamy za dobre dzieło, iak tylko to, które my sami zdziałamy: **zda się iakby Duch Boży nie tebnał inż teraz kędy chce, i iakby nie mógł zlewać z wierchnych darów swoich prace urzędu pożytecznemi czyniących, chyba tylko na nas, albo na naszych: gorąco się staramy, wżelkich używamy sposobów na ściagnienie na nas, albo na naszych, publicznę pochwałę; i rozumniemy, żeśmy wyśławili Boga, kiedyśmy ją pozyskali mimo tych, którym gdyby nasze skuteczne podeyscia nie zakroczyły były, przeznaczono-**

na byłąby; właśnie jakby bardziéy publiczne zalety, niżli tajemne łaski Bożéy wylanie się na serca słuchaczów, wyrokiem bydź miały o skuteczności prac nałzych, w oczach Bałych. Cóż mam mówić więcéy; kiedy hańba nałza w téy mierze tak się stała publiczna, że jéy ukryć nie można? Powiem zaiste, że to pogorżenie daléy się iéłzcze rozszerza: rozróżniamy się, u-daliśmy za pòdeyrzaną gorliwość braci nałzych; przypisaliśmy sobie jedni drugim zbyteczność, albo surowość, albo powolność, równie przeciwnych rostrópnosci Ewanjelicznéy: urząd pokoju staie się widokiem zamieszania i niezgód: zarażamy wiernych tym duchem poróżnienia; fałszywe uprzedzenia i wzajemne zazdrości sług Ołtarza, panują w umysłach Uczniów ich; jedni są Cefasa, a drudzy Pawła, tak dalece, że żaden się nie zostanie Chrystusowym. O jak z tą wielką okazyą smutku Kościoła Świętego, a pociechy dla nieprzyjaciół Jego! czyliż nie byłoby mu z mnieylzym zasmuceniem, nie mieć robotników w Winnicy

Przeciw wstępiom. 242

nicy Pańskiéy. niżli widzieć ich kłó-
cących się z sobą, oświadcających się
bie wzajemnie, przeciwnie sobie mó-
wiących, i w tym tylko, iż tak rzekę,
zgadzających się, że stawiają się wzai-
emnie wywracać pożytki, któreby
Bóg zdziałać mógł przez prace ich?
o mój Boże! kiedyż się więc zakoń-
czą te dni zamieszania i kłótni? i kie-
dyż zjednoczeni wszyscy w jednymże
duchu pokoju i pragnienia chwały
Twoiéy, ofiarować Ci będziemy pra-
ce, jednomyślne starania około zba-
wienia bliźnich naszych?

W saméy rzeczy moi bracia; praw-
dziwa gorliwość pogląda z Świętą ra-
dością na rozszerzanie się dzieła Ewan-
gelii przez wszelkich robotników od
Kościoła Bożego do tego użytych: by-
leby tylko JEZUS Chrystus był ogła-
szany, chęci jęj jednostraynie są do-
pośledzone. Rozumie Pasterz takową
namienioną gorliwością, że talenta
tych, którzy równie z nim święte spra-
wują obowiązki, są sposobnieysze, a-
by ich użył Bóg za narzędzia miło-
sierdzia swiego nad grzesznikami: bo
nie

nie sądzi one takimi byź zmazane
ułomnościami, iakienii swoje widzi
byź skalane. Prosi nie ułannie Bo
ga, iako niegdys czynił Moyżesz, a
by posłał tych, których ma posłać;
nie sądząc siebie za godnego do tak
wysokiego byź wybranym urzędu:
zezwała i pragnie, iako niegdys po-
przedzieciel Pański, umnieyłać się i
byź zaćmionym i zapomnianym, by-
leby tylko drudzy powięktzali się, i
pomnażali Chrystusa w fercach wier-
nych. Daleko czyłsza i obfityz ma
on radość z pomyślności cudzych, niż
z swoich; nie obawia się bowiem na
ów czas, aby pochwały cale ludzkie
i tajemna pycha, nie były jey począ-
tkiem. Nic go barźziéy nie zasmuca,
iako gdy widzi na obfite żniwo bar-
dzo mało robotników zdolnych do pra-
cowania z pożytkiem koło niego: Mo-
dlitwy jego nie ułannie kołataią do
tronu Bożego, iedynie o to, aby co-
dziennie onych pomnażał w Kościele
swoim: i kiedy dobroć Boża raczy
wznieć takowych, i uwieńczyć ich
wybozem darów swoich, łączy on dzie-
ki

ki swe Bogu za to dobrodzięystwo, z dziękami Kościoła; wysławia Oyca światłości i dawcę wżech darów; radość, miłość ku Kościołowi Bożemu, gorące chęci jego nawrócenia grzeszników, już go niejako, wcześniej ielszcze, ulczęśliwiałą czastką wżyskich błogosławieństw, które zlewać ma Bóg przez prace tych ludzi wybranych, ukazanych dobrotliwie ludowi swojemu. Wżysko to, co sławę przynosi Kościołowi Bożemu, iest sławą i dla niego: i okazuje on przez to, że nie maż nic więkzszego i godnieyszego, iak gorliwość, iedynie tylko miłością wzbudzona; a przeciwnie, nie maż nic tak podłego, tak wzgardy godnego, tak Urząd Święty hańbiącego, iak gorliwość, którą wzajemne zazdrości mażą i obrzydzaia.

Lecz nie dolyć iest nam uchować gorliwość naszą od zarazy złośliwego zayrzenia, iesli oraz pilnie się wystrzegać nie będziemy frogiego upadku zuchwalstwa i nierostropności: albowiem, poczwarte, gorliwość z mi-

łości pochodząca, nie jest zuchwałą, i nie próżno nie czyni: *non agit perperam*; i to czwarty jéy przymiot. Czynić zaś próżno, jest to nie mieć względu, ani na osoby, ani na czas, ani na miejsce, ani na sposoby, ani na żadne okoliczności i uwagi, do których skuteczność gorliwości naszég popolicie przywiązaną bywa.

Gorliwość, jest to miłość bliźniego roztropna i rozładna; jest to święte pragnienie stać się użytecznym bliźnim swoim, ale pragnienie pełne uwagi i roztropności, która sama szczególnie nami rządzi, co do obrania sposobów do tego służących. Nie wszystko to, co się takowég gorliwości zdaie byđ dobrym, sądzi ona za przyzwoite; nie wszystko to, co jest pozwolone, sądzi ona za przystoyne. Serca więkšzég części ludzi tak są popsute, tak pychą, złośliwością, przewrotnością napełnione, a ztąd, tak pełne skłonności nie zgadzających się z ustawami i powinnościami, że najmnieysza niewczesność, z strony naszég, kiedy ich przed się bierzemy do pełnie-

nia tychże obowiązków przyprowa-
dzać, staie się dla nich przyczyną tym
więcący od tego oddalać się; trzeba,
że tak rzekę, wyrównywać dla nich
wszystkie drogi. Dosyć oni mają tru-
du woiować przeciw przewrotnym
skłonnościom swoim: nie przymna-
żajmyż im obowiązku przebaczenia
nie przyzwoitym postępowaniom i nie-
roztropnościom naszym. Jeśli prze-
nikasz, że gorliwość twoja nie tylko
nie uleczy chorego; ale jeszcze bar-
dzięy chorobę jego roziątrzy, zache-
kajże, póki Bóg dać raczy szczęśli-
wsze momenta dla słowa swojego: nie
wysławuy prawd Najświętszych, na
wzgardę i pośmiewisko: nie staray się
złożyć z siebie, iakby wielki iaki cię-
żar, gorliwość swoją, nie zważając,
ieśli mieysce, na którym to chcesz u-
czynić, iest ku temu zdadne: pokazał-
byś przez to, że bardzięy starasz się
dogadzać niecierpliwości swojej, ni-
żli słabościom bliźnich twoich.

Chce w prawdzie Apostół, abyśmy
upominali, czy to wczas, czy to nie
wczas; to iest: że zatwardziałość i

nieużytość grzeszników odrażać, ani nieużyteczność prac, i nieskuteczność starań naszych, przywodzić nas nie powinny do opuszczania Świętych obowiązków urzędu naszego; To jest: że kiedy widome, a bliskie nieszczęście przynagła, nie trzeba mieć względu na sprzeciwianie się chorego, ani odwlekać podźwignienia onego; to jest: że nadarzaia się czasem Święte i potrzebne zbyteczności, które zdają się być nierostropnością w oczach mędrków świata; ale miłość one nakazuje i poświęca; rozkazy Niebieskie potwierdzają je; i nie spodziewane, a pociechy pełne skutki ukazują w nich istotną rostropność. Otóż to, co Apostoł nazywa upominaniem, czy to wczas, czy to nie wczas: ale nie chce on rozumieć przez to, aby gorliwość, któręj mądre pomiarkowanie tak wysoce zaleca, miała nas uwalniać od prawideł rostropności Chrześcijańskię; i żeby mniemana świętobliwość zamyśłów, miała być wymówką niegodziwości i zuchwalstwa postępków naszych. Są więc prawidła i przy-

i przyzwoitości roztropne, których gorliwość nigdy przestępować nie ma: stósując ona nauczania swoje do przymiotów słuchających; wybiera momenta do mówienia z pożytkiem i przyzwyczaję; nie przyspiesza upominania, które powolność i cierpliwość uczynić mogą pożyteczniejszym: najsilniejszym jęj celem jest pożytek bliźnich, a taż sama gorliwość z miłości wynikająca, która w nas to święte sprawuje pragnienie, jest dowcipną w podawaniu nam środków i uwag przyzwoitych, skutek jego zapewniających.

Widziemy codziennie Kapłanów, których nieroztropna gorliwość na tyfające wystawuje nieprzyzwoitości, zdolne do niweczenia wszelkiej pożyteczności obowiązków, i upodlające Święty Stan, w którym zostają. Wszystko oni przed się biorą; wszystko to, co ma przynajmniej pozór dobrego, podnieca ich i porusza; nic im się nie zdaie byż nie podobnym; i rozumieją, że wszystko nie na swoim najdusiej się miejscu: chcieliby wszystko odmienić, wszystko przeinaczyć; prace

swe poczyniają od powłzechnego zamieszania tego wszystkiego, czego się tylko dotkną, pod pozorem wprowadzania dobrego porządku. Duchy te nie spokojne, miłkie, zuchwałe, lekko przed się biorące, byleby tylko ruszały się, i cokolwiek działały, nasycają się tym samym, i sądzą, że dopełniają wszelką sprawiedliwość. Spieszą zuchwale kołatać do wszelkich nieprzyzwoitości naydelikatniejszych, ośobliwego na się baczenia wymagających, naybardziéy na konsekwencye wielkie i frogie wystawionych, do zatrzymania pożytków roztropności i biegłości w téy mierze naydoskonalszých nayspodobniejszych: a wybrnąwszy z tego frogiego upadku, w którym byli ugrążli, i urzędowi swojemu nieprzystoyną na publiczny widok wystawili scenę, rzucają się z podobnąż śmiałością do drugiego przedsięwzięcia, które nie mniéy im gotuje niebezpieczeństwa, i nie mniéysze obiecyje zawstyżenie. Jednakże są to robotnicy z innéy strony przykładni, pracowici, nie naganni, i których sama
po-

pobożność do takowych wiedzie zbyteczności: co tym przykrzeyszą jest rzeczą Kościołowi, że między małą liczbą sług swoich, któryby jemu użytecznie służyć mogli talentami i światłością obyczajów swoich, naiduia się jeszcze i tacy, których nierostropność i zuchwalstwo czyni mu nieużytecznemi, a nawet częstokroć szkodliwemi. Albowiem, gdyby nierostropność gorliwości ich, na nich tylko samych hańbę kładła i ich tylko prace nieużytecznemi czyniła, toćby pomyślności prac godnych Kapłanów pocieszyć mogły Kościół Boży nad nieużytecznością tamtych śmucący się. Ale to go najcięższym przeraża żalem, że gorliwość nierostropna w duchach ludzi światowych sprawuje pogardę gorliwości nayrostropniejszy i naydoskonalszemy; że do wystawienia wizerunku gorliwości na wzgardę i pośmiewisko grzeszników, doszć jest, aby Kapłan, chcąc wykorzenie występkę i zgorzienie, w takowe wdał się zbyteczności, któreby przyniosły mu naśmiewanie się i hańbę. Świat

ciefzy się ztąd, że może siebie przekonywać, iż go potępiać nie można, chyba na takowe wylawszy się nieprzyzwoitości, które sam rozum gani: śmiało on na ów czas twierdzi, że nasze następowania na występki są śmiechu godne i z słabości rozumu pochodzące: śpiewa on pienie zwycięstwa, kiedy widzi wspaniałą Naukę Ewangeliczną, której my tak wysoce wyśławiamy mądrość, na wzgardę i pośmiewisko wydaną, przez nierostropne postęпки Kapłana. Daremnie ukazuiemy się mu we łzach skromności i rostropności Chrześcijańskiéy: sam pozor nauczania i upominania, porusza jego wzgardę, albo gniew: nie iuż on nie widzi poważnego i cci godnego w tych prawdach, prócz których wżysztko iest próżnością i głupstwem; i nie czyniąc różnicy między Religią i ogłaszającym onę, upatruie dla siebie z tego dwoyga okazuią śmiechu i naygrawania.

Takowe wynikają nieprzyzwoitości z nierostropnéy i mniéy wczesnéy gorliwości. Powinniśmy obchodzić się

w opo-

w opowiadaniu Prawd Bożych z taką ostrożnością, z równą czcią, iak koło rzeczy Świętych: wystawuemy na wszystkie nieszczęścia życie, zdrowie, fortuny nasze za zbawienie bliźnich i sławę Boga, którego jesteśmy sługami; ale nie podawamy w niebezpieczeństwo samej jego sławy, której uwielbienie nasze jest powierzony roztropności: pamiętajmy, że nie uważna gorliwość sługi Bożego ledwie nie równą przynosi obelgę Świętemu Jmieniu Jego, iak obyczaje rozwiązłe i zgorzienia pełne. Albowiem przynajmniej takowe występkę bezbożny człowiek nie przypisuje Kościołowi Świętemu, który nad nami ubolewa, brzydzi się i surowie ie karze: ale zbyteczność i nieroztropność gorliwości, bezbożnik sądzi, że są nakazane przez Religiją; i na nią samą zwala nie uwagę Kapłanów jęj: mniema u siebie, że wszystko jest ostre i zbyteczne w obyczajności Chrześcijaństwa; i że nauka, której Mistrz i Nauczyciele są tak nieroztropni, nie może

może mieć uczniów i naśladowców, chyba im podobnych.

Ale bracia moi; zayźdrość i zuchwalstwo w gorliwości, tą to pospolicie skutki i nieszczęsne owoce pychy: przetoć Apostoł, aby pewniéy można było wypłenić te dwie gorliwości przywary, dodaje: że trzeba wykorzenić pychę. Piąty przymiót gorliwości: nie nadyma się: *non inflatur*.

W saméy rzeczy; nie chełpi się ona, ani z talentów własnych, ani z pomyślności prac swoich, ani z mierności talentów i pożytków towarzyszków swych w urzędzie, ani z próżnych pochwał ludzkich, ani z nagany, którą od nich ponosi, ani z względów u ludzi wielkich na świecie, ani z prześladowania i wzgardy swoiéy od nich: jedném słowem, trucizną zarażony wiatr pychy nayduie wżyskie bramy do serca takowego zawarte istotną bliźniego miłością, i wniśdź tam nie może, ani zatém zarażać darów Bożych Gorliwość z miłości pochodząca nic sobie nie przypisuje: naypierwsze jéy usiłowanie jest zni-

lzczyć

szczyć w nas wszelkie na samych siebie względy; ugruntować świętą miłość w sercach naszych na ruinach miłości własnej; dać zupełne téy Świętęy miłości, panowanie nad sercami naszemi; zgasić, iż tak rzekę, człowieka, a postanowić Boga tylko samego na to miejsce: tak dalece, że na ów czas złączeni iedynie z Bogiem, nie patrzymy, iak tylko na Boga, nie czyniemy, chyba tylko iedynie dla Boga, nie mamy więcéy radości, smutku, pociechy, chyba tylko stósując się do Boga samego.

Tak więc istotna gorliwość nie chępi się z talentów swoich: wszak ma ie od Boga, a iakżeby się pyłznić miał Kapłan takowy z darów, które nie są jego, które nie pochodzą od niego, i które dane mu są iedynie dla bliźnich? z darów, które nic nie dodają własnej cnocie jego, i które tylko obciążają go do ściślejszego z onychże obowiązuąc rachunku? Podobnie też nie chępi się z pożyteczności prac swoich: wszak to sam Bóg one działa w sercach ludzkich; a jeśli człowiek
przy-

przydaie tam co swojego, to chyba podobno słabości swoje, które pomnieyłaia jeszcze te pożytki, i kładą tajemne zawady miłosierdziu Pańskiemu, nad bliźniemi jego.

O iak jednak rzadka iest rzecz nie zaślepiac się tym próżnym blaskiem! *nie chwalcie się z tąd, (a) (mówił JEZUS Uczniom swoim,) że szataniam są posłuszni; ale cieszcie się raczej z tego, że imiona wasze napisane są w Niebieszech.* O iak wielka iest prawda, że chełpiemy się z pożytków pracowania naszego, które nie są nasze, a nie uważamy na własne niewierności, które na ów czas, kiedy usiłuiemy wpisywać imiona braci naszych w Xięgi Niebieskie, własne podobno nasze z onych gloszą. Jakież pożytki zrównać się mogą z pożytkami Apóstolskich prac Pawła S.? jak wiele Miast, jak wiele Prowincyi, jak wiele Narodów za pracą jego nawrócone zostały do JEZUSA Chrystusa! wiele Kościołów przesławnych zaszczerpiło się za staraniem Jego! *boi się*

się on jednak, aby pracując około nauczania i pozyskiwania drugich pod Panowanie Chrystusowe, sam od niego odrzuconym nie został: *Ne cum aliis predicaverim, ipse reprobus efficiar.* (a) Wielkie pomyślności prac jego nie cieszyły go i nie wynosiły, ale raczej zastraszają. Nie przypisywał tego sobie, ani na swoją obracał sławę; ostrzega nas bowiem nie pojednokrotnie, że ten, kto zasadza i polewa, niczym jest: ale się obawiał, aby dary Boże nie sprawiły w nim zapomnienia słabości i niedoleżności ludzkiej.

Gorliwość więc prawdziwą, nie chępi się, ani z talentów własnych, ani z pożyteczności ich osobliwizny: ale też nie nadyma się z mierności talentów i pomyślności współ-towarzyszów swoich. Przekonanym jest Kapłan takową zapaloną gorliwością, że Bóg nie dał im tych powierzchownych darów, jedynie tym końcem, aby ich ubogacił darami wewnętrznymi, szczególnie szacownymi, miłości Świętęj i śa-

(a) 1. Cor: 9, 27.

i łaski: nie tylko więc nie przenosi siebie nad nich w przyrównywaniach się tajemnych, ale owszem uważa ich, zazdrości niejako im tego napelnienia Swiętobliwością i sprawiedliwością, przyrównyując siebie samego do kanału, który częstokroć zostaje próżny, wodami swoimi rozległe pola skropiłszy. Nie zawsze to bracia moi, wysokie talenta znakiem są obfitéy w nas cnoty: czynią one nas pożyteczniejszyemi dla ludzi, ale nie zawsze miłzemi Bogu: przyspieszają one dzieło Boże w drugich, ale opóźniają częstokroć w nas samych. Mądrość Boża używa częstokroć na dopełnianie liczby Błogosławionych swoich, narzędziów, które odrzuca używłszy ich, i które do tego tylko była przeznaczyła użycia. Nie na tym zasadzać się mamy, co Bóg działa przez nas, ale na tym, co w nas samych sprawuje. Choćbyśmy Anielskim mówili językiem, możemy być jednak przed Bogiem iakby metalem tylko brzmiącym: zda się nawet, że sprawiedliwy dawca darów, tak się w
roz.

rozdawaniu onych zachował, że których zdął się naybardziéy ubogacac temi darami świetnemi i powierzo-wnemi, nie są to polpolicie ci, na których On wylewa skarby wngierznych i tajemnych łask swoich; i że przeciwnie tych, którym nie dął widomych darów swoich, zdął się ubogacić obfitością świątobliwości Jemu samemu wiadoméy, i tysiąc razy większego podziwienia godnéy, iak ten próżny blask, który ściaga nam pochwały ludzkie, i przez to zostawuie nas częstokroć przed Bogiem próżnietłemi łaski, a pełnietłemi samych siebie.

Naoftatek, gorliwość istotna nie chełpi się ani z pochwał, ani z pogardy, ani z względów, ani z przeciwności ludzkich. Kapłan świątobliwy, który w pracach swoich iedynie zbawienie bliźnich ma przed oczema, nie czuje w sobie radości, gniewu, boiaźni, nadziei, iak tylko w tym, co się ściaga do tegoż celu: wszystko to, co mu nie przyświadcza pożytku prac jego, naymniéy go nie dotyka: pochwały
lu-

ludzi, które nie są pocieszonym znakiem nawrocenia się ich do Boga, są u niego przyrównane do okrzyków owych dzieci, o których mówi Ewangelia, nie mających nic poważnego, ale tylko igraszki dziecinne wiekowi ich zwyczajne. Wie Kapłan takowy, że te pochwały pochodzą z pychy, z uprzedzenia, albo nie stałości ludzi; że rzucają oni jutro pod nogi posąg, który dziś wynoszą; że chwalać oni dla honoru raczéo swego, niżli dla sławienia cnoty; że przewrotność i nie stałość zdań ich nie mogłaby nawet nasycić pychy; że nie nawidzą i pogardzają oni częstokroć tych tajemnie, których zdają się publicznie wysławiać; i że rzadko bywa, żeby pochwały z ust ich wynikające, z sercem się zgadzały.

Gorliwość pochodząca z miłości nie nadyma się pochwałami: ale nie chełpi się także z pogardy i prześladowania. Prawdać, że są one obiecane pobożności i pożyteczne niby za sławę i nadgodę Urzędu Świętego, a zatém skoro ściągniemy na nas tak-

we od ludzi prześladowania, zda się, że mamy prawo rozumieć, iż jesteście my Apostolitwa naznaczeni charakterem: a tak, winzuiemy sobie tych przeciwności, iako honoru od opowiadania Ewanjelii nierozdzielnego; sądzimy, że jesteście naśladowcami gorliwości pierwszych Mężów Apostolskich; ponieważ trudów ich i prześladowania naśledziliśmy; i przekonujemy siebie na ów czas, żeśmy chwalebnie dopełnili urząd nasz, kiedyśmy dopełnili z pogardą i prześladowaniem od tych, dla których go sprawuiemy. Ale z kądże wiadomiam, że z ich złości raczemy, niżli z waszego nierostropnego postępowania, pochodzą tę przeciwności, które od nich ponosicie? izali humor, pośledliwość, nierostropność, nie odieły gorliwości waszemy wszystko to, cokolwiekby mieć mogła poszanowania godnego, i czyli one nie przywłaczają wam samym tych pogard i prześladowania, które z pociechą zwalacie na urząd wasz? czyli nie sposób mniéy rozsądny i nie przyzwoity opo-

wiadania Prawd Przedwiecznych, czy-
nił one w ustach walzych śmiechu i
wzgardy godnemi? Cielżyć się z tych
przeciwności, jest to częstkroć cheł-
pić się z złego sprawowania urzędu
swoiego. Ani tedy pochwały, ani po-
gardy ludzkie w sprawowaniu urzę-
du naszego nie powinny w nas wznie-
cać pychy: pochwały, bo nie są nam
należące; pogardy, bo częstkroć o-
nych godni jesteśmy.

Widziemy codziennie Kapłanów
cielżących się, kiedy ściągną na się
nienawiść grzeszników: zdałoby się,
że ten jest jedyny pożytek, którym się
nasycają, i którego szukają w spra-
wowaniu Świętych Obowiązków; że
prawda, któręj oni są ogłosicielami,
ta prawda tak miłości i czei godna,
powinna zawlze oburzać i buntować
wszystkich słuchaczów ich. Przyzna-
ję ja, że świat, ten świat, za którym
Chrystus nie wstawił się do Ojca, téj
kosztować nie może słodczy; złożo-
ny on bowiem jest z serc zatwardzia-
łych i buntowniczych, które onę od-
rzucają; z duchów pyłznych i mał-
wier-

wiernych, które mają łobie za sławę, dziecinstwem ją i nieczemnością nazywać. Lecz nuydują się też tam serca, które chociaż tyliącznemi są zaprzatnione obrzydliwemi namiętnościami, czują jednak onéy moc, powagę, potrzebę, roztropność, i nieustannie szanują te maxymy, których pełnić i smakować jeszcze nie mogą; lecz co mówię? szanują? żądają, co więkksza, idź za nimi, kocha ją one, lubo miłością jeszcze słabą i niedołężną; a to jeszcze tym więcéy, kiedy te Święte Prawdy ogłaszają się im z roztropnością i powagą, którey ten urząd wyciąga: takowego zaś ułożenia grzeszników naywięcéy jest zawsze między słuchaczami naszymi.

Nie przykładaymy moi bracia, nic naszego do istotnéy miłości, nie przy-
mieszaymy przywar ludzkich; a na ów czas prawdy, które ogłaszamy, oburzają przeciwko nam poniekąd pasywe ludzi; ale sprawiają poszanowanie siebie u tych nawet, któremi rządzą namiętności: serce ich skazone odrzucać ie, gardzić będzie niemi powier-

chownie; ale ich rozum i sumnienie potajemnie czcić ie i poddawać się im będą: następować oni będą na nie zewnętrznie, przyganiać mniemanéy onych zbytniey surowości; ale poczuia wewnętrznie onych słuszność, pomiarowanie i wysoką mądrość; iednym słowem, będą mieli za sławę dla siebie potępiać nas; zwać nas będą niewczesnemi następnikami; ale wewnątrznie usprawiedliwiać nas będą, siebie samych potępiając. Taka iest gorliwość z miłości pochodząca: nie nadyma się: *non inflatur*; Nie ią nie wynosi; albowiem to, cokolwiek swego przykładu w takowych pracowaniach (iedyna rzecz, któraby ią nadymać mogła,) iest szczególnie to, co ią upokarza.

Lecz, ieżeli takowa gorliwość naymniey/lzéy nie cierpi pychy, dalekoż bardziéy oddalona iest od owéy niegodziwéy ambicyi, która iest, iakby zebraniem i zbytkiem naywiększym pychy: *non est ambitiosa*; szósty jéy przymiót.

Kiedy mówię o ambicyi, którét w gor-

gorliwości strzedz się [potrzeba, nie rozumiem przez to owéj gorliwości cale fałszywéj i hypokryzji pełnéj, która na Święte Urzędy Kapłańskie pogląda, iako na drogę do honorów i godności wiodącą. i która powierchownie tylko pracuje około zbawienia bliźnich, starając się iedynie wywyższenia swoiego, i znalezienia stopnia spokojnego, i wysokiego w Kościele Bożym. Jest to pogorzenie w wieku naszym bardzo częste: do stoieństwa Świątnicy, przeznaczone pracom i pobożności, pod Panowaniem prawowiernego Pana zagaścić mogły takowych hypokrytów w Kościele Bożym, i ta nawet attencya Najjaśniejszego Pana, ażeby samych tylko pobożnych i wiernych robotników do Świętych wybierać Urzędów, mogła wielu przywieść do tego, że przysposobili łobie powierchowność pobożności, aby między takowym poczytani bydź mogli wyborem. Powłzechne skażenie się ludzkie włzystkiego na złe zażywa, tak pobożności, iako i występków ludzi nay-wyż-

szego stopnia: zgorżenia, które oni popełniają, są pomnożeniem nierządów; a Święte ich przykłady, zalzczepiają między ludźmi naywięcący cnót zmyślonych.

Nie ta więc ambicya podła i gruba hypokrytów, którzy zgnili w sereu, a żyjący w występku, udają się do Świętego Urzędu, iak na drogę naypewnieyszą do szczęścia i wywyższenia się; nie ta to, mówię, iest ambicya, której słuchający mnie teraz, moim zdaniem naybardziéy wystrzegać się powinni: potrzeba się narodzić, bez naymnieyszych sentymentów honoru i Religii, aby się dać uwodzić tą podłością, potrzeba stać się zdolnym do sztydzenia spokojnie z tego wszystkiego, cokolwiek iest Nayświętszego i czci naygodnieyszego; zostawać bez poruszenia żadnego publicznym zwodzicielem, i tyśiączne popełniać świętokradztwa, które są sposobami do utrzymywania na łobie postaci obłudnika: Lecz mało sere ludzkich nayduie się tak bezbożnych, ażeby miały

ły w téy mierze utracić wszelki wstyd i bojaźń Boga i ludzi.

Ale ambicya nayniebezpiecznieysza jest ta, którą sami przed sobą ukrywamy; która jednak jest tajemnym i ukrytym bodźcem podniecającym nas nie znacznie, a przez to samo zarażającym wszystkie przez nas Obowiązków Świętych sprawowania. Oto taka jest ambicya, któręy bać się Kapłan powinien; tym bardzięj z tą, że okrywa ona w sobie wszystko to, cokolwiek ma grubego i znacznego, od czego by sumnienie czyste stronić mogło. Nie jesteśmy obłudnikami iawnemi: obyczaje nasze są przyzwoite; brzydziemy się występkiem; dobrym umysłem udajemy się do sprawowania Świętych Kapłańskich obowiązków: chcemy być użyteczni bliższemu naszemu, ale dalsze jakieś nadzieie nas pobudzają i utrzymują w tych dobrych chęciach: tylu przed nami takową skutecznie szli drogą; spodziewamy się i my trafić tam, dokąd oni doszli; upatrujemy zdaleka nadgrode. Nie znamy tego do siebie: lecz

jak tylko nasze nadzieie upadną, i te pobudki, które nas utrzymywały, ustaną, wnet nie smak na miejsce gorliwości następuje; zdrowie poczyną być pretextem od sprawowania Świętych obowiązków uwalniającym; zbawienie bliźnich bardzo mało co nas porusza; i przestaniemy być gorliwymi, skoro tylko ustaie nadzieia i otucha nasza.

Drugi ielzcze rodzaj ambicyi bardzo pospolity między Kapłanami jest żądanie skuteczności prac swoich. Najpobożniejszy Kapłan od téy bywaią nagabani pokusy: chciałoby się widzieć skuteczność prac swoich, i pociągnąć za sobą mocą Słowa Bożego Panów i cały lud: chwała Boża i publiczna użyteczność pokrywają pychę i niesprawiedliwość chęci takowych: zasłumcamy się, troszczemy się, kiedy nie widziem skutku spodziewanego; owoce tajemne, a rzeczywiste, które Bóg przez nas sprawuje, nienasyciają próżności naszej; pragniemy znakomitości i pochwał, ledwiebyśmy nie żądali, jak dumny Heród, usłyszeć od
głos

głos słuchających nas: *jest to głos Boga, a nie człowieka.* (a) Skoro takowe widoki próżności nieotaczają nas, z niecierpliwością znosiemy milczenie ludu o nas; nie widzimy inż nie miłego w obowiązkach Kapłańskich; samę tylko pracę ich i ciężar czuimy: szukaliśmy w nich nas samych, skoro nie znajdziemy, iak tylko Boga, rozumiemy, żeśmy nadaremnie obrócili czas i trudy nasze.

Siódmy przymiót prawdziwéy gorliwości jest: nie szukać swego własnego interesu: *non querit quæ sua sunt.*

Kapłan świątobliwy nie pragnie pracować, iak tylko dla Boga, wedle rozrządzenia Boga, i stosownie do Woli Boga. Wie On doskonale, że Duch Jego Najświętszy tchnie kędy chce; że wielorakie są Jego dary i talenta w Kościele Bożym; i że te, które naybardziéy bywają wyśławiane, nie bywają zawżé naypożyteczniejszy: pamięta On doskonale, że iak się iuż poświęcił Kościołowi, wzyśkie przymioty jego i talenta, nie są
iuż

(a) *Aff: 12, 12.*

już jego, i że cały odtań jest bliźnich swoich: a tak skoro tylko poświęca ku zbawieniu ich swoje prace, trudy i udręczenia. Ładzi, że wykonał postanowienie Boga względem siebie. Nie wybiera on nawet rodzaju pracy, upodobaniu swojemu przypadającego: na takowe się wystawia, na które Kościół go wyznacza; nie patrzy ani na pożytki dla siebie, ani na niewygody z takowych prac wynikające: To, co się tycze jego samego, niczym jest w urzędzie, który cały powinien być dla Boga i bliźnich. Pożyczuje sobie takowy za narządzie w ręku Kościoła zostające do wszystkiego gotowe; albo do stawienia fundamentu, albo też do podwyższania i ozdabiania mieszkania Świętego; iedném słowem: nigdzie się nieobracające, iak tylko tam, doład go użyją rządzący, nim wyżli Pałierze. Równie cieżący się, gdy go użyją do urzędów nawniższych, iako gdy do nawnysławniejszych; równie gorliwy, kiedy ma, iako czynił Chrystus, zwoływać nikenie-mnych i dzieci, iako i kiedy ma opo-
wia-

wiadać Słowo Boże Królom i Panom ziemskim: iedyna jego chwala iest, aby Bóg był pochwalony, a on sam mógł być zapomniany.

Oto bracia moi, sama treść i duch prawdziwéy gorliwości, powszechnie niedbanie o to wszystko, cokolwiek do nas tylko samych ściąga się; to iest, nie tylko o sławę naszą własną i wygody, ale nawet, ani o nasze upodobania, uprzedzenia i osobiste chęci. Albowiem częstokroć chcemy sobie obrać obowiązki, których Bóg nam nie naznaczył; smak, który czuiemy ku nim, poczytuujemy za wyznaczenie z wysokości pochodzące: nie smak, przeciwność, którą w sobie czuiemy ku wszelkim innym pracom, zda się nam bydź słuszną przyczyną uwalniania się od nich. Nadaremnie rozkazy tych, którzy mają prawo nami rządzić, do nich nas przeznacza; znajdujemy tyśiączne pretexta zdrowia, niedostateczności, niemożności, na wyłamanie się z nich: nie mamy baczności na to, że nie do nas należy posyłać nas samych; że nie dosyć iest
przed

przed się brać dobro, gdy one względem nas dobrem nie jest, iak tylko kiedy Kościół onego po nas wyciąga; i że Wola Boża częściej bywa oznaczona przez wstręt i przeciwność w nas, niżli przez smak i upodobanie. Moyses tak nieskończone widział w sobie przeciwności, co do rządzenia ludem, do którego go Bóg wołał: jego łagodność, bojaźliwość, ciężkość wymowy, zdawały mu się flutznemi przyczynami uwolnienia się od poselstwa takowego do Faraona, aby rozkazać mu Jmieniem Bożym, żeby wypuścił braci jego z Egiptu: jego wewnętrzny wstręt ieszcze był mocniejszy, niżli przyczyny zasadzone na trudności w mówieniu i innych bojaźniach jego samego tyczących się: poddał on iednak obie te przeciwności rozkazowi Bożemu; a cudowne jego pomysły były zarazem i oczywistym dowodem poselstwa jego, i nadgródą posłuszeństwa i ofiary z siebie Bogu uczynionéy. Historia Świętych tyfiączne nam tego, podobne wystawia przykłady: a iednak większy czę-

części tych, którzy się na święta poświęcają służbę, potrzeba coś widomego i ludzkiego na pocieszenie i ulżenie prac ich; jeżeli nie chwały, albo nikczemnego interesu, to przynajmniej własnego upodobania. Nie mówię, żeby trzeba było oddalać się od takowych obowiązków, do których więkźsze czuimy w sobie przywiązanie, i żeby upodobanie nasze ku nim trzeba było poczytywać za służną przyczynę unikania ich: byłby to zawód ielźsze niebezpieczniejszy: albowiem talent do iakowego urzędu ukazuje się częstokroć przez smak nasz ku niemu. Ale nie trzeba, aby to przywiązanie miało nam być wyrokiem wyboru naszego; jego bowiem tylko w téj mierze zdanie jest zawsze podeyrzane: i byłaby równa niesprawiedliwość to przywiązanie od wszelkiego oddalać stanowienia, iako na samego onego tylko sąd zdawać się. W saméj rzeczy, uważywłzy dobrze, uznamy, że nasze iakoweś do niektórych obowiązków przywiązanie, nie wiedzie pospolicie do tego, co jest

tru-

trudniejszy, podleyzszego i mniéy własnéy miłości podobającego się: iako z téy to nayeższei miłości one w nas rodzą się, nie zwykła ona nas nakłaniać do rzeczy ią martwiących, i zupełnie niszczących: szuka iedynie, aby się utrzymywać i ożywiać, że tak rzekę, z popiołów swoich, przez dzieła, które onę gaścić powinny, i iako nie śmie na nas nacierać przez pociąganie do występku, chce nas pewniéy podeysć przez podobieństwa cnoty.

Gorliwość więc z miłości pochodząca, nie szuka swego własnego dobra: *non querit, quæ sua sunt*, nie stawia sobie przed oczy ludzkiego ukontentowania: ale też i nie udręcza się uprzykrzeniami: *non irritatur*; osmy jéy przymiót.

Prawda, którę my iesteśmy ogłoscielami, iest nieprzyaciółką świata tego, któren Chrystus od łaski swéy odrzucił; a tenże świat iest wzajemnie głównym jéy nieprzyacielem. Są to dwie potęgi, mówi Augustyn Święty, które wzajemnie iedna drugą niszczyć usiłują: Prawda nieustanną wy-
po-

powiada wojnę światu; a świat wzajemnie zbiera wszystkie swe najmocniejszy i najszybciej i najszybciej pociski przeciw prawdzie: jest to ta wojna, którą Chrystus JEZUS przyniósł na ziemię: muszą więc ci, którzy powinnością ogłaszania prawdy są obarczeni, widzieć świat uzbrojony przeciw sobie: a jako wszystkie jego natarczywości nie zdołać przeciw niej nie mogą, rzuca się prawie zawsze na one opowiadaczy: potwarzy na nich osobliwsze wymysły; igrzysko z nich czyni; nazywa ich zwodzami i obłudnikami, ma ich dla siebie za cel bezbożny nasmiwania się i sztydzenia; podnieca dla nich zawady i przeciwności, wszystkich używa sposobów, ażeby urząd, który sprawują, stał się im tak przykrym, jak jest nienawidzany od niego samego. Takie to są gorzkości i trudy związane częstokroć z obowiązkami gorliwości na wyrostropniejszy i na pomiarkowańszy: ale na ów czas ta gorliwość zawsze miłością gorejąca, nie gniewa się, ani na świat, który jej takie wyrządza przy-

przykrości, ani na urząd swóy, który ie nań ściaga. Owłzem, iakem już mówił, im bardziéy widzi grzeszników przeciw prawdzie buntujących się, tym wiécéy miłość jéy ku nim pomnaża się i zapala; im wiécéy oni pokazują złości i uporu, tym z więkizą stawia się dla nich łagodnością i przywiązaniem; im opłakańtzy widzi stan dłuzy ich, tym mocniéy wewnętrzności jéy rozrywają się tyfiącznymi tajemnemi, a frogiemi uzaleniami: są to żałości matki czuiącéy, że wyrywają z łona jéy naymilsze dziatki. Gorliwość z miłości bliźniego pochodząca wszelkiego używa pomiarkowania, z boiaźni, aby nierostropność nie przyniosła przeciwności od grzelników; lecz kiedy mimo téy mądréy ostrożności, onych doznaie, miłość i łagodność jéy dla nich nie umniejsza się. Pierwszym doświadczeniem gorliwości, są przeciwności z strony świata.

Ale są też i inne doświadczenia delikatnieysze i niebezpiecznieysze: nie unosi się gniewem (powtóre) przeciw przełożonym, którzy wysadzają onę

na

na prace uprzykrzone i nieużyteczne. Nie oskarża ich o uterozeznanie i ma-
łość światła przyrodzonego, nie bierze na się urzędu wglądania w postę-
pki ich; nie ma podeyrzenia, żeby mie-
li oni osobliwsze, a niesprawiedliwe,
ku niektórym upodobania; żeby mie-
li zachowywać dla daugich miłszych
sobie obowiązki więkzzy honor, lub
pociechę przynależną, chcąc niby ją
wskazać na to, co jest trudniejszy
i niekzemniejszy. Poważa ona ro-
kaz Boży przez tych, którzy na je-
go tutaj są postanowieni mieyscu: o-
wżem z więkzszą przed się bierze na-
dziewia dzieła, które nie sama sobie wy-
brała, będąc przekonaną, że jeżeli
w nich pociechy z skuteczności nie
znaydzie, pewnie przynawmięły po-
zylcze zasługę powolności i posłu-
szeństwa. Nie spokoyności jęj poru-
szyć nie może, bo pewną jest, że się
nie dzieie bez mądrego Boskiey
Opatrzności postanowienia: i to jest
drugie gorliwości doświadczenie. Na-
ostatek, znajdzie i dalsze dla siebie
przykrości, w współ-towarzystwach

swoich, w różnościach nauk i mniemań, których szatanowi bardzo skutecznie zażywać udaie się na postanowienie straszliwéj zawady rozkrzewieniu się Ewangelii Świętęj. Kapłan więc doskonałą zagrzaną gorliwością, nie gniewa się i nie unosi złością przeciw tym swoim towarzylzom, którzy przez hierostropność, albo fałszywą naukę, wywracają fundament od niego założony: prosi on tylko Boga, aby im ukazał prawdę swoją; aby ta Boska światłość rozsypała błędy i zwyciężyła ich fałszywe uprzedzenia; aby iednostayny głos Kapłanów dodał Świętym Prawdom tę moc i skuteczność, którą ich rozróżnienie się onym odeymnie: nie roziaćrza on rany i żalu Kościoła Świętego, przez osławienie ich, i nie dodae do zgorżenia z ich niewierności, pogorżenia powtornego z swego uniesienia się i ku nim nienawiści: wie on, że takowe na Kapłanów inwektywy zwalane bywają, na Święty ich Urząd; że potępiając iedni drugich, dajemy pretext światu do nie szanowania, i nie słuchania

zarówno nas wszystkich; że dosyć jest naprawić to, co nieumiejętni, albo niewierni zepsuli, Kapłani, nie gubiąc ich samych; i zmazać plamy, którymi oni prawdę zhańbili, nie czerniąc i nie osławiając ich na osobach.

Oto doświadczenia i przykrości, które świat wyrządza gorliwości naszej: oto i te, które z samej wynikają Świątnicy, z której nie miałbyśmy się spodziewać, iak tylko pomocy i pociechy. Gorliwość nie przynosiłaby zasługi, gdyby nie miała trudów i przeciwności: ale te udręczenia dopułcza Bóg na gorliwość naszą, nie na zagniewanie jej, lecz na doświadczenie i uwieńczenie: gniewać się na ów czas na ludzi za ich sprzeciwianie się, dziełu Bożemu, jest to gniewać się, że tak rzekę, na Boga, który używa ich złości do celów nam nie wiadomych. Chce on podobno, aby chwała jego bardziéj zajaśniała przez same trudności, które zdawały się być nie przebytą zawadą: zawsze postanowienia swoje przywodził on do skutku, drogami do zepsucia onych, zdałoby się

najspodobniejszemi: rozkazuje uczyć sobie ofiarę z Jzaaka, kiedy chce z niego nie zliczony lud wyprowadzić; podnieca cały świat na Apostołów, w tymże czasie, kiedy chce go za sprawą ich, prawdziwéy poddać Wierze. Przeciwności, które mądrość Jego dopuszczała, zawsze były znakiem pomysłności i skutku dzieła: wszystkie Jego wspaniałe sprawy tą świętą naznaczone były cechą: chce on przez nie, nie tylko doznać naszéy wiary, ale też poniżyć pychę naszą. Chcielibyśmy, aby można przypisywać, wypełnienia Świętych przedsięwzięć, roztropności postępków naszych: przeto on zatrudnia one; pozwala złości ludzkiey obracać ie przeciw nam samym; nie zostawia nam żadnéy skutku nadziei, aby ten uznany był za własne Jego dzieło, i abyśmy wszelką z tąd wynikającą chwałę, Jemu samemu należącą być uznali. Gdyby wszystko udawało się wnetże chęciom gorliwości naszéy, gdyby wszystkie przykrości usuwały się przed nami; pomysłność tak prędka, tak ustawic-
czna,

czna, tak łatwa, dałaby nam okazywać do rozumienia, że po większey części od nas to samych pochodzi: przypisywalibyśmy to podobno tajemnie naszym talentom i roztropności postępowania: nie upatrywalibyśmy w tym tyle, ile należy, ręki Pańskiej. Ale kiedy fame zawady ułacenia nam dzieło Boże; kiedy dobro, które przedsię bierzemy, zda się wynikać z źródła przeciwności, któreby powinny były zniszczyć one w samym początku, i wszystko się wypełnia w tedy nawet, kiedyśmy wszelką zdawali się tracić nadzieję; na ów czas odzywamy się z Prorokiem: *Bóg to, a nie człowiek zdziałał wszystkie te rzeczy.* Uznajemy na ów czas nikczemność, słabość i niedołężność naszą; nie zasadzamy się już na ramionach cielesnych, na słabych i ludzkich talentach; nie poczytuujemy już przeciwności od ludzi za gorycze urzędu naszego: cieszą one nas, a nie zasnuciają; powiększają nadzieję naszą, nie zaś one tracić każą; zagrzewają bardziej gorliwość naszą, nie tylko oney nie osła-

białą: im bardziéy się one pomnażają, tym bliższemi się bydź sądziemy tego momentu, w którym ten, co lubi światło działać z ciemności, zniszczy je, i pomocnemi nawet uczyni dziełu swojemu: nie przypisuiemy inż ludziom te zawady, które zdawały się odrażać i utrzymywać ten moment; a ieśli kogo o nie obwiniamy, toć ułomności nasze tajemne, które same tylko opóźnić mogą dzieło Boże koło bliźnich naszych. Lecz i to nawet poznawanie ułomności własnych; nie każe nam tracić nadziei; wznieca tylko w nas nową, a pilnieyszą czułość na samych siebie; odnawia wierność w powinnościach, rozgrzewa otygłość i leniwość nasze; a tak stawamy na potyczkę przeciw dufznemu nieprzyjacielowi, z więkzszą żarliwością i uzbroieni bronią zdolnieyszą do wywrócenia wszelkiéy wysokości podnoszącéy się przeciw mądrości Bożéy.

Z tego gorliwości przymiotu, wynika inny, który będzie ostatnim z tych, o których tu mówić będę: nie tylko nie umie gorliwość gniewem unosić się

się przeciw grzesznikom; ale nawet nie zwykła źle o nich myśleć: *non cogitat malum.*

Jest to przywara dosyć pospolita między ludźmi gorliwemi, że ze wzy-
stkim tracą nadzieję dla grzeszników
niektórych, nadewszystko dla tych,
których widzą nie czułemi na nauki,
rady, i przestrogi: im bardziéy pra-
gną ich zbawienia, tym mniéy się o-
nego spodziewają: zda się im, że wi-
dzą opulzczenie Boskie napisane na
sercu i namiętnościach ich: mowa ich
pótwierdza zuchwałość myślenia; u-
żalają się na nich głośno, iakby na lu-
dzi już osądzonych: ubolewają nad
zgubą ich; i iakby już weszli w rady
Pańskie, albo miłosierdzie Jego nie
miało być obfitsze, niżli złości nańze,
opłakują, iak zgubionych tych, któ-
rych Bóg podobno lada moment zba-
wić ma. Jest to frogie zuchwalstwo
uprzedzać skryte wyroki sprawiedli-
wości Jego; jest to z krzywdą Wsze-
chmocności łaski Jego, wyłączać z
pod rządu jéy serca naybardziéy prze-
ciw niéy buntujące się; jest to chcieć

ograniczać przejasne przykłady Dobroci Jego, któremi On pociesza codziennie Kościół swój przez nawrócenia największych grzeszników; jest to sądzić nieiako za nieużyteczną Krew najdroższą Zbawiciela, która dla nich płynąć nie ustaie źródłami Sakramentów Świętych; jest to czynić z czasu życia tego, który jest czasem poprawy i miłosierdzia, czynić, mówię, z niego czas gniewu i pomsty; jest to pogardzać wstawianie się Świętych, i pokorne modły całego Kościoła, który nie ustaie prosić Boga za niemi.

Kiedy Szawel prześladował Kościół Boży, i tyle wyrządzał złego wier. nym w Jeruzalem zgromadzonym, nie wierzonoby, że byłaby zuchwałość, poczytywać onego za karę Bożą na przeczyszczenie Świętych Jego, i na wrzucenie potym tegoż bicia w ogień piekielny, aby tam przez wszystkie wieki pokutował za prześladowania i okrucieństwa nad wiernemi: iednakże, w tedy, kiedy ieszcze uzbroioną ma rękę przeciw Chrystusowi, nagły i nie spodziewany dar łaski tego dobrotliwego

wego Zbawiciela, z prześladowcy czy-
ni go Apostołem. Judasz przeciwnie,
przez samego Chrytusa do Apostol-
skiego powołany urzędu, towarzyszył
wszystkich prac, obrońca nauki, świa-
dek oczywisty cudów Jego, zdało się
bez wątpienia, że będzie siedział o-
wego to straszliwego dnia na jednym
z dwónastu Tronów, nagotowanych
towarzyszom Apostolstwa jego, aby
sądził dwanaście pokoleń Izraelskich:
a przecież osądzony jest sam przed
tym straszliwym dniem; stał się *Sy-
nem zguby*. (a) pierwszym apostołą
w Chrześcijaństwie, i umiera iak od-
rzucony od Boga. Synowie Króle-
stwa mogą być odrzuceni; a Bóg
wznieść może z samych kamieni, z
serc najzatwardziałszych i najnieczul-
szych Syny Abrahamowe. O samym
tylko nawróceniu się szatana i anio-
łów jego, nadziei mieć nie godzi się:
ale co do bliźnich naszych, którzy ży-
ją jeszcze między nami, i za których
Chrystus śmierć podniósł, by najob-
fitsza była złość ich, krew tego pra-
wdzi-

wdziwego Abła może ielzcze wołać ku Niebu, i prosić nie o ukaranie, ale o zbawienie i uwolnienie ich.

Zaisze, ty, który sądziłz bliźniego twego, wprzod. niżli go sam Bóg sądzi, cóż wielz. mówi Paweł Świety, że ty sam, który tak mocno chodzić zdaielz się w drogach Bożych, nie upadniełz na wieczne nie powstanie; a brat twów, którego za upadłego, bez żadnéy powstania nadziei sądziłz, nie powstanie na wieczne już nie upadanie? któż ci objawił czei godné Taimnice Miłosierdzia i Sprawiedliwości Bożéy na ludzi? alboż wytrwanie w dobrym sprawiedliwego, i nawrócenie grzelznika, nie są zarówno istotnemi dobrodzieystwy łaski Jego, i dobrowolnemi darami dobroci? za cóż więc sądziłz, iż masz prawo spodziewać się dobrodzieystw Boskich dla siebie, a tracić nadzieię o miłosierdziu Jego dla bliźnich twoich? strzeżcie się, mówi Apostół, sądzić przed czasem: w skarbach nie przebranych miłosierdzia Bożego, tyle jest sposobów nam nie znaiomych, i w straszli-

szliwéy sprawiedliwości Jego tyle przepaści, których zgruntować nie możemy, że powinniśmy zawsze z boiaźnią pracować około zbawienia naszego, a oczekiwać z nadzieią zbawienia bliżnich. Monika opłakiwała Augustyna rospuszczonego i iadem błędów naybrzydszych zarażonego; ale nie opłakiwała go ta Matka Święta iako zgubionego: a nadzieia, którą miała o nawróceniu się tegoż Syna żalu swiego, ściągala nowe względy Boże na łzy i modły jéy. Samuel płakał nad Saulem przez ostatek dni swoich; i chociaż zdało się, że Bóg odrzucił zupełnie tego nieszczęsnego Króla, łzy jednak Świętego Proroka nie przestały ustawnie kołatać do Niebios o zbawienie i nawrocenie się jego do Boga Oyców swoich. Naywyższy stopień niegodziwości, jest częstokroć pierwszym momentem łaski Bożej: i kiedy syn marnotrawny zda się być naybardziéy oddalonym bez nadziei powrotu i iakby zginionym w cudzych krainach; na ów czas to, mówi do siebie; powrócę do Oycy moiego; na

ów czas w saméj rzeczy powraca; na ów czas odbiera pocaiowanie zgodę, i odpuszczenie oznaczające, i na ów czas zostaje do wszystkich praw synowstwa przywrócony. A tak prawdziwa gorliwość nigdy nadziei nie traci: *omnia sperat*. Lecz częstokroć nie dośfyć na tym, że mamy za nie podobne do poprawy złe, które jest i widziem w saméj rzeczy; rozumiemy nad to, że widziem złe, którego ieszcze nie ma: i to jest druga gorzła, niżli pierwsza, przywara przeciw przymiotowi gorliwości, o którym teraz mówię, nie myślenia źle o nikim: *non cogitat malum*. Tak jest moi bracia; ze wszystkich potwarzy, który świat, zawsze nienawisny cnocie, wkłada na godnych ludzi, ta nie jest najniesprawiedliwsza: wyobrażenie, które mamy w myśli, powszechnego ludu skażenia się, sprawuie, że wszystko w nich zda się nam być występne: utyskiwamy nad niezrądem ich, nie będąc ieszcze o nim upewnieni, iakby pozor pobożności, który łączemy do takowego naszego utyskiwania, mógł usprawiedliwiać,
 chwa,

chwałość podeyrzenia, które mamy o bliźnich naszych: jest to tytuł nienawisny, który ściągamy na cnotę, sprawniący, że świat zowie ją satyryczną i złośliwą: nie łaskawie sądzimy o wszystkich sprawach ludzi światowych; i zdałoby się, że pobożność pozwala nam gwałcić względem nich ustawy miłości: ustanawiamy nieiako surowy sąd w nas samych, w którym fałszywa gorliwość rozumie, że ma prawo sądzić innych ludzi. Wszystkie sprawy ich odnawiają wyobrażenie występku w oczach naszej fałszywej cnoty: sposoby przedstawiania wolniejszego z płcią obcą, chociaż częstokroć pochodzące z samej iedynie płochości, poczytuujemy za układy występku; przedstawianie iedynie przypadkiem zdarzone, czyni zaraz w umyśle naszym podeyrzenie wstydliwego zmówienia się; rozumiemy, że w prostey nieprzystoyności ubrania się upatrywać powinniśmy serce skażone i na namiętność niegodziwą wylane; powierzchowność skupienie ducha rugującą w osobie Bogu poświęconey, bie-

bierzemy za nieomylny znak, że duch światowy opanował w sercu jéy mieysce, ducha stanowi jéy przyzwoitego: upatrujemy częstokroć występłą ambicyą i świeckie pragnienie Świętych godności, w postępках, które czasem z saméy pochodzą miłości bliźniego i gorliwości: uznaiemy częstokroć za pychę, za próżną chełpliwość, za pragnienie sławy własnéy, przedsięwzięcia wspaniałe drugich, których jednak iednym celem jest chwała Boga, i pożytek Kościoła Jego: przypisujemy lekkomyślnie dziełom Najsświętzym, pobudki cale ludzkie. Nie tylko nie gruntuujemy się w téy miłości, która wżysłko wymawia, ale też wylewamy się na tę fałszywą gorliwość, która zaraża wżysłko; mamy to sobie za wielką zasługę, że lepiéy upatrujemy, niż drudzy, przywary bliźnich naszych. Miłość pokrywa wżysłko, i ledwie to złe widzi, które całemu światu jest jawne; a my chcemy wiedzieć sami to nawet, co jest innym nie wiadomo: miłość pokrywa to, czego wymówić nie może; a my na-

wet

wet tego wymawiać i usprawiedliwiać nie chcemy, co same powierzchowności usprawiedliwiają, a przynajmniej czynią nie pewnym. Rozumiemy, iż dajemy chwałę Bogu, kiedy sądzimy bliźnich naszych za słabszych, za niedoskonalszych, za uwodzących się pragnieniami świeckimi, bardziej, niżli się w oczach jego znajdują: cieszymy się nawet z odkrycia iakowéy rzeczy potwierdzaiący nasze podeyrzenia. Nie zaś nie masz mniéy podobnego do prawdziwéy miłości, iak to złośliwe oko, które się iedynie otwiera na upatrywanie ułomności w bliźnich naszych: taż bowiem miłość, która sprawuje w nas żądanie zbawienia ich, ukazuje nam w nichże, tylużczne ielzeze sposoby, które onego czynią nadzieię. Upatruie ona w samych ich namiętnościach, nadzieię powrotu do sprawiedliwości i dobrej drogi. Widzi ona serce proste, iacno się poruszające, i mogące swego czasu osiągnąć łaskę Bożą, pośrzód nawet płochych rozkoszy, na które się wylewa: uznaje ona w samych nawet występ-

kach,

kach, niełczęśliwość raczćy wieku i okazyi, niżli zepsowanie zupełne duszy w nierządzie pogrążonćy: naydućie ona więćy lekkości, niżli skażenia się i złości zacićty, w nierządnościach, do których strumień złych przykładów i przymiot temperamentu przywodzi bliźnich. Znaków naydalszych dobra, które ona odkrywa w nich, nie tylko nie kazi przez złośliwość swego rozumienia, ale owłzem poczytuie one nieciako za zadatki i nie omylne zapewnienia przyśzlćy odmiany; nie umie ona poczytywać za powierzchowność pobożności i mieć podeyrzenie o hypokryzją, gdzie sama tylko ukazuje się cnota: Święta wierność zawsze ją uprzedza na stronę bliźnich. Prosta sama będąc i do wykrętów nie sposobną, tym bardzićy mieć drugich o nie w podeyrzeniu nie umie: nie strzeże się błędu tego, który sprawuie, że bardzo dobrze rozumiemy o bliźnich naszych; iest to błąd pobożności przynoszący większą cześć Religii: obawia się ona tylko tego zuchwalstwa, które upatruie złe tam, gdzie go nie ma!;

masz; jest to bowiem niegodziwość, usprawiedliwiająca nagany, które pobożność odbiera od świata, i oślawiająca życia świątobliwość. Wszystkie przypadki, których wieloraka powierzchowność, wielorakie sprawuje rozumienia, zawsze ona na dobrą tłómaczy stronę: a ten pobożny przymiót najspodobniejszym jest do pozyskania braci naszych, i do wyprowadzenia ich z drogi niegodziwości. Kiedy oni widzą, że my, mimo nierządów ich, dobrą mamy o ich zbawieniu nadzieję; kiedy słyszą od nas słowa łagodzące niejakim sposobem występkę, których sami się wstydzą; kiedy ukazujemy im zasiewy łaski Boga w nich najdujące się, w tym nawet czasie, w którym oni poczytują siebie za odrzuconych na zawsze od Boga; kiedy odkrywamy w przymiotach serca ich do tych czas oddanego światu i namiętnościom, skłonności wiodące ich do powinności swęy; kiedy oni nas widzą odmieniających się, iż tak rzekę, względem ich: ta miłość, ta gorliwość, tak zaślepiona pra-

wie łagodnością, poruża, kruszy ich, i sprawuje, że się Świętym zalewają wstydem, i kochać poczynają prawdę, którzy ogłosieliów też przyjemność miłemi im uczyniła.

Zostawmy światu bracia moi, złośliwość pośądzenia, zuchwałość podeyrzenia i złego o drugich rozumienia: iako nienawiść, złość, zazdrość, są naywiększymi źródłami wszystkich takowych o drugich myśli, nie maż nie dziwnego, że wszystkie jego rozumienia, są takowemi naznaczone przymiotami: my zaś możą stanu naszego przeznaczeni do urzędu miłości pełnego, namiestnicy, i szafarze miłości Chrystusowów ku ludziom, potrzeba, abyśmy się starali, żeby myśli i rozumienia nasze o drugich, miały na sobie przymioty obowiązków i urzędu naszego. Ta gorliwość ulceżypliwa, okrutna, i złośliwa; zdolniejsza do przyganiiania, niżli do nauczania; zawsze sposobna do odkrycia złego, którego inni doyrzeć nie mogą; bardzo trudna w powzięciu u siebie dobrego o kim rozumienia; zawsze przy-

przymawiająca wszystkim prawie czynnościom grzeszników, występny koniec, którym były czynione; nie przypisująca nigdy do pobłażania, i do dobrego o braci swęy rozumienia: ta gorliwość, która wszelką sobie pozwała wolność nad przywarami drugich; która bardziéy ie nagania i strofuie, niżli nad niemi utyskiwa i płacze; upatruie złe, którego ielzcze nie małz; która chełpi się ztąd, że przepowiedziała naywstydliwize upadki, i za honor to swóy poczytuie; i która pokazuje się bardziéy cieszącą się ztąd, że dobrze przepowiedziała upadek bliźniego, niżli zasmuconą z téyże jego nielzczęśliwości: taka gorliwość nie iest prawdziwą miłością, która nie cieszy się ze złego, która się wszystkiego spodziewa dobra, która wszystko usprawiedliwia i znosi; ale iest to próżność ze wszystkiego sobie chcącą honor czynić; iest to złośliwość włzędzie upatrująca co złego, i pobożnością się pokrywająca, wszystko za złe poczytując.

Mieymy więc bracia moi, pilne oko

U 2 na

na nas samych, w sprawowaniu obowiązków naszych, w którym zdałoby się, że tylko chwały Bożej i zbawienia bliźnich staramy się: świątobliwość celu pospolicie ukrywa przed nami przywarę wewnętrznych chęci naszych: trudna jest rzecz, aby człowiek nieprzymieszał cokolwiek swego, do tego wszystkiego, co przez jego przechodzi ręce; jest to kanał zarażony, a cokolwiek przezeń płynie, by też najczystsze, zawłze z niego jakąkolwiek wynosi zmacę. Ale tym większe powinno być nasze w téj mierze ostrożności, przeto samo, że jesteśmy obarczeni staraniem o honor i sprawy Religii; i że wszystko to cokolwiek przymieszujemy ludzkiego w sprawowaniu obowiązków naszych, lży ją i hańbi. Świat niczego nam nie wybacza: cieszy się on, kiedy może wzajemnie nam przyganiać; i za to, że mu przed oczy wyrzucamy jego ułomności, zemścić się wzajemnym bez żadnego oszczędzania wyiawianiem naszych. Gorliwość nasza przeciw nieregulom jego, dosyć już jest od
nie.

niego nienawidziana, bez przydawania tych przywar, które same mogą wystarczyć na obrzydzenie jéy zupełne onemu: nie tylko go nie nawracamy przez to, ale owlżem nowe jemu dajemy pretexta niepokutowania; prawiemy, że się on buntuie mocniéy przeciw prawdzie; wystawujemy ją mu bowiem w postaci obrzydliwéy i odrażającéy, odeymuiąc jéy to włzystko, cokolwiek ma miłości godnego i serca ku sobie pociągającego.

Zbierzmy tu więc to włzystko, com mówił dotąd: a pamiętaymy bracia moi, że gorliwość z miłości bliźniego pochodząca, jest równie iako i sama miłość, cierpliwa: *patiens est*: że jest łagodną: *benigna est*; że nie jest zazdrośną: *non æmulatur*; nie jest zuchwałą: *non agit perperam*; nie jest próżną: *non inflatur*; nie pyłzną: *non est ambitiosa*; nie patrzącą na własny interes: *non quarit. quæ sua sunt*; nie złośliwą, nie dziwacką i humorem unoszącą się: *non irritatur*; iedném słowem, nie podeyrzliwą i nigdy że nie myślącą o bliźnich swoich: *non cogi-*

tat malum. Oddalaymy te nienawistne przymioty od gorliwości naszey: złożmy własny duch nasz, a niech sam Duch Boży mówi i działa przez nas: zwycięstwo On odniósł nad światem przez usta pierwłych opowiadaczów Ewanjelii Świętęy; zwycięży i przez nas, ieśli tylko On sam natchnie nas i mówić nauczy: ieżeli prawda nie bardzo się rozszerza między ludźmi, nie trzeba na nią tego zwać, ale na nas samych. . Swiat daleko bardzięy był jęy przeciwnym, kiedy się poczęła pokazywać z opowiadaniem Ewanjelii Świętęy: zapalczywość Tyranów, potęga Cesarzów, próżna mądrość Filozofów, zadawnione gusła całego Swiata, namietności naywstydlivze utwierdzone Religią, wsparte powagą Praw; wlvyskie te zawady, które się zdały bydź nie przebyte, zniknęły iednak przed nią: naygrubłze ciemności nie mogły się utrzymywać przeciw mocy i iasności światła jęy: odnosiłaby ona i teraz równeż zwycięstwa, gdyby była podobnymże powierzona opowiadaczom. Ugruntuymy
w so

w sobie Ducha Świętych naszych Po-
przedników, a prace nasze, tak iak
ich były, będą pomyślne: naśladuy-
my ich gorliwość, a podobnież iak o-
ni odpieliemy owoce; słowo Boże nie
jest związane, ale usta nasze zmaza-
mi i tajemnemi a nieszczęsnemi serc
naszych łańcuchami skrepowane są:
Ręka Pańska nie skurczyła się, chy-
ba nasza ku bliźniemu miłość osłabia-
ła i ostygła: Świat nie jest występniey-
szy, ale my mniej Świętymi i mniej
wiernymi w obowiązках. Stańmy
się godnemi byź ogłosicielami i nau-
czycielami prawdy; a wnet będziemy
godnemi onę zamnożyć Uczniów, i
wyzwolić powtórnie świat przez nią,
Amen.



M O W A

O Używaniu dochodów Kościelnych.

Sed quia haec locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.

Ale przeto, żem te wam mówił rzeczy; smutek napełnił serce wasze.
Joan: 16. 6.

Chociaż powody łaski naypierwszą były, i nayszczególnieyszą pobudką do przedsięwzięcia, które uczynili Apostołowie porzucenia łodzi i sieni swoich, aby iść za Chrystusem; postępek ten jednakowoż nie był z razu tak czystym, żeby się tam podobno nie przymieszały nieiakiś nadzieie pżytków włalnych i pobudki ziemskie i świeckie, króre nauki Zbawiciela, i wylanie się Ducha Świętego nadewszystko, potém zupełnie oczyściło. Wychowani w mniemaniach Synagogi względem sławy doczesnéy Mészafza, obiecywali oni sobie, że JEZUS Chrystus wzbudzi w więkzşy ielzche wspaniałości Królestwo Izraelskie

elkie, i posadzi ich na dwunastu pierwszych w owym muiemanyim Państwie mieyscach.

A z tad, kiedy Zbawiciel chcąc ich wywieść z tak niebezpiecznego błędu, oznaymuie im dzisiaj, iż nie mają oczekiwać idąc za nim, iak tylko prześladowania i wyśmiania; że będą wiedli życie ubogie, surowe i przykrości pełne; że nie będą mieli napokarm, iak tylo to, co im w imię iego dano będzie; kiedy z tym wszystkim, rozkazuie im oddalić wszelkie troskliwości o przyszłych potrzebach życia; nie mieć nawet dwóch sukien w drodze i nie zbierać skarbów na ziemi; te nie miłe obietnice pogrążaia ich w zadziwieniu pomieszania i załżzenia; i nieznośny łmutek, którym serce ich napelnione zostało, wylewa się nawet na twarz: *Sed quia haec locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.*

Czyliż się wiele oddalę od Ewangelii dzisieyszey, kiedy powiem wam moi bracia, że my iesteśmy w téy mierze następcami błędu, iako i obowiązków

gor *O używaniu*

Uczniów Chrytufowych; i że to co Kościół dziś nam czytać każe, o słabości ich w téy mierze, iest to iedynie opisaniem własnych nałzycz w tymże zawodów i ułomności.

Daymy to, że łaska JEZUSA Chrystusa rządziła powołaniem naszym, tak iako i Uczniów iego. Jzaliż iednak nie iest to rzeczą prawdziwą, że porzucając świat dla naśladowania iego, wystawowaliśmy go łobie z niemii iako Mesiysasza sławy pełnego, i sądziliśmy, iż Królestwo iego iest z tego świata? Czyliż nie prawdzi się, iż kiedy nam oznaymowaną od niego, iż ubóstwo miało bydź, sławą, Krzyż skarbem, prace wydziałem naszym, pogardy i prześladowania naszą nadgrodą; czyliż, mówię, nie prawdzi się, że te maxymy tak przykre, lecz oraz tak Święte i tak godne nadziei powołania naszego, znalazły w nas straszliwe i do przekonania trudne uprzedzenia, i pograżyły ierca nasze w zatrwożeniu i gorzkości? *Sed quia haec locutus sum vobis, tristitia implevit cor vestrum.*

Po.

Pospolicie sobie wystawuiemy godność Kapłaństwa, iako stan miękkoci i spoczynku; otóż dowiedziono wam, że jest to stan pracy i trudów: wystawuiemy go sobie iako stopień do sławy i podwyżżenia; ukazano więc wam, że jest to prawdziwe poddaństwo i ustawiczne ćwiczenie uniżenia: nakoniec, patrzmy nań, iako na wydział w którym więcej można naléść obfitości, więcej bogactw, niżby się znalazło na świecie; a potrzeba wam dnia dzisiejszego dowodzić, że ubóstwo jest przymiotem nawiśtliwiejszym urzędu naszego; że Święte dary, których używamy, nie mogą być obrócone iak tylo na uczynki pobożne; i że skarby Kościelne, iako owoc Krzyża i cena krwi JEZUSA-Chrystusa, niepowinne nam być iak tylo chlebem pracy, żalu, i gorzycy, a dalekoż bardziéy, nie powinny nam służyć do wylania się na roszkoszy i zbytki próżności i zmyślności. Jednym słowem, nauczono was dostatecznie iakim sposobem otrzymywać macie Beneficia; trzeba was dziś

nauczyć sposobu, wedle którego w nich żyć i onych używać macie.

Zeby zaś to do skutku przywieść, trzeba nam do samego wrócić się źródła. Zawsze mi się zdawało, że wszelkie w téj mierze zawody, od trzech podchodzą błędów: błąd w samej treści (jeżeli mi się tak mówić godzi) błąd w okolicznościach; błąd ostrożności. Błąd w samej treści, przemienia w myślach naszych samą istotę dóbr Duchownych, i sprawia, że poczytuujemy siebie za Panów dochodów tych, których Szafarzami tylko jesteśmy: błąd w okolicznościach dostatecznie uznaje, że same tylko szafarstwo tych dóbr jest nam powierzone, ale sprawia, że się zawodzimy względem godności, na które wyniesieni jesteśmy, względem imienia naszego, względem obfitości dochodów posiadanych, względem zbytków, które sobie albo za prtrzebne, albo za przystoynne uznajemy: nakoniec błąd ostrożności, wolny od wyżey wspomnionych, załadza się na niepewności przybliżonych rzeczy, na wzglę
dzie

dzie na różne przypadki życia ludzkiego, i nadspodziewane wydatki; i bierze z tąd okazją łakomstwa i pretext skarbienia bogactw, przeciw prawom miłości Chrześcijańskiej, i wszelkim Kościoła ustawom

Postanowiłem więc sobie dnia dzisiejszego przeciw tym trzem błędom, utwierdzić trzy szczególniejsze prawdy, które zdają mi się dostatecznie tę całą oświecać materyą, i zamykać w sobie ustawy sprawiedliwe i rostopne, któreśmy mieć powinni przed oczyma w używaniu dochodów Kościelnych.

Dobra Kościelne; są to składy pobożne, i Święte jałmużny: nie jesteśmy więc iak tylo stróżami i szafarzami ich. Otóż pierwsza prawda przeciwna błędowi w samém treści.

Jeżeli Kościół pozwala nam używać tych dóbr, dla tego to tylko czyni, że poczytuje nas za ubogich; nasze tylko ubóstwo i sama praca, którą ponosimy, daje nam moc do używania ich, i niemamy do nich istotnego prawa, iak tylko tyle, ile mamy prawdzi-

wdziwych potrzeb. Jest to druga prawda, która odkrywa i potępia błąd w okolicznościach.

Te dobra Święte iako są nam dane szczególnie tylko iako ubogim, tak też zawłze w nas zostawować powinny znaki ubóstwa, przechodząc tylo przez ręce nasze, a nigdy nas nie uślanawiać, przez chowania i zbiory otrzydłe, w stanie stałym i pewnym obfitości na przyszły czas. Oto trzecia prawda, która zwycięża błąd ofiżności.

Powtórzmy tō ieszcze, ponieważ ważność materyi tego wyciąga: dobra Kościelne poczytuia się za swoje własne; dowiodę wam, że onych iesteście Ekonomami tylko: bywaią one uznawane za sposoby utrzymywania próżności imienia i rodowitości; pokażę, że są wam dane szczególnie tylko iako wsparcia potrzeb walzych: zbierane bywaią, aby były niby za bezpieczeniem w przyszłych przypadkach; otóż obaczycie, że wszelka przezorność, która przenosi potrzeby mniemane i oddalone, nad potrzeby iſto-

istotne i przytomne ubogich, jest nie ludzkością i niesprawiedliwością. Już tu nie dośiata, o! mój Boże! iak ty-
lo abyś błogosławił tę naukę, i oświe-
cić raczył umysły słuchających mię.

1. *Uwaga.* Błąd, który omylnie w nas zaszczepia mniemanie o istocie dobr poświęconych Panu, i sprawu-
ie że ie poczytuujemy za własność i dziedzictwo nasze, jest z liczby tych błędów, które tylko odkryć i oświe-
cić potrzeba na ich przeknanie.

Albowiem nayprzód, choćbym ro-
zumiał z wami, że dobra poświęco-
ne Bogu nic w sobie nie mają coby
ie różniło od dobr pospolitych, i że
ich iesteście Panami i dziedzicami tak
iak i tych, które macie po przodkach
waszych; zawszeby iednak rzecz by-
ła prawdziwa, żeście ie wzięli od Bo-
ga samego; że do niego należą, ia-
ko do pierwszego i naywyższego Pa-
na; że chociaż wam onych używać
pozwolił, nie odmienił iednak istoty,
ani przymiotów ich, ponieważ mo-
że ie wam odebrać przez śmierć,
przez niesprawiedliwość ludzką, przez
ty

tyśiączne przypadki których prze-
rzyć nie możecie. i zdolny jest (pra-
wie, abyście nagiemi wyszli z świata
tego, tak iakoście nań weszli: że za-
tym, w saméy istocie, jesteście tyl-
ko onych szafarzamy; że nie macie nad
temi dobrami prawa, iak tylo prawo
mające granice, wydziały, okręśle-
nia swoje, których przechodzić nie
możecie bez niegodziwego przywła-
szczenia i niewdzięczności. Z téy
zaś saméy prawdy, wnet wnoscicie,
że ponieważ Bóg jest iedynym Panem
dóbr, które macie od Oyców waszych,
nie powinniście onych używać, iak
tylko wedle zamiaru i woli Pana, któ-
ry wam one powierzył; że powinni-
ście iść za rozrządzeniem Opatrzno-
ści iego, to jest: nie używać ich iak
tylko na chwałę iego, na własne wa-
rze uświętobliwienie; i na wsparcie
braci waszych: albowiem, wylewa-
jąc na was te doczesne łaski, niemógł
on mieć innego zamiaru, iak tylo a-
byście w nich należli sposoby zbawie-
nia. Wszelkie więc używanie dóbr
ziemskich, które nie wiedzie do te-

go celu, jest na złe używaniem darów Bożych, i rozpraszaniem majątności cudzey, z którey zdawać potrzeba rachunek. A tak, choćbyście nawet mogli używać dochodów Kościelnych, tak iak dóbr dziedzicznych; sądzicie czyli prawa wasze byłyby bardzo rozległe, czy bylibyście onych Panami samowładnemi, i czy wasze same wymysły powinneby rozrządzać używaniem darów Pańskich?

Lecz powtóre; chociaż wszystkie dobra ziemskie do niego należą; najsłabiej się jednak takie, które iemu są ośobliwiéy poświęcone: które do niego należą dwóistym prawem; i z tąd, że pochodzą od niego, i z tąd, że iemu są ofiarowane, iako dary i chołdy wiary i pobożności ludu: nad któremi zachowuje on sobie prawo ośobliwsze; które składają, iż tak rzekę, wydział i dziedzictwo jego; które są poświęcone, odłączone od pospolitego używania, i przez poświęcenie swoje, iedynie przeznaczone ku czci jego. Te to zaś są które nazywamy przychodami Kościelnemi; oto dobra

których chcecie się stać Panami, i mieć prawo używania ich wedle woli własnéy. Powróćmy do źródła; i aby wam lepiéy odkryć ich istotę, szukamy iéy w początkach ich.

Wiadomo wam iest, że Apostołowie zaraz z początku postanowieni byli szafarzami wżyskich dóbr wier-nych. Skoro się kto przyłączał przez Chrześć do zgromadzenia Święych, iakby iuż niczym tknięty nie był, chyba tylko usiłowaniem zachowania łaski i bogactw Duchownych świeżo odebranych, wnet się śpieszył złożyć u nóg Uczniów Pańskich hołd miłości łwoiéy, i pozbyć się u nich, przez dobrowolną ofiarę, ośłatków niewoli szatańskiey, aby się cieszyć bez żadnego pomieśzania, wolnością Synów Bożych. Nicht wtedy niemyślił, żeby niemiałobydź wżysko spólne między témi, którzy powinny byli mieć iedno serce, i iednę duszę; którzy mieli iedną wiarę, iedną nadzieję, iednego Oyca, spólne prawo iednego dzie-
dzictwa, którzy powinni byli używać tego świata, iakby go nieużywali, i
wży-

Wszystko mieć, iakby nie niemając, i żeby kiedy dary Niebieskie spadły na wszystkich zarówny; należało ielzcie iakowąś czynić różnicę między ziemskimi.

Te dobra, takim sposobem powierzone Apostołom, wnet były rozdawane i podzielane między wiernych; a ci, którzy ie rozdawali nie mieli do nich innego prawa, iak tylko rozeznawania potrzeb i rządzenia podziałem: przetoż, widzicie że Piotr Święty najpierwszym będąc szafarzem, śmiało mówi choremu siedzącemu u drzwi Kościelnych, że niezna ani złota ani srebra swego, i nie mu dać niemoże chybą tylko zdrowie w imię JEZUSA Chrystusa: *Argentum & aurum non est mihi*; (a) I Łukasz Święty opisuie tę cudowną sprawę i odpowiedź tego S. Apostoła. zaraz po wyrażeniu że wszystkie dobra były wspólne między wiernymi, bo składali na Apostołów ciężar rozdzielania ich; aby nam oznaczył, że te pobożne składy, których tylko szafarzami byli, nie zbo-

W 2 gaci.

gaciły ich, ani nawet wyprowadziły z pierwszego ubóstwa.

Kiedy się powiększyła liczba wier-
nych, takowegó rządu iuż utrzymać
niemożna było: szafowanie dobrami
doczesnemi sameby zatrudniało Pa-
sterzów przeznaczonych na szafowa-
nie tajemnic Najsświętszych i bawie-
nie się modlitwą i opowiadaniem sło-
wa Bożego. Wierni przedstawiali na
składaniu u Ołtarza części majątku
swego, na ofiarowaniu iéy Panu ni-
by pierwiastki Święte, niby ofiary spra-
wiedliwości i miłości ku niemu, aże-
by Kapłani, którzy służą Ołtarzowi,
mogli żyć z Ołtarza; aby przystoynosc
obrzędów była zupełnie utrzymana;
i aby potrzeby trzody lepiéy od Pa-
sterza znane, były téż dostateczniéy
wsparte przez urząd iego. Wiara tych
szczęśliwych czasów tak była żywa,
miłość Chrześcijańska tak obfita, że sa-
mi Poganie wymawiali wiernym, iż
wylewali wszystkie swe dostatki na Ko-
ścioły i Pasterzów, i mieli za tyrań-
ską pobobożność z onych ogołacać
dzieci swoje: świadczy o tym Pruden-
cy-

cyusz: *Hæc occluduntur*, mówili oni,
abditis Ecclesiarum in angulis, & sum-
ma pietas nudare dulces Liberos (a)

Hoyność Monarchów powiekizyły
potym te Święte skarby: i gdy Kościół
uyrzał wprowadzoną z Cesarzami
świetność i wspaniałość obrządków
swoich, dótąd tak prostych i zaćmio-
nych: z ofiar wiernych, i pobożnych
hoyności Monarchów złożony został
skarbm iłości, w którym ubodzy znaydo-
wali codzienne wsparcia nędzy swojey,
i Kościół sposoby podwyższania budo-
wli Świątnic, przyozdabiania ołtarzów,
i opatrywania potrzeb Rług swoich.

Biskup na ow czas sam ieden tylo
obciążony był szafowaniem wszystkich
dochodów Świątnicy: on ieden wła-
ściwie posiadał beneficyum swojego
Kościoła; to iest, był iedynym szafa-
rzem dóbr, które pobożność wiernych
Kościołowi poświęciła: On sam, przez
posługę Dyakona swojego, opatrywał
potrzeby dziewic, wdów, sierot, wy-
znawców, i innych wiernych wspar-
cia potrzebujących; i rozrządzał wszy-
stk o

śko, co do potrzeb i wyżywienia innych sobie podległych ślug Ołtarza.

Wiem ia, że napotym, albo łakomstwo Pasterzów i niewierność ich szafarstwa, albo powiększenie się przychodów Świętych, albo wielość Duchownych, przywiodły Kościół do rozdzielania onych. Ale te dobra, przeto, że są podzielone, nie odmieniają istoty swoiéy; część idzie zawlze za całością; każdy obciążając się częścią dziedzictwa Chrystusowego, obciążył się téż częścią obowiązków od niéy nierozdzielnych: iednym śłowem, ubodzy mają więcéy szafarzów, ale dobra Kościelne nie nabyły przez to więcéy Panów.

Utwierdziwszy tę naukę i te dawną tradycyą: oto uwagi naturalne z nich wynikające. Pewna iest rzecz, że dochody Kościelne są iałmużnami i pobożnemi darami: przyznaię ia, że powierzając ie nam wierni, chcieli nie mi nadgradzać nie iako prace nasze, i abyśmy zebrali błogosławieństwa doczesne, iako mówi Paweł Święty, za Duchowne które od nas odebrali:

przy:

przyznaię iefzcze i to, że obowiązani byli do téy niby daniny, przez fprawiedliwość urzędowi naszemu; albowiem nikt nie wołue własnym fwoim koftem, wedle wyrażenia tego Apoftoła.

Lecz nayprzód, nasze do nich prawo, załada się fzczególnie tylko na potrzebach: te są iedynym dla nas do ich używania przywileiem. Dla tego, że pokolenie Lewi nie weszło w dział z innemi pokoleniami, obowiązane tamte zostały prawem Bożym doftarczać na potrzeby iego. Jeżeli Opatrzność naywyższa udzieliła nam innych docześnych fposobów, iefť to przeciw naturalnéy flufzności, mówi Julian Pomeryus, obracać iałmużny fzafowaniu naszemu powierzone, na własne nasze używanie: iefť to dobro, które wydzieramy nędznym: myśmy w pawdzie pierwfzemi ubogiemi, ale ztąd nie więkfe są prawa nasze.

Powtóre te dobra Święte są to iałmużny; więc ktokolwiek nie iefť ubogim, nie ma do nich prawa: ale są téż do zapłaty; więc ktokolwiek nie pracuje odbierać ie, iz nich korzystać

niepowinien. Inaczéy byłoby to zamieniac nadgrode Apostolstwa, w okazy miękkości; i nie należąc do trudów i niebepieczeństwa Świętego boiu, dzielić się żołdem i łupamy z temi, którzy mężnie walczyli. Albowiem, mówiąc szczerze; wierni którzy wyzuli się z dobr swych przed Ołtarzem, iakiż mieć mogli koniec, ieśli nie pożytek Kościoła? czyliż nie zakładali u siebie, powiększając majątki, powiększać dziedzictwo iego Duchowne; pomnażać wiernych, przez pomnożenie Kapłanów; rozszerać dzieło Ewanjelii i ułacniać Kościołowi nowe zdobycze, czyniąc go możniéyszym? Pytam się zaś, iakiż pożytek Kościołowi wynika z żywienia Kapłana próżnującego i nieużytecznego? cóż za nowa chwała dla niego, z poddawania sposobów miękkości, nikczemności, zmyślności, rokoszom Kleryka lub Mnicha gnuśnego a czasem rozwiązłego? czyliż nie to raczéy iest wstydem i hańbą iego? sądzićcie łami, izalipobożni Fundatorowie, którzy go zbogacili, chcieli mu przynosić

nosić zhańbienie; wspierać zbytki i lenistwa sług iego, dobrodzieystwy go słowami obdarzając? a jednakże nie możemy mieć innego prawa na dobra Święte, nad to, które nam dali wierni, z własności słówy udzielając: te pobożne dary zawierają w sobie święte przymierze między nami a niemyż, które ma swoje umowy i wydziały nierozdzielnie przywiązane do natury dóbr, które nam dali. Kiedy przełamujemy kondycye téy umowy, wyzuwamy się z prawa do dóbr, które to święte przymierze nam zapewniało. Nie iestże zaś rzecz prawdziwa, że jeżeli nas przenieśli nad krewnych słwych, czynili to szczegulnie przez uczucia Religii; iedynie dla ubezpieczenia w ręku naszych dziedzictwa ubogich, które nie byłoby w bespieczeństwie pośród odmian i chciwości zdrzaiący się w Familiach? na cóż, w saméy rreczy, wyzuwać mieliby krewnych swoich z części dziedzictwa ich, jeżeliby chcieli oddać nam one iedynie tylko w podarunku, i ubożyć ich bez innego końca procz tego, aby nas

zbo-

zbogacić z ich uszczuplenia? Oto i ci pobożni wierni cieszą się w Niebie z owocu hojności twoich: nayduią na łonie Bożym, za dobra znikome, które chętnie iemni poświęcili, skarb wieczny i niewyczerpany, którego złość ludzka naruszyć nie może, którego robak i mol zepsuć niezdola. Lecz gdyby mogli pokazać się tu znowu między nami, i widzieć iak większa część Kapłanów używa dóbr, które oni ofiarowali Kościołom naszym; gdyby mogli wynieść z swoich grobowców i widzieć te Kościoły same, w których spoczywają, które zbogacili, których Ołtarze tak wspaniałe przyozdobili, i w których spodziewali się, że nieustannie ofiarowane będą Bogu modlitwy gorące, i ofiary oczyszczenia; gdyby mogli widzieć te Kościoły opuszczone, na puł zruynowane; te Ołtarze, które wystawili z takim staraniem, niegodne zaniedbanie straszliwych tajemnic, i noszenia na sobie Świętych ofiar; gdyby mogli widzieć Kapłanów, obciążonych modlitwami i staraniem koło tych Kościołów, ledwie one znających,

cych, i rozpraszających w próżnowaniu, w bankietach i rokoszach, dobra przeznaczone do tylu pobożnych celow; gdyby widzieli te nierządy i zgorżenie; izaliżby nie powołali was do sądu? czyliż nie dopominaliby się powrocenia się do tych dziedzictw, które rozumieli, że poświęcają Religii i pobożności, a widzieliby obrocone na używanie światowe i nieprzyzwoite? tąż łamą uzbroieni żarliwością, która ich tak dobroczynnemi dla Kościoła uczyniła, czyliż nie wypędzaliby, iak Zbawiciel, z Kościołów, które wystawili i zbogacili, tych Kapłanów próżniaków i niegodnych, którzy ie hańbią przez obyczaje i nieużyteczność swoje; i czynią z tego domu modlitwy, lechronienie zbytków, pychy, zmyślności, i lenistwa swojego?

A ztąd wynika druga uwaga. Dochody Kościelne, są to ofiary uczynione Oltarzowi, i dobra poświęcone Bogu; niemożecie inż więc, mówi pierwsze Koncylum Modyolańskie, używać ich, iak tylo nadzieła Święte i pobożne: *Eam naturam & conditionem*

consecuti sunt, ut in alium, quam sacrum & pium usum eorum fructus converteri nefas esset. Winniście im toż same poszanowanie, mówi ieden dawny Autor, które naczyniom poświęconym, ozdobom służącym Ołtarzowi, i innym darom, które pobożność ludu Kościołom poświęca. Niechcę ja tu dowodzić, że niemożna bez świętokradztwa używać ich do niegodziwości, i zamieniać owoce pobożności i sprawiedliwości, w narzędzia występku; jest to bowiem rzecz im spólna ze wszystkiemi dobrami. Ale powiadam, że od poświęcenia ich; nie mogą już być użyte do rzeczy światowych, obojętnych, nieużytecznych: powiadam, że używania niewinne i obojętne względem dobra pospolitego i świeckiego, staia się świętokradztwem względem Świętego: powiadam, że jest to wpadać w bezbożność i niegodziwość owego Monarchy Babilońskiego, który używał naczyńia Kościelnego do swoich pospolitych bankietów: powiadam, że powinniśmy je sprawować z iakowąś Religiją i po-

sła-

szanowaniem; mieć ie niby za skro-
pione ieszcze łzami wiernych, tych
pobożnych pokutników, którzy ie
ofiarowali iako opłacenie grzechów
lwoich; za woniejące, iż tak rzekę,
ich pobożnemi chęciami i westchnie-
niami; poczytywać ie za zbroczone
Krwią JEZUSA Chrystusa; i przez
maxymę różną od owéy Kapłanów
i prawa Doktorów, nieobracać ich
iak tylko na to, co się dotycze poży-
tku Kościoła; są albowiem ceną krwie
niewinnéy.

Trzecia uwaga, wypływająca także
z dwóch poprzedzonych, iest ta: że
ponieważ posiadanie dochodów Ko-
ścielnych iest szczegulnie prostym szaf-
arstwem; ponieważ są to dobra publi-
czne, iż tak rzekę, przeznaczone do
wspierania powszechnych nieszczęśli-
wości; ponieważ nasze potrzeby sora-
wiedliwie odmierzywszy i odłączy-
wszy, ostatek nie iest już naszym, ale
tylko dobrem cudzym złożonym w
ręku naszych; ztąd się wnosi, że te szaf-
arstwo iest raczém ciężarem niżli po-
żytkiem; że im więcéy dobro nasza po-

wierzone przewyższa potrzeby nasze, tym bardziéy zastraszać nas powinno na sumnieniu; że Kapłan bogatsze, niż drugi, trzymający beneficjum, w niczym go nie przewyższa iak tylko w tym, iż ma więcéy dóbr cudzych do rządzenia i rozdzielania; że iego szafarstwo jest trudniéysze i niebezpieczniéysze, nie będąc dla tego iemu pożyteczniéyszym; iednym słowem, że iego pokusy i niebezpieczeństwa są więklsze chociaż pożytki nie pomnażają się: więcéy dóbr ma sobie powierzonych; ale nie jest ztąd bogatszym: *Qui multum, non abundavit*: (a) jest on w więklszym niebezpieczeństwie złego onych użycia: albowiem o iak jest rzecz trudna mieć w rządach swoich wielkie dobra, z których nikt nie ma prawa wyciągać od nas rachunku, ani nam onych przeczyć właściwości i używania, a nie poczytywać je za swoje, i nie zatrzymywać z nich na własne potrzeby, iak tylko to, co nam Kościół sam wyznaczyłby, albo iak mówi Apostół, czegoby dosyć było

Ka-

(a) 2. Cor. I. 15.

Kapłanom na opatrzenie pomierneǳo ich pokarmu i skromneǳo ich odzie-
nia: *his contenti sumus.* (b)

Na koniec oślatnia uwaga: że te maxymy, które zdaia się tak twarde, tak ciężkie, tak powłzechnie gwałco-
ne, i przez złe używanie i opuśczenie się Kapłanów zniśczone, są ie-
dnakże prostym i czegulnie wykła-
dem nauki Świętych; że zdanie to, iest
zdaniem wśyśtkich wieków; że aż do-
tąd i na zawśze iest to zdanie Ko-
ścioła i wśyśtkich wykładaczów nau-
ki iego; że wrozwięźłości Autorowie
nayznaiomśi, którzy mogli umiękczyć
nieiakoś wśyśtkie inne maxymy o-
byczayności, i wprowadzić nowe a
nie znaiome o powinnościach zdania,
uczciłi iednak te obowiązki, i nie
mówili o nich, iak tylko Iposobem nay-
czystśzych Kościoła wiekach używa-
nym. A więc musi to byǳ praw-
ǳło nieprzełamane, ponieważ rozwię-
żłość, która znalazła pozorne przy-
czyny do ośłodzenia wśyśtkich innych
uśław namiętności ludzkie martwią-
cych,

(b) 1. *Tim.* 6. 8.

cych, tę jednak w dawnéy zachowała surowości.

Przełożyłem wam te uwagi, bez okrasz, i nie dając im nawet ułożenia mowy: są to bowiem iedne z tych prawd, którym nie zostawuie się cała ich moc: iak tylko wykładając one po prostu. Małom przywoził, boby nazbyt do przywodzenia było. Czytacie sami ustawy Kanonów i dzieie Świętych, a naydziecie stałe podanie téy nauki od Apostołów aż do nas. Naydziecie nawet w prawie Żydowski, że kiedy obrzydły Heliodor chciał złupić skarby Kościoła; Święty Biskup Oniasz, ukazując one iemu, opowiedał że to były składy święte, i pokarim wdów i sierot: *Ostendi deposita esse hæc, & victualia viduarum, & Pupillorum* (c) Naydziecie, że sami nawet Kapłani pogańscy poczytywali skarby Kościołów swoich za składy święte; i wsparcia w powszechnych niezczęśliwościach, A potym nie będziecie się dziwowali słyszając iako Koncylium iedno Antyocheńskie nakazuie,

aby

(c) 2. Math. 3. 10.

aby Biskup nie rządził dobrami Kościoła iak tylko na dzielenie ich między ubogich wiernie i pobożnie: *Episcopus habeat Ecclesiae rerum potestatem, ut eas in omnes egenos dispenset cum multa cautione & timore Dei*; aby ich używał i sam, iesli w samey rzeczy jest ubogim; ale nie obracać iak tylko iedynie na potrzebne swoie wydatki: *Ipse autem earum sit particeps, si tamen indiget ad suas necessarias expensas.* Sam ten Kanon zawiera trzy szczególne punkta, którem wyżey powiedział: że iesteście tylko szafarzami dóbr Kościelnych; że macie do nich prawo szczególnie iako ubodzy, i że same tylko potrzeby powinny być prawidłem używania ich.

Ale może mi powiecie, że zupełna jest zgoda na treść tey nauki: że nigdy nierozumieliście aby Duchowni byli samowładnemi Panami dóbr Kościoła sobie powierzonego: ten błąd mało kto utrzymuje. Ale co do okoliczności; izaliż te ustawy nie powinny być roztropnie tłumaczone? czyliż przez wzgląd na osoby, nie nay-

dą się pewne różnice w używaniu dochodów Świętych? każdy Duchowny jest wprawdzie prostym łazarzem; ale czyliż każdy ma łobie iedneż przepisywać granice? sam Kościół, czyliż nie chce aby miano wzgląd na tyfiące okoliczności? Potrzeby drugich Xieży, sąż że iedne co i Biskupa? prawidło potrzeby, czyliż nie podlega tylu różnicom, ile jest urzędow w Kościele i kondycyi w Rzeczypospolitey? O toż to, co nazwałem błędem w okolicznościach: zgadzamy się na ustawę; ale zawodziemy się w stosowaniu iey: i tę nieprzyzwoistość przekonać potrzeba.

2. *Uwaga.* Dzieie się pospolicie z maxymami rozrządzającemi używanie dochodów Świętych, toż samo co i ze wszelkiemi innemi zawierającemi naypierwsze obowiązki życia Chrześciańskiego. Wszytek świat zgadza się na treść i maxymę; a nie-masz prawie nikogo, któryby koło niey nie błądził, i nie wynaydował wydziałow iakowych, i określenia, kiedy ią do siebie stosować potrzeba.

Usta:

Ustawa iest zawsze nieomylna; przystosowanie iey do nas samych iest częstokroć wątpliwe.

Okoliczności zaś, dla których pospolicie źle używane bywają dochody Kościelne, do tych czterech zebrać się mogą: nayprzód, godność na którą kto iest wywyższony: powtórę, wielkość i zacność Imienia: potrzebie, obfitość dochodow posiadanych: nakoniec zbytki które poczytuieny za potrzeby albo przyzwoitości. Nie wyciągam po was, iak tylo attencyi; albowiem chcę do was dziś mówić w prostych tylko uwagach, i nauczać was raczey iedynie o powinnościach, aniżeli wywoływać zle używania.

Pierwsza okoliczność, która się tyczy godności posiadanych, iest naypospolitszym zawodem w tey mierze. Lecz dla rozdzielenia prawdy od fałszu w materyi tak wielkiey, przyznaję zaraz, że Kościół potwierdza dystrynkcyę powierzechowne; że chwala stanu naszego wyciąga iakowegoś blasku tych, którzy w onym naypierwsze posiadają mieysca; że ozdoby

Lewitów niższych prawem opisane, nie wyrównywały wspaniałości ozdoby najwyższego Kapłana, ani cząstka im naznaczona z ofiar, przychodów, które prawodawca zachował następcom Aarona; i że takim sposobem, chociaż Apostołowie i pierwsi Pasterze nieróżnili się z razu od niższych sług Ołtarza, iak tyło przez życie ośtrzyjsze, uboższe, pracowitsze, i Kościół do tychczas ieszcze niemierzy stopniow i nadgrody iak tyło usługami iemu pełnionemi, i nie daie dystrynkeyi i prerogatyw pierwszym Pasterzom, chyba tylko narozlzerzanie wiary i Królestwa JEZUSA Chrystusa na ziemi; prawda iest iednak, że potrzeby sług iego powiększaią się równo z ich urzędem, i że to coby mogło wystarczyć w miéyscach niższych, nie wystarcza dla tych, którzy są na stopniu wyżokim. Przyznaię ią to; i wolę raczey pozwolić więcej, niżby z ustawy pokazało się, aniżeli onę osłabiać, iak się zawżze przydarza nadzbyt ią natężaiąc.

Ale nayprzód, mógłbym wam
po-

podać do uwagi, że urzędy świątnicy nie są tegoż gatunku co stopnie światła. Te zaśladzone na boiaźni, na wędzidle potrzebnym do powściągnięcia namiętności ludzkich, na powadze powierzchowney, która iasnieć, i prze-
 rażać oczy i zmysły powinna, potrze-
 bują okazałości zwierzchney na u-
 trzymywanie się. Wspaniałość praw-
 wicielką, prawie moc swoją bierze od
 wspaniałości Panującego i iego Mi-
 nistrów; trzeba pozoru i okazałości,
 aby ukazać tytuły wywyższające lu-
 dzi, iedne nad drugie więkſzey czci
 godne. Potęga panujących pocho-
 dzi od Boga samego; ale to pycha
 wymyśliła więkſzą część tytułow niż-
 ſzych, które czynią tak wielką różni-
 cę między poddanemi ich. Atak ſa-
 mey pychy rzecz ieſt utrzymywać to,
 co ona ſama wymyśliła: ſą to tytuły
 próżne, które otaczać trzeba blaſkiem,
 aby onych ukryć próżność i nikczem-
 ność, a dać im pozor iſtotności. Lecz
 niewinność, ſwiątobliwość, ſprawie-
 dliwość, ſkromność, uboństwo, gorli-
 wość, praca, przynoszą wspaniałość

godnościom Świątnicy: zasadzają się one iedynie na pogardzie świata i tego wszystkiego co się świeci w oczach zmyślności, bo nie są postanowione, iak tylko aby takowey pogardy zachęcenie i przykład dawać wiernym: Królowie narodów chwałę swoją zasadzają na Panowaniu i okazałości; ale nie tak się rzecz ma względem was, mówi JEZUS Chrystus: umywając nogi Uczniów swoich i rozkazując im, aby się nie wstydzili czynić tę usługę niższym od siebie; postanowił on ich Apostołami swemi, to jest Xiążętami i wodzami swiego Królestwa. Wspañiałość nie jest stanem Kościoła tu na ziemi: gości ta Oblubienica Pańska na tym padole; smuci się znieprzytomności Oblubieńca swego, zmartwiona zgorzleniami hańbiczącemi ją, prześladowaniami onę mierzającemi, rozterkami ją rozdzierającemi, ranami ranowemi przenikającemi ją ośrością żalości; i wtedy, kiedy pokryta jest żalobą i gorzkością, i wszystkie iej drogi płaczą, słudzy Boscy nie powinni natrzęsać się z niéy przez oka-

załości tak zbytne i ię duchowi przeciwnie.

Otoż to, cobym wam nayprzód mógł dać do uwagi: ale abym przystąpił do rzeczy szczegulnięszey, mówię wam powtòre, że ieżeli Kościół potwierdza nieiakieś powierzchowne dystynkcyę między sługami swemi, toć te tylko, które mogą zmacniać powagę świętą stanu nałzego; to iest ułatwiać nam pomyślność prac nałzych, gotować umysły ludu do czei i posłuszeństwa, dawać moc i powagę prawidłom ogłaszany, i powiększać owoce dzieła Ewangelii: te mówię tylko potwierdza, które nam pomagają do zachowywania karności, dobrego porządku, i podległości między sługami iego, do wspierania potrzeb wiernych; do łprawienia aby przykłady świętęy ku bliżniemu miłości nałzey, skromności, mierności odalenia, iasnięszemi były, przez okazalność i dystynkcyę, które nam daie, i abyśmy byli użytecznięszemi wedle miary wywyższenia nałzego. Wszystko to, co się nie ściaga do tego końca,

ca, nie jest zamiarem i intencją Kościoła: a tylko to, co dąży jedynie do dopełnienia zmysłności i pychy; do ściągania na nas próżnych względów; do ukazywania nas w Kościele Bożym, - jak owe posagi narodów, które wszelką cześć i chwale swoją winne były złotu tylko i próżnej wspaniałości, którą się świeciły; wszystko to, co jest nieużyteczne do zbawienia dusz, do wstawienia Kościoła, do rozszerzenia wiary, nie przystoi tym godnościom, które są jedynie poświęcone na uświętobliwienie wiernych: do nas należy, rozoznawać to, czego sława Boża wyciąga, od tego, co zła dla nas wraża; nie mieć interesu z Kościołem z interesami próżności i głupstwa; niewinnych wydatków gościnności Świętej, z powierzoną obojętnością urzędu świeckiego; i nie rozumieć, że wstawiamy urząd nasz, do okazalności na letości i pychy, - że zawstydzą Kościół nam go porządkujący, i ściągają na nas raczej pogardę i naganę, niżeli cześć i postronowanie ludu.

Powiadam wam, potrzebie, że im wyżey wyniesieni jesteście, tym bardziéy Kościół wyciąga po was, abyście byli wzorem dla trzody. Im bardziéy caoty wasze dorównywać powinny godności stopnia na którym postawieni jesteście; tym bardziéy (mówi Święte Koncylium Trydenckie (a)) powinniście tak rozrządzać powierzonym nie postępowanie wasze, aby druidzy mogli brać z obyczajów waszych wzór wstrzeźliwości skromności, prostoty, i tév pokory szlachetnéy i Chrześciańskiéy, która nas czyni tak miłemi Bogu, i tak czei-godnemi u ludzi. Powiadam, że wasze powinności powiększaia się zastym zarównu z wywyżzeniem że im więcéy macie ludu do rzadzenia, tym więcéy potrzebnych do wstępiania i że przeto miéy się wam powinno zosławiać dóbr Kościoła na wydatki pchły i zmyślności. Powiadam, że im wyżey wyniesieni jesteśmy, tym bardziéy ta godność przybliża nas do JEZUSA Chrystufa Xiążęcia Pasterzów, w pracach

cach odmłodości swoiév. ubogiego i
 niemającego gdzieby iłłonił głowę
 swoią: żeim więcéy naydniecie się ie-
 go przyozdobieni powagą, tymbar-
 dzieý ukazywać się powinniście na-
 pełnionemi Duchem, i wyrażać na so-
 bie cnoty tak, iak nosicie Ołobę iego;
 bydź pokornemi, skromnemi, nie-
 przyjaciółami pychy i honorow, tak
 iak i on; tknięci tak iak on. iedynie
 sławą Oyca swiego i zbawieniem
 owiec Izraela ginących; pełni miło-
 ści dla nieszczęśnych; i pomnażający,
 iż tak rzekę, chleb nawet wam po-
 trzebny, na wsparcie ich niedostatku.
 Ci, których Kościół powołał do go-
 dności Świątnicy, (mówi ieszcze toż
 samo Koncylium) . powinni pilnie
 zważać, że nie są przyozdobieni temi
 stopniami, aby w nich włatnych swych
 interesów, aby zbierali bogactwa, al-
 bo, aby w nich żyli w obfitości i zby-
 tku; ale, aby w nich pracowali nie-
 ustannie koło chwały Pańskiéy, i tra-
 wili życie swoje w troskliwości i usta-
 wicznym czuwaniu,

Poczwarte; niepowinniście mierzć wtęj mierze tego, co ustawy Kanoniczne pozwalają godnościom Kościelnym, z tym, co nierządy wieków następujących do nich przydały. Kościół, z niezczęlną potrzeby, chociaż jest Święty, idzie w powierzechowym rządzie i w gorącości lub ciepłości wieków, za przeznaczeniem rzeczy ludzkich, i doznaie, tak iak i one, odmienności nierozdzielnych od stanu tęg doczesności: ale czasły odmieniając obyczaje nieodmieniły ustaw; i przykłady więkzég liczby, pomnażaia nierządy, ale ich nie stwierdzaia. Czytaycie prawa Świętych Oyców, naszych o pomiarkowaniu tych nawet, na których zasada się honor Kapłaństwa i wspaniałość powagi iego. *Naśladuiąc Oyców naszych zgromadzonych na Końcylium Kartagińskie* (mówi dalég Końcylium Trydentskie; i przywodzę wam te słowa wyraźnie, pominawłzy tyle innych; są to bowiem prawa naszych prawie czałow stanowione i przeciw którym zarzucać nie można ani zadawnienia,
ani

ani różności obyczajów: i wieków)
 nietyło przykazujemy aby Biskupi u-
 żywali ozdób skromnych, i mierzonym
 kontentowali się pokarmem; ale naoto,
 aby w całym ich postępowaniu sposobie
 w domach i na osobach ich, nie się tako-
 wego widzieć niedan cło, coby było od-
 dalone od tego Świętego obyczaju, i nie
 ukazywało prostoty, żarliwości Boskiej,
 i pogardy próżności świeckiej. *Ne
 quid appareat, quodque ab hoc Sancto
 instituto sit alienum, quod non simpli-
 citatem, Dei zelum, ac vanitatum con-
 temptum praeferat.* Prawom zaś
 Kościoła bracia moi, a nie obyczajom
 zepłutym świata, rzadzić przystoi po-
 stępkami swego: do niego, który
 składa w ręku waszych skład bogactw
 swoich, należy przepisywać wam u-
 żywanie onych. Jeżeli oddalacie się
 od Ducha jego i zamiarów wzglę-
 dem rozrządzenia dóbr jego; odwo-
 ływa on tajemnie powierzenie wam
 onych: poczytuie was za Ekonomow
 niewiernych: i niemogąc wam odiać
 tych dóbr poświęconych, odkłada ra-
 chunek wasz z nich do czasu, którego
 zda:

zdawać go będziecie musieli aż do ostatniego łezłaga przed pierwszym Pasterzem i iedyrym Panem dziedzictwa, które wam był powierzył. Y coż? bracia moi; przeto że świat pozwala Kapłanom okazałości, pychy, zbytkow, obyczaiow przeciwnych prawidłom Ewangeli, macież rozumieć że Kościół chciał przyzwiecie odwolnić ustawy swoje, aby się przybliżyć do świata, ulegać iemu, i nie-przeciwiać się omylności sądowiego? ięczy on nad nierządami które świat zaprowadził aż do Świątnicy, i im bardziéy one rozszerzają się i zajmują, tym się on irodzey zasmuca i one-mi brzydzi. Lecz nie dosyć mówię. Nieoskarżaymy świata moi bracia, iakoby on utwierdzał nierządy nasze, i uczynmy mu i sprawiedliwość: Sam ten świat, chociaż cale zepłowany, nagonia potajemnie w Pasterzach i Kapłanach, tę okazałość i zbytki, któremi ich czcić zdaie się: on sam iest naypiérwizym i naysurowizym widzem nierządu, który zdaie się bydź iego dziełem: chociaż cale ślepy i
nie.

nieśprawiedliwy dostatecznie jednak
 łzanie wipaniałość Religii, do po-
 znania, że Kapłani powinni czynić
 iéy honor bardziéy przez życie swo-
 ie, niżli przez okazałości ich otacza-
 jące: poznaie on podłość i nieprzy-
 zwoitość nadętości przywiązaney do
 sław Świętego i do zażywania dóbr
 poświęconych pobożności i miłosier-
 dzii: sami nawet naywięksi świato-
 wnicy gniewają się i gorlą, widząc
 zażywanie na zbytki, na zmyślności,
 na nie wśrzemieżliwość i wszelkie
 świeckie okazałości, bogactw wię-
 tych z Ołtarza: naganiają oni prostotę
 pobożnych przodków swoich, że od-
 dali dobrą tak znaczne Kościołom, na
 wiparcie miękkości, próżności, zby-
 tków Kapłanowi; że zmniejszyli posse-
 sję i dziedzictwa domów swoich, iedy-
 nie na powiększenie nierządów i zgor-
 fzenia w Kościele: mówią oni, że te do-
 bra wyśzły z domów ich, pożyteczniej
 byłyby użyte na edukacyą dzieci ich, i
 na postanowienie ich w stanie pożyte-
 czności Oyczyźnie, iak na utrzymywa-
 nie zbytków i próżnowania Ducho-
 wne.

wnego nieużytecznego Kościołowi i
Oczywiście: uskarżają się oni, że sa-
mi Duchowni żyją w dostatkach, kie-
dy wszystkie inne stany cierpią, i kie-
dy nieszczęśliwości ciałow udęcza-
ją innych obywatelów. Herezya przy-
włażczając sobie w wieku przelłym
dobra poświęcone Kościołowi, nie
innym zaślaniała się pretextem: świa-
towe używanie, na które powiększey
części Kapłani obracali bogactwa
Świątnicy, dało iéy okazją do wy-
darcia ich Ołtarzowi, i oddania świa-
tu dóbr tych, których Duchowni ie-
dynie dla świata używali. A któż wie,
ieżeli tenże nierząd panujący między
nami, nieściągnie na naszych następ-
ców teyże biedy; i ieżeli sprawiedli-
wość Boża niedopusci, aby dobra
Święte, których złe używanie tak
wielką Kościołowi iego przynosi znie-
wę, były wydane nieprzyjaciolom
imienia iego, i stały się, tak iak mię-
dzy tylu ludzi od iedności oddalo-
nych, łupem Herezyi? niegodne i na
zmyślności używanie przez synów
Helego popelnione, darów Ołtarzo-
wi

wi ofiarowanych i przychodów Ku-
piństwa ich, wydało przybytek Świę-
tych Filistynczykom, i sprawiło iż prze-
stały na czas iaki w Izraelu kadzenia
i ofiara. Złożenie rzeczy świętych
razem do złożenia bez kary; i jeżeli Heli-
mor, chociaż poganin, tak surowo
był karany zato, że świętokradzką
wziął się do ręki skarbow Ko-
ścioła; iakieżże kary spodziewać się
mogą sami Kościołowi ludzcy, ie-
żeli tak nie łzczęśliwi, że onych na
złe używają?

Do tego; powiadam wam po-
pięte: Czyliż łzczecie, że po-
bożni wierni, którzy zbogacili zdź-
wila nasze Kościoły, chcieli w nich
ustanowić stopnie i godności wynio-
ne, dumne, świeckie? iakże? ci, któ-
rzy, złożając wzwiązki swata, po-
rzucali próżności swoje, chcieli iżby
one w prowadzać do miéysca Święte-
go? iakże? owe Pauli, Marcelli, Olim-
piady, te Święte Wdowy, które tak
namiętnie poświęcały JEZUSOWI
Chrystusowi dzidziectwo Przodków
swoich, nie chciałyby ogolacać się z
pom-

pompy świeckiey; iak tylko, aby oną odziać tych, którzy onę pogardę wrazać drugim powinni? te, które tak wielkim były zbudowaniem dla świata nawet; chciałyby byź przyczyną pogorzenia w Kościele Chryśtułowym? i wieczne dowody ich skromności i wyzucia się, mogłybyż stać się w ręku naszych pokrywkami okazałości i zbytkow? miłość Chrześciańska i Święta prostota pierwszych Pasterzów ściągala te pobożne na Kościół hojności; i gdyby od owych już czałow, Kapłani ukazali się byli otoczeni pychą i okazałością, nigdyby ci pobożni Chrześcianie niepowierzyli byli, rzędu hojności swoich szafarzom, którzyby się stawili bardziéy zatrudnionemi wygodami i roskotzą swoią, niżeli potrzebami ubogich. Samey więc świątobliwości przódkow naszych w Świętym urzędzie, winniśmy bogactwa, które im były powierzone; i nie jesteśmy godnemi byź następcami szafarstwa ich, ieżeli nie wstępujemy w cnoty, dla których im one zostało powierzone.

Ale godności Kościelne (rzecz kto) czyliż niepotrzebują nieiakięys okalności, aby łobie ściągnęły polzanowanie uludzi? czyliż nie trzebaby się było obawiać, aby niezostały upodłone, gdyby nie były utrzymywane przez nieiakąs powierzchowną ozdobę potrzebną do zachowania powagi ich? ta surowa prostota mogła bydź przykładną w tych wiekach, w których wszyscy wierni byli świętemi: ale wżepłuciu obyczajów nałznych, w którym świat wcale już iest przypsofobiony do pogardzania Duchownych i Świętey Kapłaństwa powagi, nie trzebaż że przyoblekać ią okalnością nieiakąs, która czyni wrażenie i upoważnia przynaymniéy wspańiałość obrządkow Religii w umysłach tych, którzy onéy pogardzają prawami?

Lecz moi bracia, kiedyż to świat poprzestał poważać Kapłanow? izaliż nie na ow czas, gdy oni sami przestali czynić się polzanowania godnymi? czyliż nierządność świata, albo raczey Duchownych, odmieniła w fa-
ty-

tyrę i pogardę, poszanowanie wier-
nych dla osób na Święty wysadzonych
urząd? i rozumiecież? aby próżna
okazałość, którą sam świat gani, mo-
gła zastąpić miśysce cnot, które sa-
me tylo przynoszą nam poszanowa-
nie: i aby ta, mogła przynieść cześć
Kościołowi, która sama go martwi i
znieważa? alboż to godności Święte,
przerażać powinny oczy tylko i ży-
wy? nie sąż one iedyńie postanowio-
ne nato, aby były zbudowaniem, aby
mówiły do serca, napępniały one nie-
nawiscią świata, a pragnieniem i za-
miłowaniem dobr wiecznych? czyliż
potrzebuie Kościół okazałości i py-
chy na utrzymanie się swoje? przez
świątobliwość i miłość bliźniego iest
on ustanowiony; przez też samo u-
trzymywać się i rozszerzać aż do
skończenia wiekow będzie. Jakież
poszanowanie może mu sprawować
wynieśność slug iego? ona służyła za
pretext, całym Królewstwom do od-
dzielenia się od iedności iego: ona
wyrwała z łoną téy Świętey Matki li-
czne narody, pozylkane niegdyś krwią

Męczenników, i Apostołów Świętych: ona dotąd ieszcze podaje im okazyą łezmrania, pośmiewiska, bluźnierstw przeciw Kościołowi: gorszy tych, którzy zostali wiedności iego: wywraca wiarę prostych: umacnia bezbożnego w niegodziwym postępowaniu: zostawia wdowę i sierotę w niedostatku i rozpaczy: ona sprawia, że się wznożą aż do Tronu sprawiedliwości Bożej wołania ubogich, zaniedbanych, opuszczonych, i których nędza i niedostatek wołają o pomstę na tych okrutnych szafarzów, którzy nie chcą udzielać tym nędzarzom dóbr do nich należących, a używają onych na zhytki niezdolne i nieprzyzwoite. Otoż sława, która z okazałości Duchownych, spływa na Kościół Boży: sądzcie sami jeśli macie policzyć zgorzlenia, rosterki, zawstyżenie, smutek i utraty iego, za korzyści.

Przyznaię, że skromność Kapłanów i Pasterzów iego, nie powinna mieć nic podłego i wzdargy godnego. Ale szlachetna prostota tyś razy więcey ma godności w oczach
świa-

świata łamego, niżeli wszelka próżna okazałość pompy nieprzyzwoitey: niemalż nic podlejszego, iako chcieć sprawić sobie polzanowanie przez szrodki, które nie przystoia ani słanowi, ani obowiązkom naszym: nigdy słudzy Kościoła bardziéy szanowani nie byli, iako w tych wiekach, w których ukazywali się uboższymi i skromniéyszymi. Korneliusz, ow Urzędnik Rzymski, chociaż był ieszcze poganin, rzuca się do nog Xiążęcia Apostołów: ale czyliż zdięty on iest blaskiem i okazałością otaczającą tego Świętego Męża? nayduie go mieżkaiącego nad brzegiem morskim u iednego rzemieślnika z podłego popolstwa: okazałość, asystencya iego, wlystko się zgadza z uboństwem i prostotą mieżkania: łama pobożność, niewinność, Boska iakaś swiotłość przez swiatobliwość wylewająca się na twarz tego Apostoła, sprawuie że poznawa Korneliusz wielkość tego Męża i wysokość urzędu iego. Honory, które Urzędnik Królowey Kandacyi oświadczał Filippowi, czyliż zasadza-

ły się na okazałości otaczającej tego, flugę JEZUSA Chrystusa? Mąż ten Boży szedł pielzo, nosząc, w prostocie ułożenia swego, podobieństwo Pro-roka; a dla blasku Niebieskiego, który łaska wylewała natwarz iego, ten Urzędnik poczytuje go za Anioła po-flanego od Pana, aby go nauczył, i ukazał mu drogę zbawienia, Ow Święty Leon ozdobiony cnotą swo-ią i samą godnością Kapłaństwa; ow Benedykt na pustyni; czyliż zatrzymują złość i frogłość dwóch mo-carzow Barbarzyńskich, i przynagla-ią do szanowania przytomności Bo-ga załzczycającej ich; przez wspa-niałość ich otaczającą, czy też przez światobliwość życia swego i wybor-cnot? Nie zawoźmy się; moi bracia: bądźmy świętymi, a będziemy szano-wani: uczcimy urząd nasz, a z niegoż samego zaszczyt na nas spływać bę-dzie: nie stosujemy się do próżnych okazałości świata; jest to iedyny spo-sób ściągnienia na nas poszanowania i czei iego: świat bardziéy zazdrości obfitości naszej, niżli czei ią: swia-
to-

zobliwie onych używamy, a nie będzie on zazdrościł nam bogactw naszych, i poważać w nas zaczęte Świętą naszą miłość. Rozumieć, że jest inna iaka rzecz, prócz cnoty, która by mogła czynić stan nasz poszanowania godnym, jest to mało poznać światobliwość jego; ale łądzić, że się świat napelnia poszanowaniem dla Religii przez też dobre Kościelnych zle używania, które ministrów ię czynią godnemi pogardy, jest to ielzche mnię znać złośliwość jego. Augustyn po prostu przybrany, pożywający same iarzyny, i nie pozwalający łobie, iak tylko przyimując gości, mówi Possidius, pokarmu delikatniejszego, to jest, używania mięsa, iakiey czci nie odbierał w wieku swoim? Wielki Bazyli zawsze też same na ciele swoim nosił ubiory; i wśzystkie bogactwa, mówi Święty Grzegorz Nazianzeński, które po śmierci jego znaleziono, w iednym zawierały się Krzyżu: iednakże Bazyli jest wyrokiem wschodniego Państwa; szanowany od świata całego, i od sa-

mych nawet Cesarzow, których naganiał błędy. Exuperyusz ow Pasterz tak poszanowania godny, tak daleko, mówi Święty Hieronim, zbytek iałmużn i Świętych hojności swoich pomknął, że został przymuszonym nosić Nayświętszą Eucharystyą w ubogim zawinięciu, a Krew Chrystusową w naczyniu dołyć nędznym, O Święta wspaniałości! o okazałości prawdziwie Biskupia i godna sługi Krzyża! o widoku świętey miłości, tyśiac razy godniéyszy poszanowania i posłuszeństwa ludu, niżli wszelki próżny zbytku świeckiego! blask nie mówię wam: patrzcie, a czyńcie wedle wzoru tego: te wielkie przykłady nie są już obyczajow naszych: ale powiadam wam; patrzcie, izali co Kościół z wspaniałości swoiéy utracił przez prostotę i pomiarkowanie tych przeznaczonych Pasterzow; i izali godność Biskupia w większym kiedy zostawała poszanowaniu, iako gdy świetność swoię miała z świątobliwości, pokory i ubóstwa Ewangelicznego tych, którzy oną przyozdobieni byli? pierwsza
oko.

okoliczność w który się zawodziemy;
jest błąd względem godności.

Druga jest ta, którą nazwałem
błędem co do imienia. Przyznaię
nayprzód, że ołoby zacniéysze z stro-
ny urodzenia swego, potrzebią z
przyczyny miékszego wychowania,
większych nieco wygod, bez których
ci, którzy się urodzili w polspolstwie,
mogą się obeysć; i że są dla nich po-
trzeby, które byłyby miékością i
zbytkiem dla drugich. Ale czyliż mo-
żna rozumieć, żeby Kościół, który
potępia w ludziach nawet świeckich
tę światową okazałość, którą zwy-
czaj nie Chrześcijański przywiązuie
do obłudy imienia i urodzenia, nie
tylko onę potwierdzał w sługach swo-
ich, ale chciał nadto płacić ją dobrem
ubogich, skarbami Świątnicy, i obra-
cać też Święte składy na nierząd, nad
którym ięczy i nim się brzydzi? czy-
liż iesteście sługami JEZUSA Chry-
stusa iako szlachta, a nie raczey iako
pobożni. wierni, czuli, pracowici, na-
uką ozdobieni? czyliż imie walze, a
nie

nieraczej cnota, przywiodła Kościół do wybrania was i poświęcenia na Święte obowiązki? izaliż urodzenie, a nie rzeczey umiejętność i pobożność pełnią powinności Świętego urzędu waszego? czemuż więc chcecie, aby Kościół dawał więkłą zapłatę za to, co iest nieużyteczne w urzędach iego? nie ten, który iest szlachetniejszy i zacniejszy, ale ten, który bardzięj pracuje, mówi Paweł Święty, godzien iest podwoynego uczczenia. Wielkie imie izaliż dodaie wam więcej gorliwości, więcej oświecenia, świątobliwości, wierności, i pilności w powinnościach waszych? cóż z tąd dla Kościoła? czemuż więc chcecie, aby on wam ie policzał; i aby tytuł, który nie przydaie usługom waszym, pomnażał dla was hojności iego?

Z drugiéj strony; pamiętaycie o prawdzie iuż utwierdzonej: iakakolwiek iest zacność urodzenia waszego, Kościół karmi was iedynie iako ubogich; skład z którego wzięta iest część dobra między was dzielona, iest to skład

skład wdowy i sieroty; niełzczęśliwych i ubogich. Kościół zaś rozdzielający te pobożne łzczodroty, nie chce dawać ubogiemu krwi wielkiej, to wszystko, czego by potrzebował na świecie na utrzymywanie okazałości urodzenia swego, gdyby łzczęście jego stosowało się było do imienia. Możnać wprawdzie więcej mieć względu dla ubogiego z wyłokięć krwi przez większe łzczodroty; lecz zawsze to być w pamięci powinno: że się to iałmużny rozdaia, które nie przywracaia niełzczęśliwym tego, co im fortuna wydarła, ale to tylko, z czego ich łama ogółaca natura. Połłuchay co mówi Piotr Błezefiski: ieżeli przeto, żeś ieś łynem Magnata (piłze on do Biskupa Kartoneńskiego) albo że łieczysz Krolów między przódkami twemi, rozumiesz, iż należć ci więcej czynić wydatków niż drugim. mówię ci imieniem Bożym. że ta młie-mana potrzeba obciężać niema dzie-dzięctwa JEZUSA Chryłtusa: *Necessitas hæc, Christi Patrimonium non contingit*; owłzem przeciwnie, skromność

Biskupia powinna miarkować wydatki, którebyś był czynił na świecie, i zamienić zbytki twoje w święte łezdroty. Oto nauka Kościoła, i sposób postępowania wszystkich świętych Pasterzów we wszęch wiekach. Paweł zaszczycony tytułem obywatela Rzymskiego, czyliż się domaga więcej powierchowney dystrykcyi? i potrzebowałże większych na siebie Kościoła wydatków, niżli Piotr prosty rybak? wiecie doskonale, że nie żądał, iako sam mówi, ani złota, ani srebra, ani odzienia czyiegokolwiek bądź: praca rąk własnych opatrywała wszystkie jego potrzeby; nie chciał nawet obciążać wydatkami swemi wiernych, których zrodził w JEZUSIE Chrystusie, i od których miał prawo wymagać czci i zapłaty winney słudze Ewangelii; iedyny zaś przywilej, który z urodzenia swiego odniósł, był pracowania więcej niż drudzy w Apostołstwie, a powzięcia z tąd mniéj doczesnych pożytków. Ambrożowie, Paulinowie, owi wieley Biskupi z wysokiéy krwi pochodzący,

iza.

izaliż żyli z większą okazałością i wspar-
niałością, niż Augustyn syn proste-
go mieżkańca Tagasty? Paulin, prze-
dał wielkie dobra odziedziczone po
przódkach swoich, i zagrzebl je na łó-
nie ubogich; Ambroży, naczynia na-
wet Kościelne dla wsparcia nędzy lu-
du swego: Podskarbiemi memi, ma-
wiał on sam, są ubodzy JEZUSA
Chrystusa; strażę mię otaczające, są
ślepi, chromi, chorzy i starzy; a cały
skarb mój, są życzenia i modlitwy
ich. Takci, moi bracia: ci święci Pa-
sterze, zwlekając z siebie wolność su-
kienki świeckiej, zwlekali razem wszy-
stkie te próżne różnice, które sam tyl-
ko świat ma uznawać: przepominali
o imieniu przódków swoich, domu
Oyca swego, skoro tylo przyimowa-
li na się imię Pasterza, to imie tak
słodkie, tak upekorszone, i tak ludo-
wi Bożemu przyjemne: nie znali już
Genealogii, skoro tylo wchodzili w
Kapłaństwo Melchizedecha, prze-
świadczeni, że Kościół niepoważa, ani
uznaie, imion w sługach swoich, iak ty-
lo wspaniałe urzędu ich imiona.

Anad-

A nadto; bracia moi: Kapłan, Pasterz, jeżeli przywodzić słaćhetność i urodzenie swoje, chcąc przez to wymawiać pychę i zbytki, kiedy niezmierna liczba wiernych, których on jest Oycem, członki JEZUSA Chrystusa, które Kościół jego poruczył staraniu, ięczą w umartwieniu i nęczy, bez pomocy, bez wsparcia, bez żadnego pręczy i cierpliwości sposobu, opuszczone, i nieznane od tego nawet, któryby znać powinien owoce swoje, wołać je własnym imieniem, wspierać je, i nie pozwalać, aby choć jedna z nich zginęła? Możnażby uczyć imię i urodzenie swoje, przez nieczłowieczeństwo i zapomnienie miłosierdzia? Cóż człowieka wielkim czyni, czy wielość zbytków, czy też słaćhetność sentymentów? i cóż jest podległego i nikczemniejszego, iako bydź nieczułym na nędze, które wspierać należy; i zatrzymywać, dla życia w obfitości, dobra tysięcy nieszczęśliwych, cierpiących i wzywających śmierci, iako jedynego lekarstwa, i szczęśliwego nędzy swej kresu? izaliż łama

nawet krwi szlachetność niepowinna
na ow czas otwierać serce nasze, i
wzniecać w nas uczucia zacne, do-
broczynne, i godne duszy nie wtłu-
szczy urodzoney? Gdyby rodowitość
czyniła jaką różnicę między Paster-
zami i sługami Kościoła, gdyby wol-
no było przyznawać im prerogaty-
wy i właściwe przymioty; tedyćby,
którzy są urodzeni w państwie po-
winni byli być ostrzyżeni, bardziéj z
swoich nadęci godności, troskliwsi o
każdą próżną okazałość wynoszącą
podłość ich, mniéj dla ubogich ho-
ni; przeciwnie zaś, wielkomyślność,
wspaniałe uczucia, miłosierdzie nad
niezręcznemi, szlachetna pogarda du-
my i okazałości, obfite szczodroty,
zdałyby się być wydziałem tych, któ-
rzy godnemi stali się odziedziczenia
po przódkach swoich, z imienia za-
cności, przyzwoitych urodzeniu swo-
jemu umysłu przymiotów. Oto! bra-
cia moi! bogacz Ewangeliczny od-
rzucony jest przeto, że żył w zbytku
i wygodach, a dopuścił omdlewać bez
pomocy Łazarzowi ranami pokryte-
mu,

mu, ięczącemu u drzwi ięgo: ſednak
 że ten bogacz wedle ſpołobu którym
 nam Chryſtus Pan mówi o nim, był
 człowiekiem zacnym między ludem
 ſwoim: obracał on na uczty i wlpiania-
 łości ſwoie, dobro odziedziczone po
 przódkach ſwych, i którego mógł, zda-
 łoby ſię wedle ſwoiey woli używać
 Ale ty, który pod pozorem prożney
 zacności imienia, obracał na podo-
 bne zbytki dobrą wdow i ſierot, dzie-
 dźictwo tych nieſzczęſnych Łazarzów,
 których zaniedbywał; ty, który do-
 daieſz do nieľudźkoſci i zmyślności
 bogacza odrzuconego, nieſprawiedli-
 wość przywodzącą cię do odmowie-
 nia ubobim Świętego dobraim nale-
 żącego, a rozpraſzania onego na pło-
 che zbytki; patrz, izali ſąd twój nie
 będzie ſurowſzy, i izali kary, które
 ſprawiedliwość Boſka gotuie dla cie-
 bie; nie przewyżſzą mąk tego nie-
 łyczęſnego bogacza, tyle, ile wyſtę-
 pek twój nierównie przechodzi prze-
 winienie w nim pokarane!

Nakoniec; żebym wſzyſtko co do
 rzeczy tak iſtotney wyłożył: daymy
 to,

to, że prawa Kościelne pozwalają
 wam czynić sobie podobneż wygody
 równe zbytki, z świętego dobra wam
 od niego powierzonego, tym, które-
 byście sobie czynić mogli na świecie
 z dziedzictwa przódków waszych.
 Smielzne to jest zdanie; iamito przy-
 znaiecie: ale przyjmimy je na mo-
 ment. Izaliżbyś znalazł w podziale
 domowym, czym utrzymywać pró-
 żność imienia łwego, którego tak wy-
 nosisz dostatki i nieuchronne expen-
 sa? ostatni podobno z liczney Fami-
 lii, albo przynajmniéy wyłączony z
 praw i prerogatyw starzeństwa, uy-
 rzałbyś się na świecie przyprowadzo-
 nym do miernego mienia, do części
 młódlzego, zawżze bardzo łzczupłey
 wdomach naydawniéyszych. (*) Py-
 tam się zaś chęszli bydź bogatłym
 pod uboziuchnym JEZUSEM, ni-
 żlibyś był, mówi Hieronim S. pod
 panowaniem mamony? Cóż? Ko-
 ściół ma bydź obowiązany do po-
 sta-

Tom I. Z sta-

(*) Powtórnie tu Autor wspomina Prawo pier-
 worodności zachowywane we Francyi, iakéśmy
 obserwowali wyżej na karcie 102.

stanowienia w obfitości i zbytku, tych, którychby świat zostawił w ucziwey mierności? melibyścież więcej obfitować z dziedzictwa ubogich niżlibyście obfitowali z dziedziczenia dóbr przódków waszych? imie wasze nie zostałoby przycmione miernością dóbr i łezczęscia na świecie, a ma się przycmiec w Kościele, świętą miłością, pomiarkowaniem, skromnością, walcą? Świat, który utworzył znikomość i próżność imienia i urodzenia, nie utrzymałby w was dzieła swiego; a Kościół, który potępia tę próżność i następuje nanią, miałby sam bydz obowiązanym onę utrzymywać? przyzwoitości świata niebyłyby obrażone gdyby miałek walc imieniowi nie równał się; a dla Kościoła, miałyby się obrażać, gdyby niewinność, prostota, wstrzemięźliwość, pobożność życia waszego, dorównywała świątobliwości świętego charakteru? Odpowiedcież mi, ieśli możecie się odważyć. O moy Boże! ieżeli ty nas nauczył, że rzecz iest prawniepodobna, aby bogacze świata zba-

wie.

wieni bydź mogli; ieżeli dobra świa-
ta tego niemal zawsze ściągają taie-
mne przekleństwo na posiadających o-
ne; ieżeli tak trudna rzecz jest uży-
wać ich wedle prawideł, wiary, świę-
tey miłości, wstrzemięźliwości i ubo-
stwa Chrześciańskiego; o! moy Boże!
iakięż więc bydź muszą niebezpie-
czeństwa w używaniu dóbr poświę-
conych! o iakie do zbawienia zawady!
o iaka to niedbalstw, zbytkow, nie-
potrzebnych wydatkow, zelżywości
przepaść, nad którą pospolity przy-
kład niezczęsne rozpostrzenia, cie-
mności, nigdy nie zgruntowane, i
nad któremi szkrupułu nawet uczy-
nić sobie nie chcemy! Wnoścież z tąd
sobie, ieżeli okoli. znosć imienia i ro-
dowitości, ma się wam / sławać ube-
spieceniem; w nieprawiedliwym do-
chodami Kościelnemi szafowaniu.

Ale może błąd w trzeciey okoli-
czności, będzie dla was pomyślniey-
szy: zawisł on na obfitości, albo mier-
ney szczerpłości dochodow Świętych.
Dziwna się rzecz w prawdzie zdaie,
że ieden błąd wynikać może z dwóch

tak sobie przeciwnych okoliczności; ale doświadczenie wątpić o tym nie pozwala. Jeżeli dochód święty nam pozwolony, jest znaczny, sądziemy, że wydatki pomnażać się mają wedle miary jego; a tak nie się prawie dla ubogich nie zostaje: jeżeli zaś jest szczupły, ledwie wystarcza dla nas samych; a ubodzy i tu nawet niczego domagać się nie mogą. Takowe zawody, prawda, że są grube, ale chciwość wlparta zwyczajem, nayduie we wszystkim do prawdy podobieństwo,

W samej rzeczy; moi bracia; iakakolwiekby być mogła obfitość dóbr wam od Boga powierzonych, (nie roztrząsam ja tu, jeżeli ta obfitość ich jest w należytych obrębie, i jeżeli wielość beneficjów posiadanych, i tak znacznie wasze pomnażających dochody, zgadza się z intencją, duchem, i najsświętszymi Kościoła prawami; wiecie że nie: ale to być powinno materją ołobnego mówienia) iakakolwiekby mówię, być mogła takowa obfitość, nie jesteście z tąd bogatszymi: iakem już powiedziałem, sta-

ie.

ście się tylko przez to większym obciążeni szafarstwem; znacnym dla siebie nic z tąd więcej nie macie.

Albowiem powiedź mi prozję: w pierwszych wiekach, kiedy sam Biskup miał wręku swoich wżyszek dochod Kościoła swego, byłże on przeto pylniejszym i do zbytków wolniejszym? pocytywanoż na owczas Biskupstwo za stopień bogatzy, iasniejszy, wygodniejszy, pomyslniejszy dla wygod i zbytków próżności? weyrzyi tylo na owe szczęśliwe czasy; nigdy Kościół nie miał Pasterzów uboższych, bardziey miłością bliźniego rozżarzonych, więkzych pokutników i bardziey Świętych. Biskup, był tylo Ekonomem i powłzechnym stróżem: był obarczony obfiszemi troskliwościami, niemiał jednak więcej z tąd pożytkow: więcej dóbr świętych przez ręce iego przechodziło; lecz nie przybywało ich dla niegoż samego. Y pewnie; moi bracia: czyliż dobra odmieniaią istotę, przez obfitość swoię? gdyby ci dano wielki skarb do ichowania, czyliż byłbyś bo-

gatłym nad owego któremu by mier-
na tylko powierzona była summa? ie-
żeli jesteś tylko szafarzem, cóż ci
zstać, żebyś miał więcej do szafowa-
nia dóbr? jesteś stróżem wydziału
większey liczby, o to twoy iedyny
przywilej: ale prawa i potrzeby two-
ie nie pomnażają się przez to:

A na nowy dowod téy prawdy,
wyrzucimy w początek: z kąd to po-
chodzi, że Kościół przywiązał więk-
sze dochody, do niektórych benefi-
ciów? czyliż na pomnożenie roskotzy i
wspaniałości, posiadających one? zna-
cie doskonale, że nie może to bydź
zamiarem Kościoła. Przeto więc to
uczynił, że obowiązki takowych be-
neciów były znaczniéysze; Klasztor
Świętemi bardziéy napelniony Mni-
chami; ubodzy do niego należący, li-
czniéyszy; przeto iednym słowem, że
te dobra obfitsze, były potrzebne do
większey liczby świętych wydatkow:
same bowiem Kościoła potrzeby po-
mnażały i powiększały Święte wier-
nych szczodroty. Też same potrze-
by może się już nienaydują; ale Ko-
ściół

ściół ma tyle wielorakich innych wydatków: rodzaj tenże choroby, lub nędzy, którą pobożni fundatorowie opatrzyć chcieli, może już ustał: ale póki się będą nuydować ubodzy i nie-lzczęśni, też sama intencya trwać zawżę nieprzeftanie; oni powinni zastąpić miéysce tych, którzy ich poprzedzili, i odziedziczać część hojności, do którey nędza, słuszne im daie prawo. Potrzeby mogą się odmieniać: ale iako dobra święte odmieniać lwey nie mogą istoty, tak i używanie ich zawżę bydź ma iednakowe.

Lecz rzecze kto, że nietylo nie-ma obliwego przychodu, ale nawet ledwie dostarczający. Dla oświecenia tego ostatniego zarzutu, potrzeba tylko, przeyść do czwartey okoliczności, to iest, złego rozumienia zbyt-ków, które się pocytuia za potrzeby. Niechę ia tu wchodzić w wyliczanie przykre i nieużyteczne; ani ostatecznie zamierzać dokąd mogą się rozciągac potrzeby każdego stopnia Kościelnego. Takowe ustanowienie

zawisło od tysiącznych okoliczności, których ani przeyrzeć, ani ułatwić można w mowie niniéjszey: dołyć u-
stanowić powłzechne prawidło; a
szczegulnieysze okoliczności przez
to samo zostaną ułatwione.

Maxyma to jest nie odbita, i któ-
rey żadna rozwięzłość nigdy się nie
sprzeciwiła, ani nawet łagodzić przed-
siębrała, że potrzeby Duchownych
mają granice daleko ciaśniéysze i su-
rowize, niżeli potrzeby ludzi świe-
ckich. W potrzebie ludzi świeckich
zawierają się nie tylko wydatki ku u-
trzymywaniu życia, ale nadto, przy-
zwoitości, które świat do każdego
przywiązał stanu; uciechy pozwoło-
ne; pewne używania, które powłze-
chny zwyczaj w prawo zamienił; ro-
stropne składy ku ustanowieniu Fa-
mili; odciąwszy to wszystko, reszta jest
zbytkiem do nich nie należącym, któ-
ry winni są ubogim. Ale w potrze-
bie Duchownych; iako wszystkie do-
bra, które im Kościół powierza, są to
dobra cudze i święte, dla ubogich
przeznaczone, których część im sa-
mym

mym Kościół udziela iako, ubogim; zawierać niemożna iak tyło istotnie potrzebne wydatki, to iest: to tylko czego potrzebuemy ku utrzymywaniu, przystoyności stanu naszego: przystoyności, mówię mądréy, Chrześciańskiéy, Duchowney, skromney; nie zaś tey pychy i okazałości, którey świat daie imie przystoyności; a która jednak iest arcy nieprzystoyną i wielce skromności i prostocie Świętego urzędu naszego nieprzyzwoitą.

W samey rzeczy: druga maxyma, równie główna iako i pierwsza, iest: że nie powinniście zamierzać potrzeby walze, używaniem świata, fałszywemi i skażonemi iego zdaniami; ale prawami Kościoła, iako się iuż rzekło względem obyczajów i pomiarkowania Duchownych: otoż wiele trudności zarazem rozwiązanych. Pierwsze Koncylium Medycłańskie ustanawia nam to prawidło, wyczerpnione z nauki Oycow i z naydawniélzzych Kościoła wyrokow: *co się tycze określenia* (mówi to pobożne zgromadzenie) *które każdy Ducho-*

wny zakładać sobie powmien w wydatkach dochodów Kościelnicy, względem urzędu i stanu swego, wszyscy wiedzieć mają że trzeba brać one z ustaw Świętych Kanonów o skromności i pomiarkowaniu Duchownych. Do was to już należy osądzić, jeśli gra, rozkoszny zakazane nawet wszystkim w powszechności wiernym, próżna okazałość, zbytek całę pogański, życie zupełnie zmysłom służące, zbiór próżności i miękkości tak nieprzyzwoitey słudze Ukrzyżowanego Chrystusa, owe wydatki złamego tyło wymysłu, tyfiące zbytki obrażające nawet oczy rozumnych światowników; sądzicie, mówię, jeśli się te zgadzają z czi godnemi Kanonów Świętych prawidłami, i czyliż zawierają się w granicach, które one wygodom Kapłanów zakładają.

A nad to; bracia moi: złe używanie dóbr Kościoła tak jest powzięchne; zgorzienie w tym istotnym punkcie tak jest polpolite i w korzeńione; ustawy Święte o skromności duchownych, i pobożnym używaniu

do-

dochodów Świątnicy, tak się bydz
zdaia zgłozowane przez domę i świa-
towość więkſzey liczby Duchownych;
że powinniśmy tu odmienić mowę
naſzą, iak Apoſtol, i mówić: ode-
tniycieź przynaymniéy od wydatkow
waſzych, te wſzytkie, które Ewan-
gelia potępia wewſzyſtkich powſze-
chnie Chrzeſcjanach: nie ſniemy wy-
magać po waſ oszczędności DUCHO-
WYCH; ale zachowuycieź przynay-
mniéy pomiarkowanie Chrzeſcianań-
skie: nieodważylibyśmy ſię was przy-
naglać do zachowywania prawideł
Świątych Kanonow; ale zachoway-
cieź przynaymniéy uſtawy Ewange-
lii: używajcie dóbr waſzych, iakby ich
nie używając; nie załadzajcie uſno-
ſci waſzey na niebewnnościach bo-
gaćtw; nie zakładajcie Królestwa Bo-
żego w picciu i iedzeniu: nie zachowuy-
cie ſię wedle maxym ſwiata tego
zepsłowanego; czyńcie ſobie ſkarb w
Niebie, którego by mol i robak kazić
niemógł: pamiętajcie że, odrzuceni,
przekleſtwu w Ewangelii podlegają
dla tego iedynie, że nie karmili ta-

knących, nie odziewali nagich, nie wspierali chorych i cierpiących, i że obracali na dogadzanie swym zmyśłom dobra, które im Opatrzność naywyższa powierzyła była na wspieranie ubogich: nienawidźcie duszę waszą, przełamuycie skażone ię przywiązania, jeżeli ją zbawić chcecie: noście Krzyż wasz, umartwiyacie ciało, pychę, zmyślności wasze, przez oddalanie i odcinanie zbytkow, jeżeli chcecie być Uczniami JEZUSA Chrystusa: czyńcie pokutę, którey ieśli nie czynicie, potępienie wasze już iest pewne, Oto prawidła, które Ewangelia przepisuie wszystkim wier-
nym względem skromności, miłości ku bliżnim, Chrześciańskiego dóbr do-
czesnych używania: zacznijcież sobie ie przepisywać i zachowywać: zam-
knijcie oczy (daymy to) na ustawy doskonałsze, które Paweł Święty po-
daie Kapłanom w listach swych do Tyta i Tymoteusza: zachowaycie się iak Chrześcianie, w używaniu docho-
dow świątnicy; tym już tylko ogra-
niczamy powinności wasze. Jest to
bez

bez wątpienia z wielkim ustaw Świętych rozwołnieniem: wiem ja o tym; i wszystkie prawdy, któreście tu slyszeli, nie pozwalają powątpiwać w tey mierze. ale jest to ielzcze nazbyt ciężko dla więdzyer liczby z posiadających dochody Kościelne, i poczytujących obfitość urzędow swoich, za przyczyny próżnowania, zbytku, i zmyślności. O moy Boże! cierpisz ty nas mówiących po ludzku, o Świętych Kościoła twego prawach: moc zwyczaju tak wielce gorę wzięła nad ustawami, iż nie śmiemy iuż prawie w zupełney one ukazywać surowości: trzeba ie łagodzić i nieiakoś ukrywać, stołując się do rozwięzłości obyczajów naszych, i powagi przykładow. Ale o moy Boże! strumień pokoleń i lat, płynie przed twoją nieodmiennością Boską; a będąc zawsze tymże samym, widzisz odmiany wiekow i różnice czałow i obyczajow: gdybyś był tylko Bogiem wieku ninieyszego, moglibyśmy podobno podchlebiać sobie, że sądziłbyś nas wedle iego używania i zwyczajow; aleś ty

jest

ieść Królem nieśmiertelnym wlszyst-
kich wiekow, i Bogiem wieczności i
prawdy zawsze trwającę; ładzić ty
nas będziesz wedle nięć, i biada tym,
których sam zwyczaj, nie zaś pra-
wda, usprawiedliwiać i uwalniać bę-
dzie w dzień straszliwy zemsty two-
iey!

Tu by należało przełożyć trze-
cią część téy mowy, którą nazwałem
błędem co do ostrożności: ale prawi-
dła, których dotąd dowodziłem po-
wagę, dostateczne są do zbicia one-
go.

Dodam tu' tylko, że nayszkar-
dnieyszy ze wlszystkich występkow w
Duchownych, a przecie naypospolit-
szy ieść, pod pozorem potrzeb przy-
szłych, zawsze zbierać a nie nie wy-
dawać; że ieść to nieludzkość, prze-
nosić boiaźni wymyślne chciwości nie-
nalityconey, nad istotne i przytemne
nędze członkow JEZUSA Chrystusa;
że zda się, iż przekleństwow włożo-
nym na Kapłanow, ieść ta chęć zbie-
rania i to podle łakomstwo, które ni-
gdy się nalityconym bydz nie widzi:
sam

świat tą nas okrywa hańbą; i łakomstwo Kapłana, jest jednym z tych ułczypliwych pośmiewisk, które w przyśłowiu u światowych obrociły się. Ale moi bracia, gdyby potrzeba było nowych pobudek do napełnienia was obrzydzeniem, którego godzien jest ten tak wstydlivy nierząd, dosyćby było powiedzieć wam, że jest to występpek nayniegodniéyszy flugi Kościoła, i nayprzeciwniéyszy Duchowi, i wysokim a szlachetnym obowiązkom Świętego urzędu. Kapłan łakomy, ostry dla ubogich i dla siebie samego, widzący rosnące w sobie codziennie nienasycone pragnienie i żądze, równo z skarbami: jest zgorzzeniem, na które mądrzy i roztropni, światowi i pobożni, z równym poglądaia gniewem: nie bardziéy stan nasz upodlać nie może. Myślisz zawczasu o przyszłości, o której nikt ci odpowiedzieć niemoże: ty składałz, a drudzy za cię zbierać będą; a krewni chciwi podziela między siebie święte twoje łupy, i natrzątać się nawet będą z twego łakomstwa, w czasie, w którym odkry-

kryją i pożrą występne i szkaradne
iego owoce. Lecz na cóż się im przy-
dadzą, mówi Duch Święty, te skar-
by nieprawości i nie ludzkości? zacią-
gną oni przekleństwo w Familii swo-
iej, aż do czwartego pokolenia: jest
to krew ubogich, którą wzięli na głó-
wę swoją, i która nieprześcianie wołać
o zemstę nad niemi: są to nieszczerne
drożdże, które zamierzali oni z swym
dziedzictwem, i które nieznacznie za-
kwaszą i zepsują na koniec całą ich
masę: jest to ogień tajemny a pożera-
jący, który nie uważnie do domu swe-
go zanieśli, i który go rychło, lub po-
żno, w żarłosny popiołu zbiór obróci.
Jest to prawda utwierdzona doświad-
czeniem wszystkich wieków. Jaku-
żny i hojne niegdyś na nasze Ko-
ścioły wylane dary, zachowały imio-
na i następstwo domow nayszlache-
tniejszych: tytuły naydawniejsze,
które mamy ich szlachetności i wiel-
kości, nie naydują się już, iak tylo w
świętych pamiątkach Kościołow. któ-
re przódkowie ich albo nadali, albo
zbogacili: bez tych pobożnych Fun-

dacyi, sława dawności ich, prawie nieznana byłaby, i wszystkie naypiękniejże ich prawa albo za fałszywe, albo przynajmniej za wątpliwe uznaneby zostały: dobra więc dane Kościołowi, zachowały domy i całą wielkość ich. Ale rzecz jest jeszcze prawdziwsza, że też to same dobra przywłaszczone, zostawione krewnym przez łakomych Kapłanów, użyte do utrzymywania próżności i ambicyi Familii, pierwszym były upadku ich źródłem: widzimy ołychającą świećtność tych domów pyłnych i bogactwy przyozdobionych Ołtarza; przywłaszczenie dóbr Bogu poświęconych, jest to robak tajemny, który ie przyprawił o niepłodność i wielką ich wielkość wywodził, tak dalece że same tylko zostają nam żalolne wyłokości ich ruiny. Takci; moi bracia: to się dzieie z bogactwy Arki, co i znią samą: przynoszą one śmierć, rany, zniszczenie; do domów, w które wchodzą przeciwko rozrządzeniu prawa Bożego.

Strzeżmy się więc tych zawadów
 nieszczęsnych; moi bracia; oddaway-
 my Bogu, co jest Bożego. Im wię-
 cey nas Kościół dobrami swemi u-
 bogaca, tym my się bardziéy zapa-
 lamy żarliwością o potrzebę i sławę ie-
 go: naśladowmy przynajmniév wdzię-
 czność i wielkomyślność synów świa-
 ta. Kiedy Monarcha ulczęśli wi ich
 darami swemi i postawi na wysokich
 urzędach, poświęcają oni swe życie na
 okazanie mu wdzięczności: za nie
 małą trudę i niebezpieczeństwa wo-
 ien i bitwy: chętnie obracają ku sła-
 wie i usługę Monarchy dobra, któ-
 re z iego posiadają szczeroty: nad-
 grody staia im się ucziwemi pobud-
 kami do żarliwości i zupełnego ku
 swoim dobrodzieiom przywiązania:
 słysząc ich samych ogłaszających, że
 iako ich Monarcha, tym wszystkim
 czym są uczynił, tak też, niemogą
 lepiej zawdzięczyć dobrodzieystw ie-
 go, iak to wszystko czym są, ważąc
 dla Monarchy: jest to troszob mówie-
 nia, ktorego szlachetni Oycowie wa-
 si, częstokroć, w młodości, ieszcze
 nau-

nauczyli was: flyszeliście ich, usprawiedliwiających wydatki przywiązane do swoich urzędów, trudy, ustawne swe prace, same nawet zdrowia nadwreżenia, staraniami i wdzięcznością winną za urzędy, któremi z łaski Pana swojego uczczeni zostali.

A co do nas bracia moi. do-
fyć jest, aby Kościół nas dary swemi
uwięczył, do uczynienia nieczułem
na sławę iego, do utwierdzenia na-
lżey miękkosci i oddalenia od tru-
dnych obowiązków urzędu nam od
niego powierzonego. A u nas: moi
bracia: im więcej nas Kościół wy-
nosi, tym się bardziéy pilność, pra-
ce, usługi nalze dla niego umnieysza-
ią. A u nas; bracia moi: (z cięż-
żkim to mi mówić przychodzi żalem)
im więcej on nas bogactwy optarzyć
raczy, tym my mniéy ichłożyć chce-
my dla niego, tym więcej nawet u-
żywamy ich przeciwko interesom i
sławie iego; używamy dobrodziéy-
stw, ku zniewadze iego własnéy; zda-
łoby się, że to oręże, które on nam

daie, na natrzęsanie się iawniejsze
z powagi i skromności ustaw iego.
Monarchowie czynią łobie sług gor-
liwych przez nadgrody; a Kościół
przez dobrodzieystwa, pomnaza nie-
wierność, niewdzięczność i próżno-
wanie sług swoich. Bądźmy przy-
najmniej tak sprawiedliwemi i za
świadczone łaski wdzięcznemi, iak
synowie świata. Poświęcaymy talen-
ta nasze, trudy, troskliwość, same
nawet życie, ku sławie Kościoła, któ-
ry nas uczynił tym czym jesteśmy, i
który powierzając nam pierwsze miey-
sca, spodziewał się naleść obrońców
praw i nauki swojej. Dość już jest
ta święta Matka nasza zmartwiona,
dość zelżona przez zgorżenia i od-
łzciepienie się wielu iey synów: nie
przydawaymy do żalości i hańby iey,
zgorżenia i niewierności, samych na-
wet iey Ministrów: nieprzywodźmy
iey do tego tak straszliwego żalenia
Proroka: że ci, którzy jedzą chleb
iey i którym dodaie pokarmu słodkie-
go, rokosznego stają się temi same-
mi, którzy ją opuszczają i pokrzy-
wdza-

wdziają z większą jawnością, a mniejszym wstydem i pomiarkowaniem: *Qui edebat panes meos Qui dulce me cum capiebat cibos, magnificavit super me supplantationem.* (a) Nie dajmy się uwodzić przykładami nas otaczającymi: zachowując prawo Ojców naszych, nie wstydzmy się ołobliwości, którą prawidła i świątobliwość stanu naszego zawsze czci-godną czynić będzie: odprowadzamy zawsze Lierząd i odmianę zwyczajów, do nieodmienności obowiązków: nie patrzymy na to, co drudzy sobie pozwalają; roztrzaskamy raczej to, czego charakter nasz po nas wyciąga: dopełniamy powołanie nasze uczynkami. a oddawamy Kościołowi to, co nam jedynie dla niego dane jest Amen.

(a) *Psalm. 40. 10. Psalm. 54. 15.*



M O W A

Iż Pasterze powinni dobrę dawać przykład Trzodzie łobie powierzony.

Exemplum esto fidelium in verbo, in conversatione, in charitate, in fide, in castitate.

Bądź przykładem dla wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. *1. Tim. 4. 12.*

Moc święta, bracia moi, wywyższająca nad innych wiernych, nie jest mocą panowania, ale mocą miłości Chrześcijańskię. Nie jesteśmy postanowieni nad ludem, jako Panowie rozkazujący, którzy iedynie tylko starają się oto, aby uczuł Panowanie ich, ale jako świętą miłością gorejący przewodnicy, których Kościół na czele ludu postanowił, aby go poprzedzali i ukazywali mu drogi zbawienia: *Negue ut Dominantes in cele-*

leris, sed forma facti Gregis ex animo. (a) Postępując pierwsi w cnotę, a przykładem naszym zagrzewając wiernych, naydoskonalej pełniemy nayzacieńszą powinność wodzów i przewodników ludu świętego. Sam Chrystus JEZUS, nie nato zstąpił z sławy swojej aby iey szukał między ludźmi, ale iedynie na to, aby się stał naszym przykładem, będąc zbawicielem: A iakimże, bracia moi! przykładem? oto: trudu, pracy, łagodności, miłości, pokory, cierpliwości: *Exemplum dedi vobis*: (b) Zostawił nas na swym miejscu iedynie na to, abyśmy takowym, iak on, byli wzorem dla wiernych: *Ut quemadmodum ego feci vobis, ita & vos faciatis*.

Dawanie więc dobrego przykładu, jest pierwszą stanu naszego powinnością: bez której, albo wszystkie nasze prace stają się nieużytecznymi; albo są okazyją upadku i zgorzelenia ludowi, który nam Bóg powierzył w gniewie swoim.

Aa 4 I.

(a) 1. Petr. 5: 3. (b) Joan. 13. 15.

1. *Uwaga.* Dowiodę wprzody, że wszelkie świętych urzędów sprawowanie przez Pasterza lub Kapłana mniey przykładnego, staia się nieużytecznemi. Nie mówię to dla tego, żebym nie wiedział, iż dzielność Sakramentów Świętych nie pochodzi od cnoty Kapłanów: wiem ia, że łaski, których są one nie wyczerpanym źródłem, nie zawodnie i nieustannie wypływają z przenaydrożizéy krwi Chrystusowéy, nie zaś z prac człowieka. Dla Boga! bracia moi: nieskończonę dobrodzieystwa Boskie dla Kościoła świętego, o! iakby były nieugruntowane: i nie pewne, gdyby one Bóg zawiesił był na wierności Kapłanów, i gdyby nałze ułomności mogły onych zatamować, albo wstrzymać szczęśliwe spływanie!

Ale twierdżę, że pobożność nauczania, modlitwy Pasterza wiernego; gotuią ludzie do przyięcia tych łask Kościelnych znależytych przyspobieniem, do którego owoc ich iest przywiązany: przeciwnie zaś, Kapłan dobrego ludziom niedający przykładu,

du, szafnie wprowadzie też same skarby i też łaski, ale padaią one na ziemię nie zaprawną, na serca których przykłady iego nie tylko nieprzygotowały, ale też mocna w nich potomkom łaski załstawiały tamę: nieie on, a nie zbiera; polewa. a wzrostu niewidzi; i święta rola onemu powierzona, zawsze iest przekleństwem i nieużytecznością zmazana. Powiadam, że grzesznicy odchodzą od spowiedzi u nog iego uczynionéy, równie nieczulemi na łwe występki, iak i on sam na własne zbrodnie: twierdżę, że zbliżaią się oni do stołu świętego z równym nieuczynowaniem, z równemi słabościami, z równie małym pożytkiem, iako widzą iego samego codziennie przystępuiącego: powiadam, że słowo Ewangelii w ustach iego, iestli nie więcéy nie czyni procz ogłaszania onego, staie się metalem brzmącym tylko; i nauki iego innych nie naydą słuchaczów iak tylo maiących chęć zgoła onych nie pełnić. powiadam, że iestli poydzie cieliżyć ubogich zmartwionych, niema daru utrzymać ich

ich od łez, które sama tamuje Religia, i których iedynie tylko pobożność pocieszyciela, strumienie zatrzymać może: jeżeli upomina umierających, nieśfety! przez samą przytomność swoją ukazując bardziéj im do świata, niżli do wieczności; miłość życia niniejszego, niżli chęć i pragnienie życia tego, które kończyć się niema: powiadam na koniec, że wżyskie przez niego urzędu świętego sprawowania są częścią straszliwą: Kościoła iego jest rolą suchą i nieplodną, same tylko rodzącą chwaśły, on sam jest solą zwietrzałą, a zatym nieoddalającą wżelkiego skażenia, i niezdolną być użytą do tego, do czego była zrazu przeznaczoną, O! iakież to nieszczęście ludu, któremu Bóg w gniewie swoim takowego dopuszcza Pasterza! o! iak więkzje ieszcze nieszczęście, ieśli ten czuje inne przemieniające niepomyślności, któremi go Bóg czasem umiartwia, iakie są grady, nieurodzaje, nawałności, niepogody, i tam daley; a niepoznać nieszczęścia najtrwalszego i najstraszliwszego którym

Bóg

Bóg umartwić może lud swój, dopuszczając złemu onym rządzić Kapłanowi

A tym żałośniejsza ieszcze rzecz jest, bracia moi, że jako Pasterz takowego gatunku, niekocha się ani w nauce, ani w modlitwie! ani w odkupieniu ducha, musi się nieustannie wylewać na powierzchowności, a im częściej się ludowi sojemu okazuje, tym bardziej się staie nieużytecznym: im częściej się widzieć daie, tym śawniej na widok wystawia to, co niszczyć może owoc, który urzędy święte sprawowaćby powinny. Cóż bowiem bracia moi, pożytkować może lud z obcowania i przytomności iego? Coż oni widzą, mając onego przed oczyma? nic w nim zaiste nie uyrzą, coby ich, wiarę stwierdzało, coby im przypominało powinności Religii, coby odprowadzało ich od błędów i namiętności na świecie naypospolitszych, które naywięcej Chrześciana wiodą do potępienia: naostatek, przytomność takowego Pasterza, który bydź powinien u nich na miejscu Chrystusowym,

nie

nie jest już widokiem pobożności i Religii, ale pośpolitym widokiem i światowym.

Oto zaś, bracia moi, pożytki nieofzacowane, które sprawuje w Parafii dobry przykład i sama przytomność świętego Pasterza. Niech się tylko ukaże; wnet życie, obyczaje jego staia się nieustanną nauką ludowi staraniu jego powierzonemu! nie przedydzie dzień którego by ten przykład żywy czei godny niewstrzymał grzesznika w takim już kresie wylania się na występki zostającego; nienatchnął drugiego chęcią nawronenia się, nie zawstydził tajemnie rozpustnika, i nieieśli go od występków nieodprowadzi, aby nie umnięyszył przynajmnięyszego z nich wynikającego, nie utwierdzał dusie słabe i upadające, nie cieszył i nie powiększał pobożności sprawiedliwych, nie sprawił na ostatek pożanowania cnoty, nawet w tych, którzy żyją rozpustnie. O! iak wiele dobra sprawić możemy, bracia moi, bylebyśmy wiernie pełnili powołanie nasze! i o! iak strasznego rachun-

chunku wymagać po nas będzie n y-
wyższy Paterz, jeżeli nałze obywatel
nie kapłańskie postawiły zawałę nie-
zliczonym owocom, których się on
spodziewał z urzędu nałzego, i któ-
re bemu Święty Kapłan na niewleu na-
stym postanowiony ofiarował! Przy-
wodźmy sobie często na pamięć tę pra-
wdę, tak straszną i tak nas upoka-
rzającą: gdyby Święty Kapłan był
wodziem trzody, którą ja rządzę i po-
śrzed której święte urzędy przeze-
mnie sprawowane żadnéj dotąd na
dobre nie sprawił odmiany, żadnéj
nieuczyniły odnowy pobożności; o!
jak wiele dusz pozyskałby Chrystuso-
wi! którymby występkom niezabiegł!
którychby ran nayzażarzałych nie-
uleczył! wieleby serc zawiedzionych
i spokojnie w błędach swych zostają-
cych, nieoświecił! wieleby dusz już
upadających, od upadku nieuchował!
o! iakby chwalebne, od xiążenia cie-
mności wydarte, przy zeyściu swoim
przed Tronem Baranka ofiarował lu-
py? o! z iak wielkąby przed tym stra-
szliwym Tronem ukazał się nadzieją,

oto.

otoczony duszami temi, które iemu byłyby winne zbawienie swoje, i któreby on oddał Chrystusowi z tyłu powodów prawdziwemu ich Panu? tak to święty Pasterz, na naszym miejscu, za przykładem Najwyższego Pasterza, wstąpiłby do Nieba i ukazałby się przed Bogiem otoczony najdroższymi plonami, któreby odniósł nad mocarstwy ciemności, wiodąc z sobą w tryumfie, dusze któreby wywiodł z izarzma i niewoli grzechowców: *Expoliatus Principiatus & potestates (a) ascensens in Caelum captivam duxit captivitatem. (b)*

Ale dla Boga! iakże się tam ukaże Pasterz nieużyteczny; i którego przykłady nie tylo niebudowały ludu onemu powierzonego, ale owszem powiększyły (iako w krótkie dowodzić będę) nierządy jego? iakże się ukaże przed łędzią swoim? sam ieden, upokorzony, zawstydzony, przyodziały urzędem świętym, który się stanie na ow czas najstraszliwszą przyczyną potepienia jego? a ieśli poydą za nim

du-

duże, które staraniu jego były poruczone, to chyba te tylo, które on zaniedbał, które utwierdził w niegodziwym życiu przykładami swemi; duże, które prosić będą o sprawiedliwe jego osądzenie, i oświadczać na straszliwym sądzie że gdyby Bóg z miłosierdzia swojego posłał im był Kapłana wedle ferca swojego, Pasterza, któryby był razem i przewodnikiem i przykładem, czyniłby pokutę, iako niegdyś mieszkańcy Tyru i Sydonu, w popiele i umartwieniu ciała.

A tak bracia moi; dosyć już to, iakeście widzieli, wielkie nieszczęście, że Pasterz którego przykłady nieprzynoszą zbudowania ludowi staraniom jego powierzonemu, czyni przez to wszystkie urzędy święte trzodzie swów nieużytecznemi: jest to wielkie nieszczęście, że zbijając obyczajami swemi, iako mówi Grzegorz Święty, prawdy które ogłasza moc i dzielność onych w duchach ludu swojego niszczy i wykorzenia; i że opowiadanie Ewangelii Świętęj, sposób naydoskonalszy, którego używa Bóg do zba-

wie-

wienia sprawiedliwych i nawrocenia grzeszników, staie się w ustach jego nie-
użytecznym dla wszystkich: onego flu-
chających: jest to wielkie nieszczęście,
że wszystkie inne mocy Religii, któ-
rych on jest Izafarzem, tracą wręku
iego wszystko to, coby ie mogło u-
czynić pożytecznemi zbawiennemi
dla ludu:

2. *Uwaga.* Ale to tylko począ-
tki jeszcze nieszczęśliwości i biedy lu-
du tak nędznego: *Initium dolorum horc*
(a) Nie tylko przykłady takowego Pa-
sterza niebudującego bliźnich, czynią
ludowi pieczy jego powierzonemu,
wszystkie świętych urzędów sprawo-
wania nieużytecznemi; ale staia się
nadto, samołowką, i iako mówi Pro-
rok, okazyą wieczną i nieuchronną;
upadku i nierządu, téy nieszczęśliwéy
trzodzie: *Propheta laqueus ruinæ* (b)
Nie tylko jest on robotnikiem nieuży-
tecznym na roli Chrystusowéy; ale nad-
to, onę psującym, pustoszącym i czy-
niącym ją mieszkaniem czartowskiem:
nie dosyć natym że nieprzynosi po-
ży-

(a) *Marc. 13. 8.* (b) *Ose. 7. 8.*

żytku trzodzie śwęy; ale nawet zara-
ża ją grzechowe zinazy rozpostrzenia
w nięy, i onę truie. Albowiem, w
samey istocie, bracia moi; iakież wra-
żenie uczynić ma w ludziach prostych
i grubych; życie mnięy przykładne Pa-
sterza, na które ustawicznie pogląda-
ją? i iakże bydź może, aby ten nę-
dzny lud pomiędzy rozlicznemi dro-
gami, upatrzył ślady Religii i powin-
ności, które ona wkłada, kiedy czło-
wiek obrarzony, z świątobliwości sta-
nu swiego; staraniem o naprowadze-
nie onego na tor cnoty, obowiązany
onę wrażać, ogłaszać, łzawać. Sta-
ie się przez swe obyczaje, celem o-
błudy i przykładem występku? niewia-
domość, i powłzechne zepłowanie o-
byczaje dotyc iuż usprawiedliwiaią u
ludzi własne ich nierządy; a wierny i
pracowity Pasterz widzi codziennie
swoie prace, nauki i przykłady przez
długi czas nadaremne, przeciw mocy
tych nieszczęsnych uprzedzeń: iakież
się ieszcze naydzie na nie lekarstwo
tam, gdzie Pasterz niewierny uspra-
wiedliwia te ludu nierządy nieprzy-

kładnym życiem swoim? ludzie spodziewali się od niego mieć obfite i rzykłady wstydlivosti, święty miłości, skromności, wstrzemięźliwości; mieli go za przyganiacza pobożnego i surowego, niemogącego ścierać pośrodek nich występków jawnych przeciwnym rzeczonym cnotom; starali się ukrywać przed nim, na też się wylewając nierządy, aby nie wzbudzić jego gorliwości i nie wystawić się na słuszne zagniewanie się jego: lecz o! z iak miłym zadziwieniem swoim, najdują w nim nie tylko widział spokojnego i nieporuszającego się, ale co więkza, potwierdzić iawnego i uczestnika, przez swe obyczaje występków ich! iakeż na owczas ślady Religii i pobożności zostać się mogą między takowym ludem? występki pomiędzy nim dać się widzieć bez żadnej pokrywki; dopuszcza ią się onego bez szkrupulu wszyscy czynią u siebie przeświadczenie, że można bez żadnego niebezpieczeństwa iść za wodzem, który o tym lepięj wie iak oni, i który doskonałęj wiedzieć po-
wi-

winien co Religia zabrania, a co przy-
kazuje wszystkie sumnienia zgryzoty
usłokaiąg się i ustępują temu mnie-
maniu. Ten zły Pasterz staie się utpra-
wiedliwieniem żywym i nieustannym
występku: i ieżeli zepłowanie ludzkie
ieść tak mocne że wierny Kapłan nieu-
stannie przeciw niemu wojuiący po-
śród ludu swiego, niemoże one-
go zatrzymać biegu; iakiegoż wystę-
pków i zepłowania potoku, nie wy-
leie na całą Parafią zły przykład Pa-
sterza.

Dla Boga! bracia moi! ieżeli lu-
dzie gorzą się częstokroć z postękow
naszych nayniewinnieyszych; ieżeli są
oni surowizemi, bardziey krytykuiące-
mi, i pilniéy upatrującemi przywary
w nas, niżli w drugich; ieżeli musie-
my częstokroć wstrzymywać od rze-
czy naygodziwizych i nayniewinniéy-
szych, aby nieobrażać ich słabości,
ieżeli wszystko to w nas, co nie ieść
cnotą, im się zdaie bydź występkiem;
ieżeli sądzą nas występnych, skoro
nie iesteśmy Świętymi w oczach ich;
ieżeli niewinna ucztą Chrystusa Pa-

na sprawiła w duchach żydów, że go poczytali za żarłoka i opoia; jeżeli Święta miłość tegoż Zbawiciela, dla której prześtawał on z ludźmi zbrodniami i zdzierstwami obarczonymi chcąc przyprowadzić ich do pokuty, ściągnęła dla niego od Faryzeuszów tytuł nieprawiedliwy przyjaciela grzeszników i publikanów; jeżeli sama niewinność i pobożność nawet, nie jest od złośliwego podeyrzenia wolną; i jeżeli ludzie upatrują w Najświętszych i naysnaganniejzych nawet Kapłanów postępkach, pobudki występne łakomstwa, pychy, zuchwalstwa, na usprawiedliwienie przez to własnych swych występków: iakiegoż brać nie będą pogorszenia z poufałości podeyrzanej, z wiązków iawnych a nie chwalebnych, z pijaństwa niewstręmięzliwości, i brzydkiego łakomstwa złego Pasterza? jeżeli same niesprawiedliwe podeyrzenia, które w łobie wzniecają przeciw cnocie dobrego Kapłana, utwierdzają ich w występkach, i wszystkie jego nauki czynią im nieużytecznemi; iakąż powagę mieć będzie

pośmiewisko czyni sobie: z urzędu świętego i z Kapłana; mówi o nim iako o Aktorze teatrowym, który dobrze rzecz swą udawał; umacnia się w swoim grubym i niegodziwym sposobie myślenia o Religii. Oltarz zelazny, przez Palterza miłej przykładowo, niezdaje się oneum być poważniejszym i czcigodniejszym nad Kazalnice nieuczona: cała Religia zdaje mu się być wynalazkiem tylko ludzkiego przemysłu, dla korzyści tych, którzy w niej wyłokie posiadają urzędy, i którzy za swoje prawidła poczytują tylko to, co im się podoba i ściaga na nich cześć i poważenie.

Wzdrygajcie się, bracia moi, na te bluźnierstwa? Ale my to sami jesteśmy ich okazwą, kiedy świątobliwość obyczajów niedorównywa zacności świętego stanu naszego. Przez same te zgorzzenia, które mnożą źli Kapłani, Religia upada, a bezbożność rozlzerza się między ludzmi: *Per vos nomen Dei blasphematur inter gentes.* (a)

Wszyst-

Wszyscy bezbożni, wszyscy grzesznicy nayrozwieźleyli i nayzatwardziałli, nieukazał inney przyczyny bezpieczeństwa swego w tym opłakanym stanie, ani innego usprawiedliwienia występków swoich, iak tylko przykłady złego Kapłana: (iako wam dobrze wiadomo) jednakowa piołnka ludu skazonego i bezbożnego, i te mowy tak powłzechne, tak hańbiące urząd święty, tak martwiące wiernych Kapłanów powinny nam ukazywać skutki nieskończone i nieszczęsne życia mniéy przykładnego Kapłana. Ach niestety! może niezdarza się żaden występki na świecie, któryby z tego nieszczęsnego niewynikał zródła: może wszystkie te nędzne dółce, które nas poprzedziły z nakiem wiary i na miejsce mąk oddzielone są od Boga na wieki, nieszczęścia swiego niemaia innego początkowego zródła, iak tylko nierządy i przykłady niegodziwe Kapłanów z którymi żyli: może (z niewypowiedzianym to mi żalem mówić przychodzi) nayduia się też w wowym nieszczęśliwym miej-

scu, dusze których wiecznego nieszczęścia są zrodzonym nasze własne przykłady. Wszystkie te potoki występku i niegodziwości, które rozlewają się na lud Boży, wyniknęły mowi Prorok, z samej Świątnicy. Potrzeba bracia moi, aby miłosierdzia Pańskie były wielkie i obojętne nad Parafią przez występnego rządzoną Pastora: trzeba aby moc ramienia jego tam się widomie ukazywała, do ucho-
wania jednéj duszy od téj zmazy i i tych straszliwych skutków, nierozdzielnych od złych przykładów jego.

Dla Boga! bracia moi! uskarżają się częstokroć niektorzy na to, że ci którzy tu są przełożeni nad doskonałeniem Keryków i probowaniem ich powołania, bardzo surowie examinują tych, których za godnych być przypuszczonemi do Świętego namaszczenia osądzić mają. Ale moi bracia, gdybyście mogli pojąć straszliwe skutki, które między ludem sprawują przykłady i nierzady złego Kapłana; gdyby zaślona, która zakrywa przed nami to, co się dzieje w tajemnicy sumnie-

mnienia, mogła nam być odflonięta: gdyby ta skrytość bezbożności dziejący tajemnie, mogła być tu nam obławiona; iakie niegodziwości, iakie bluźnierstwa, iakie świętokradzkie z Religii pośmiewiska! wiele boiaźliwych grzeszników, umocnionych w swych nierządach! wiele dusz mających wrodzone do cnoty pochopy, w występku pogrążonych! wiele sprawiedliwych zupełnie w dobrym nie umocnionych, w pierwsze swe odprawdzonych nierządach! wiele ferc wierznych, ztrutych w pierwszych leciach życia swojego! iak wiele bezbożnych wątpliwości o świętości nauki Chrystusowey i powinnościach, które ona na nas wkłada! iakie obrzydłe maxymy bezbożności i rozpusty! cóż nad to, mówić mam? uyrzelibyśmy wszystkie te straszidła, i tyle innych, iakich oko niewidziało i usta wymawiać wzdrygaia się, widzielibyśmy one rodzące się i wżędy się rozlewaiące z tego niezliczonego zrzodła. Jakież więc ostrożności mogą być zbyt czne, gdzie idzie o zaflonienie Kościo-

ła Świętego od tak wielkiego nieszczęścia, i aby mu niedać sług od Boga odrzuconych, którzy zawsze są onych nieszczęśliwymi i sprawcami? a iakże bracia moi, uwagi płochę i ludzkie miałyby przeważać nad intereśmi tak wielkie, tak ważne? fałszywe polowanie, miałoby zaślepić nad zgubą nieuchronną tylu dusz, które wybranie złego Kapłana, wiedzie zawsze za sobą do nieszczęścia wiecznego? i niebylibyśmyż, my Przełożeni, godnemi, wszystkich od Nieba przekleństw, gdyby pierwsze zródło wszystkich tych oplakanych pogorzeń i nieszczęśliwości Kościoła Świętego, z naszey niegodziwéy pochodziło łagodności, i niesłusznych względów na zalety ciała i krwi?

Takie jest, bracia moi, przeznaczenie Kapłana, że musi albo będąc sam podwyższonym od ziemi przez wysokość urzędu Świętego, pociągnąć wszystko za sobą, iak Chrystus Pan, ow rzeczywisty wąż miedziany; albo iak ow smok Apokaliptyczny, pociągnąć za sobą do przepaści wszystkie
gwia-

gwiazdy do siebie przywiązane. to jest, wszystkie dusze staraniem swoim poruczone. Niemasz wniczym prawie środka dla Kapłana: jeżeli nie przynosi zbudowania bliżnim, to ich gorczy; jeżeli ich nie ożywia to zabija i o śmierć przyprawia; jeżeli obyczaje jego nie są wzorem dobrego, to staia się szkółcem zepsowania; jeżeli nie naucza pobożności przez wszystkie postęпки swoje, to wraża, pozwala, pomnaża występki. Jednakże urząd, który nas obciąża staraniem około dusz, i postawia nad garstką trzody Świętęy, nie odraża nikogo; życzymy sobie, staramy się i cieszymy z osiągnięcia onego; zażywamy do tego częstokroć sposobów, które prawa Kościelne potępiają, gdyż wszystkie starania, i samo nawet pragnienie, przeciwne są Duchowi jego, i miał on ie zawsze za wdzieranie się. Ktokolwiek sam siebie powoływa, jest intruzem do Świętego stanu, nie wchodzi przez drzwi: ci tylko są prawdziwie do tego stanu powołani, których Kościół woła; i naypewniéyszym znakiem powo-

łania ich, jest święta bojaźń aby nie upaść pod ciężarem, który on nań w kłada. Dla Boga! bracia moi! nie napatrujemy w urzędzie Świętym, iak tylko pożytki ziemskie i doczesne; pragniemy iego, iedynie tylko iako postanowienia obiecującego nam stały wygodny, i koniec prac pod starczyzną; w skutkach zaświe niepowodnych: nie mamy uwagi na to, do czego sie obowiązujemy, i iakie powinności bierzemy na się, co do ludu, który naszym Kościół Święty powierza staraniom. Stajemy się iakby składem zbawienia wlyzyskich tych dusz, które nam Chrystus porucza: iесли iedna zginie, będzie on po nas ściślego wymagał rachunku, a nasza rzecz będzie dowodzić, że użyte były z strony naszej prace, nauki, przykłady, modły, aby ta dusza, której zbawienie nam był powierzył, nie zginęła: byliśmy namieycu iego, pośród téy trzody: a będziemy; mogli mówić do niego, tak iak on mówił do Oycy, że ze wlyzyskich tych dusz, któ-

które nam powierzył, żadna nie zginęła z naszéy winy?

Pozwolicieź mi moi bracia, kończyć, mówiąc z Apostołem: Ponieważ tak jest, bracia moi, że wasze przykłady mają być wyrokiem o pomyślności i wszelkim pożytku urzędu waszego, oraz ozbawieniu bliźnich i waszym własnym: *Itaque fratres mei dilecti, stabiles estote & immobiles: (a)* wy nadewszystko, bracia moi, którzy z powszechnym zbudowaniem pełnicie powinności urzędu waszego, nie zwalniajcie się nigdy w téj pierwszéy gorliwości: niech przykłady niedbalstwa, i życie niekapłańskie niektórych wpół braci waszych, i nie umniejsza gorliwości i wytwornéy doskonałości waszéy w sprawowaniu urzędów Świętych: niech nierząd wsparty częstokroć większą liczbą Kapłanów, nie przemaga nigdy w was nad ustawy święte potępiające go: niech oziębłości, roztargnienia, gnusność, przywiązanie do dóbr znikomych, które zdają się całe zarażać Dubhowieństwo, niech

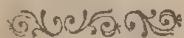
(a) 1. Cor. 15. 53.

niech mówię, nie tylo nie sprawują w was zapomnienia światobliwości, stanu, ale cwiżem pamięć ię niech odnawiają nie ustannie: niech złe obyczaje, które w oczach waszych dzieją się, sprawią wam ustawy święte pamiętniejszemi, miłszemi, i czi godniejszemi. Nie patrzcie około siebie, gdzie częstokroć nie uyrzycie w wśpoł braciach waszych iak tylko okazją smutku albo zawodu; ale nie spuszcżajcie z oczu, tych pierwszych Kapłanow, którzy nam przynieśli Ewanjelią i ogłosili Chrystusa; te dawne i czi-godne wzory gorliwości, pracy, cnoty, od czego nawet dalekiemi iesteśmy, nie tylko żeśmy nie doszli: *Itaque fratres mei dilecti, stabiles estote et immobiles: abundantes in opere Domini semper*. Nie patrzcie nigdy na urząd wasz, iakby na szczęśliwy koniec prac, i stopień uczciwego spoczynku. Pamiętajcie że nie-masz momentu, którego byście nie mogli pozyskać duszy Chrystusowi: nie przestajcie nawet na wykonaniu tych urzędow publicznych i pospolitych

O powinności dawania 42

tych, po których Pasterz rozumie, że już jest wolnym od innych: poki będziecie mieli w trzodach waszych, grzeszników do nawrocenia, nierządy do poprawiania, słabych do utwierdzenia; nie rozumieście żeście powinności wasze spełnili: niech gorliwość i święte miłości uczucia nakazują wam troskliwość, których litery grube prawa nie zdają się wymagać, ale duch jego po was wyciąga: nie miercie prac swoich Pasterskich miarą ustaw powizechnych, ale wedle potrzeb ludu wam powierzonego: *abundantes in opere Domini semper*. Niech sam wiek podeszły, niech długie urzędów Świętych sprawowanie, w którym inżeście postarzeeli, niech się mówię, nie zdaie wam bydz służną: przyczyną poprzeszania prac i zażywania odpoczynku, który tyloletnie trudy pozwalac zdają się: odnawiajcie raczey, iak Orzeł, młodość walzę: miłość święta dodaie siły, które natura uchylać zdaie się: te ośiatki zgrzybiałości walzey, są z honorem dla urzędu Świętego: bądźcie Eleazarami

rami nowego prawa; i niech sama ta
 wasza starość stanie się pobudką nie
 pozwalania sobie niczego takiego, co-
 by zdawać się mogło nieprzystoynym
 długiemu życiu w urzędach Świętych
 zastarzałemu, i co by stać się mogło
 przykładem niedballiwa i opuszcze-
 nia się, młodym Kapłanom, którzy
 nie bywają świadkami waszój prze-
 żłóży wierności, nie będą brali za wzor,
 iak tylko teraźniejszą opieszalność: *abundantes in opere Domini semper*. A
 tak im barażiej przybliżamy się do kre-
 su, tym się więcój gorliwość naszą za-
 palać powinna; dotykamy się już pra-
 wie wy i ja, bracia moi, momentu te-
 go, który ma kończyć bieg nasz; ia-
 kieżby to było nieszczęście, gdyby
 nam schodziło na mocy odwadze w
 samym prawie kresie; i ieślibyśmy
 stracili, przez wczesny odpoczynek,
 owoc życia całego w pracach i usil-
 ności koło obowiązków świętych stra-
 wionego.



M O W A

Iż potrzeba Kapłanom odnawiać się
w Duchu powołania swego.

Renouamini spiritu mentis vestrae.

Odnawiajcie się w Duchu powoła-
nia waszego. *Eph. 4. 24.*

Do iakich to ludzi, bracia moi, A-
postoł obracał niegdyś te słowa upo-
minalne? do opowiadaczów Ewange-
lii Świętej, umierających codziennie
za tego, który ich posłał; którym śmierć
zdała się być zyskiem, prześladowa-
ni, upokorzeni, od wszystkich zde-
ptani, i wszystko z radością cierpią-
cy dla wybranych; do pierwszych
wiary Ogłosicielów, między któremi,
jedni byli Apostołami, drudzy Pro-
rokami, inni darem języków i czy-
nienia cudów obdarzeni; których świę-
tobliwości, cały świat z wszelką swo-
ią próżną okazałością mądrości, na-
Tom 1. Cc uki,

425 *O potrzebie odnawiania się*
uki, Filozofii, niewierności, sprzeciwić
się nie mógł.

Oto ludzie, którym Apostół zalecał aby się odnawiali w Duchu powołania swóiego: Ci, którzy ieszcze napelnieni byli pierwiastkami tegoż ducha nie dawno z nieba zeslanego; ci którzy iak i Pan ich, z pełności tegoż Świętego Ducha w sobie, wydawali na luezi i narody.

Wielka więc prawda iest, że utratę i pomnieyszenia tego pierwzego ducha urzędu naszego, są nacyęższą raną Kościoła Świętego, i źródłem zguby i upodlenia slug iego.

Też same słowa obracam teraz do was i do mnie samego, bracia moi; do nas, którzy powołani do Świętego urzędu w czasie zepfucia i rozwięzłości wieków, za onych (iż tak rzekę) poszliśmy duchem i przeznaczeniem: do nas, którzy w powszechnym wiary osłygnienu, ledwie sami się ieszcze utzymujemy, dalecy od tego abyśmy mogli podać rękę ginącym.

Pozwolicież mi, abym w tych początkach urzędu mego Pasterckiego, którego wyjednana być powinniście pociechą i twierdzą, upominał was i siebie oraz samego, abyśmy odnawiali w sobie ducha pierwszego naszego powołania. Pobudzajmy wzajemnie siebie, jako jedynymże obarczeni ciężarem: a ponieważ Opatrzność Boska, przez surowe podobno sądy swoje nademną i nad ludem mi powierzonym, przełożyła mię nad tym tak znacnym Kościołem, i przydała mi was jako współ-pomocników do Pasterckich rządów moich i prac, weyrzysmy wzrządło złego, a starajmy się skuteczne na nie wynaleść lekarstwa.

1. Uwaga. Pierwsze źródło zwolnienia się naszego w obowiązkach urzędu Kapłańskiego, jest to, że częstokroć nie patrząc na głos Niebieski, samiśmy się do tego Świętego powołali siłą; że podły interes, ambicja iedyna, przeznaczenie domowe, ciało i krew, ręce ludzkie, otworzyły nam straszliwe Świątnicy bramy; one nad

na Świętym postawiły mieyscu: nie
nosimy już na sobie postaci posłań-
cow Bożych; jesteśmy tylko dziełem
namiętności; i stajemy się w prędkim
czasie onych zbiorom i flugami.

Jakimże okiem poglądać ma Bóg, na
niegodziwych przywłażczyzielow Ka-
płaństwa i Świętey chwały Jego? iakież
pożytki udzielać ma praciom robotni-
kow, których nie zna i odrzuca? wśzy-
stko stanie się dla nich niebezpieczną
i oupadek przysprawiającą skałą; Oł-
tarz Święty, straszliwe tajemnice, po-
ufałość wiernych, powaga urzędu,
przychody Świątnicy, i same nawet
natury talenta; na złe tego wszystkie-
go używać będą: zrzodło trucizną
zarażone, rozleje zarazę swoją na
wszystkie sprawowania przez nich u-
rzędów Świętych. Nie byli oni, mó-
wi Pismo zliczby tych ludzi, przez
których starania, Izrael zbawiony być
miał; nie byli oni przeznaczeni od
Boga do prowadzenia i bronienia lu-
du jego: pierwsza potyczka wywró-
ciła ich; stali się igraszką i pośmie-
wiskiem nieprzyjaciół ludu świętego;

okazują przez gorzące życie swoje, do bluźnienia Świętego Imienia Jego; przyczyną upadku dużej, których powinni być wódcami i zbawcami; i jako nie weszli przez Chrystusa, który jest drogą żywotem, tak i urządństwo ich, stało się urządnictwem błędu, śmierci, i potępienia: *Ipsi autem non erant de semine virorum illorum, per quos salus facta est in Israel. (a)*

O jak wiele ślug Kościoł Święty chowa na łonie swoim, których opatrzne rzędy Boskie nieprzeznaczyły dla niego! iakiż na to sposób? lekarstwa są rzadkie; i trudna jest rzecz, aby droga, która nie jest wazą, stała się dla was drogą zbawienia.

Ale talenta użyteczne wiernym, zdawały się być głosem Bożym, wołającym was do przelożenia nad niemi? nie wazą to jest rzecz układać używania talentów swoich; należy to do gospodarza najwyższego, który wam one powierzył: inaczej, one same staną się rzodłem i okazują upadków waszych. Pierwszy i nay-

Cc 3 więk-

większy talent mówi Apostoł, jest po-
 bożność do wszystkiego przydatna; a
 wy niebyliście z pokolenia tych li-
 dzi, za których staraniem, Izrael zba-
 wiony być miał *ipsi autem non erant
 de semine uirorum illorum, per quos sa-
 lus facta est in Izrael;*

Lecz pożytki, które przynosim
 w sprawowaniu urzędów Świętych,
 czyliż niemogą nadgrodzić niedosta-
 teczności pobudek, które mogły nas
 do tego Świętego przywieść stanu?
 nadaremniebyście prorokowali Imie-
 niem Bożym, mówi Chrystus, darem-
 niebyście wyganiaли duchy nieczy-
 ste z łerc wiernych, mocą słowa Bo-
 żego: daremnieby was widziano cuda
 czyniących i ściągających na się po-
 chwały wszystkich ludzi: Pan was nie
 zna. Same te chwaly kazić będą łerc-
 ca wasze; staną się one próżną nad-
 grodą, próżnych prac waszych. Je-
 steście robotnikami niesprawiedliwo-
 ści: mówi Ewangelia: Ciało i Krew
 mogły wam otworzyć wrota Kościo-
 ła, Królestwa tego Bożego; ale wszel-
 kie niesprawiedliwie w nim posiadać
 bę-

będziecie urzędy; i nie jesteście z pokolenia tych ludzi, za których staraniem Izrael miał bydź zbawionym: *Ipsi autem non erant de semine virorum illorum per quos salus facta est in Izrael.*

Coż wniesiem sobie z tey pierwszej uwagi? oto: że trzeba upewniać powołanie nasze przez dobre uczynki; że świątobliwość życia jest najpewniejszy znak prawdziwego powołania; i że łaska wspierająca nas w urzędzie Kapłańskim, jest zawsze skutkiem łczęśliwym, a prawie nieomylnym znakiem łaski, która nam go powierzyła.

2. Uwaga. Pierwsze więc źródło naszego w duchu Kapłańskim osłabienia się, jest nie prawdziwe powołanie. Ale daymy, że było one doskonałe, dowiodę jednak, że częste rzeczy świętych używanie staie się dla nas drugim źródłem rozwolnienia się i upadku.

Kiedy pierwszy raz Kapłani i Lewitowie uyrzeli na puszczy święty Przybytek, który Moyżesz wystawił.

431 *O potrzebie odnawiania się*
cudowny obłok poprzedzający Maje-
stat Boży, okrywały go to miejsca
straszliwe, wyroki święte wynikające
z tej Świętolicy, wspaniałość i powa-
żną okazałość ofiar i ceremonii: nie-
przybliżali się do tego Świętego przy-
bytku, iak tylko ze świętą bojaźnią:
niczego nieopuszczano z oczyszczeń
i innych przygotowań, które prawo
przepisywało sługom onego. Ale
zwolna i nieznaznie, wżnienie co-
dzienne Przybytku świętego, poufal-
izemi ich uczyniło do tego czcigo-
dnego miejsca; przegrywana pra-
wem przepisane ukwały równo z cześcią;
cud kolumny ognistej, którą codziennie
Bóg ukazywał, uodili się w rzeczach
ich przez długie przypatrzenie się:
wprędcie potym nastąpiły zelżenia
rzeczy świętych, zuchwali iudzy
Przybytku Pańskiego śmieli obcy do
niego przynosić ogień; drudzy przy-
właszczyli sobie urzędy samym przy-
zwoite Biskupom; naostatek, córki
Madian stały się im wkrótce okazyą
upadku i zgorżenia; i ledwie w ca-
łym Lewi pokoleniu znalazł się Phi-
ne.

nees Kapłan święty i gorliwy, który śmiało uiał się za cześć Kapłaństwa i świętobliwość prawa, bezbożnie znieważoną przed ludem niewiernym.

Otoż nasza historia. W tych szczęśliwych czasach, w których poczelismy do świętego zbliżać się Otarza, wspaniałość straszliwych tajemnic, cudzienia się w ręku Kapłana, przytomność Boga tam się ofiarującego, milczenie i bojaźń Aniołów nawet samych otaczających na ow czas Świętnice; wszystko to, świętą przerażało ierca nasze bojaźnią; drżeliśmy na ow czas pod ciężarem uoioru świętego i godności Kapłańskich; plamki najmniéjze wstydem nas okrywały, zdało się nam, że widzieliśmy iako niegdys Rodzice nasi, Anioła Niebieskiego z mieczem ognistym w ręku, zabraniającego nam wejście do tego świętego miéysca; widok najmniéjzych obrządków, zdawał się nam tajemnicy pełny i czei godny.

Ale nieznacznie ubelpieczyliśmy się: poszanowanie zmniéjczyło się z
bo-

433 *O potrzebie odnawiania się.*

boiaźnią: zpołpolitowaliśmy się i z
 siabościami naszymi i z straszliwemi ta-
 iemnicami, które przez nie zniewa-
 żamy: Modlitwa, skupienie ducha,
 wystrzeganie się okazyi, nie zdają się
 już nam być ośrodkami użyte-
 cznymi; sumnienie wąpliwe, zatrwo-
 żone, zrażane zatym, nieprzeraża
 już nas, i przynosiemy one do Świą-
 tniey: urzędy najświętsze i najstra-
 szliwsze zdają się już nam być po-
 łpolitemi; ledwie wzbudzają atten-
 cyą naszą, ale nieodnawiają boiaźni i
 wiary w nas: sama tęsknota, nielmak
 występny stały się niby przygotowa-
 niem nawniewinniejszym, sprawowa-
 nie onych poprzedzającym; i Ołtarz
 który miałby być miejscem pocie-
 chy i utwierdzenia naszego, stał się
 miejscem i źródłem nieczęściwości
 i występku.

Aztał wynika tyle nieprzyśtoy-
 ności w sprawowaniu najświętszych
 urzędów: ztąd pochodzi, że tyle Ka-
 płanów ukazuje się przy Ołtarzu, al-
 bo pośród Kościoła, z mniejszą po-
 wa-

wagę i ostrożnością, niż w zgromadzeniu świeckim: ztąd pochodzi, że wielbienia Pana, te Pienie święte które łączzone z słow wiary i pobożności wżysłkich wieków, wyśpiewywane bywają z równą irrewerencyą i nieczcią, jak piosłki rozwiązłosci i rozpusty.

Ztąd też, pobożność wiernych stygnie coraz, i ztrudnością zbiera ich do Kościołównalzych. Te święte gromadzenia się, w których chwały Pańskie ztóką wyśławiane bywały wiarą, skruchą, i poważną wspaniałością były iedynym ukontentowaniem pierwszych Chrześcian: dzielili oni razem z Kapłanami goziny dnia, przez te Boskie pienie; i posród prześladowania, było to dla nich naywiększą wtrudach ochroną.

Teraz zaś, niestety! same nawet dni nayuroczyłsze ledwie ich przywiodą do Ołtarza: zuprzykrzeniem inż słuchają pieśni świętych, które bardziéy tęsknotę i niesmak, niżli Re-

li:

435 *O potrzebie odnawia się*
ligia i pobożność, wyśpiewywać zda-
ją się.

Babilonczycy niegdys, mimo
bałwochwaltwo swoje, i chociaż nie-
znali Boga Izraelskiego, tanięci jednak
wspaniałością pieniow ludu święte-
go, w niewoli nad brzegiem rzek ich
zostającego, profilili go aby śpiewał im
pieśni Syonu: *Hymnusi cantate nobis de*
canticis Syon. (a) Sprzykrywały tobie
bałeczne i dziwackie pieśni Kapłanów
swoich: ujęci poważną wspaniałością
i wysokością wielbień Pańskich; nie-
mogli nałycić się łechaniem liczby cu-
dow i wielkości jego ogłażaney przy-
iemnością tych Hymnow i pieśni: te
święte śpiewania sprowadzały tłum
bałwochwalcow namieysce niewoli
ludu Bożego, aby płakać z nim nad
niezczęściem Jerozolimy: *Hymnum*
cantate nobis de canticis Syon.

A teraz, sam lud Boży ucieka od
tych Boskich pieniow; i narod świę-
ty zostawia swych nauczycielow w
pu-

pułstyniach Kościołów, aby wyśpiewywali chwały Boga Ojców ich; i ta tak nala powinność stała się powinnością podłą i pospolitą, którą mają za udział prostego ludu.

Z kądże pochodzi to nieszczęście? jeśli nie z nieprzykrotyności i rozproszania ducha Kapłanów? chwały Boga, bracia moi, upodlały w ustach naszych. Ale i w umyśle światowi, najmniej w tym winni jesteście: świętobliwość urzędu nie jest przywiązana do świętobliwości Kapłanów: słowa żywota wiecznego, w ustach nawet niegodziwych, są zawsze godne miłości i poszanowania od was; a w tym najbardziej pierwszym tej Diecezji Kościele, w którym wspaniałość obrządków i skupienie Ducha w Kapłanach, zdają się jeszcze przypominać pobożność i powagę pierwszych czasów, i powinnyby też wzniecać wiarę, gorliwość, i gorącość pierwszych wiernych.

Otóż do czego nas wiedzie pospolitowanie się koło rzeczy świętych:
do

437 O potrzebie odnawiania się
do rozwolnienia się i tęsknoty; do
sprawowania tajemnic świętych bez
ostrożności, bez wiary, bez żadnego
z potrzebnych przygotowań: ażąd
pochodzi że występki używania ich
na złe, staie się nieuchronnym. Osta-
tnie źródło naszego osłabienia się nie-
szczęśliwości jest na złe zażywanie
rzeczy świętych.

3. Uwaga. Staizliwa to jest prze-
paść, zktórej powrócił prawie nie-
podobny: nawrócił się kiedy zły Ka-
płan? przetoż Prorok nazywa rany
Świątnicy, ranami o ktorych uleczeniu
niemasz nadziei: *Desperata est plaga
eius.* (a)

Y czegoż na złe nie zażywa Ka-
płan nieszczęsny, kiedy raz do tego
przyszedł stopnia opuszczenia się i nie-
szczęśliwości? Oltarz święty staie
się mieyscem profanacyi i występków
iego; szafowanie Sakramentow i ta-
iemnic świętych, staie się dla niego
wstydlwym kupczeniem łakomstwa i
chciwości; powaga urzędu, samoło-
wką, której używa on na podeyscie
Re-

Religii i niewinności wiernych; nauce ludu, publicznym upodleniem słowa świętego, i nieszczęśliwym nam wyrokiem przez jego wymowionym usta. Podstępniacy z występku do występku wedle sprawowania wielorakich obowiązków: stała się on człowiekiem grzechu, w Kościele Bożym: to, co Religia ma najsświętszego, dopełnia codziennie jego potępienie, i lekarstwa stała się dla niego chorobą najsrożliwszą i nayneuleczniejszą.

A ztąd o! iak wielkie wiernych, pogorszenie! wiara ludu gaśnie, pobożność sprawiedliwych chwieje się, słabi niemają żadnego wsparcia; rozpustnicy utwierdza się w swych nierządach przykładami nałzemi; Religia upodla się i niszcze ze temi razem, którzy iey są składem.

O! iakie to niezczęście dla wiernego ludu, kiedy mu Bóg w gniewie swoim takowych dopuści Pasterzów! inuż przed grzechy ludu takowego niezmiernie zagniewać sprawiedliwość Bożą, kiedy ona takim drapieżnym wilkom do tej trzody swojej wnieść pozwoli.

Wy,

Wy ludzie światowi, ukontentowani z tą częstokroć jesteście; czynicie sobie z upadków i ułomności Kapłanów, najwyższą i najpolspolitszą okazją pośmiewisk i obnów waszych: a nieznacie tego, że ich nierządność, jest karą występków waszych; nie poznaiecie tego, że najstraszliwszą karą którą dopuścić może Bóg na lud swój, jest postanowienie w nim niewiernego Pasterza i nierządnych Kapłanów.

Karał on niegdyś przestępstwa żydowskie niewolą, wzięciem i spustoszeniem Jerozolimy, publicznemi izkodami, nieurodzajnością ziemi, zbytecznemi podatkami które Egypci i Asyryi płacić musieli: wszystkie te kar Bożych potoki nieprzywoływały ich do posłuszeństwa prawu: zdawało się że sprawiedliwość Boska wyczerpnęła, i nie miała już żadnych kar na lud swój; ale zachowywała ona jeszcze jedną najstraszliwszą.

„ Ponieważ próżno odwiedziłem
 „ lud Izraelski w gniewie moim (mówi Pan) a wszystkie moje kary były nadaremne; wzniecę pośród
 nie-

„ niego fałszywych Proroków; dam
 „ im Pasterzów którzy ich zwodzić
 „ będą, przykładami swemi, i staną
 „ się dla nich okazją pogorszenia:
 „ gniew mój daley poyść niemoże.,

Ey! zadrżycie Chrześcianie! aby
 Bóg z wami podobnież niepostąpił.
 Karał on was publicznemi przygoda-
 mi i szkodami, potokiem wojen, i nie-
 urodzaynością czasów; podatkami
 zbytecznemi, które publiczna potrze-
 ba na was wkładała; nędzą prawie po-
 wizechną: wszystkie te kar Bożych bi-
 cze nie przywiodły was do Boga; wa-
 sze występki pomnażać się zdawały
 równo zniełzcześliwościami. Jakież
 nowe ukaranie mogę dopuścić na lud
 mój (mówi Pan) ponieważ nieprze-
 staie on nowych do dawnych dodawać
 zbrodni? *Super quo percutiam vos ultra,*
addentes praevaricationem? (a) wzbu-
 dzę mu wodzów błędnych, Pasterzów
 niewiernych, Kapłanów nieprzykła-
 dnych albo podobnych naiemnikom;
 którzy pomogą im gubić siebie, i zapo-
 minać mię do ostatka: *omne caput lan-*
Tom: 1. Dd gui-

*guidum Principes tui infideles, socii su-
rum, omnes diligunt munera, sequuntur
retributiones. (b)* Jest to ostateczna zem-
sta, którą Bóg w gniewie swoim używa
nad występkami świata, i wnet podo-
bno^o na nas zażyje.

Ale, o! Najwyższy Boże! nieuży-
jiesz ty tej naturalnej kary two-
iej nad tym Kościołem, który krew
tylu nieczenników, którzy go zaszczepi-
li, którzy pod Ołtarzami jego spo-
czywają, i którzy nieustannie do ciebie
wołają za bracia swoją, uczeni ci mi-
łym i szacownym. Gdyby niegodność
pierwszego tego Kościoła Pasterza,
któregoś podobno w gniewie twoim
jemu dopuścił, uzbraiała ramię twoje
przeciw ludowi wiernemu, wiara tylu
świętych biskupów, którzy onym
niegdyś zarządzili, wstrzymywałyby cię:
Pamiętałbyś zawsze na sług swoich,
ludzi czcigodnych, którzy poświęcili
ziemię na kłopoty mieszkanym: kamie-
nie Kościołów naszych, między które-
mi popioły ich spoczywają, wstawia-
łyby się za nami: i niepozwolił ty ni-
gdy

w Duchu powołania. 442

gdy aby dziedzictwo twoie, które oni
na yli krwią swoją, albo poświęcili
pracami, stało się kiedykolwiek ku-
pem niewierności lub rozpusty.

O! wielki Boże! weyrzyż z wy-
fokości Niebios, i obroć oczy święte-
go miłosierdzia twoiego na ten Ko-
ściół, na tę tak drogą winnicę, którą
właśna ręka twoja zaščzepiła: utrzy-
muy ją iako twe dawne dziedzictwo:
odnawiaj w nię te pierwłze dni żar-
liwości i ozdoby, które tak miłą ją
oczóm twym czyniły; nadgrodz to
co czały i lata z dawney iej świetno-
ści uieły: *Respice de Cælo, & vice. &*
visita vineam istam, & perfice eam, quam
plantavit dextera tua. (a)

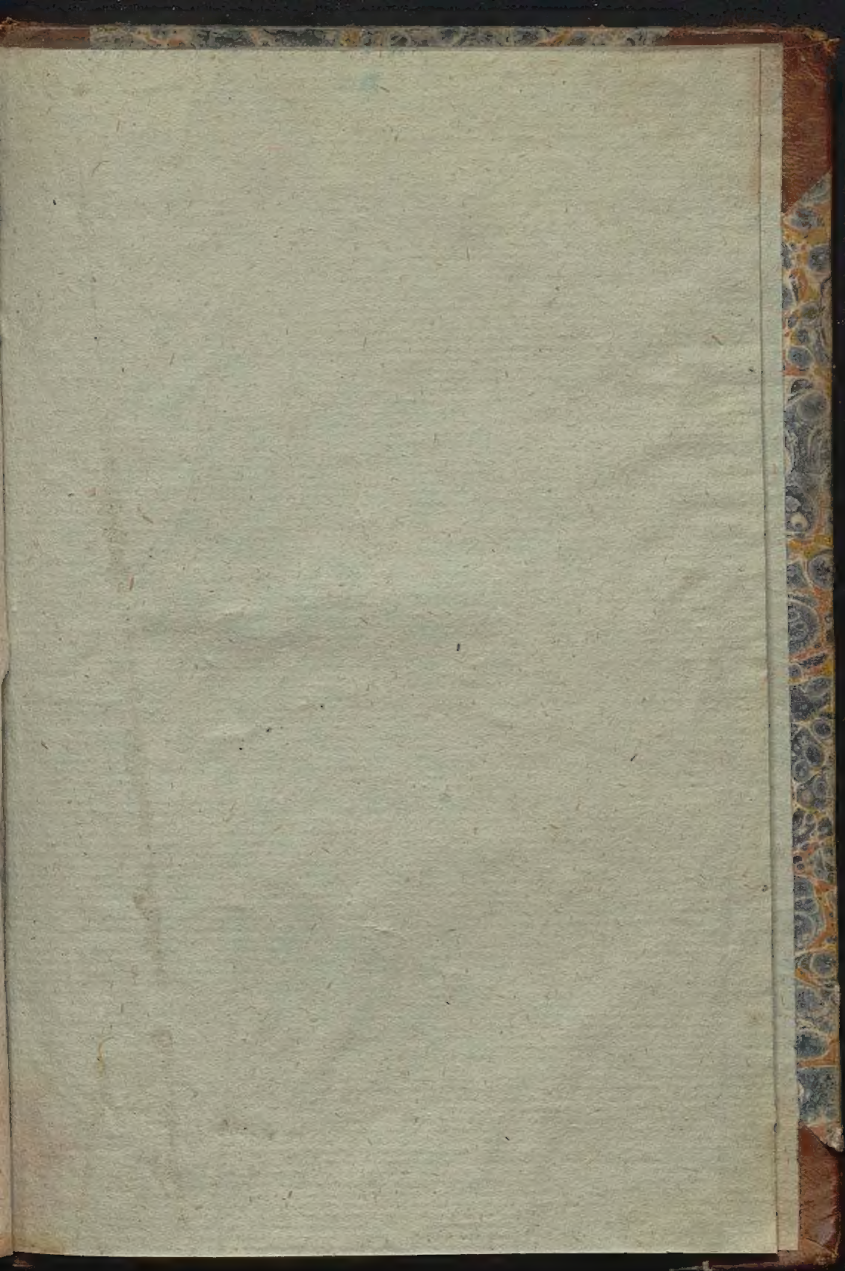
Oczyść Kapłanow iej, tu zgro-
madzonych; odnow w nich pierwia-
stki tego Ducha, który ci ich poświę-
cił przez święte namaščzenie: ożyw
ich nowym ogniem; a niech za wyi-
ściem z tego Kościoła, iakby z dru-
giego Wieczernika. rospalą tym świę-
tym ogniem lud sobie powierzony:
Et perfice eam quam plantavit dextera
tua. Dd 2 Ro.

443 Opo^{tr}zebie odawiania się

Rościagni nadewszystko, Panię protekcyi twoi^ę nad synem człowieczym któregoś sobie obrał, nad pi^{er}wizym Pasterzem składającym tutaj u nog twoich naypokorni^ęysze mo^dły: *Et super filium hominis, quem confirmaſti tibi.* Zamknii oczy na słabości iego, przyodziey go, stałością i eno^tą, utwie^dzay go aby on te^ż utwierdzał braci swych: uczyn z niego wzor dla trzody, którey go iu^ż uczyni^łś wozdem i przewodnikiem: *Et super filium hominis, quem confirmaſti tibi.* Abyśmy wszyscy twemi idąc drogami, mogli oraz wszyscy doysć do t^ęy Oycyzny, do którey Oycowie nasi, i pierwsi Pasterze; iu^ż nas poprzedzili. Amen.

Koniec Tomu pierwszego.





Biblioteka Jagiellońska



sidr0022214

